

WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



NIE RZUCIM ZIEMI
SKĄD NASZ RÓD

M.KONOPNICKA

Poznań 2021

**ROCZNIK OŚWIATOWO
HISTORYCZNY
NR 27/2021
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
TOWARZYSTWA PAMIĘCI
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO
1918-1919**

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Stefan Bartóg (przewodniczący)
Tadeusz Musiał (zastępca
przewodniczącego)
Piotr Wojtczak (redaktor
wydawniczy)
Jan Janiszewski (sekretarz)
Paweł Kuszczynski,
Magdalena Lipińska, Janusz Sałata,
Grzegorz Wojciechowski

PROJEKT OKŁADKI:

Stefan Wojtkiewicz

ADIUSTACJA:

Lucyna Kończal-Gnap

PARTNER:



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

ADRES REDAKCJI:

Towarzystwo Pamięci Powstania
Wielkopolskiego 1918/19
Zarząd Główny w Poznaniu
61-823 Poznań
ul. Piekary 17
Redakcja zastrzega sobie prawo do
dokonywania skrótów
i korekty nadsyłanych artykułów

ISBN 978-83-63294-36-6

Realizacja wydawnicza

Wydawnictwo Opalgraf Opalenica

Od Redakcji

Szanowni Czytelnicy,
z dużą przyjemnością informuję, że decyzją Zarządu Głównego TPPW od roku 2021 nasz rocznik „Wielkopolski Powstańca”, oprócz dotychczasowej drukowanej formy, będzie również wydawany w wersji online. W tej nowej wersji ukazał się już nr 26 z roku 2020 i przygotowywany jest także numer niniejszy. **Znajdziecie je Państwo na stronie internetowej: www.powstaniewielkopolskie.pl w zakładce: Wydawnictwa - Rocznik „Wielkopolski Powstańca”.**

Wprowadzenie wersji online pozwoli na szersze dotarcie „Wielkopolskiego Powstańca” do dotychczasowych odbiorców, w tym do rodzin uczestników Powstania Wielkopolskiego i osób zainteresowanych dziejami Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, zwłaszcza do historyków i regionalistów, a także poszerzenie kręgu odbiorców o nowe środowiska. Ponadto pozwoli spopularyzować nasze wydawnictwo wśród młodego pokolenia, chętnie sięgającego po tę formę przekazu. Sądzę, że będzie również sprzyjać nawiązaniu współpracy i zacieśnieniu kontaktów z Czytelnikami.

Dotychczasowe nakłady kolejnych roczników „Wielkopolskiego Powstańca”, ze względu na środki finansowe, jakimi na ten cel dysponowaliśmy, nie pozwoliły nam docierać z naszym rocznikiem nawet do członków Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Przede wszystkim spełnialiśmy obowiązek przekazywania egzemplarzy obowiązkowych „Wielkopolskiego Powstańca” do instytucji wyznaczonych przez Ministerstwo Kultury (zgodnie z Dziennikiem Ustaw z 2018 r. poz. 545 tekst jednolity z dnia 07.02.1996 r.), m. in. do Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej i wybranych bibliotek uniwersyteckich. Oprócz tego, mając na względzie dokumentowanie, utrwalanie i popularyzowanie działalności TPPW, zapewnialiśmy dystrybucję rocznika do środowisk objętych naszą działalnością i instytucji współpracujących z Towarzystwem, a mianowicie: wybranych regionalnych placówek naukowych i uniwersyteckich, oddziałów Archiwum Państwowego, Muzeum Powstania Wielkopolskiego i innych wybranych muzeów, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu i wybranych bibliotek powiatowych, bibliotek szkół noszących imiona bohaterów Powstania Wielkopolskiego oraz kół Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Potrzeby i oczekiwania są jednakże większe. Liczymy na to, że forma online rozwiąże po części ten problem. Nadto, przyczyni się do nawiązania szerszych kontaktów, do przekazywania nam uwag, propozycji i informacji o przedsięwzięciach podejmowanych na rzecz upowszechniania powstańczej historii. Zapraszam też historyków, regionalistów i osoby zainteresowane materiałami źródłowymi związanymi z Powstaniem Wielkopolskim do korzystania z naszego wydawnictwa, zamieszczonego na platformie cyfrowej Biblioteki Kórnickiej <https://platforma.bk.pan.pl/> lub w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/523631 - „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Katalog Źródeł i Materiałów”.

Stefan Bartóg

Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO – POWSTAŃCZYCH ...

Marek Rezler

O znaczeniu Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919.

Kilka refleksji...

Tytuł - zdawałoby się - banalny. W każdej publikacji, wywiadzie, audycji na temat wielkopolskich wydarzeń z lat 1918-1919, dokonywane jest ich podsumowanie. Jednak upływ czasu, postęp badań i przede wszystkim ujawnianie nowe źródła, pozwalają na spojrzenie, które niekiedy dość znacznie różni się od ocen dokonywanych nawet przed kilkunastu laty. W odniesieniu do tych zagadnień istnieją przecież kwestie oczywiste, ale przecież pojawiają się i kwestie zupełnie nowe. Wciąż też pozostają obszary poznane tylko częściowo, budzące wątpliwości i zastrzeżenia, ale także wymagające dalszych analiz. Dzieje Powstania Wielkopolskiego wciąż mają wiele kierunków i problemów wymagających zbadania i analizy. Zresztą w historii w ogóle nie istnieje problem, czy zagadnienie zbadane ostatecznie i do końca.

W przypadku wydarzeń mających miejsce na ziemiach polskich w latach 1918-1922 sytuacja zmieniała się z miesiąca na miesiąc, niekiedy z tygodnia na tydzień. Bardzo często były to zjawiska i fakty w mniejszym lub większym stopniu powiązane ze sobą. W rezultacie powstawała swego rodzaju układanka, w której położenie jednego elementu miało wpływ na elementy sąsiednie i na cały obraz. Panowanie nad tą „układanką” jest zadaniem niełatwym, w rezultacie znawcy tematyki wolą analizować wybrane zagadnienie lub tylko określony obszar. Powstaje problem znaczenia „makro” i „mikro”. Pozornie prosty temat, na pierwszy rzut oka wymagający jedynie ujęcia w punktach, urasta do rangi osobnego tematu badawczego. Zatem niniejsze rozważania będą nie tylko podsumowaniem tematu, jego zamknięciem. Będą też okazją do wskazania istotnych aspektów i zagadnień, które pojawiają się w odniesieniu do fenomenu wielkopolskich wydarzeń z lat 1918 - 1919.

Wyróżniłbym trzy obszary znaczeń Powstania Wielkopolskiego: polityczny, ogólnopolski i regionalny. W ich obrębie należałoby wyodrębnić znaczenie wojskowe, gospodarcze i psychologiczne, które wzajemnie się przenikały i uzupełniały - dlatego potraktuję je całościowo.

Od strony dyplomatycznej, politycznej, sytuacja powstańców wielkopolskich, zarówno władz politycznych, jak powstańczego wojska, było trudne. W czasie obrad konferencji pokojowej w Paryżu, sprawa polska pozostawała w cieniu głównego problemu: uporządkowania Europy po wojnie i ustalenia pozycji Niemiec w okresie powojennym. Upadły wszystkie trzy wielkie monarchie. Rosja zmieniła ustrój i nie było wiadomo, w jakim kierunku potoczą się dalsze losy państwa. Austro-Węgry rozpadły się i niektóre z dawnych narodów monarchii Habsburgów odzyskały niepodległość - koncepcje, jakie pojawiały się na ten temat od mniej więcej 1916 roku, szybko przestały być aktualne. Rzeczywistym, bieżącym

RODACY!

Niespodziewanie zbrodniczą ręką wywołane wypadki ostatnich dni stworzyły dla społeczeństwa polskiego położenie wręcz nowe. Żołnierz polski wystąpił zbrojnie przeciwko zamachowi na życie swych współobywateli i chwycił za oręż w obronie szlachetnych zaprzysiężonych z nami państw koalicyjnych. Dotychczasowe czynniki władzy okazały się bezsilność, powstałej anarchii opanować nie zdołały. Życie i miennie obywateli zdołała ocalić jedynie powaga najwyższej władzy polskiej: Naczelnej Rady Ludowej.

Oręż polski, przelana krew polska dały nam władzę, którą ujęła silnie w swe ręce Naczelna Rada Ludowa. Niniejszem składamy w imieniu całego narodu hołd i dziękujemy żołnierzowi polskiemu i członkom Strazy Ludowej, którzy swym męstwem i odwagą pomnożyli sławę oręża polskiego i wyzwolili naród z pod jarzma niewoli.

Opierając się na zaslanie żołnierza i obywatela polskiego Naczelna Rada Ludowa zdobytej władzy wyrzec sobie nie pozwoli. Przedstawiciele jej wypowiedzieli to hasłującym w Poznaniu ministrom pruskim, którzy się z tym stanem rzeczy pogodzić musieli. Uporządkowanie nowych prawnych stosunków nie może nastąpić od razu, ale stanie się to niebawem. Odpowiadałoby uczuciom narodu, gdyby nasza ziemia złączyła się od razu z Macierzą-Ojczyzną. Rozum polityczny, względy na politykę wewnętrzną i zewnętrzną nakazują nam nie zrywać ostatnich nici łączących nas z Berlinem, lecz pozostawić ostateczne określenie zachodnich granic Polski kongresowi pokojowemu.

Takie postępowanie odpowiada nie tylko dobrze zrozumianym interesom dzielnicy naszej, lecz przede wszystkim ogólnopolskim.

Celem polityki naszej jest zawsze: Zjednoczona, Niepodległa Polska z własnym wybrzeżem morskim.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej.

Ks. Adamski. Wojciech Korfenty. Stefan Laszewski.

Adam Poszwiński. Józef Rymer. Władysław Seyda.

Odezwa Naczelnej Rady Ludowej z końca stycznia 1919 r. Końcowe zdanie Odezwy brzmi: „Celem polityki naszej jest zawsze Zjednoczona, Niepodległa Polska z własnym wybrzeżem morskim”

problemem były dalsze losy Niemiec. Anglia szybko wróciła do dawnej polityki równowagi. Stany Zjednoczone wkroczyły do polityki europejskiej i najpierw musiały dokładnie „rozejrzeć się” w sytuacji. W rezultacie Francja pozostała jednym wielkim przeciwnikiem Niemiec, dążącym do maksymalnego osłabienia Berlina. Straty (zwłaszcza biologiczne) poniesione przez Francję w czasie wojny światowej, osłabiły psychikę Francuzów. Zjawisko to ujawniło się z całą siłą dopiero po pewnym czasie, ale w latach 1918-1919 Paryżowi chodziło o jak największe osłabienie Niemiec. Cel ten zamierzano osiągnąć poprzez likwidację armii niemieckiej, przytłoczenie Berlina reparacjami wojennym (co zresztą w dużym stopniu się dokonało) i utworzenie wokół Niemiec systemu państw, które w przypadku próby rewanzu, w jednym koalicyjnym uderzeniu byłyby w stanie plany te unicestwić. Do tej roli doskonale nadawała się Polska. I był to podstawowy powód energicznego wsparcia przez Francję sprawy polskiej na konferencji pokojowej. Z czasem też pojawił się argument dotyczący roli Polski jako bufora zabezpieczającego przed ofensywnymi planami bolszewików. Propagandowa rola Stanów Zjednoczonych, prezydenta Wilsona i Paderewskiego, miała znaczenie tylko początkowo, ale w czasie obrad konferencji była już drugorzędna. Polityków tych traktowano z szacunkiem, ale ich nie słuchano. Zasadnicza gra toczyła się między Londynem i Paryżem. Polska w tych kalkulacjach zawsze była przedmiotem (i to nie najważniejszym), a nie podmiotem działań dyplomatycznych. Z czasem zresztą zaczęła coraz częściej budzić wręcz irytację dyplomacji Zachodu, a przez Francję traktowana była z wysoka i protekcyjnie. Rzadko poważnie i po partnersku. Zresztą Józef Piłsudski był w pełni świadom tych realiów i po przewrocie majowym w 1926 roku zaczął stosunki polsko-francuskie kształtować na nowo. Jednak w 1919 roku marszałek Ferdynand Foch dwukrotnie uratował - najpierw Wielkopolskę (jednym z punktów rozejmu zawartego w Trewirze 16 lutego 1919 roku), a potem Polskę w ogóle wobec niemieckich planów ofensywnych wiosną 1919 roku. Nie z sentymentu do Polski bynajmniej, lecz w interesie politycznych planów Francji.

W tej sytuacji, aż do uprawomocnienia się postanowień traktatu wersalskiego w styczniu 1920 roku, wszystko - co działo się w Wielkopolsce - oficjalnie traktowane było jako wewnętrzna sprawa Niemiec. Zatem należy zrozumieć położenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, który w swym działaniu musiał lawirować pomiędzy Berlinem, Paryżem i Warszawą. Każde nieostrożne działanie mogło doprowadzić do pogorszenia sprawy polskiej (powtarzam: wcale nie najważniejszej) w czasie obrad konferencji pokojowej. Wyhamowywano przedwczesne poczynania zbrojne i odkrywanie kart - co w niektórych kręgach było odbierane jako kunktatorstwo, a niekiedy nawet zdrada, ale jednak utrzymywano stały, niejawnny kontakt z Warszawą i podkreślano, że Wielkopolska po przyłączeniu do wolnej Polski, nie myśli o separatyzmie, czy autonomii. W okresie powstania jednak trzeba było się działać bardzo ostrożnie, by nawet nie tworzyć pozorów. Kierując się tą zasadą, władza w wyzwolonym regionie została zorganizowana (przypuszczalnie na wniosek ks. Stanisława Adamskiego) na wzór spółki gospodarczej - co w pierwszych miesiącach istnienia wielkopolskiego państwa powstańczego sprawdziło się znakomicie. Jak najdłużej też prowadzono rozmowy z Berlinem, starając się tam bagatelizować znaczenie tego, co się stało w Wielkopolsce. W rezultacie panowała wówczas wielka gra pozorów. I Warszawa, i Poznań, i Berlin, częściowo też Paryż, wiedziały doskonale, co się dzieje, ale oficjalnie wciąż traktowano to jako spontaniczne powstanie polskiej ludności. Przede wszystkim zaś Niemcy nie mieli wtedy wystarczających sił, by powstanie stłumić. Miesiąc wcześniej, albo dwa miesiące później, cały ruch zostałby skutecznie spacyfikowany. Przypadek sprawił, że powstanie wielkopolskie wybuchło w najlepszym z możliwych momentach. Wielkopolanie tej okazji nie zaprzepaścili. W sumie trzeba stwierdzić, że zarówno zapaleńcy dążący do wybuchu powsta-



Ks. Stanisław Adamski (1875-1967) w latach zaboru był m. in. sekretarzem Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich i członkiem zarządu Towarzystwa Czytelni Ludowych. Po śmierci ks. Piotra Wawrzyniaka został patronem Związku Spótek Zarobkowych i Gospodarczych.

W okresie Powstania Wielkopolskiego był komisarzem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (1918–1919)

nia, jak i rozważnie działający politycy Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, mieli rację. Mimo wzajemnych oskarżeń o szaleństwo lub kunktatorstwo (o ile nie wręcz o zdradę), kierunek wspólnego działania okazał się słuszny.

Powstanie w Wielkopolsce (skrycie nieco inspirowane przez Francję, gdyż jej plany wobec odradzającej się Polski zaczęły się komplikować) było potrzebne. Znając praktykę owych lat należy przypuszczać, że w innym przypadku w regionie ogłoszono by plebiscyt. Po 1871 roku, a zwłaszcza na przełomie wieków, administracja berlińska rozpoczęła intensywną akcję germanizowania zagarniętych niegdyś ziem. Podobną działalność prowadzono też w Alzacji i Lotaryngii oraz w Szlezewiku-Holsztynie. W Wielkopolsce rozpoczęto intensywną akcję osiedleńczą, która początkowo odnosiła sukcesy. W rezultacie szereg północnych, zachodnich i południowych powiatów Wielkopolski było już silnie zgermanizowanych. W wyniku plebiscytów owe tereny na pewno pozostałyby w granicach Niemiec. To samo dotyczy niektórych miast, m. in. Leszna i Rawicza, nie zdobytych przez powstańców, w których o charakterze miasta decydowali Niemcy. Po doświadczeniach przegranych plebiscytów na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku (do trzeciego, na Spiszu i Orawie, nie doszło), można się było spodziewać, że podobnie byłoby w Wielkopolsce. W granicach odrodzonej Rzeczypospolitej znalazłaby się tylko centralna Wielkopolska z Gnieznem i Poznaniem.

Wielkopolska potrzebna była także odradzającej się Polsce - nie tylko pod względem prestiżowym i historycznym. Był to region, który wprawdzie odczuł na sobie ciężar wojny, ale przez który nie przechodziły linie frontów, a gospodarka, choć w wojennych warunkach, rozwijała się naturalnie. Na tle innych części odrodzonej Polski był to więc region bogaty. Po wybuchu powstania, w ciągu kilku miesięcy na tym obszarze utworzono silną na owe czasy, doskonale wyposażoną, wyszkoloną i uzbrojoną armię, stanowiącą wtedy około 1/5 sił zbrojnych odrodzonej Rzeczypospolitej. Do kwietnia 1919 roku, do czasu przybycia z Fran-



Prezydent Woodrow Wilson, marszałek Ferdinand Foch, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.
Obraz olejny Kazimierza Szmyta *Podpisanie układu wersalskiego*, 1923 r. Fot. Muzeum Niepodległości

cji do kraju armii generała Józefa Hallera, było to wojsko, o które warto było zabiegać. Po rozejmie w Trewirze sytuacja na Zachodzie była jako tako ustabilizowana, a realia wschodnie wciąż były otwarte. Analiza stosunków gospodarczych, politycznych, wojskowych, a nawet osobistych, między Warszawą i Poznaniem w tym czasie, to temat na osobne, wcale nie proste, rozważania.

Wielkopolscy politycy od początku, od wybuchu powstania, aż po postanowienia traktatu wersalskiego, z całą mocą akcentowali (wbrew obawom podnoszonym w Warszawie), że nie interesuje ich autonomia, czy separatyzm w odradzającym się kraju. Z czasem się okazało, że dla gospodarki regionu, także dla ziemian wielkopolskich, którzy często nie radzili sobie z zalewem tańszej żywności z terenów wschodnich, nie była to sytuacja korzystna. W gruncie rzeczy chodziło jednak o władzę w całym kraju, do której panująca w Wielkopolsce endecja zawsze dążyła. Apogeum tej walki nastąpiło w latach 1919-1922, ale pierwsze sygnały tych ocen były widoczne już podczas powstania.

Od strony wojskowej najistotniejsze było uderzenie w odpowiedniej chwili, wielka sprawność organizacyjna (częściowo spontaniczna, samorzutna) i szybkie tworzenie regularnej armii - proces zapoczątkowany przez Stanisława Taczaka, a rozwinięty i konsekwentnie doprowadzony do końca przez generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Od strony taktycznej powstanie było typową wojną ruchową, opartą na opanowywaniu (w miarę możliwości) ważnych ośrodków miejskich i wykorzystaniu czynnika zaskoczenia. Jednak w miarę rozwoju wydarzeń, po około dwóch tygodniach, wyraźnie dawał się odczuwać brak fachowych kwalifikacji większości dowódców. Zjawisko to było szczególnie widoczne 6 stycznia 1919 roku w czasie walk ulicznych w Inowrocławiu i podczas bitew o Rawicz. Do wojny po-

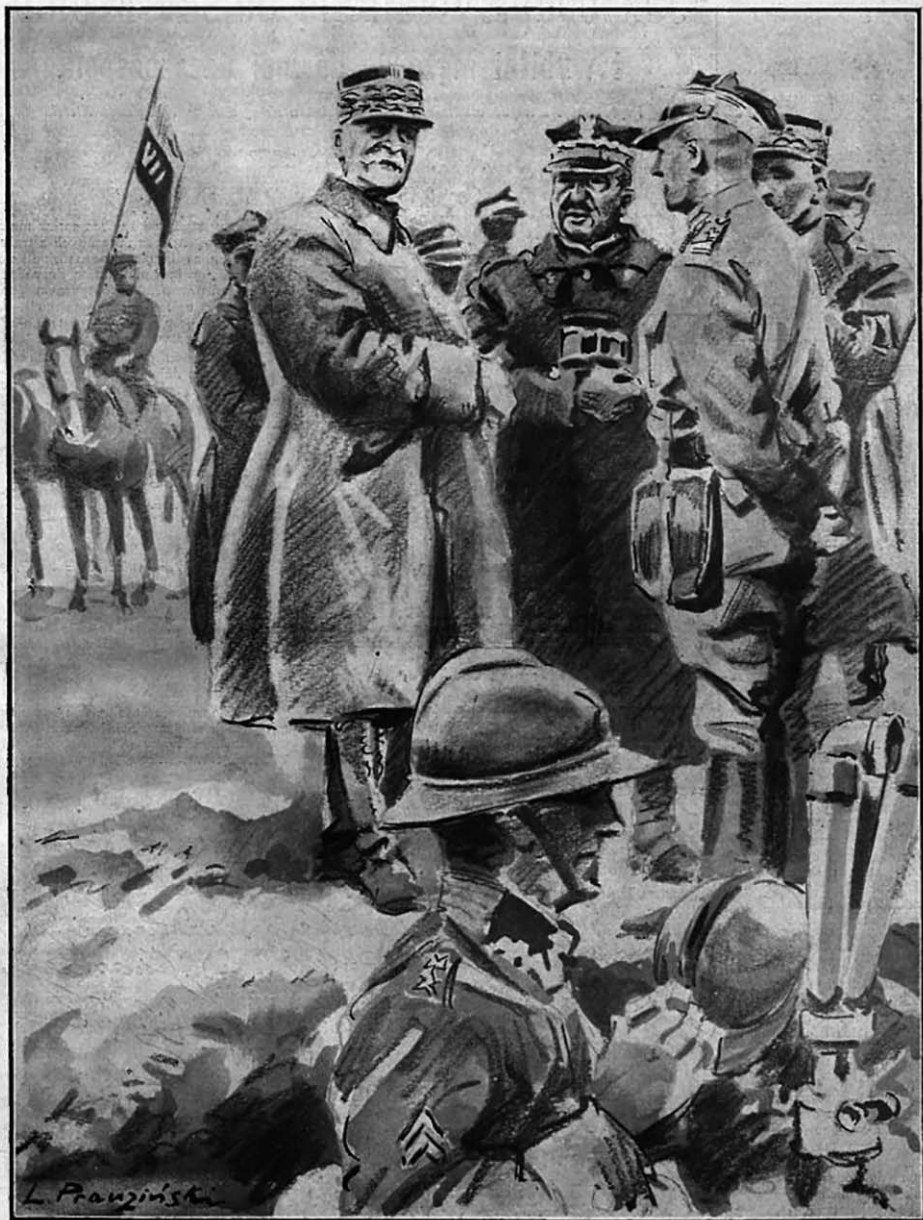
zycyjnej nie doszło, głównie ze względu na mimo wszystko słabą liczebność powstańczych oddziałów. Linie dzielącą walczące strony tworzyły poszczególne miejscowości zajęte przez powstańców bądź Grenzschutz. Oparciem i bazą do działań były lokalne garnizony, ześrodkowywane w miarę potrzeby. Działanie to było najbardziej racjonalne. Niekiedy dawały się słyszeć głosy krytyczne, że Wielkopole nie ruszyli na Piłę i Bydgoszcz, a potem dalej na Pomorze, a z drugiej strony na Śląsk, istniały nawet plany rozszerzenia działań w tych kierunkach. Jednak liczebność oddziałów powstańczych - ze względu na wielką przewagę sił niemieckich i poparcie niemieckiej ludności - z góry przekreślała możliwość wkroczenia do większych miast. Batalion, czy pułk powstańczy zniknąłby np. w sieci miejskiej Bydgoszczy, ale na linii nad Notecią był niezastąpiony i skuteczny.

Ogólnopolskie znaczenie Powstania Wielkopolskiego wiąże się przede wszystkim ze świadomością, że Wielkopolska, rzeczywista kolebka polskiej państwowości, musiała znaleźć się w granicach wolnej Rzeczypospolitej. Dla tak zwanego przeciętnego Polaka, zorientowanego w ojczywych dziejach, była to oczywistość nie podlegająca dyskusji. Problemem była jedynie metoda realizacji tego celu. Powstanie w Wielkopolsce jednoznacznie pokazało wolę mieszkańców regionu, ale ostateczne decyzje dotyczące losu regionu zapadały w Paryżu. Polacy swoim działaniem ułatwili podjęcie decyzji.

Snując refleksje związane z Powstaniem Wielkopolskim jeszcze raz wypada podkreślić, że bez wydarzeń z przełomu lat 1918-1919 większość regionu nie znalazłaby się w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej. Wiele jest prawdy w tym stwierdzeniu, ale nie możemy pominąć faktu, że w myśl prawa międzynarodowego powstanie nie miało mocy sprawczej, było jedynie zbrojną demonstracją, pokazało mocarstwu zachodnim wolę społeczeństwa polskiego. W myśl owego prawa, ziemie objęte tymi wydarzeniami aż do końca czerwca 1919 roku wciąż były częścią Rzeszy Niemieckiej, a ich los uzależniony od postanowień traktatu pokojowego. Powstanie Wielkopolskie natomiast znacznie wzmocniło stanowisko Francji na konferencji paryskiej i ułatwiło ustalenie przebiegu nowej wschodniej granicy Niemiec.

Pod względem regionalnym Powstanie Wielkopolskie z lat 1918-1919 było swego rodzaju podsumowaniem metod działania, jakie utrwaliły się w regionie, zwłaszcza po upadku powstania listopadowego. W dużej mierze był to efekt połączenia charakterystycznych cech mieszkańców regionu z umiejętnością dostosowywania metod postępowania do warunków stworzonych przez administrację zaborcy. Dość jednorodna mentalność Wielkopolan ujawniła się już w czasie insurekcji kościuszkowskiej, a potem podczas powstania przeciwko Prusakom późną jesienią 1806 roku. W tym samym czasie, w różnych częściach regionu, mieszkańcy działali spontanicznie i w podobny sposób. Władza centralna i dowództwo powstańczego wojska wyłaniały się po rozpoczęciu działań, choć szybko. Niepotrzebna tu była agitacja, inspiracja z zewnątrz. Przeciwnie, powodowały irytację „miejscowych”, a niekiedy, jak w połowie XIX wieku, niechętną reakcję. Wielkopolanin nie lubi być poganiany, zachęcany i agitowany. On sam wie, jak należy postąpić. Jedyne powstańcze działania - niezrealizowane w 1846 roku i wykonane dwa lata później - zakończyły się niepowodzeniem. Były inspirowane z zewnątrz - z Paryża i Londynu i w gruncie rzeczy wprowadziły zamieszanie.

W ciągu kilkudziesięciu lat ustalił się wielkopolski schemat dążenia do niepodległości - praca organiczna połączona z gotowością do walki zbrojnej. Brano pod uwagę aktualny stosunek Berlina do sprawy polskiej i tendencje obowiązujące w danym czasie umiejętnie wykorzystywano na własną korzyść. Nie marnowano sił i ludzi na bezcelowe działania, choć w drastycznych sytuacjach, np. podczas Kulturkampf, otwarcie przeciwstawiano się działa-



Marszałek Foch na manewrach w Biedrusku

Marszałek Foch żywo interesował się Polską, której wskrzeszenie uważał za jedno z najważniejszych zagadnień pokoju w Wersalu. W maju 1923 r. przybył do Polski, witań wspaniałym entuzjazmem. W Warszawie uczestniczył w odsłonięciu pomnika ks. Poniałowskiego w dniu 3 maja, jako szczerzy katolik nie omlaskał słażyć hołdu Królowej Korony Polskiej w Częstochowie, a dzień 7 i 8 maja spędził w Poznaniu, uczestnicząc również w manewrach w Biedrusku. Na rysunku widzimy go w otoczeniu sztabu dowództwa 7-go korpusu z gen. Raszewskim. Wzgórze, z którego przyglądał się manewrom, nazwano „wzgórzem Focha”.
Rysował Leon Praußak.

„Wielkopolska Ilustracja” nr 26 z 1 kwietnia 1929 r.



Pocztówka z cyklu „Niech żyje Wielkopolska” wpisująca tę dzielnicę w ogólnonarodowy nurt patriotyzmu - 1919/1920 (ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)

niom dyskryminacyjnym. Także Koło Polskie w parlamencie berlińskim nie pozostawało bierne. Krok za krokiem czyniono swoje, wykorzystując inercję i schematyzm myślenia pruskiej, a potem niemieckiej, administracji. Polscy działacze byli bardziej elastyczni. W rezultacie przez kolejne trzy pokolenia Polaków kształtowała się wielkopolska mentalność, w dużej mierze dzięki brakowi wyobraźni strony pruskiej, później niemieckiej. Wiosna Ludów wpłynęła na ukształtowanie opozycji z okresu Kulturkampf. To pokolenie Kulturkampf dało (umownie mówiąc) odwagę dzieciom wrzesińskim, a dzieci wrzesińskie - to późniejsi powstańcy wielkopolscy. Była ciągłość kształtowania postaw. Niekiedy przeciwko nim obracały się metody germanizowania stosowane przez Niemców. Na przykład poziom kształcenia na wyższych uczelniach w Niemczech w zupełności wystarczył do przygotowania polskiej kadry administracyjnej w początkowym okresie Powstania Wielkopolskiego. Po jego wybuchu Polacy nie pozostali bezradni, aparat administracyjny funkcjonował nadal, zwłaszcza że nie przyjęto zasady zwalniania pruskich urzędników en bloc, z urzędu, a jedynie usuwano zdecydowanych germanizatorów, obserwując poczynania pozostałych. Oczywiście, z czasem zachodziła potrzeba sprowadzenia fachowych, polskich urzędników z innych części Polski. Jednak na czas funkcjonowania wielkopolskiego państwa powstańczego, system ten w zupełności wystarczał.

Zgodnie z mentalnością kolonizatora, władze niemieckie, poza unikaniem angażowania Polaków w administracji, nie dopuszczali ich do wyższych stopni i stanowisk w wojsku. Bardzo nieliczne były osoby polskiego pochodzenia na stanowiskach dowódców pułków, czy w stopniach wyższych od majora. Tymczasem system szkolenia w armii pruskiej i niemieckiej, a potem praktyka zdobyta na froncie sprawiły, że powstańczymi kompaniami i batalionami w 1918 roku skutecznie dowodzili sierżanci i podporucznicy. Z czasem okazało się, że



Wielkopolska stanowiła zachodnie kresy II Rzeczypospolitej

istnieje pilna potrzeba sprowadzenia do Wielkopolski oficerów wyższych stopni - ale w pierwszych tygodniach powstania owi spontaniczni dowódcy sprawdzili się bardzo dobrze.

W sumie polityka germanizacyjna Berlina, oparta na mentalności kolonizatorskiej, absolutnie się nie sprawdziła. Niemcy sami wykształcili i wyszkolili powstańców wielkopolskich. Mocno przy tym podkreślmy, że działania te ze strony polskiej nie były kierowane, odgórnie sterowane. Wynikały z mentalności mieszkańców regionu, ich sposobu rozumowania.

Bardzo istotne może też być spojrzenie na psychologiczne znaczenie Powstania Wielkopolskiego. Przeważają entuzjastyczne oceny i zachwyty - wszyscy jak jeden mąż są patriotami, a jak czarny charakter - to na pewno zdrajca, albo Niemiec. Historia nie zna tak skrajnych sytuacji. Jednak gdy dopuścimy do głosu emocje, tego typu wartościowanie jest nie do uniknięcia. W przypadku badań nad przeszłością, a zwłaszcza upowszechniania ich wyników, trzeba jednak zachować dużą ostrożność, a niekiedy nawet dystans.

Jak już wspomniano, wybuch powstania w 1918 roku był od dawna przewidywany i dla mieszkańców regionu nie stanowił zaskoczenia. Jednak reakcja ludzi była bardzo różna, w zależności od indywidualnych warunków. Obok eksponowanych zazwyczaj postaw pa-

triotycznych, niekiedy wręcz heroicznych, występowały też zjawiska skrajnie odmienne. Z oczywistych powodów są wyciszane, pomijane, znane tylko dość wąskiemu kręgowi specjalistów. Każda sytuacja nadzwyczajna, odbiegająca od spokojnej, codziennej egzystencji, rodzi zarówno herosów, jak i demony. Zachowanie umiaru i dystansu, zwłaszcza w opisie i ocenie powstania niepodległościowego, jest bardzo trudne, a wielowątkowość i wielopłaszczyznowość zjawiska wymaga ogromnego wyczucia i taktu, ale równocześnie zastosowania takiej formy i metody, które nie pozwolą uchybić wymogom nauki. Jak zwykle, w grę wchodzi też anegdota i „tromtadacja”.

W przypadku Powstania Wielkopolskiego powszechne było, jak wspomniano, podejście rzeczowe i naturalne. Jednak do powstania, w pierwszym okresie, do połowy stycznia 1919 roku, nie garnęli się wszyscy. Wbrew pozorom, w pierwszych oddziałach wcale nie przeważali dawni żołnierze frontowi. Oni mieli już dość wojny i do szeregu stawali dopiero wyciągnięci z domu rozkazem mobilizacyjnym. Również z dyscypliną w pierwszych, spontanicznie tworzonych oddziałach, było różnie. Nie zawsze też matka godziła się z wyjściem do powstania dwóch synów, podczas gdy dwóch innych pozostało już na polach wojny światowej. To naturalne i trzeba to zrozumieć. Były też takie sytuacje, gdy młody chłopak wręcz uciekał z domu, by dołączyć do powstańczych szeregów. Ogólnie rzecz ujmując, trzeba jednak stwierdzić, że powstanie było traktowane w wielkopolskim społeczeństwie jako wydarzenie oczywiste i naturalne. Nie gloryfikowano udziału w tym zrywie, ale i nie zwalczano spontanicznej chęci dołączenia do powstańczych oddziałów.

Inne były też mechanizmy powstawania powstańczej legendy - w porównaniu choćby z legendą legionów polskich. Już w 1919 roku Karol Rzepecki wprowadził do opowieści powstańczych elementy heroiczne i mityczne. Pojawiały się one też w innych, jeszcze międzywojennych, publikacjach. Jednak głównym bodaj powodem powstawania mitów i legend było wyraźnie dyskryminujące pozycjonowanie weteranów powstania, na tle żołnierzy innych frontów i formacji. Niewątpliwie przyczyną takiego stanu rzeczy mogła być niechęć samych Wielkopolan do „reklamowania” swych osiągnięć, a jeśli już, to w nieco groteskowej postaci. Zaczęły wówczas powstawać opowieści heroiczne w rodzaju wspomnień Stanisława Nogaja czy Stanisława Myriusa Rybki, które często niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Rozgoryczenie i kompleks rodziły bunt i protest, co było w pełni zrozumiałe. Realia te niewątpliwie były wynikiem działań endecji, która jako wiodący ruch polityczny w Wielkopolsce, ustawiła i siebie, i społeczeństwo w opozycji do centralnych władz w Polsce, a w konsekwencji doprowadziła do politycznej izolacji regionu w kraju. To zaś znalazło odzwierciedlenie w pozycjonowaniu uczestników Powstania Wielkopolskiego, a w konsekwencji także w rozgoryczeniu weteranów - wtedy jeszcze ludzi młodych i będących w sile wieku. Polityczne reperkusje nastawienia z owych lat można w Wielkopolsce zauważyć nawet dzisiaj, po ponad stu latach.

W sumie trzeba stwierdzić, że Powstanie Wielkopolskie lat 1918-1919 było połączeniem działań spontanicznych i przemyślanych, emocji ze zmysłem organizacyjnym, przypadku i racjonalnych działań władz politycznych, a potem także wojskowych regionu. U źródła sukcesu tkwił też przypadek - znakomity, najbardziej korzystny moment podjęcia walki. Dalsze działania jednak były już rezultatem psychicznego przygotowania społeczeństwa, racjonalnego myślenia i wewnętrznej dyscypliny w miarę rozwoju sytuacji.

Autor jest doktorem historii, laureatem Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”, znanym z wielu opracowań związanych z Powstaniem Wielkopolskim.

Zdzisław Kościański

Aspekty wyzwolenia Nowego Tomysła w walkach powstańczych 1918 - 1919

Na obszarze frontu zachodniego, mimo znacznego zniemczenia - na przykład powiatu nowotomyskiego, Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 było doskonale przygotowane pod względem moralnym, co było zasługą lokalnych polityków. Ówczesny powiat nowotomyski obejmował zaledwie dwa miasta: Nowy Tomyśl (Neutomischel), który był siedzibą landratury oraz Lwówek (Neustadt). Ponadto w jego skład wchodziło 87 wsi i obszarów wiejskich.

Jednym z ważkich elementów powodzenia powstania było kryterium narodowościowe. Według spisu ludności z 1910 roku, w powiecie nowotomyskim na 34292 mieszkańców, Polacy stanowili 54 % (18 590 mieszkańców).

Miastami, które odegrały ważną rolę podczas działań na froncie zachodnim były też miasta Buk i Grodzisk. W pierwszym z nich ludność polska stanowiła w tym czasie 79,4% ogółu mieszkańców, w drugim - 73,8%. Miasto Zbąszyń natomiast było - obok Nowego Tomysła - jednym z bardziej zniemczonych miast Wielkopolski. Polacy stanowili tam tylko 33,8 % ludności. Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja była we wsi Miedzichowo, która należała wówczas do powiatu międzyszyreckiego.

Znaczne zniemczenie powiatu nowotomyskiego sprawiało, że konkretne działania organizacyjno-niepodległościowe były możliwe jedynie tam, gdzie Polacy stanowili bardziej zwartą grupę. Takim rejonem był Lwówek, w którym ludność polska stanowiła 67,8 % ogółu mieszkańców. Natomiast zachodnia część powiatu, wraz z Nowym Tomysłem, była na skutek systematycznej germanizacji i kolonizacji „wyspą niemiecką”. Dodajmy, że w siedzibie landratury zamieszkiwało zaledwie 10,9 % ludności polskiej. Mieszkańcy powiatu utrzymywali się głównie z rolnictwa, jedynie miasta stanowiły niewielkie ośrodki handlowo-rzemieślnicze. Ludność niemiecka miała ekonomiczną przewagę nad ludnością polską. Na przykład na terenie dziesięciu wsi wójtostwa Lwówek (Chmielinka, Wymysłanka, Grudzianka, Komorowice, Węgielnia, Lipka Wielka, Krzywy Las, Bolewico, Błaki, Linie) ogólny areal wynosił 4.901 ha, z czego 4 213,25 ha należało do Niemców, a tylko 687,75 ha do Polaków. Ponadto, na interesującym nas obszarze powstańczych działań, Niemcy mieli szereg majątków obszarowych w takich wsiach jak: Bolewice, Brody, Bródki, Bukowiec, Chraplewo, Folwark Leśny, Głuponie, Jastrzębniki, Lewice, Linie, Łomnica, Marszewo, Mniszek, Nowy Dwór, Stefanowo, Trzciel, Wąsowo, Wytomyśl, Zbąszyń i Zygmuntowo.

W ówczesnym powiecie nowotomyskim w działalności niepodległościowej wyraźnie i bezkonkurencyjnie przodowały Lwówek i Posadowo.

Głównym inicjatorem pracy niepodległościowej na tym terenie był hrabia Stanisław Łącki z Posadowa - mąż zaufania Tajnego Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu (lipiec 1918 roku) ¹.



W swoich wspomnieniach pisał m. in. o tym, jak zwołał mieszkańców Lwówka w celu utworzenia Rady Robotniczej: (...) *chodziło przy tym o pośpiech wyboru pierwszej rady, ażeby miasto powiatowe Nowy Tomysł, czysto niemieckie, nie stanęło ze swoją radą na czele całego powiatu, przez co uniemożliwiło by dalsze organizowanie wojska polskiego, ponieważ Nowy Tomysł jest otoczony kolonistami niemieckimi, a Niemcy w Nowym Tomysłu groźną przybierali postawę, zdawała się prawdopodobna chęć odwrotu z ich strony.* W rewolucyjnej atmosferze listopada 1918 roku w Wielkopolsce powstały pierwsze rady robotniczo-żołnierskie m. in. we Lwówku, w Bolewicach i w Nowym Tomysłu. Dwie z nich inspirowały do przejęcia władzy na terenie powiatu. Były to rada nowotomyska, na czele której stał ppor. Werner oraz lwówecka, która obejmowała 4/5 terenu powiatu. Na czele lwóweckiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej stanął hrabia Stanisław Łącki jako jej przewodniczący. Rady były od siebie niezależne, podporządkowane władzy w Poznaniu. Wiadomym było, że zorganizowana 11 listopada 1918 roku we Lwówku rada podejmie działalność niepodległościową. Dlatego też pod nieobecność hrabiego Łąckiego została ona przez Niemców rozwiązana. Nazajutrz po tym wydarzeniu zwołał on we Lwówku zebranie jej członków i ukonstytuował na nowo Radę Robotniczą i Żołnierską.

18 listopada 1918 roku Komitet Obywatelski w Posadowie przekształcił się w Radę Ludową; wybrano też czterdziestu dwóch mężów zaufania. Wkrótce, bo 24 listopada, na terenie powiatu nowotomyskiego odbyły się wybory do Powiatowej Rady Ludowej i rad terenowych. Zdecydowaną większość mandatów uzyskali Polacy. Dzień później, podczas wyborów, które odbyły się w Nowym Tomysłu, przemawiał Stanisław Łącki.

26 listopada 1918 roku hrabiemu Łąckiemu udało się pozyskać ppor. Waleriana Andersona, z Komendy Obwodowej w Nowym Tomysłu, na organizatora oddziału Służby Straży i Bezpieczeństwa. Wspólne posiedzenie Rad Ludowych - polskiej i niemieckiej - odbyło się 6 grudnia 1918 roku w Bolewicach, pod przewodnictwem hrabiego Łąckiego. Doprowadziło ono do zaniechania wzajemnych sporów.

Ponadto patriotyczną działalność w Wielkopolsce zaktywizowały Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, ruch skautowy oraz - założona w lutym 1918 roku - Polska Organizacja Wojskowa, nazywana po powstaniu Polską Organizacją Wojskową Zaboru Pruskiego. Siłę polityczną prezentowały również Rady Ludowe i Naczelna Rada Ludowa jako oficjalne

przedstawicielstwo interesów polskich wobec Niemiec. Dążyły one do odzyskania, za pośrednictwem państw koalicyjnych, niepodległości ziem zaboru pruskiego. Z ich inicjatywy, za zgodą niemieckich władz miejscowych, powstały mieszane pod względem narodowościowym formacje o charakterze porządkowo-wartowniczym: Straż Obywatelska (późniejsza Straż Ludowa) oraz kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa, które to bardzo szybko zostały zdominowane przez Polaków. Miały one służyć tylko utrzymaniu porządku publicznego, a tymczasem odegrały ważną rolę w walkach powstańczych.

Tymczasem na terenie powiatu nowotomyskiego postęp w zakresie organizacji powyższych formacji był niewielki. Jan Rożek - jeden z czołowych organizatorów powstania w powiecie - tak opisał w swoich wspomnieniach tamte chwile: *Po załamaniu się armii niemieckiej na polach Francji i po wybuchu rewolucji w Niemczech wśród Polaków w okolicy Lwówka powstaje myśl powstańcza za przykładem innych części powiatu nowotomyskiego i to nie tylko u b. żołnierzy armii niemieckiej. Wymienić tu należy przede wszystkim hr. Łąckiego Stanisława, właściciela dóbr Posadowo pod Lwówkiem. Hr. Łącki nie czekając na rozkazy względnie na pomoc innych oddziałów poczęł organizować w okolicy Lwówka Rady Żołnierskie, z których pierwsza utworzona została we Lwówku. Za przykładem tej Rady tworzą się dalsze Rady Żołnierskie w okolicznych wioskach, których zadaniem było wciąganie i organizowanie oddziałów powstańczych. W dniu 25 grudnia 1918 r. utworzona została również Rada Żołnierska we wsi Wąsowo, na czele której stanęłam osobiście, jako mieszkaniec tej wioski. Członkami tej Rady byli Konstanty Starzak, Józef Nawrót, Klebus, Sapór i inni. Na pierwszym posiedzeniu tej Rady odbytym w Wąsowie postanowiono zorganizować tamże oddział, którego zadaniem było odbieranie okolicznym Niemcom broni. Nie utworzono jednak w powiecie nowotomyskim oddziałów Służby Straży i Bezpieczeństwa ani też Straży Ludowej. Nowotomyślanie, m. in. Michał Drobnik z Michorzewa, Stanisław Borowiak z Lwówka, Antoni Nawrot z Linia, znaleźli się za to wśród członków Służby Straży i Bezpieczeństwa w Poznaniu,*

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w powiecie grodziskim, ale tam ludność polska stanowiła prawie 90% mieszkańców. Załóżki polskich oddziałów powstały w Grodzisku, Buku i Opalenicy. Działali tam m. in. ppor. Kazimierz Zenkter, ppor. Józef Skrzydlewski, ppor. Witold Wegner, Edmund Klemczak i inni.

Rada Żołnierska i Robotnicza w Opalenicy powstała 13 listopada 1918 roku, co było okolicznością sprzyjającą utworzeniu przyszłej kompanii opalenickiej. Z młodszych ochotników w krótkim czasie powstała kompania bojowa, starsi wiekiem pełnili służbę wartowniczą jako członkowie Straży Ludowych i Obywatelskich.

Atmosferę sprzyjającą podjęciu walki o niepodległość przygotowały również obrady Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu - w zasadzie pierwszego parlamentu odzyskującej niepodległość Rzeczypospolitej (3-5 grudnia 1918 r.). Podjął on szereg uchwał, będących wyrazem woli ludności polskiej pod zaborem pruskim, co do połączenia się z innymi ziemiami polskimi w zjednoczonym państwie polskim. Wśród wyłonionych w trakcie wyborów delegatów z powiatu nowotomyskiego znaleźli się: Stanisław Łącki jako delegat Posadowa, Czesław Ulanowski z Nowego Tomyśla, Piotr Bartkowiak z Brodów, ks. Stanisław Maciaszek z Bukowca, Wojciech Loba z Grońska, ks. Aleksander Żmudziński z Michorzewa, Wawrzyn Lisek z Nowego Tomyśla, Jana Kujawa z Kozichlasek i Stanisław Kruś z Wąsowa.

Inicjatywa działań powstańczych wyszła oczywiście z Poznania, ale dla części zachodniej Wielkopolski rolę ośrodka dyspozycyjnego odgrywał Grodzisk, w którym działała grupa powiązana z Kazimierzem Zenkterem. Był on faktycznym inicjatorem utworzenia powstańczego frontu zachodniego. Wśród miasteczek, które nawiązały bezpośredni kontakt



z Poznaniem, z wyłączeniem Grodziska, był m. in. Lwówek. Przemysłane przygotowania wojskowe oraz opanowanie władzy terenowej w skupiskach, gdzie ludność polska górowała liczebnie nad niemiecką, stwarzały dogodną sytuację ku temu, by wymienione ośrodki mogły stać się bazami dla działań powstańczych oraz źródłem uzupełnień ochotników.

Przyjazd 26 grudnia 1918 roku do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego - wybitnego polskiego pianisty i kompozytora, ale również znakomitego polityka, który jeszcze przed wybuchem I wojny światowej podejmował działania na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości - był tylko swoistą iskrą zapalną powstania. Wśród poznanian, licznie witających Ignacego Paderewskiego w Poznaniu, znalazł się także nowotomyślanin, adwokat Wojciech Bartecki z rodziną².

W atmosferze demonstracji polskich i kontrademonstracji oraz prowokacji niemieckich, po południu 27 grudnia 1919 roku doszło do wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Wkrótce zaczęło się ono szybko rozszerzać na najbliższe okolice, obejmując stopniowo coraz dalsze rejony Wielkopolski, a następnie Kujawy, Pałuki i część Krajny.

Gdy 27 grudnia 1918 roku w Poznaniu wybuchło powstanie, w Buku, Grodzisku i Opalenicy ogłoszono alarm. Sformowane oddziały powstańcze objęły kontrolę nad liniami kolejowymi, aby nie dopuścić do walczącego Poznania żadnych posiłków niemieckich. W oddziałach powstańczych w powyższych miejscowościach, obok ich obywateli, znaleźli się także mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu, Edmund Klemczak³ rozwiązał Radę Robotniczo-Żołnierską w Opalenicy. Jednocześnie wybrano Radę Ludową miasta Opalenicy i powołano do życia Komitet Werbunkowy. Zawiązek przyszłej kompanii opalenickiej tworzyli żołnierze pełniący służbę wartowniczą. Następnego dnia, 28 grudnia 1918 roku, do formującego się oddziału zgłosiło się około 60 ochotników. Równocześnie utworzono oddział sanitarny. 29 grudnia 1918 roku hrabia Stanisław Łącki zawiadomił dowództwo kompanii opalenickiej o mającym nastąpić przejeździe oddziału Grenzschutzu z Nowego Tomysła w kierunku Lwówka, gdzie był on komendantem Straży Ludowej. Edmund Klemczak wysłał do Lwówka oddział, uzbrojonych w karabiny i granaty, 30 żoł-



nierzy pod dowództwem Józefa Dąbrowskiego. Niemiecki oddział został zmuszony w ten sposób do rezygnacji z zaplanowanego przejazdu.

Pierwsza zbiórka alarmowa w Opalenicy odbyła się 30 grudnia 1918 roku. Ludwik Baraniecki zapisał: *Od czasu oswobodzenia Poznania sytuacja pod Zbąszyniem stała się bardzo poważna: większe siły „Grenzschutzu” koncentrowały się tam, by wkrótce uderzyć naprzód - na Poznań. Pod koniec grudnia 1918 roku zasilily oddział opalenicki drużyny z całego powiatu nowotomyskiego, złączyły się w jedną jednostkę bojową pod dowództwem obywatela Klemczaka, gotową do wypędzenia Niemców i uderzenia na Zbąszyn.*

Ochotnicy rekrutowali się nie tylko z samej Opalenicy, ale m. in. z Dakowych Mokrych, Jastrzębnik, Michorzewa, Porażyna, Troszczyzna, Rudnik i Urbanowa. W relacjach uczestników podawane są różniące się od siebie liczby, dlatego należy przyjąć, że w Opalenicy istniał oddział powstańczy liczący około 200 ochotników. W większości byli to ludzie o doświadczeniu i wyszkoleniu wojskowym, niejednokrotnie posiadający własną broń z czasów służby w armii niemieckiej. 1 stycznia 1919 roku, na placu koło cmentarza i szkoły, odbyła się zbiórka kompanii połączona z uroczystą przysięgą oddziału. Powstańcy - ochotnicy otrzymali wówczas jednolite oznaczenia w postaci biało-czerwonych opasek i kokard przygotowanych przez miejscową społeczność.

W miejscowościach ówczesnego powiatu nowotomyskiego praca organizacyjna koncentrowała się wokół Lwówka i Posadowa. Była ona bardzo utrudniona, m. in. ze względu na brak uzbrojenia.

Walki na froncie zachodnim nasiliły się począwszy od 5 stycznia 1919 roku. Uwarunkowane to było tym, że na zapleczu Brandenburgii stacjonowały silne uzupełnienia w postaci pełnowartościowych jednostek niemieckich, która zaciekle broniły się przed zepchnięciem w głąb swych pozycji.

Organizator powstania Kazimierz Zenkteler i dowódcy powstańczych oddziałów w zachodniej Wielkopolsce myśleli przede wszystkim o zajęciu Wolsztyna i Zbąszynia - dwóch niemieckich siedlisk, otoczonych polskimi wioskami. Większe oddziały niemieckie stacjonowały w Pile, Krzyżu, Międzychodzie, Skwierzynie, Trzcielcu i Kargowej. Za tą linią

Niemcy mogli swobodnie przegrupowywać swe siły do uderzeń na wybranych kierunkach, natomiast na terenie nas powiatów grodzkiego, nowotomyskiego i babimojskiego działały słabe oddziały Grenzschutzu.

Działania strony polskiej w pierwszych dniach powstania noszą znamiona działań nieskoordynowanych. Niemniej opanowanie Wolsztyna i Nowego Tomysła jest tego zaprzeczeniem. Natomiast toczone w tym czasie walki o Zbąszyń wskazują nie tylko na ich partyzancki charakter, ale też świadczą o istnieniu zaledwie zrębów armii powstańczej, która się dopiero tworzyła. Jednoczesne uderzenie na Wolsztyn i Zbąszyń miało za zadanie zaskoczyć Niemców i udaremnić niesioną im pomoc. Ponadto te dwa miasta stanowiły ważne węzły kolejowe na zachodzie Wielkopolski. Ich zajęcie pozwalało stworzyć naturalną linię obronną wzdłuż rzeki Obry i jezior zbąszyńskich.

2 stycznia 1919 roku, na rozkaz Kazimierza Zenkterera, sformowane oddziały z Buku, Dopiewa, Konarzewa i Stęszewa wyruszyły do Opalenicy. Tu nastąpiło przegrupowanie wojsk. Części tych oddziałów ze swymi dowódcami udało się przez Grodzisk, Rakoniewice do Wolsztyna, biorąc udział w zdobyciu tego miasta. Oddziały bukowskie, dopiewsko-konarzewski (na czele z Zygmuntem Plucińskim oraz Janem Marynowiczem), grodziski (kaprała Kowalki) wraz z Edmundem Klemczakiem, dowódcą kompanii opalenickiej, miały ruszyć na Nowy Tomyśl. Były to grupy kilkunastoosobowe. Większe znaczenie bojowe, oprócz kompanii opalenickiej, miał jedynie oddział bukowski.

Oddziały te skoncentrowały się 2 stycznia 1919 roku na stacji kolejowej w Opalenicy. Około północy podstawiony został pociąg towarowy i w wagonach zajęli miejsca powstańcy. Zamknięto drzwi. Pociąg, oznaczony jako towarowy, ruszył w kierunku Nowego Tomysła. Po drodze, w Porążynie, jako straż pozostawiono sekcję pod komendą Adama Targoszyńskiego. Następnie opanowano stację w Sątopach, obezwładniając zawiadowcę Niemca. Tam też powstańcy podzielili się na dwa oddziały. Jeden ruszył dalej pociągiem do stacji kolejowej w Nowym Tomysłu, a drugi - dowodzony przez Edmunda Klemczaka - pomaszerował w tym samym kierunku polną drogą. Po godzinie pieszy oddział wkroczył do miasta i zajął pruską Komendę Uzupelnień. Załoga, składająca się z kilkunastu żołnierzy, została rozbrojona i zwolniona do domów. Rozbrojono także oficera kwaterującego w hotelu „Hirt”. Zajęto landraturę, ratusz, komisariat obwodowy i pocztę. Drugi oddział, składający się z drużyn kompanii bukowskiej i opalenickiej, ruszył z Sątópów pociągiem i rankiem 3 stycznia 1919 roku zajął stację kolejową.

Nieco później do miasta przybył oddział lwówecki. Aresztowani zostali: landrat dr Rissman - znany hakatysta, komisarz obwodowy Hofmann oraz oficer Boehlke, który - wezwany tu przez landrata - od dwóch tygodni przebywał w Nowym Tomysłu i organizował tu oddział Grenzschutzu. Opanowanie Nowego Tomysła i jego stacji kolejowej zamknęło Niemcom jedną z głównych dróg kolejowych do Poznania. Dało też punkt oparcia do działań pod Zbąszyniem. Dodajmy, że na dwa dni przed bezprawną decyzją niemieckiej Rady Ludowej w Międzyzrzeczu, orzekającą przyłączenie go z dniem 3 stycznia 1919 roku do prowincji brandenburskiej, powiat nowotomyski oczyszczony został także z pruskiej administracji. „Kurier Poznański” z 16 stycznia 1919 roku informował o tym fakcie następująco: *W nocy z czwartku na piątek (2/3 stycznia) zajęły oddziały: opalenicki, bukowski i grodziski Nowy Tomyśl. Miasto zajęto bez krwi rozlewu.. Dworzec, strzeżony przez odwach w liczbie ośmiu chłopą, przeszedł bez oporu w ręce Polaków. W mieście, w którym znajdowała się Komenda Obwodowa, zdobyto trzy kulomioty, kilka karabinów i komorę zawierającą odzież żołnierską. Wysunięto strażę ku Zbąszynowi, gdzie rozlokowane są znaczne oddziały „Heimatschutzu”. Na dworcu nowotomyskim widnieje napis, „Nowy Tomyśl” i powiewa*

chorągiew biało-czerwona. Na gmachach publicznych miasta również powiewają sztandary polskie... Z kolei dr Kazimierz Bross w opracowaniu dotyczącym zajęcia Nowego Tomysła napisał: Paul Paetzold podaje wiele zmyślonych faktów na temat zajęcia miasta, powołując się na bezimiennych świadków, którzy „cudem” uciekli z Nowego Tomysła. Był on wyrazicielem nastrojów tych Niemców, którym sukces powstańców nie wróżył nic dobrego. Podobnie w tzw. „Sprawozdaniach Północno-Wschodnich” (nr 64 z 16 stycznia 1942 r.) pisał dr Hans Schmitz: „(...) przez zdradę 2 pruskich oficerów padł czysto niemiecki Nowy Tomysł. Wypadek Nowego Tomysła zwraca tym bardziej uwagę, że miasto to leżało już w pasie zamkniętego, czysto niemieckiego skraju terytorium prowincji poznańskiej, a wdzieranie się Polaków automatycznie ustawało po osiągnięciu tego skraju.

Nowy Tomysł został zajęty bez walki, dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji przez samego Edmunda Klemczaka, który okazał się w tym momencie świetnym partyzantem, ale i niesformym żołnierzem, nie chcącym podporządkować się starszemu stopniem, jak wspominał po latach bukowianin, ówczesny por. Dionizy Vogel. O zajęciu miasta zameldowano por. Kazimierzowi Zenkelerowi, który objął dowództwo nad oddziałami na odcinku zbąszyńskim i lwóweckim. W mieście przystąpiono do formowania kompanii nowotomyskiej, która - z uwagi na bliskość toczących się walk i potrzebę zabezpieczenia zniemczonego zaplecza frontu - użyta została do służby patrolowej w okolicy. Wpłynął na to także fakt, jak wspominał po latach Feliks Paszek, że składała się ona głównie z młodych wiekiem powstańców. Część z nich, bardziej doświadczonych, wzięła pod komendą Walentego Jachmanna udział w drugim boju o Zbąszyń.

3 stycznia 1919 roku w pobliżu Nowego Tomysła wylądował samolot, który przywiózł broń dla okolicznych kolonistów niemieckich. Jego załoga została przez powstańców ujęta i odstawiona do Poznania. Po opanowaniu Nowego Tomysła opaleniczenie, wraz z ochotnikami z zewnątrz, przystąpili do wykonania pozostałego zadania, tj. do ubezpieczenia miasta od strony Zbąszynia.

Do wielkich osiągnięć Powstania Wielkopolskiego zaliczyć należy opanowanie zniemczonego, powiatowego Nowego Tomysła. Miasta, położone dalej na zachód, także ze względu na ich znaczne zniemczenie, można było zdobyć już tylko w walce orężnej.

Autor jest doktorem historii, przewodniczącym Komisji Historycznej, członkiem Prezydium ZG TPPW, laureatem Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Przypisy

1. **Łącki-Korzbok Stanisław (1866-1937)** - komendant i organizator Straży Ludowej na pow. nowotomyski. Urodził się 31 stycznia 1866 r. w Posadowie (pow. nowotomyski), w rodzinie ziemianina hr. Władysława Korzbok i Antoniny ze Skórzewskich. Ukończył Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu (8 klas). Od 12 kwietnia 1888 r. do 1 października 1896 r. przebywał Koninie (pow. nowotomyski), a następnie od 1 października 1896 r. do 25 stycznia 1910 r. w Pakosławiu. Jako fideikomis, od 25 stycznia 1910 r. aż do śmierci, przebywał w Posadowie. Do 1918 roku brał czynny udział w pracach komisji kursów dla pracowników społecznych oraz komitetu redakcyjnego „Gazety Narodowej”. Prowadził ożywioną korespondencję z polskimi działaczami politycznymi w sprawie nauki religii i języka polskiego w szkole, m. in. z W. Korfantym i W. Trąmpczyńskim. 11 listopada 1918 r. utworzył we Lwówku Polską Radę Robotniczą. Pod jego nieobecność została ona przez Niemców rozwiązana. Nazajutrz zwołał we Lwówku zebranie, na którym ukonstytuowała się nowa Rada Ro-

botnicza. 18 listopada 1918 r. pod jego przewodnictwem wybrano w Posadowie czterdziestu dwóch mężów zaufania, których przydzielono do poszczególnych urzędów. 25 listopada w Nowym Tomyślu wybrany został na delegata prowincjonalnego na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. 28 grudnia wystąpił z Posadowa do Poznania wóz ciężarowy po broń i amunicję. 2 stycznia 1919 r. został mianowany przez Radę Ludową we Lwówku komendantem Straży Ludowej na pow. nowotomyski. Od chwili rozpoczęcia powstania brał czynny udział w organizacji działań wojennych. Zorganizował m. in. późniejszy II baon Grupy Zachodniej, liczący kilkuset żołnierzy. Dzięki jego inicjatywie i ofiarności sformowano oddział kawalerii (40 szabel) - tzw. patrolę posadowskie (załążek późniejszego 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich). 6 stycznia 1919 r. wskutek energicznych działań wziął do niewoli załogę samolotu niemieckiego, który wylądował pod Lewicami. W swoich dobrach posiadał największą w Polsce prywatną stadninę, w której prowadził hodowlę konia wierzchowego przeznaczonego dla kawalerii. Za 500 koni remontowych, sprzedanych do 1936 roku, otrzymał Złoty Medal od Ministerstwa Spraw Wojskowych. Łączył na cele społeczne, m. in. na Wiosenną Olimpiadę Powiatową, organizował również kolonie dla ubogich dzieci. Był honorowym członkiem Towarzystwa Powstańców i Wojaków we Lwówku. Zmarł 6 stycznia 1937 r. i został pochowany w swoich dobrach. Był odznaczony m. in. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych. Żonaty z Emilią z Mielżyńskich, nie miał dzieci.

2. **Bartecki Wojciech (1855 - 1919)** - adwokat, notariusz nowotomyski, działacz narodowy. Urodzony 19 kwietnia 1855 r. w Bystrzycy (powiat mogileński) jako najstarszy syn rolnika Bartłomieja Barteckiego i Elżbiety z Stefańskich, należy do tych nowotomyślan, którzy poprzez swoją postawę i działalność w dobie zaborów na trwałe zapisali się w dziejach regionu. Po zdaniu matury w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu (1875 r.) studiował prawo we Wrocławiu, a następnie poddał się w 1884 roku egzaminowi asesorskiemu w Berlinie. 30 kwietnia 1884 r. osiedlił się na stałe w Nowym Tomyślu, gdzie rozpoczął pracę jako adwokat, później również jako notariusz. Barteckiego, którego jako prawnika charakteryzowała duża bystrość, wielka swoboda wystawiania się i przemawiania, nie brakowało w akcjach narodowych. Współdziałał z Kościołem rzymskokatolickim, widząc w religii narzędzie zachowania ojczystego języka i tradycji. Był wraz z Walentym Kupczykiem inicjatorem budowy i fundatorem pierwszego kościoła katolickiego w Nowym Tomyślu. Niemiecka gazeta „Volksrundschau” z 6 listopada 1885 r. tak charakteryzowała W. Barteckiego: *Nasze miasteczko, które jeszcze przed kilku laty było rdzennie niemieckie, coraz więcej się spolszcza. Duszą polskiej agitacji jest Wojciech Bartecki, adwokat i notariusz (...). Żona jego, która go w poczuciu polskości bardziej jeszcze umocniła (...), dzieciom mówiącym po niemiecku udzielała lekcji polskiego i to we własnym jeszcze mieszkaniu.. To za jego sprawą wybudowano w 1896 roku kościół pw. NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu. Nagrodą dla tego zasłużonego patrioty było doczekanie odrodzonej Polski. Był świadkiem wyzwolenia miasta przez oddziały powstańcze w dniu 3 stycznia 1919 r. Krótko cieszył się wolnością, gdyż zabrany do szpitala w Poznaniu, zmarł 2 lutego 1919 r., w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Żonaty z Marią Pfitzner miał syna Władysława, który poległ w walce z Ukraińcami w 1919 roku. Po śmierci pierwszej żony, żonaty z jej siostrą Teresą, miał z tego małżeństwa troje dzieci: Zbigniewa, Anielę i Antoniego. Po śmierci tego niezwykle pracowitego i zasłużonego działacza prasa poznańska tak o nim pisała: *Nie stał na świeczniku w narodzie, a jednak był przez cztery dziesiątki lat, tym, o którego oparła się i z roku na rok wzmagająca się myśl, swojskie życie i przekonanie, że ta cząstka Ziemi naszej, której zagłada groziła, do nas należeć musi.**

3. **Klemczak Edmund (1886-1939)** - organizator i dowódca kompanii opalenickiej. Urodził się 30 października 1886 r. w Miejskiej Górcie (pow. rawicki), w rodzinie kupca Mikołaja i Rozalii ze Szwarców. Po ukończeniu tamtejszej szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Rawiczu. Od 1901 roku kształcił się w zawodzie kucharza u hr. Skórzewskiego w Lubostroniu. W 1902 roku zmienił miejsce pracy; pracował jako pomocnik kucharza w Paryżu, Brukseli, Frankfurtu n. Menem, Wrocławiu. Służbę wojskową odbywał w 11. Pułku Grenadierów we Wrocławiu w latach 1905-1907. Na początku 1909 roku otworzył we Wrocławiu własny hotel. W kwietniu 1912 roku przeniósł się do Opalenicy, gdzie wziął w dzierżawę hotel „Wiktoria”. Podczas I wojny światowej, będąc na froncie zachodnim we Francji, utracił tę dzierżawę. Po powrocie, w listopadzie 1918 roku, sformował opalenicką

kompanię Służby Straży i Bezpieczeństwa. Był także współorganizatorem sił zbrojnych w Buku oraz członkiem Rady Robotników i Żołnierzy w Opalenicy. Uczestniczył w rozbrajaniu transportów niemieckich przechodzących przez Opalenicę. Brał udział w zajęciu Nowego Tomysła z 2 na 3 stycznia 1919 r. Podczas walk o Zbąszyń z 4 na 5 stycznia dowodził brawurowym atakiem powstańców opalenickich i chobienickich, który załamał się z braku posiłków. W następnych dniach bezskutecznie usiłował zebrać siły w celu natarcia na Zbąszyń. 8 stycznia 1919 r. powrócił z kompanią do Opalenicy, aby zreorganizować oddział. Pod jego dowództwem kompania rozpoczęła drugą bitwę o Zbąszyń (10/11 stycznia 1919r.), jednak pod Strzyżowem została zatrzymana, a jej dowódca ranny. Obowiązki dowódcy kompanii opalenickiej, późniejszej 5. kompanii 7. Pułku Strzelców Wielkopolskich, pełnił do 5 kwietnia 1919 r. W 1920 roku wstąpił do Armii Ochotniczej, skąd został zwolniony na początku 1921 roku. Po powrocie do Opalenicy przejął restaurację na stacji kolejowej. Czynił starania o skonsolidowanie powstańców, m. in. był inicjatorem budowy pomnika ku czci poległych powstańców. Od maja 1922 roku mieszkał w Nowym Tomyslu, gdzie prowadził handel drewnem. W 1924 roku jego najbliższa rodzina wyprowadziła się do Chojnic. Wskutek niepowodzeń w interesach, pozbawiony środków do życia, zamieszkał w Poznaniu. Żył ze skromnej pensji za Order *Virtuti Militari*. W sierpniu 1939 roku zwrócił się o pomoc materialną do marszałka E. Rydza-Śmigłego. Zginął w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku i pochowany został (wg przekazu ustnego) we wspólnej mogile. Niemcy nie chcieli wierzyć w jego śmierć i za żywego lub martwego wyznaczyli kilka tysięcy marek nagrody. Prześladowania dotknęły także jego najbliższą rodzinę. Odznaczony był m. in. Orderem *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Srebrnym Krzyżem Zasługi. Posiadał tytuł Honorowego Obywatela Opalenicy. Ze związku małżeńskiego z Kazimierą z Gawłowiczów miał synów: Mariana (ur. 1910), Stanisława (ur. 1925) oraz córkę Melanię (ur. 1913). Wokół jego osoby narosły liczne mity i legendy, które funkcjonują do dziś. W literaturze przedmiotu „watażka” Klemczak wymieniany jest często jako szeregowy lub podporucznik, w istocie miał stopień kaprała. Przygotowywał do druku opis dziejów swojej kompanii. Praca ta, podobnie jak relacja złożona w Referacie Historycznym DOK VII w Poznaniu, zaginęła podczas zawieruchy wojennej.

Bibliografia (wybór):

1. *Album Pamiątkowy Powstańców Ziemi Zachodnich RP*, nr 1-6, R. 1937-1939.
2. Bross K., *Przyczynki do historii powstania wielkopolskiego. Nowy Tomysł - Zbąszyń 2/3.1.1919 - 7/8.1.1919*, Poznań 1935.
3. Kościański Z., *Kadra dowódcza Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Inicjatorzy wyzwolenia Nowego Tomysła spod jarzma pruskiego 2/3.01.1919 r.*, Nowy Tomysł 1988.
4. Kościański Z., *Ziemia Lwówecka w Powstaniu Wielkopolskim (materiały sesji naukowej z okazji 80. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 r.*, Lwówek 1999.
5. Kościański Z., *Dla przypomnienia i ku pokrzepieniu ser*, Lwówek 2001.
6. Kościański Z., *W drodze do niepodległości ... Wybór artykułów wydrukowanych na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego” w latach 2013-2018*, Nowy Tomysł 2018.
7. Łącki S., *Udział powiatu nowotomyskiego w powstaniu wielkopolskim (w:) K. Rzepecki, Powstanie grudniowe*, Poznań, s. 109-115.
8. Łukomski G., Wojcieszak B., *Powstańcze tradycje Opalenicy*, Opalenica 2000.
9. *Nowego Tomysła drogi do niepodległości*, pod red. Bogumiła Wojcieszaka, Nowy Tomysł 2000.
10. *Trzeba było pójść... powiat nowotomyski w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919: historia i pamięć*, pod red. Zdzisława Kościańskiego i Bogumiła Wojcieszaka, Nowy Tomysł 2010.
11. *Wczoraj i dziś powiatu nowotomyskiego. Jednodniówka wydana z okazji ofiarowania przez FON broni armii 10 lipca 1938 w Nowym Tomyslu*. Z przedmową Ignacego Skoczenia, pod red. J. Świerzowicza, Nowy Tomysł 1938.
12. *Zarys dziejów Nowego Tomysła*, pod red. B. Polaka, Nowy Tomysł 1986 i 1988.



Wojciech Korfanty - 1921 r.
(zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach)

Bogusław Polak

Michał Polak

Londyńskie obchody rocznic Powstania Wielkopolskiego 1918-1919.

cz. IV

Na łamach londyńskiego „Przeglądu Zachodniego” w 1976 roku ukazał się cykl artykułów Antoniego Kossmanna pt. „Gdy zabrzmiał złoty róg”. Dwie pierwsze jego części, opublikowane w nrach 3-4 (marzec-kwiecień) z 1976 roku i 5-7 (maj-lipiec) z tego samego roku, zamieściliśmy w poprzednim roczniku „Wielkopolski Powstaniec”,

W aktualnym numerze „Powstańca Wielkopolskiego” zamieszczamy trzy pozostałe części opracowania, nazwanego przez Autora „wspomnieniami”, jak też erratę, którą jako wkładkę dołączono do „Przeglądu Zachodniego” w 1976 roku.

II.

Z okazji 58-mej rocznicy Powstania Wielkopolskiego przytaczam (A. Kossmann) artykuł - refleksje Wojciecha Korfantego. Artykuł ten ukazał się w dodatku świątecznym do 355 nru „Polonii”, 25 XII 1928

WOJCIECH KORFANTY

W DZIESIĘCIOLECIE WYZWOLENIA POZNANIA

1. POWRÓT DO POLSKI

Po wybuchu rewolucji w Berlinie główną moją troską było, czemprowadzej opuścić stolicę Niemiec i dostać się z rodziną do Polski. Na ulicach Berlina strzelanina i walki między rewolucjonistami i wiernymi dotychczasowej dynastji. Swoboda poruszania się po mieście była ograniczona, bo koleje miejskie, tramwaje, dorożki i taksy strejkowały. Wehikułami rozporządzali wyłącznie rewolucjoniści. Tylko mając z nimi stosunki i ciesząc się ich protekcją, można było uzyskać samochód. Stosunki te i protekcje miałem, bo znałem dobrze osobiście przywódców 3 odłamów socjalistycznych, o władzę walczących, a z niektórymi z nich łączyła mnie zażyłość i przyjaźń. Nazajutrz po wybuchu rewolucji, spotkałem w gmachu Reichstagu socjalistycznego posła Suedekuma z dużą wstęgą czerwoną w butonierce. Bez ceremonii odciąłem mu kawał wstęgi i udekorowałem się w kolor panującego kierunku. Gdy sformowała się Wielka Rada Żołnierzy i Robotników i rozgościła się w gmachu parlamentu, natychmiast się z nią skomunikowałem, prosząc o jakiś dowód osobisty. Uzyskałem bez trudności rewolucyjny paszport dyplomatyczny w postaci poświadczenia na wielkim pięknym arkuszu, że jestem dostojnikiem Wielkiej Rady Żołnierzy i Robotników. Dla pewności

kazałem sobie podpisać jeszcze ten dokument przez Scheidemanna, Haasego i Liebknechta. Cyrograf ten otwierał mi wszystkie drzwi, każdy szofer stawał przedemną na baczność i wiózł mnie tam, gdzie chciałem.

Odzyskawszy w ten sposób możliwość poruszania się po mieście, mogłem się znosić dopiero z rodakami i wyszukać kogoś, co by się zaopiekował naszym mieszkaniem. Załatwiwszy to szczęśliwie, czekaliśmy na uruchomienie ruchu kolejowego w kierunku Poznania. Na czwarty czy piąty dzień po wybuchu rewolucji, miał być uruchomiony pierwszy pociąg na wschód. Dzięki moim stosunkom z władzami rewolucyjnymi, uzyskałem miejsca w pociągu dla siebie i rodziny. Sam jechałem jeszcze bezpłatnie i to po raz ostatni na legitymację posła do Reichstagu. Przez przeszło lat 15 w ten sposób po Niemczech podróżowałem. Na kolei istny sądny dzień. Ludzi jak mrowia. Walka o miejsca w pociągu przybierała wprost groteskowe formy. Mój rewolucyjny paszport dyplomatyczny, wydany mi przez Wielką Radę Żołnierzy i Robotników i noszący podpisy trzech bohaterów dnia, bez trudności zapewnił nam miejsca w pierwszej klasie. Uciekali ludzie z Berlina i ci, co się bali, i na prowincji spokoju i chleba się spodziewali i rewolucjoniści, co jechali robić ruch na wschodzie, i żołnierze, którzy opuścili szeregi i wracali na łono rodziny. Rozmowy toczyły się oczywiście wyłącznie na temat rewolucji i głodu.

2. ORDNUNG MUSS SEIN

W pociągu robiłem spostrzeżenia niezmiernie ciekawe i znamienne dla charakteru narodu niemieckiego. W przedziałach ludzie pousadawiali się, jak kto miejsca dopadł. Nie troszczono się o to, do jakiej klasy się wpadało. Wszak demokracja była panią dnia. Wnet jednak pomiędzy Berlinem a Frankfurtem nad Odrą w pociągu zjawili się rewolucyjni żołnierze, w charakterze kontrolerów. Chodzili parami, zawsze jeden marynarz w towarzystwie piechura. Dbali nie tylko o porządek, ale spełniali kontrolę wcale niegorzej od żandarmów wilhelmowskich. Ci kontrolowali w imieniu cesarza, tamci w imieniu władzy rewolucyjnej. Postawa, zachowanie się i gesty, jednak jedne i te same. Duszy pruskiej nie zmieni nic. W naszym przedziale zjawili się także takich dwóch kontrolerów. Mój „paszport” wywarł wielkie wrażenie. Kontrolerzy stanęli na baczność i salutowali. W kącie spostrzegają żołnierza. Kontrolują nie tylko papiery, ale żądają okazania biletu. Bilet trzeciej klasy. „Kamratowi” krótko i szorstko tłumaczą, że to pierwsza klasa, rewolucja różnic klas nie zniosła. „Kamrat” się upiera, ale kontrolerzy, jak za dawnych czasów chwytają go za kołnierz i wyrzucają z przedziału. „Porządek musi być”. Zabierają się i do drugiego żołnierza w tym samym przedziale jadącego. Papiery? Świadcstwo ze szpitala. Rekonwalescent, słaby i chory, wraca do domu. Kontrolerzy na chwilę zaambasowani. Ma bilet trzeciej klasy. Ale zawsze to „kamrat”, w dodatku słaby. Jeden z nich wpada na doskonały dowcip. Każe poprostu głosować wszystkim podróżnym, siedzącym w tym przedziale, czy zgadzają się na to, aby ten żołnierz z biletem trzeciej klasy mógł pozostać w naszym przedziale. Oczywiście, że bez wyjątku głosowaliśmy za pozostawieniem żołnierza. Marynarz z dumą spojrział na mnie, w którym dopatrywał się niejako przełożonego. Miało to znaczyć: „So machen wirs! Ordnung muss sein”. Powiedziałem wtedy mojej żonie, że rewolucja niemiecka ani nie przybierze form bolszewickich, ani długo nie potrwa, a w Niemczech wnet zapanuje Ordnung i porządek. I nie omyliłem się. Albowiem i rewolucja niemiecka potwierdziła słowa Heinego, który swego czasu powiedział, że Niemcy są narodem niezdolnym do ucięcia głowy swemu panującemu.

3. W POZNANIU

Bez dalszych przygód przybyliśmy do Poznania, gdzie u przyjaciół znaleźliśmy gościnę i przytułek. W Poznaniu życie kipiło. Stary system rządów leżał w gruzach. Rządy objęły Rady Żołnierzy i Robotników, do których weszli i Polacy. Naczelnym zadaniem było opanować przez nas tę rewolucyjną instytucję i po przez nią ująć rządy w ręce polskie. Niebawem to się stało. Dla utrzymania zagrożonego porządku publicznego stworzono straż obywatelską, z Polaków, Niemców i Żydów złożoną. Głównie zabiegaliśmy o to, by tę straż opanować i zamienić ją na polską siłę zbrojną. W krótkim czasie ten cel osiągnięto i straż obywatelską na Straż Ludową zamieniono. Opanowano celowo i systematycznie urzędy, delegując do nich doradców polskich. I tak naczelnemu prezesowi Eisenhardt-Rothemu dodano jako doradcę posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, prezydentowi policji Knesebeckowi adwokata dr. Witolda Celichowskiego itd.

Dnia 18 listopada posłowie polscy do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego wraz z komitetem centralnym postanowili zwołać na 3-go grudnia do Poznania przedstawicieli całej ludności polskiej b. zaboru pruskiego na Sejm dzielnicowy. Komitet ściślejszy, złożony z ks. prałata Adamskiego, posła Wojciecha Korfantego i red. Adama Poszwińskiego otrzymał polecenie przygotowania tego Sejmu. Na 2500 mieszkańców polskich przypadła jeden delegat. Główną pracę przygotowawczą wykonał ks. prałat Adamski przy pomocy dobrych współpracowników.

4. DO WARSZAWY!

Ja razem z p. Wład. Seydą udałem się do Warszawy, gdzie wzywała nas Rada Regencyjna, celem stworzenia rządu narodowego, trójzaborowego, rządu niepodległego państwa polskiego. W Aleksandrowie miały oczekiwać nas samochody, które miały nas dowieźć do Warszawy. Nad ranem przybyliśmy do Torunia. Było śnieżno i chmurno. Ale co za widok! Nigdy go nie zapomnę. Potęgą militarna niemiecka przez 5 lat blisko jak zmora gnębiła b. zabór rosyjski, załamała się pod uderzeniem fal rewolucyjnych. Niemcy umykali w popłochu. Było to prawdziwe widmo uciekającej z Moskwy armii Napoleona. Żołnierze obszarpani, bez broni, urzędnicy okupacyjni, siostry Czerwonego Krzyża, urzędniczki, wszystko to uciekało w strasznym popłochu. Każdy włókł ze sobą, co popadło, co ukradł, co uratował. A gnał ich strach, który miał wielkie oczy. Staliśmy długo i przypatrywaliśmy się temu pogromowi, a serce nam rosło, grzyzy rozpadającej się potęgi militarnej Niemiec były zwiastunami niepodległej zjednoczonej Polski.

Lokomotywą dotarliśmy do Aleksandrowa. Przyłączył się do nas śp. Zygmunt Chłapowski, jeden z najgorliwszych ziemian wielkopolskich, który wraz z małżonką chciał dotrzeć do Warszawy. W Aleksandrowie daremnie szukaliśmy obiecanych samochodów. Pociągi w stronę Warszawy nie kursowały. Powiadają nam, że ani marzyć nie można, by uzyskać pociąg do Warszawy. Bo ani wagonów, ani lokomotyw, ani personelu kolejowego nie było. Żołdactwa niemieckiego wszędzie, jak mrowia. Wchodzimy zrozpaczeni do poczekalni 2 klasy. Cywilów ani śladu. Wszędzie żołnierze. Radzimy co robić. Na ścianie sali widnieje obraz Wilhelma II. Choć siedzi już w Holandii, to w Aleksandrowie widocznie jeszcze go honorują. Wpada mi szczęśliwa myśl do głowy. Przypominam sobie, że mam w kieszeni dyplomatyczny paszport rewolucyjny, zaopatrzony w podpisy Scheldemamna, Haasego i Liebknechta i atestujący, że jestem dygnitarzem Wielkiej Rady Żołnierzy i Robotników w Berlinie. To może pomóc. Nastrajam minę groźną, zbliżam się pod ścianę, na której wisi portret Wilhelma, surowo mierzę okiem w żołdaków, przedemną stojących. Najczystszy dialektem berliń-

skim zaczynam wprost ryczeć nad żołdactwem, kłąć na czym świat stoi i grozić: „Runter mit dem Affengesichte!” Cała sala koło mnie się skupia. Dziwacznie na mnie spoglądają. Deklaruję się delegatem Wielkiej Rady Żołnierskiej i Robotniczej berlińskiej, macham swym papierem. Jakby cud się stał. Przystawiają stoły pod ścianę, na stoły krzesła i już portret Wilhelma znikł. „Uff den Mist!” krzyczę. Wilhelm znika za drzwiami. Moi towarzysze podróży przypatrują się tej scenie, nie bardzo jej cel rozumiejąc. Ale mój autorytet w Aleksandrowie był ustalony. Rozkazują zwołać żołnierzy, stacjonowanych w Aleksandrowie. Gromadzą się i salutują wyprężeni, jak na Prusaków przystoi. Rozkazują podstawić i rozpalic lokomotywę, zestawić pociąg i sprowadzić polskich kolejarzy, zamieszkałych lub bawiących w Aleksandrowie. Robi się. W minucie moje rozkazy były wykonane. Piłem spokojnie herbatę. Ja śmieję się, jak to mówią, do rozpuku, ale pociąg będzie. Coś za dwie czy trzy godziny, nawoływania, syrena, gwizdki. Pociąg rusza w stronę Warszawy, pierwszy pociąg po przewrocie, a co ważniejsza, pierwszy pociąg polski, wiozący nas do stolicy. Od stacji do stacji dawano znać o naszym przyjeździe. Podróż nasza była raczej triumfalnym pochodem. Na wszystkich stacjach oczekiwały nas tłumy. Wszędzie entuzjastycznie nas witano.

5. W WARSZAWIE

Pod wieczór przybyliśmy do Warszawy i stanęliśmy w Hotelu Europejskim. Czekano na nas z upragnieniem. Entuzjazmowi, radości i powitaniu nie było końca i granic. Ale to, co zastaliśmy w Warszawie i smutkiem, i rozpaczą napelniło serca nasze. Na zamku królewskim, obok sztandarów narodowych, powiewały czerwone chorągwie. Do Warszawy przybył już Piłsudski. W Lublinie powstał socjalistyczny rząd z Daszyńskim na czele. Rada Rejencyjna wystraszona wybuchem puszek od sardynek, przekazała władzę p. Piłsudskiemu, który powołał rząd socjalistyczno-radykalny. W tym samym składzie, co buntowniczy rząd lubelski. Rząd p. Piłsudskiego rozgościł się w pałacu Kronenberga. Poznałem wtedy p. Piłsudskiego, który rezydował przy ulicy Koszykowej. Mieliśmy wtedy z nim liczne rozmowy na temat utworzenia rządu ogólnopolskiego, mieliśmy rozmowy z rządem jego, oczywiście wszystkie bezskuteczne.

Po mniej więcej dwutygodniowym pobycie w Warszawie, wróciliśmy do Poznania. Wszelkie nasze zabiegi koło stworzenia rządu koalicyjnego, wszystkie trzy zabory obejmującego, spełzły na niczem. Wprawdzie na p. Piłsudskiego nałożono ten obowiązek, ale wolał on narzucić z grobu powstającej Polsce rząd lewicowy, złożony z ludzi, wyłącznie i ślepo mu oddanych, aczkolwiek przeciwko temu rządowi powstawała olbrzymia większość społeczeństwa polskiego. Czas wtedy w Warszawie spędzony, zaliczam do najprzykrzejszych wspomnień mojego życia. Ja, który stałem się sam Polakiem, jedynie i wyłącznie pod wpływem dzieł wieszczów naszych i wyidealizowanych dziejów naszego narodu, inaczej sobie wyobrażałem zmartwychwstanie naszej Ojczyzny. Dla tej wyidealizowanej Polski życie poświęciłem, wiele przecierpiałem, wiele ofiar poniosłem i nic dziwnego, żem sobie jej odrodzenie jako wielkie święto narodowe wyobrażał. Nie nadeszła jeszcze chwila, by opisać szczegółowo te nasze przeżycia ówczesne w Warszawie i rolę, jaką wówczas odegrali ci, którzy zrobili bajeczne kariery na Polsce.

6. SEJM DZIELNICOWY

Wróciliśmy do Poznania na kilka dni przed Sejmem dzielnicowym, który się zebrał dnia 3 grudnia i przez 3 dni obradował. Przybyło do stolicy Wielkopolski około 1200 delegatów ze wszystkich zakątków b. dzielnicy pruskiej, nie brakło również przedstawicielstwa nasze-

go wychodźstwa z Niemiec, które pod wpływem rewolucji niemieckiej było bardzo radykalnie usposobione. Nastrój w Poznaniu był niebywały. Wszystkie kamienice przybrane w chorągwie narodowe, których publicznie nie widzieliśmy od lat kilkudziesięciu. W atmosferze unosiła się wolność i niepodległość. Delegaci zebrali się na nabożeństwo w Farze. Kazanie któregośmy wysłuchali, głosiło nam wielki cud Opatrzności: Polskę wolną, zjednoczoną i niepodległą. Po nabożeństwie, po wielu latach, rozległ się w kościele znowu hymn: „Boże coś Polskę!” Ludzie ze wzruszenia płakali. A dopiero pochód delegatów przez miasto na salę zebrania! Szli w nim wszyscy, z sędziwym księciem Ferdynandem Radziwiłłem na czele, prezesem koła polskiego w parlamencie Rzeszy niemieckiej, podpierającym się starym, obszarpanym parasolem, szli ziemianie, mieszczenie, chłopcy i robotnicy. Wielkopolanie, Ślązacy i Pomorzanie, Kaszubi i Warmiacy przybyli wszyscy bez wyjątku. Obrady Sejmu dzielnicowego trwały przez trzy dni. Wysłano telegramy dziękczynne do prezydenta Wilsona, p. Clemenceau, p. Lloyd Georgea, p. Orfando, do króla belgijskiego i do Ojca św., dziękując w nich za poparcie i żądając zjednoczonej i niepodległej Polski. Do rządów sprzymierzonych wysłano notę żądającą oddania Polsce wszystkich ziem polskich, zagarnionych przez Niemców. Komitet Narodowy w Paryżu z p. Romanem Dmowskim na czele uznano jako legalne przedstawicielstwo zaboru pruskiego wobec rządów sprzymierzonych. Po referacie p. Wł. Seydy, z oburzeniem przyjęto do wiadomości poczynania warszawskie i trudności, stawiane przez p. Piłsudskiego i lewicę, w stworzeniu rządu koalicyjnego, polegającego na porozumieniu wszystkich stronnictw politycznych w Polsce. Obrady zakończono powołaniem do życia stałego przedstawicielstwa ludności polskiej w zaborze pruskim, złożone z 80 członków, pod nazwą Naczelnej Rady Ludowej. Naczelna Rada Ludowa na swoim zebraniu wybrała wydział wykonawczy pod nazwą Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, złożony z 6 osób. W skład Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, niby jako rząd b. dzielnicy pruskiej weszli: ks. prał. Adamski, p. Łaszewski, śp. Józef Rymer, Władysław Seyda, red. Poszwiński i Wojciech Korfanty.

7. ORGANIZOWANIE I OPANOWANIE WŁADZY

Rozpoczęła się dla nas, członków Komisariatu, gorączkowa praca. Wszak chodziło o to, żeby nieomal z niczego stworzyć administrację polską i położyć fundamenty państwowości naszej. Władze niemieckie siedziały jeszcze na miejscu, choć pod kontrolą rad żołnierzy i robotników. Głównym zadaniem naszym było przygotowanie i przysposobienie ludzi do objęcia władzy, w różnych jej dykasteriach, powolne i systematyczne usuwanie Niemców i likwidowanie rewolucyjnego tworu Rad Żołnierzy i Robotników. Szczególnie to ostatnie nie miało sprawiało mi trudności, albowiem i niektórzy Polacy, którzy w pierwszych chwilach ruchów rewolucyjnych w tych radach zasiedli, nie byli zbyt skłonni do wyrzeczenia się uzyskanej władzy, która w dodatku połączona była z pewnymi dochodami.

Niemcy poczynaniami naszymi byli przestraszeni i po cichu przygotowywali się do obrony. Straże zbrojne były na porządku dziennym. Nie wolno bowiem zapominać, że w Poznaniu stało jeszcze kilkanaście tysięcy wojska pruskiego, aczkolwiek silnie zdemoralizowanego, nie ufając mu. Niemcy wielkopolscy zwrócili się o pomoc do Berlina, który stworzył specjalne formacje dla obrony ziem wschodnich, Grenzschutz i Heimatschutz-Ost, które w pokaznej sile wysyłano na ziemie polskie. Komisariat, w którym ja miałem reaktywowanie polityki zagranicznej, protestując w Berlinie przeciwko nasyłaniu tych wojsk i grożąc wstrzymaniem wywozu żywności do Niemiec. Przyjazd podsekretarza stanu Gerlacha, sytuację zmie-

nić nie zdołał. Na całym terenie Wielkopolski powtarzały się utarczki zbrojne pomiędzy Polakami i Niemcami, które lada chwila mogły zamienić się w otwartą wojnę na całej linii. Dlatego też główną troską naszą było organizowanie naszych sił zbrojnych pod najróżniejszymi postaciami, przeważnie pod postacią Straży Ludowej, która w połowie grudnia liczyła już kilka tysięcy ludzi.

Otwarta wojna wybuchnąć miała z okazji przyjazdu Ignacego Paderewskiego.

Polacy pod zaborem pruskim z niecierpliwością wyczekiwali przybycia armii Hallera, gdyż żywili nadzieję, że armia ta, stanąwszy na ziemiach polskich, wyzwoli ją z pod jarzma niemieckiego. Nie minęło tygodnia, by nie elektryzowała nas wiadomość, że generał Haller ze swoją armią już jedzie. Przygotowywano się na ich przyjęcie, ale zawsze te wiadomości okazywały się złudami. Sądzę, że znajdzie się pióro, które dla potomności opíše, kto oprócz Niemców był przyczyną, że armia Hallera prędzej do ojczyzny nie wróciła. Opóźniony jej przyjazd opłaciliśmy drogo, nie tylko pod względem kosztów, wyłożonych na zbudowanie naszego ustroju wewnętrznego, ale także pod względem obrony granic naszych, podczas których musieliśmy złożyć tysiące ofiar w życiu i strumieniu krwi.

Około 20 grudnia 1918 r. nadeszła wiadomość do Komisariatu, że przybywa do Gdańska Ignacy Paderewski. Nie wiedziano, czy przybywa sam, czy też z oddziałem armii Hallera. Komisariat wydelegował mnie do Gdańska na przywitanie Paderewskiego i towarzyszenie mu w podróży do Poznania. Nie wątpiliśmy bowiem o tym, że Paderewski nasamprzód do Poznania zawita. Zabrałem z sobą śp. Macieja Koczorowskiego i kilku młodszych urzędników komisariatu i udaliśmy się do Gdańska. Tam wyczekiwaliśmy coś przez dwa dni gorąco upragnionego gościa, informowaliśmy się na wszystkie strony, czy nie zapowiedziany jest przyjazd oddziałów hallerowskich. Na dworcu i w porcie ustawiliśmy strażę, które miały nas natychmiast powiadomić o przyjeździe dostojnego gościa. W wigilię Bożego Narodzenia Ignacy Paderewski wraz z małżonką w towarzystwie dwóch oficerów angielskich, Wade'a i Rawlings'a, przybił do portu gdańskiego na okręcie angielskim. Zgromadziliśmy się na dworcu gdańskim, a zjawili się także przedstawiciele Polaków gdańskich z późniejszym starostą krajowym dr. Wybickim i dr. Kubaczem na czele. W imieniu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej powitałem dostojnego gościa i złożyłem mu podziękowanie za wszelkie mozoły i ofiary, które poniósł dla wyzwolenia ojczyzny. Odprowadziliśmy dostojnych gości do hotelu gdzie przez dzień jeden mieli wypocząć po długiej i ciężkiej podróży. Wieczorem w hotelu miała odbyć się uroczystość wigilijna, jedyna w swoim rodzaju. Na ścianach salki, którą wynajęliśmy dla obchodu naszej willei, wisiały portrety Wilhelma II, Wilhelma I i Bismarcka. Nie sposób było tolerować je w tę historyczną wigilię odradzającej się Polski. Usunęliśmy je, wstawiwszy w kąt, ale właściciel hotelu po jakimś czasie w naszej nieobecności powiesił je na ścianach. Nastroje Gdańszczan w stosunku do nas i do Polski w ogóle, były niesłychanie wrogie. Mogła łatwo wyniknąć nieprzyjemna awantura z powodu tych obrazów. Usunęliśmy je potem w ostatniej chwili, tak że nie przeszkadzały nam wśród naszej uczyty wigilijnej. Do stołu wigilijnego zasiadło około 30 osób. Nastąpiły uroczyste, pełne wzruszenia, przemówienia, przemawiałem ja, przemawiali przedstawiciele Gdańska, a z nadzwyczajną swadą odpowiadał sam Paderewski proroczym duchem snując obrazy przyszłej potęgi Polski i stanowiska naszego narodu. Po wieczerzy wigilijnej na ogólne prośby Paderewski usiadł do rozstrojonego fortepianu i wygrywał koledy i hymny patriotyczne. Był to jedyny bodaj w swoim rodzaju koncert Paderewskiego, a dla nas koncert nad koncertami, bo śpiewał on o Polsce wielkiej, zjednoczonej, niepodległej i wielkiem zwycięstwie ludów demokratycznych nad tyranią niemiecką i militarystką pruską.

8. PADEREWSKI W DRODZE DO POZNANIA

W drugie święto Bożego Narodzenia wsiedliśmy wszyscy w pociąg i udaliśmy się w stronę Poznania. Na Pomorzu wpływy niemieckie były jeszcze przemożne i dlatego rzadko gdzie ludność zjawiała się na dworcach dla powitania tego, który walnie przyczynił się do wskrzeszenia naszej niepodległości. Czem więcej zbliżaliśmy się do Poznania, tem większe gromady ludności zalegały dworce, z chorągwiami, sztandarami i orkiestrami. Wszędzie grzmiała „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Nie ustawały okrzyki: „Niech żyje zjednoczona, niepodległa Polska! Niech żyje Ignacy Paderewski!”.

Niemców wiadomość o przyjeździe Paderewskiego do Poznania w wysokim stopniu przeraziła. Długo radzono w Berlinie nad tem, jakby przeszkodzić przyjazdowi Paderewskiego do stolicy Wielkopolski. Rząd berliński do niemieckiej władzy wojskowej w Poznaniu wysłał następującą depezę: Generalstab Berlin, 26. 12., 18.2 Uhr, „Herr Paderewski trifft heute mit seiner Frau in Begleitung eines englischen Kapitän in Posen ein. Die Herrschaften sollen auf dem Bahnhof in Empfang genommen werden und ihnen mitgeteilt werden, dass die deutsche Regierung auf Ansuchen der englischen Regierung den Herrschaften freies Geleit bewilligt hat. Aber nur von Danzig nach Warschau - und nicht nach Posen. Auch bittet die deutsche Regierung um die sofortige Abreise der Herrschaften von Posen nach Warschau. Die Herrschaften sind höflich, aber energisch zu behandeln. Verhindert werden muss, dass die Herrschaften in die Stadt kommen und der Ovation Platz baleten. Nach Angaben des Generalstabes in Danzig soll der englische Kapitän ein vernünftiger Mann sein, mit dem nicht reden laesst. Wenn es nötig ist, soll den Herrschaften ein Extrazug bis Alexandrowo zur Verfügung gestellt werden. Nachricht des Verlaufs der Sache wird gebeten!” Auswärtiges Amt.

W myśl tego telegramu zjawia się na jednej z większych stacji przed Poznaniem w naszym przedziale jakiś Niemiec w cywili, który przedstawia się jako pułkownik wojska pruskiego i delegat rządu berlińskiego. Rozpoczyna od wygłoszenia przemówienia pełnego namaszczenia dla Paderewskiego. Z polecenia rządu niemieckiego ma zaszczyt złożyć hołd i powitać wielkiego artystę i wielkiego patriotę polskiego. Sam poczytuje sobie za szczęście, że spotkał go ten zaszczyt oglądania i pozdrowienia Paderewskiego. Rząd niemiecki jednakże prosi Paderewskiego, aby do Poznania nie zajeżdżał, lecz skorzystał z pociągu stojącego do jego dyspozycji, nawrócił i przez Toruń Aleksandrowo wyjechał do Warszawy. Następuje krótka narada. Dwaj Anglicy zaintrygowani są w wysokim stopniu żądaniem Niemców. Tłumaczą im co powiedział delegat rządu niemieckiego, dodając od razu, że pod żadnym warunkiem nie można się dostosować do życzeń niemieckich i za wszelką cenę trzeba pojechać do Poznania. I stało się tak. Niemiec złożył uroczysty protest przeciwko dalszej naszej podróży i usadowił się w sąsiednim przedziale. My tymczasem swobodnie zdążaliśmy dalej do Poznania. Późnym wieczorem przybywamy na dworzec.

9. PADEREWSKI W POZNANIU WYBUCH POWSTANIA

Dworzec ten bodaj nigdy tak życiem nie wrzał jak w chwili ówczesnej. Perony, sale, poczekalnie pełne ludności, nad głowami tłumów unosi się istny las sztandarów i chorągwi. Stały się delegacje wszystkich organizacji i wszystkich towarzystw. Na peronie witają goście dr. Meisner i dr. Rydlewski. Nagle wszystkie światła gasną, złośliwa ręka niemiecka podcięła przewody elektryczne. Ale nasi widocznie liczyli się ze złośliwością niemiecką, bo setki pochodni rozgorzały i fantastycznie oświetlały dworzec. Przed dworcem niezliczone tłumy, które po całej drodze od dworca wśród światła pochodni tworzą gęsty szpaler aż do gma-

chu hotelu Bazaru. Cały Poznań polski wyległ na ulice. Powozy z gośćmi naszymi tylko powoli posuwać się mogły i nie przesadzę, że jazda z dworca do Bazaru trwała blisko 2 godziny. Nie było końca okrzykom na cześć Paderewskiego i zwycięskiej koalicji. Porządek utrzymywała Straż Ludowa, która gotowa była ewentualny atak niemiecki odeprzeć gwałtem. Nareszcie stanęliśmy przed Bazarem. Plac Wolności stanowił jedno morze głów. Orkiestra grała: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Marsylianę” i hymny narodowe innych państw koalicyjnych. Dwóch angielskich towarzyszy nasi żołnierze, paradujący jeszcze w mundurach pruskich, na ramionach wnieśli do przedsionka hotelowego. Tam w imieniu Naczelnej Rady Ludowej dr. Krysiwicz wita Paderewskiego, ja witam Anglików w języku angielskim. Odpowiada Rawlings. Paderewski porwany ogólnym entuzjazmem wygłasza wielką mowę zawierającą niejako program wielkiej potężnej i mocarstwowej Polski ludowej. Później z okna pierwszego piętra do zgromadzonych tłumów jeszcze raz wygłasza płomienne przemówienie. Śława! Niech żyje! Okrzykom nie było końca. Tej nocy Poznań nie spał. Późno w noc odbył się bankiet u prezydenta miasta śp. Drwęskiego, na którym przemawiali gospodarz, Władysław Seyda, Paderewski, Korfanty i dr. Rydlewski.

Nazajutrz a było to w piątek, dnia 27 grudnia w południe na cześć Paderewskiego odbył się olbrzymi pochód dzieci poznańskich przed Bazarem. Przedefilowało ich około 15 tysięcy z pieśnią na ustach i z chorągiewkami narodowymi, przed Bazarem pod oknami państwa Paderewskich. Opiekę nad nimi pełniła Straż Ludowa, pod komendą p. Langego. Demonstracje te doprowadziły Niemców do szału. W ciągu popołudnia dochodziły nas wiadomości, że w jednym z koszar odbyło się zebranie monarchistycznych oficerów niemieckich hakatystów z udziałem młodzieży szkolnej celem urządzenia demonstracji antypolskiej. I naprawdę popołudniu pod wodzą oficerów pruskich wyruszył pochód niemiecki do środka miasta ze śpiewem „Deutschland, Deutschland ber alles”. Na czele pochodu kroczyło żołdactwo z nabitą bronią. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej urzędował wówczas przy ulicy św. Marcina nr 40. Cały Poznań powiewał od chorągwi polskich i sztandarów państw alianckich. Także Komisariat był w ten sposób ozdobiony. Niemcy napadli na gmach Komisariatu, pozdzierali i podeptali sztandary polskie i państw sprzymierzonych, zdemolowali sprzęty i posuwali się dalej do miasta, wszędzie zrywając sztandary polskie i alianckie. Oficerowie pruscy przytem strzelali bezustannie z browningów i pistoletów. Drugi pochód niemiecki kroczył od gmachu komenderującego generała wzdłuż Alei Marcinkowskiego i napadł na gmach Banku Związku Spółek Zarobkowych, gdzie zdzierał sztandary i niszczył sprzęty. Od Ogrodu Zoologicznego, gdzie Niemcy również odbyli zebranie, ruszył ich pochód wzdłuż dawniejszej ulicy Berlińskiej na Plac Wolności w stronę Bazaru. Zmobilizowana została natychmiast Straż Ludowa i inne nasze formacje wojskowe. Wszyscy nasi pospieszyli w stronę Bazaru, by stanąć w jego obronie. Na Placu Wolności wałęsało się pełno naszych ludzi, ciekawych gapiów, gdy tymczasem wzdłuż Alei Marcinkowskiego nasi odstrzelali się Niemcom. Tak samo około gmachu Dyrekcji Policji rozpoczęła się już strzelanina. Pamiętam jak dziś, że wyszliśmy z posłem Wojciechem Trąmpczyńskim z Bazaru i udali się na Plac Wolności, by ciekawych spędzić, bo Plac ten przestał być miejscem zabawy i ciekawości. Z największą biedą zdołaliśmy ciekawych usunąć. Tymczasem kule świsnęły już ze wszystkich stron. Byli już ranni i zabici. W Bazarze stworzył się niejako główny arsenał, gdyż na podwórzu składano karabiny zabrane w koszarach, zasiadł tam też doraźnie utworzony sztab, lecz przyznać trzeba, że był on źle zorganizowany i właściwie nie było ludzi, którzyby według reguł wojskowych byli mogli objąć komendę nad całą akcją. P. Maciaszek, który był czemś w rodzaju głównego dowódcy, nie posiadał potrzebnej wiedzy wojskowej. Stąd też w naszym sztabie panował bezład. Niemcy usadowili się na przeciwko Bazaru w Hote-

lu Rzymskim i z drugiej strony w Muzeum i stamtąd prażyli Bazar z karabinów maszynowych. Na szczęście uszkodzili tylko okna. Wieczorem w sali bazarowej miał się odbyć wielki bankiet na cześć Paderewskiego i Anglików. Naturalnie, że bankiet ten nie doszedł do skutku. Nieliczni tylko przybyli goście. Przez całą noc i następne dni toczyły się walki. Stosunkowo w krótkim czasie wyrzucono Niemców z Poznania i po blisko 150-letniej niewoli Wielkopolska zrzuciła jarzmo pruskie. Powstanie ogarnęło także prowincję, wnet na krańcach Księstwa Poznańskiego toczyły się krwawe boje. Oczywiście, że nie brakło takich, którzy podnosili potem zarzuty przeciwko Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej, że nie pozwolił oczyścić całej Wielkopolski i całego Pomorza z Niemców i nie podjął się akcji oczyszczającej także Górny Śląsk. W interesie historycznej prawdy należy stwierdzić, że faktycznie tylko tyle zdołano wyswobodzić Wielkopolski z pod panowania Niemców, o ile na to polskie siły wystarczyły. Krwawe walki na froncie najlepiej o tym świadczyły, że za słabi byliśmy wtedy, by przenieść powstanie jeszcze na Pomorze i wypędzić Niemców z ostatnich zakątków Wielkopolski. Co zaś do Śląska, to stwierdzić wypada, że ludność nasza pod wpływem germanofilskiej akcji śp. Napieralskiego i innych, których w ich własnym interesie wolę nie wymieniać, była zupełnie zdezorientowana, tak, że niemiecki socjalizm zdołał w zupełności opanować sytuację na Górnym Śląsku. W Poznaniu tymczasem zabraliśmy się czymprędzej do utworzenia regularnej armii i w tym celu już w pierwszych dniach stycznia sprowadziliśmy generała Dowbora-Muśnickiego, który stanął na czele wielkopolskich sił zbrojnych i w stosunkowo krótkim czasie zdołał postawić potężną armię na nogi, która później odegrała poważną rolę w dziejach utrwalania naszej niezależności i obrony naszych granic. Ona to uratowała Lwów i zdecydowała o losach wschodniej Małopolski.

Nie zapomniałem oczywiście także i o Śląsku. Już w miesiącu styczniu. 1919 r. wysłałem z Poznania poważną liczbę organizatorów, którzy mieli się zająć utworzeniem organizacji wojskowych i przysposobieniem ludności do walki z Niemcami. Dzięki patriotyzmowi Naczelnej Rady Ludowej zaopatrzyliśmy Górny Śląsk w bardzo poważne sumy pieniężne potrzebne na organizację sił zbrojnych i zakup broni. Faktem jednakże jest, że Niemcy po doświadczeniach zrobionych w Wielkopolsce cały Górny Śląsk zalali tysięcznymi bandami Grenzschtzu który terroryzował ludność, pastwił się nad nią i na każdym kroku czynił przeszkody wszelkim naszym poczynaniom. O słabości sił naszych najlepiej świadczy przebieg pierwszego powstania górnośląskiego, którego 10-lecie obchodzić będziemy w roku przyszłym.

IV.

Powstanie wielkopolskie, w świetle historycznej prawdy, oparte na zdarzeniach i dokumentach bez legendy.

(Refleksje i stosunek Antoniego Kossmanna do niektórych wydarzeń historycznych)

Powstanie wielkopolskie jest pierwszym polskim powstaniem narodowym, które zakończyło się zwycięstwem Polaków ale nie jedynym, bo do zwycięskich powstań narodowych należą także dwa powstania śląskie a to: sierpniowe w 1920 r., nazwane przez Niemców „Generalną próbą” i moim zdaniem pod tym tytułem powinno przejść do naszej historii oraz „Powstanie Wielkie” (od 3. V. - 5 VII. 1921 r.).

Historia powstania wielkopolskiego jest jedną z najpiękniejszych kart naszej historii narodowej. Powstanie to wróciło wolność, prawie bez niczyjej pomocy, tej najstarszej dzielnicy piastowskiej, będącej zarazem kolebką narodu polskiego.

Toteż każda rocznica przywołuje na pamięć tamte bohaterskie walki i choć czas powoli zaciera owe wydarzenia a szeregi ich uczestników i współtwórców coraz bardziej się przersedzają - to jednak wspomnienia o tych heroicznym walkach powstańcym są ciągle żywe i będą nimi jeszcze przez długie lata

Niestety wspomnienia te są często dalekie od prawdy historycznej i legendy zaciemniły ten wspomniały historyczny czyn Wielkopolan.

Dlatego pozwómy przemówić faktom i dokumentom, aby sprostować dotychczas ogłoszoną nie jedną legendę. Nim przystąpię do omówienia tych faktów i dokumentów, przytoczę dla przykładu trzy wypowiedzi jednej osoby na temat tego samego zdarzenia.

Inżynier Zygmunt Wieliczka napisał:

- w 1932 r.: „Na zaborze pruskim zemściła się natomiast jednostronność przygotowani. Brakło polskiej siły zbrojnej, która w decydującej chwili, w momencie największego upadku militarnego Prus, umiałaby, choćby przemocą, przejąć władzę po zaborcy. A rozejm w Compiègne milczał w sprawie ziem zachodnich, wskazywał w pojęciu szerokich mas że ziemie te raczej utracimy. Zamiast czynu zbrojnego, 11 listopad przyniósł ludności zaboru pruskiego przez wielu niezrozumianą politykę wyczekiwania orzeczeń kongresu pokojowego.” („Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918-1919”, str. 8)

- a w 1964 r.: „Nie ulega wątpliwości, że dążeniem jego (Komisariatu NRL) w okresie przedpowstaniowym było rozwiązanie konfliktu z zaborcą drogą układów. O orientacji tej zdecydowało zapewne słuszne rozeznanie, że drogą zamachu zbrojnego nie uda się wyzwolić całego zaboru. Dalej, że kraj ojczysty może od swych synów wymagać ofiary krwi, tylko w wypadku, gdy wszelkie środki pokojowe zawiodą. Poza tym podstawowym punktem widzenia każdej demokratycznej władzy, Komisariat musiał też wziąć pod uwagę cechy charakterystyczne ludności, za której los ponosił odpowiedzialność.” („Powiat witoski w okresie rewolucji niemieckiej 1918-1919”, Kurytyba, str. 9)

- i w 1971 r.: „Ślepa wiara w sprawiedliwość dziejową i punkt 13 orędzia Wilsona oraz we wpływy polskie na terenie międzynarodowym sprawiła, że w dniach przełomu, gdy Śląsk Cieszyński, Małopolska i Kongresówka wyzwoliły się samorzutnie, Polonia ziem zachodnich nie była do czynnego wystąpienia przygotowana. Jej przywódcy polityczni oczekiwali na próżno wyzwolenia w dniu kapitulacji Rzeszy Niemieckiej.” („Na pożegnanie”, S. Paulo, str. 3).

Tak powstają legendy. A co powie o tym przyszły historyk, który będzie chciał odtworzyć wydarzenia te w świetle obiektywnej prawdy?

A oto fakty i zdarzenia, oparte na dokumentach.

Zaraz po wybuchu powstania wielkopolskiego, Komisariat NRL zwrócił się znów do J. Piłsudskiego o kandydata na głównodowodzącego tego powstania, który zaproponował im do wyboru dwóch generałów: Eugeniusza Michaelisa i Józefa Dowbor-Muśnickiego. Z inicjatywy Wojciecha Korfantego Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wybrała w dniu 1 stycznia 1919 r. gen. J. Dowbor-Muśnickiego, który, wraz z gen. Tadeuszem Rozwadowskim, uchodzili w tym czasie za najwybitniejszych generałów armii polskiej, a na niego wskazał także Naczelny Wódz. Z tego powodu należy raz na zawsze odrzucić legendę, że gen. J. Dowbor-Muśnicki został sprowadzony do Poznania przez Komisariat NRL głównie z politycznych względów.

Generał J. Dowbor-Muśnicki objął główne dowództwo powstania wielkopolskiego w dniu 11 stycznia 1919 r. W poprawkach i uwagach Naczelnego Wodza do rozkazu operacyjnego o reorganizacji Dowództwa Frontu (5. 3. 1920 r. w przypisie 2 czytamy: „**Dowództwo frontu wielkopolskiego powstało z chwilą objęcia stanowiska głównodowodzącego sił powstańczych przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w dniu 11 stycznia 1919 z inicjatywy Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.**”) „Niepodległość”, Tom 7, 1962, L. 22 str. 82).

Dnia 30 grudnia 1918 r. przybyli z Warszawy do Poznania, kpt. Stanisław Niłski-Łapiński i rotm. Bronisław Wzacny, którzy objęli stanowiska w Dowództwie Głównym tego powstania. Do Poznania przybył w dniu 31 grudnia 1918 r., awansowany przedtem przez Naczelnego Wodza ze stopnia kapitana do stopnia podpułkownika, młody Julian Stachewicz, który objął funkcję szefa sztabu tego dowództwa. Funkcję tę ppłk J. Stachewicz pełnił do dnia 8 lutego 1919 r., zaś od 9 lutego 1919 r., ppłk Władysław Anders. Gen. J. Dowbor-Muśnicki stwierdza, że ppłk J. Stachewicz odszedł na własną prośbę. Dla znającego jednak okoliczności, związane z jego ustąpieniem, nie ulega żadnej wątpliwości, że ppłk J. Stachewicz odszedł, po ujawnieniu jego niełojalności tak w stosunku do NRL, jak i Naczelnego Dowódcy tego powstania.

Już w czasie powstania udało się gen. J. Dowbor-Muśnickiemu ściągnąć do Wielkopolski za zgodą Naczelnego Wodza, około 200 oficerów, w tym około 180 z b. 1. Polskiego Korpusu.

Generał J. Dowbor-Muśnicki i jego sztab, przyczynili się głównie do szybkiego i sprawnego zorganizowania tej wspaniałej armii wielkopolskiej, która w walkach na wszystkich frontach o granice i losy państwa, odegrała tak piękną i decydującą rolę.

„Z późniejszych zwycięstw armii wielkopolskiej wywodzi się właściwe znaczenie powstania z punktu widzenia ogólnopolskiego, oraz wielkości zasług tych, którzy wraz z Komisariatem NRL kładli jej podwaliny” podkreśla słusznie Z. Wieliczka w swej broszurze: „Prawda a legendy powstania wielkopolskiego 1918-1919” str. 21.

W powstaniu wielkopolskim brały udział tylko następujące oddziały z poza kordonu granicznego (Kongresówki):

- W opanowaniu Szydłowca w dniu 29 grudnia 1918 r. drugi pluton 10. komp. III/29. p. p. z Konina (chor. Bogner i 42 szeregowych), **wezwany do współdziałania przez powstańców z Anasztazewa**. Rannych zostało 5 żołnierzy. W dniu 30 grudnia 1918 r., przybyły do Witkowa dwa plutony z 29. p. p. ze Słupcy, ale już po zajęciu tego miasta i były obecne tylko na nabożeństwie i manifestacji. (Z. Wieliczka, „Powiat witkowski w okresie rewolucji niemieckiej 1918- 1919”, str. 90 i 96 i „Od Proсны po Rawicz”, str. 375 i 376).

-W bitwie o Inowrocław w dniach 4-7 stycznia 1919 r., brał udział baon 31. p. p. (dwie komp. i pluton km. - około 420 żołnierzy z Włocławka pod dowództwem kpt. Michała Zabdrya i **to na telefoniczną prośbę ppor. Pawła Cymśa**). Baon ten został wycofany w toku walki przez ppłk Kuchinka z Łodzi, **na wyraźny rozkaz Sztabu Generalnego w Warszawie**. Straty baonu: 1 żołnierz rozstrzelany bez sądu (uprzednio wzięty do niewoli), Franciszek Adamczewski i 11 rannych żołnierzy. („Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, Poznań, 1960, str. 225, „Powstania śląskie”, 1963, str. 60, i Janusz Brodziński, „Powstanie wielkopolskie w Inowrocławiu, 1918-1919, w 50-tą rocznicę”, str. 35, 36, 44 i 53).

Jeszcze w roku 1959 inż. Z. Wieliczka stanowczo twierdził, że oddziały te zostały wycofane „na wyraźny rozkaz Komisariatu Nacz. Rady Lud., który w zamiarze przytłumienia spontanicznego zrywu ludu wielkopolskiego żądał kategorycznie wycofania

się **obcych formacji wojskowych z Poznańskiego**) („Bellona”, lipiec-wrzesień 1959, Zeszyt III, str. 279). Stoi to w jawnej sprzeczności z twierdzeniem M. Seydy, że odwołanie oddziałów z Królestwa, śpieszących na pomoc powstaniu wielkopolskiemu, nastąpiło **"na wyraźne polecenie Piłsudskiego"**. Potwierdził to sam autor w swej broszurze „Prawda a legendy powstania wielkopolskiego 1918-1919”, Kurytyba, str. 32.

Plk. Bogdan Hulewicz podaje, że: „Podczas bitwy pod Zdziechową zdarzył się znamieny incydent: Komisarz Naczelnej Rady Ludowej Korfanty nie przyjął pomocy kompanii legionistów z Włocławka, która samorzutnie zjawiała się na placu boju. zaalarmowany w Poznaniu, wpadł jak deus ex machina do polskiego dowództwa i nakazał wycofanie się posiłków „poza granice Poznańskiego”, bojąc się „kompliakcji międzynarodowych.” („Wielkie wczoraj w małym kręgu”, str. 159).

Autor tej książki zapomniał, że bitwa ta odbyła się już 30 grudnia 1918 r., że Wojciech Korfanty w tym dniu konferował w Poznaniu z ministrami niemieckimi a odległość Włocławka do Zdziechowy wynosi przeszło 100 km.

W powyższych danych nie uwzględniłem stanu zaimprovizowanego pociągu pancernego „Poznańczyk”, ponieważ załogę jego stanowili powstańcy z baonu poznańskiego i powiatu pleszewskiego.

Historyk niemiecki Hans Roos podaje, że marszałek Piłsudski wspierał powstańców wielkopolskich, wysyłając dla nich broń i ochotników („Geschichte der Polnischen Nation 1916-1960”, str. 56). Niestety nie znalazłem w dokumentach polskich potwierdzenia tych faktów, a wręcz przeciwnie, bo w tym czasie wywożono broń i amunicję oraz park lotniczy z Wielkopolski do Warszawy.

Tak przedstawiała się faktyczna pomoc, jakiej udzieliła Wielkopolsce reszta Polski (b. zabory: rosyjski i austriacki).

W książce „Na pożegnanie”, na str. 25. autor (Z. W.) twierdzi, że w drugiej połowie 1919 r. **„Grupa Zachodnia”** już nie istniała. Jest to niezgodne z rzeczywistością, na co przytaczam tylko dwa dokumenty:

- „W połowie lutego 1920 r. pułk odjechał do Wielkopolski, gdzie stanął w Ostrowie w odwodzie **„Grupy Zachodniej frontu wielkopolskiego”** (Historia 75. p. p. i „Chwała piechoty”),

- „Dnia 1 marca 1920 r. została **Grupa Zachodnia** przeformowana na 7. brygadę rezerwową piechoty, a w skład jej weszły, prócz 155. p. p. (73. p. p.), 159. p. p. (74. p. p. Górnośląski) wielkopolskie oraz 167 Bytomski Pułk Piechoty (75. p. p. (Historia 73. p. p. str. 10).

7. brygada rez. piech. walczyła pod dowództwem ppłk Kazimierza Zenktelea **pod Warszawą w sierpniu a nie w lipcu 1920 r.** Brygada ta jeszcze w pierwszych dniach lipca 1920 r. walczyła nad rzeką Autą. Po powrocie z frontu 7. brygada rez. piech. została **przemianowana w miesiącu grudniu 1920 r. na 23. Górnośląską Dywizję Piechoty.**

Myli się autor (Z. W.), twierdząc, że pułki te nie miały nic wspólnego z walkami na Froncie Zachodnim powstania. Czyżby autor nic nie wiedział o kompaniach: bukowskiej, szamotulskiej, wolsztyńskiej, kościańskiej, grodzkiej i innych, które weszły w skład 1. pułku rez. (155 p. p.) i że ppłk K. Zenkteler, kpt.: J. Namysł, A. Nieborak, W. Kowalski, E. Zenkteler, por.: Wagner, bracia Wegnerowie, Leszczyński, Przyjemski i wielu innych byli powstańcami wielkopolskimi.

W książce „Na pożegnanie” inż. Z. Wieliczka omawia artykuły opublikowane w „Przełądzie Zachodnim”, Poznań i twierdzi, że „Dwa z nich pióra Tadeusza Grygiera, oparte

rzekomo o dokumenty przedwrześniowe, wymagają rzeczowej oceny, bez której gotowe spowodować w przyszłości bezkrytyczne odgłosy”, a w wywodach swoich na str. 28 pisze:

„W dwa dni później (27. V. 1919 r.) odbył się w Kaliszu zjazd trzech Józefów, Piłsudskiego, Dowbor-Muśnickiego i Hallera”.... „W związku z powyższymi na zjeździe decyzjami, Grygier podaje (str. 154), że na terenie Wielkopolski zbudowano naówczas dwie linie obronne. Informację tę możemy spokojnie przypisać **jego fantazji**. Jako b. szef sztabu Frontu Południowego powstania i późniejszej 3. dyw. wkp., której podlegał odcinek od Proсны po Rawicz, musiałbym cokolwiek wiedzieć o budowie linii obronnej” od Szubina na Szamotuły, Kościan i Zduny” oraz drugiej „od Kruszwicy na Gniezno, Czarniejowo”. Plan ten nigdy nie zaistniał, a dodatkową informację Grygiera o wybudowaniu linii zaporowej „od Włocławka do Gopla” **należy również włączyć między fantazje.**”

W tej sprawie przytaczam tylko trzy dokumenty:

1. W Wojskowym Przeglądzie Historycznym 2/1961, Warszawa, na str. 70-95 ukazał się bardzo ciekawy artykuł mgr. Piotra Łossowskiego pt. „Grożba agresji niemieckiej na Polskę w 1919 r.”, który uznał artykuł mgr. T. Grygiera nie tylko za bardzo cenny, ale sam go znacznie poszerzył, podając nawet zarządzenia obronne dotyczące organizacji obrony od strony Niemiec, wydane przez Ministra Spraw Wojskowych.

2. Dr. Edward Hanke pisze: „Pozycje naszych wojsk na odcinku wieluńskim przebiegały wzdłuż rzek Proсны. „Bytomiaczy” zastali tam na **znacznej przestrzeni przygotowane rowy strzeleckie. W krótkim czasie rozbudowano brakujące okopy**”. (1. Pułk Strzelców Bytomskich”, str. 13).

3. W książce „Na pożegnanie” na str. 53. autor Z. Wieliczka sam zaprzeczył własnym, wyżej podanym twierdzeniem i napisał: „Najlepszym dowodem istnienia grubymi niemi szytej tendencji politycznej, omawianej publikacji (Kubiaka) jest **zupelne przemilczenie przygotowań strony polskiej do odparcia planowanego w maju i czerwca 1919 r. uderzenia niemieckiego. Zorganizowano naówczas linię obronną od Prus Wschodnich po Śląsk**”.

4. Na stronach 29 i 30 inż. Z. Wieliczka polemizuje z drugim artykułem mgr. T. Grygiera pt. „Powstanie wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty zachodniej Polski”, (str. 655-670). Polemikę rozpoczyna autor (Z. W.) znów swoim ulubionym zwrotem: „Wątpliwości odnośnie jego treści nasuwa już na wstępie twierdzenie, że kpt. **Boczkowski ze sztabu Dow. Gł. w Poznaniu był Kierownikiem Wydz. Wywiadowczego Naczelnej Komendy Wojsk Polskich w Paryżu. (N. K. W. P.), str. 655, przypis 2.**

Stwierdzam, że treść tego przypisu, podana przez autora (Z. W.), nie jest zgodna z treścią artykułu mgr. T. Grygiera w przypisie drugim. Wobec tego zmuszony jestem podać ją wiernie z tym przypisem:

„Archiwum Referatu Historycznego D. O. K. VII. zespół akt VII. raport kpt. Boczkowskiego do Dowbor- Muśnickiego z dnia 18. III. 1919 r. **Kpt. Boczkowski był tym, który utrzymywał przez cały rok 1919 najściślejszy kontakt z Dowództwem Głównym, a jako kierownik Wydz. Wywiadowczego N. K. W. P. w Paryżu posiadał dobre informacje**”.

Autor (Z. W.) robi na wstępie nieuzasadniony zarzut mgr. T. Grygierowi by prawdopodobnie móc podnieść dalsze zarzuty, które mogą być trudne do obalenia, ponieważ, jak sam autor z góry twierdzi, część aktów historycznych zaginęła w czasie działań wojennych.

Twierdzenie, że „między Komendą w Paryżu a Dowództwem Głównym w Poznaniu żadnego kontaktu listownego nie było”, autor (Z. W.) nie poparł żadnymi dowodami. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że korespondencję w imieniu Gł. Dowództwa przeprowadzała NRL (Wydział Wojskowy Wojciech Korfanty), co potwierdza list Władysława Grab-

skiego do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z dnia 31 stycznia 1919 r. i załącznik do tego listu. Korespondowano nie tylko kluczem (szyfrowym) przywiezionym przez I. Paderewskiego, ale po wybuchu powstania, także za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (Z. Wieliczka, „Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918- 1919”, str. 103 i 105).

Co do „planu Korfantego” wywołania akcji powstańczej w zaborze pruskim w grudniu 1918 r., sporządzonego rzekomo dnia 19 grudnia 1918 r., zajmę stanowisko, w dalszej części mego artykułu.

Uzasadniając dalsze zarzuty omawianego artykułu, autor (Z. W.) przytacza słowa mgr. Grygiera, że: „**gen. Dowbor-Muśnicki postanowił pod koniec stycznia 1919 r. przeprowadzić większą operację wojskową, która miała zakończyć się zajęciem Gdańska (str. 661)** i zarazem podnosi dalsze zarzuty i wywody i to nie w kolejności napisanej przez mgr. T. Grygiera (str. 661 i 662).

Z tego powodu przytaczam słowa mgr. T. Grygiera dosłownie: „**Dowbor-Muśnicki, pod koniec stycznia 1919 r. postanowił przeprowadzić większą operację wojskową, która miała się zakończyć zajęciem Gdańska**” (str. 661). Między postanowieniem a przeprowadzeniem jest mała, a jednak istotna i zasadnicza różnica.

O planie tym, sam gen. J. Dowbor-Muśnicki pisze: „**W końcu stycznia 1919 r. przystąpiłem do opracowania planu zajęcia Gdańska**”. „**Wtajemniczyć chciałem o planie Komisariat dopiero po zakończeniu przygotowań. Miało się to stać, wedle moich przypuszczeń w połowie marca. Niestety w urzeczywistnieniu tego przeszkodził tok zdarzeń pod Lwowem...**” (J. Dowbor-Muśnicki. „Moje wspomnienia”, Warszawa. 1935, str. 304). Rozwodzenie się nad rzekomymi pułkami, dywizjami wielkopolskimi w styczniu 1919 r. zbyteczne, bo autor (Z. W.) zna wspomnianą książkę. Wystarczyło stwierdzenie, że mgr T. Grygier pomylił miesiące styczeń zamiast marzec.

Twierdzenie autora (Z. W.), że po zawarciu rozejmu w Trewirze (16 lutego 1919 r.) upadły plany zajęcia Pomorza, gdyż bez aprobaty koalicji ani Warszawa ani też Poznań nie mogły zaryzykować złamania umowy międzynarodowej, zaprzeczają fakty, bo już samo powstanie wielkopolskie, które wybuchło także **bez aprobaty koalicji i wyłącznie na ryzyko tylko Wielkopolski a nie Warszawy**, było złamaniem umowy międzynarodowej.

O wysłanie wojsk wielkopolskich na odsiecz Lwowa, zwróciła się najpierw Komisja Aliancka, zaś Ignacy Paderewski, który w dniu 8 marca 1919 r. przybył do Poznania, przedstawił krytyczne położenie wojskowe pod Lwowem, prosił również i to o pospieszne wysłanie tych wojsk. W tej tak ważnej i odpowiedzialnej sprawie zadecydować mogła tylko i jedynie Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, w której dyspozycji armia ta była i za którą Rada ta wyłącznie ponosiła odpowiedzialność. W tej sprawie czytamy: „Gdy w marcu 1919 r. Ukraińcy ponownie odcięli Lwów, Korfanty przeparał wniosek o wołanie pułków poznańskich na odsiecz. Lwów został uratowany.” (Stanisław Kozicki, „Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu”, 1919, str. 22).

„Obydwaj z gen. Dowbor-Muśnickim opieraliśmy się twardo projektowi wysłania grupy wojsk wielkopolskich do Małopolski. Stworzyć ją bowiem można było tylko z części oddziałów, które przeznaczaliśmy do ofensywy na Pomorze” (Władysław Anders, „Orzeł Biały”, Londyn, 19- 25 grudnia 1958, str. 6). Autor (Z. W.) twierdzi, że uzasadnienie to (gen. W. Andersa) jest sprzeczne z treścią protokołu z posiedzenia obradującej w Poznaniu Misji Alianckiej z dnia 6 marca 1919 r. (w Recueil des Actes). Stwierdzam, że autor pominął dalszą część oświadczenia gen. W. Andersa w tej sprawie i to: „**Plany te i ich szanse powodze-**

nia przedstawiliśmy Naczelnej Radzie Ludowej i Paderewskiemu”, a więc nie Komisji Alianckiej, wobec której plan ten musiał być zachowany w tajemnicy. Na zebraniu tym byli ponadto obecni: Aleksander Skarbek ze Lwowa oraz Wielkopolanie Roger Raczyński i Kajetan Morawski, który w rozdziale „Wahania w sprawie odsieczy dla Lwowa” „Wspólna droga - wspomnienia”, na str. 183-184) pisze:

„Zamiarem inicjatorów było, aby cała operacja dokonana została z poręki i na wyłączną odpowiedzialność Poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej tak, aby reprezentowany w Wersalu centralny Rząd Polski nie był nią obciążany. (...) Komisarze Rady Ludowej Wojciech Korfanty i ks. prałat Adamski nie chcieli jednak, mimo formalnej niezależności od Warszawy, oprzeć się stanowczo płynącym ze stolicy żądaniom. Choć obarczeni przede wszystkim troską o własną dzielnicę, dzielili w głębi duszy i serca ogólnopolski niepokój o los Lwowa. Jako kresowcy zachodni uważali za punkt honoru przyjść z pomocą Kresom Wschodnim. A jako trzeźwi Wielkopolanie przyznali odsieczy dla zagrożonego doraźnie Lwowa pierwszeństwo przed nie pozbawioną bądź co bądź, ryzyka i mającą podbudować dopiero przyszłość, wyprawą na Gdańsk. (...) Cały przebieg sprawy wykazuje dowodnie jak trudne do pogodzenia alternatywy stawały podówczas przed kierownictwem politycznym”.

Wobec powyższego oświadczenia, zarzut autora (Z. W.), postawiony gen. W. Andersowi, jest bezpodstawny.

Rozkaz nakazujący wysłanie wojsk wielkopolskich na odsiecz Lwowa, podpisali Wojciech Korfanty i Leon Pluciński, jako szef wydziału wojskowego.

Stan armii wielkopolskiej pod koniec lutego 1919 r. przekroczył 60.000 i rósł dalej (gen. W. Anders, „Orzeł Biały”, 18-25. XII. 1958, str. 6). W dniu 4 marca 1919 r. powołano pod broń dalsze trzy już wyszkolone roczniki (1895, 1896 i 1900), a więc stan tej armii w połowie marca 1919 r. przekroczył także 72.000. Dalsze pięć roczników (1891-1894 i 1901) powołano 24 kwietnia 1919 r., i stan tej armii pod koniec października 1919 r. wynosił 1642 oficerów i 92 044 szeregowych, tj. przeszło 93 000 (bez Obrony Krajowej).

Najwcześniej rozpoczęła się organizacja 1. Dyw. Strzel. Wlkp. bo już 22 stycznia 1919 r. „Dziesięciolecie Polski 1918-1928”, Kraków-Warszawa, str. 155). Dnia 6 marca 1919 r., rozkazem dziennym Nr. 61 Dowództwo Główne rozkazało pptk. K. Grudzielskiemu przystąpić do sformowania 2. Dyw. Strzel. Wlkp. w składzie 4, 5 i 6 pułków strzel. wlkp. (Organizację tych pułków ukończono już w lutym 1919 r.) 12. pułk strzel. wlkp. był już właściwie 30 stycznia 1919 r. ostatecznie zorganizowany (Z. Wieliczka, „Od Prosy pod Rawicz”, str. 365).

Wynika z tego, że mgr Grygier podał stany tej armii w przybliżeniu zgodne, a nie urojone. Twierdzenie gen. Niessela, że wojska te nie są zorganizowane w pułki i dywizje, tylko w bataliony i zwykłe kompanie (protokół w Recueil des Aktes z dnia 4 marca 1919 r.), nie może być brane pod uwagę, ponieważ Dowództwo Główne w Poznaniu i w tym wypadku zachowało faktyczne stany tej armii w tajemnicy, z powodów, które podałem powyżej.

Dnia 21 marca 1919 r. do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu nadeszły od gen. Tadeusza Rozwadowskiego ze Lwowa i Naczelnego Dowództwa z Warszawy następujące depesze jako uznanie dla Wielkopolanki z powodu zwycięstwa pod Lwowem:

„Witając zwycięski pułk wlkp. ziemi pod Gródkiem Jagiellońskim, czynię zadość potrzebom serca, wyrażając żołnierskie uznanie dla jego bohaterskiego męstwa i składam na ręce Panów głęboką cześć dla całej Wielkopolanki, która przysłaniem zbrojnej pomocy dała szczerne świadectwo nierozzerwalności całej ojczyzny.”

(-) Rozwadowski, generał

„Naczelne Dowództwo ma zaszczyt przesłać Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu najserdeczniejsze podziękowanie za przesłane pod Lwów posiłki, które w szeregu zwycięskich walk przyczyniły się do oswobodzenia Lwowa.”

W zastępstwie Szefa Sztabu

(-) Haller.

Przytoczone powyżej dwie krótkie depesze, także mówią coś, jeżeli chodzi o prawdę historyczną.

Utratę miasta Zdun w dniu 6 lutego 1919 r. autor (Z. W.) przypisuje zwolnieniu przez W. Korfanteo Wacława Hąci, właściciela młyna w Kępnie (Z. Wieliczka, „Od Proсны pod Rawicz”, 1931, str. 163), a w 1971 r. pisze: „Kierując się przyjaźnią z zamożnymi młynarzem Wacławem Hacją, internowanym przez Grenzschutz w Kępnie, Korfanty skomplikował w nieodpowiedzialny sposób położenie pod Krotoszynem, którego militaryzacja napotykała na bezustanne utrudnienia ze strony miejscowych polskich działaczy politycznych. Ich wyrazem była zgoda krot. Rady Ludowej na zwolnienie zakładników. **W parze z tym brakiem zdolności przewidywania szła bezwolność Dow. Głównego, które mimo sprzeciwu Dow. Frontu Południowego uległo naciskowi dygnitarza politycznego. Na te czynniki spada odpowiedzialność za śmierć 40 powstańców, poległych pod Krotoszynem.** (Z. Wieliczka, „Na pożegnanie”, str. 62).

Sprawa omawianych zakładników przedstawia się następująco...

Dowództwo Frontu Południowego nakazało pobranie 5-ciu zakładników - Niemców w Krotoszynie i w ten sposób chciało zabezpieczyć spokój na odcinku frontu krotoszyńskiego. Niemcy wzięli w odwecie około 12. 1. 1919 r. 5 zakładników - Polaków w Kępnie.

Komisariat NRL dnia 17. 1. 1919 roku zgodził się na zwolnienie ujętych tamże Niemców, o ile odzyskają wolność ujęci w Kępnie obywatele polscy, co nakazał również gen. Dowbor-Muśnicki dnia 19. 1. 1919 r. (Z. Wieliczka, „Od Proсны po Rawicz”, str. 165) - depesza podpisana przez szefa sztabu ppłk. W. Andersa.

Stwierdzam, że autor pominął fakt, że Wacław Hacia był delegatem, wybranym do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu z powiatu kępińskiego, a interwencja W. Korfanteo należała do jego praw i obowiązków. „Konwencja Haska” zakazuje surowo branie zakładników w czasie wojny i w czasie powstania.

Tak Komisariat NRL w Poznaniu, jak i Dowództwo Główne zajęło się i uregulowało słusznie sprawę jeńców i zakładników, bo to do nich należało, a nie do podległych Komentantów Okręgów czy oddziałów. Sam autor (Z. W.) zdradza brak podstawowych wiadomości w zasadniczych i znanych, a obowiązujących prawach międzynarodowych w czasie wojny, a twierdząc, że w walkach o Rawicz wyszliśmy zgodnie ze wskazówkami Clausewitz'a, udawadnia również, że nie zna podstawowych pojęć i terminologii wojskowej.

Sam autor (Z. W.), we własnej obronie pisze: „Nie można przeto winić Wieliczki o to, że spita do nieprzytomności większa część załóg Zdun nie była zdolna do obrony, a dowódca odcinka krotoszyńskiego, Marian Modrzejewski, wyjechał, mimo ostrego pogotowia owej tragicznej nocy, w niewiadomym kierunku.” („Na pożegnanie”, str. 62).

Najprościej i najłatwiej jest zrzucić odpowiedzialność za błędy popełnione przez poszczególnych dowódców mniejszych jednostek na Naczelne Dowództwo albo kierownictwo polityczne powstania.

Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3-5. XII. 1918 r.) zalecił, by: „żołnierze wstępowali do tworzących się po garnizonach wojskowych Straży Bezpieczeństwa (Wach-und Sicherheits-Dienst) względnie kompanii granicznych (Grenzschutz)” i to tylko na terenie Wielkopolski. Uwaga autora (Z. W.), że odnosiło się to do Szczypiorna (Kongresówki) jest nieścisła, gdyż w tym czasie baon poznański, nazwany później „pograniczny”, jeszcze nie istniał.

Okoliczności agitacji wywrotowej w późniejszym baonie poznańskim w Szczypiornie, o której wspomina autor (Z. W.) na str. 35 „Na pożegnanie”, twierdząc, że była również potępienia godna, jak walka polityczna rozpętana przez wojujących nacjonalistów poznańskich przeciw rządowi warszawskiemu”, nie są mi znane. Ponieważ na tych samych warunkach powstał w Częstochowie w dniu 4 lutego 1919 r. 7. Batalion Strzelców, składający się z ochotników górnośląskich, gdzie agitacja wywrotowa miała także miejsce, przytaczam znany mi dokument w tej sprawie:

„I. Dnia 7. IX. rb. (1919) odbyła się poufna konferencja w Sosnowcu, w której wzięli udział: Komisariat Górnośląski, poseł Korfanty, dwóch czy trzech innych posłów z byłego zaboru pruskiego, generał wielkopolski Raszewski, płk Żymierski i ja (kpt. Peptowski).

Wyniki tej konferencji:

1. Wydalenie wszystkich ochotników pochodzących z Królestwa, jako materiału zdemoralizowanego, szkodliwego, często wnoszącego agitację partyjną w szeregi powstańcze. Mają oni najdalej do 14 bm. być odesłani. Pos. Korfanty oświadczył w imieniu Komisariatu, że dłużej Komisariat ochotników tych utrzymywać nie będzie”.

2. „Oczyszczenie korpusu oficerskiego z elementów nieodpowiednich, ma się to przeprowadzić możliwie w najkrótszym czasie. Natychmiast ma być wydalony płk Nowicki (płk Nowina) - chodzi prawdopodobnie o ppłk. Macieja Mielżyńskiego Nowiny Doliwy - i kpt. Kaufer.” („Źródła do dziejów powstań śląskich”, Tom I, Cz. I, str. 345).

Zajścia lokalne na granicy polsko-niemieckiej, pod Boczkowem, w godzinach południowych 27 grudnia 1918 r. nie mają nic wspólnego z powstaniem wielkopolskim a twierdzenie autora (Z. W.), że Jan Mertka był pierwszym poległym powstańcem wielkopolskim jest nieścisłe i niezgodne z prawdą. Żołnierz Baonu Poznańskiego, Jan Mertka, został zastrzelony po przekroczeniu tej granicy a zatem w wypadku, które zdarzają się na różnych granicach państwowych i z tego powodu nie wywołuje się wojny czy powstania. W Inowrocławiu Niemcy zastrzelili dnia 15. XI. 1918 r. jednego Polaka, a w dniu 4. XII. 1918 r. czterech Polaków i nikt nie twierdzi, że z tego powodu wybuchło powstanie wielkopolskie. Sam autor zaprzecza temu, skoro napisał fantastyczną legendę: „**że dzień 27 grudnia 1918 r. jest tylko przyjętą przez nas symboliczną datą, ponieważ rozruchy uliczne w Poznaniu, były bezwiednym hasłem wybuchu powstania. Właściwy wybuch nastąpił około Nowego Roku.**” (Z. Wieliczka, „Od Prosy pod Rawicz”, str. 50-52 i 357. - J. Brodziński, „Powstanie wielkopolskie w Inowrocławiu 1918-1919”, str. 20 i 24).

Autor twierdzi, że (Z. W.), że „Główną zaś przeszkodą (dalszej walki) była wyczekująca polityka Kom. NRL, której obłudnym wyrazem była odezwa z 28 grudnia 1918 r., głosząca, że „pożałowania godne wypadki dnia poprzedniego nie śmiały się powtórzyć”. Na szczęście nie wszyscy „żałowali wydarzeń z dnia 27 grudnia.” „Na pożegnanie”, str. 83 i Zał. III. str. 8).

W sprawie tej odezwy Ludwik Gomolec pisze: „**W niedzielę, dnia 29. XII.** ukazała się na murach w mieście odezwa w języku polskim i niemieckim, którą podpisali: „Deutscher Volksrat (-) Dr. Houtermans, Rada Ludowa m. Poznania (-) Dr. Meissner, Karol Rzepecki i In Namen des Soldatenrats (-) St. Rybka”.

„Odezwę tę ogłosiła prasa polska i niemiecka w Poznaniu w związku z wypadkami strzelania do Polaków z okien mieszkań prywatnych - Niemców”. „Powstanie wielkopolskie 1918-1919”, str. 26).

Wynika z tego, że odezwa ta:

- została wydana w dniu 29. XII, a nie 28 grudnia 1918 r.,
- nie została wydana przez Kom. NRL i
- nie odnosiła się do dnia 27 grudnia 1918 r. tj. do samego wybuchu powstania, jak to przedstawił powyżej autor (Z. W.).

Mamy tu jeszcze jeden wyraźny dowód sformułowania przez autora **bezpodstawnego oskarżenia Kom. NRL, że był przeciwny powstaniu.**

O tych, co nie żalowali wydarzeń, autor (Z. W.) pisze:

„Ich dziełem (Wilkanowicza i Kalinowskiego) i wokół nich zgrupowanych powstańców było bezkrawwe zresztą zajęcie kilku niemieckich obiektów wojskowych, których załogi ulotniły się w wielu wypadkach na pierwszy ogień walki. Dzięki tym działaniom ruch powstańczy nie stracił na dynamice, wbrew nakazowi władzy politycznej”.

Skoro autor nazywa zajęcie opuszczonych obiektów „dalszą walką”, to tym bardziej musimy uznać, że konferencja z ministrami niemieckimi w dniach 30 i 31 grudnia 1918 r. w Poznaniu i bezkrawwe usuwanie wojsk niemieckich, były także walką o bardzo dużym znaczeniu politycznym i wojskowym, które wkrótce miały decydujący wpływ na dalsze losy tego powstania. Przyznaje to sam autor (Z. W.), pisząc:

„Konferencja zakończyła się niedocenionym w danej chwili, lecz w skutkach poważnym sukcesem polskim. Delegaci pruscy nie sprzeciwili się bowiem wyraźnie myśli wprowadzenia pewnego rodzaju autonomicznej administracji polskiej, współpracującej z Berlinem. Większe jednak znaczenie miało bezkrawwe zwycięstwo Kom. NRL nad niemiecką załogą Poznania. Za zgodą ministrów opuścić bowiem musiał stolicę Wielkopolski 6-ty pułk grenadierów, który w danej chwili był jedyną poważną groźbą i rzeczywistą przeszkodą w rozbudowie powstańczych formacji wojskowych Poznania.” (Z. Wieliczka „Powiat witkowski w okresie rewolucji niemieckiej 1918- 1919”, str. 5 i 6).

„Spór o rotę przysięgi” miał miejsce dopiero po 21 stycznia 1919 r., tj. po wydaniu rozkazu w sprawie zaprzysiężenia powstańców wielkopolskich. W sprawie tej rotę przysięgi, dr W. Lewandowski pisze: „W trakcie pertraktacji, o których wyżej mowa (z gen. J. Dowbor-Muśnickim), uznały czynniki autorytatywne za konieczne, aby oficjalnie nie angażować całego Państwa polskiego w sprawie powstania wielkopolskiego. To stanowisko oficjalnego separatyzmu pozwalało bowiem powstającemu Państwu polskiemu pozostawać na razie w stosunkach dyplomatycznych z państwem niemieckim, którego armia wschodnia zawsze jeszcze zajmowała rozległe obszary Ukrainy, Polesia i Białorusi na Kresach Polski, a poza tym umożliwiała politykę Komitetu Narodowego w Paryżu w sprawie Polski”.

Dlatego też rota przysięgi wojsk polskich b. zaboru pruskiego, tworzonych przez gen. Dowbor-Muśnickiego, zawierała, poza zwykłą treścią przysięgi żołnierskiej, takie zwroty:

„że Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, dowódcom i przełożonym swoim, mianowanym przez tenże Komisariat, zawsze i wszędzie posłuszny będę...”;

„że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową”.

Z chwilą, kiedy niezaprzysiężony polski powstaniec wskutek złożenia przysięgi takiej właśnie treści zamienił się w żołnierza wielkopolskiego, odpowiedzialność za to, dla jakich

celów użyta będzie jego gotowość bojowa, spadała na Komisariat Nacz. Rady Ludowej i mianowanego przezeń głównodowodzącego "Wyzwolenie Wielkopolski i Pomorza", „Dziesięciolecie Polski”, Kraków, Warszawa, 1928, str. 150 i 151).

Z tego też powodu należy opisać wystąpienie B. Hulewicza w dniu 28 grudnia 1918 r. w Bazarze „Wielkie wczoraj w małym kręgu”, str. 154 i 155), a zarazem wspomnienie o tej legendzie inż. Z. Wieliczki „Na pożegnanie”, Zał. III str. 7) uznać za fantastyczną legendę tym bardziej, że autor (Z. W.) uzupełnił ją słowami: „**gdyż przyjęcie jej oznaczałoby zakończenie akcji zbrojnej**”(!).

Pewne światło co do roty przysięgi i zakończenia akcji zbrojnej, rzuca także raport Dowództwa Frontu Południowego, inspirowany przez inż. Z. Wieliczkę, który przytaczam poniżej: „z powodu złożenia przysięgi według roty „wielkopolskiej”, prosiliśmy przeto o przysłanie 20 oficerów i 2.000 żołnierzy celem złuzowania nas i obsadzenie frontu. Zaznaczyliśmy przytem, że wracamy do Kalisza, bo służyć Polsce chcemy, a w myśl cytowanego rozkazu z dnia 21 stycznia na terenie Wielkopolski służyć nam nie wolno”.

Z czyjego to rozkazu i na jakiej to podstawie uzurpował sobie autor (Z. W.) prawo wycofania do Kalisza 20 oficerów i 2 000 żołnierzy-powstańców - Wielkopolan, w czasie trwania powstania wielkopolskiego?

Wreszcie przystępuję do naświetlania najbardziej kontrowersyjnych zagadnień, odnoszących się tak do samego powstania wielkopolskiego, jak i do b. zaboru pruskiego.

Zgadzam się z autorem (Z. W.), że w owych przełomowych dniach nie czas było na intrzygi polityczne, gdy na czoło zagadnień wysuwała się budowa państwa jako siedziby narodu („Na pożegnanie”, str. 35). Natomiast stanowczo protestuję przeciwko oskarżeniu, że "na Sejmie (Dzielnicowym) narodził się separatyzm dzielnicowy, który zatruł atmosferę pierwszych lat wolności i utrudniał w niebywały sposób scalenie dzielnic". Na sejmie tym nie padło ani razu słowo "separatyzm", a padły tam wręcz przeciwne, wysoce patriotyczne oświadczenia, które, choć w skrócie, przytaczam:

„(...) wice-marszałek ks. Barczewski wygłasza pożegnalne przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć wolnej, zjednoczonej, ludowej Polski”. A **potem poseł Seyda** mówi: „(...) będziemy się starali interesów narodu polskiego w dzielnicy pruskiej bronić. Ślubuję w imieniu Naczelnej Rady Ludowej, że będziemy bronili praw i interesów narodu polskiego, aż wszyscy złączeni w jedno państwo będziemy mogli radzić nad dobrem narodu polskiego...”.

Następnie przemawia poseł Korfanty:... „Dokonałiśmy wielkiego dzieła politycznego, które może służyć przykładem całemu narodowi polskiemu. To, zachowując zasadniczą skromność, o sobie powiedzieć możemy. I u nas są odcienia polityczne, polityczne partie, ale u nas nikt w tak wielkiej chwili historycznej, gdy powstaje Polska, gdy zjednoczyć się ma jedna cała (...) ojczyzna, której podporządkować się winne wszystkie interesy, stany i każdy. Dzisiaj przeżywamy ten wielki moment, w którym obowiązkiem każdego Polaka jest podać bratu swemu rękę, żebyśmy wszyscy razem tworzyli łańcuch, składający się z tak potężnych ogniw, którymi byśmy ten gmach Rzeczypospolitej otoczyli, aby żaden wróg, żaden nieprzyjaciel ich przekroczyć nie śmiał " i „aby wzięli sobie przykład z ludu polskiego, żeby za naszym przykładem podali sobie ręce do zgody w pracy około tego państwa polskiego. (...) i radziliśmy nad przyszłością naszej ojczyzny. (...) W imię ojczyzny - której tyle lat wy-czekiwaliśmy, za którą ojcowie nasi tak straszne cierpienia ponieśli, za którą tyle krwi serdecznej przelaliśmy. (...) Następnie tygodnie wyzyskujcie według możliwości sił, ażeby idee

państwowości polskiej i tej naszej ojczyzny rozkrzewić wszędzie, w każdym zakątku, żeby wszystkich śpiących obudzić, żeby w krótkim czasie naprawdę powstała tak wielka, niepodległa, zjednoczona Polska z wolnym dostępem do morza!!!!” („Dziennik Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, w grudniu 1918 r., str. 94-95).

Ważność i znaczenie tego Sejmu Dzielnicowego najlepiej ocenił Niemiec, który napisał: „Am 3 Dezember 1918 trat der Tilgebietslandtag in Posen zusammen. Es war die erste grossen Aktion der preussischen Polen zur Loslösung vom Deutschen Reich”. - „3 grudnia 1918 r. zebrał się w Poznaniu Sejm Dzielnicowy. Była to pierwsza wielka akcja Polaków zaboru pruskiego dla oderwania się od Rzeszy Niemieckiej.” (Dr. Ernst Sontag, „Korfanty”, str. 53).

To nie społeczeństwo zaboru pruskiego intrygowało i szukało poróżnień z innymi dzielnicami. Broniło się ono tylko przed zmajoryzowaniem go przez pewnych polityków, dążących do narzucenia obcych narodowi idei, chcąc ustanowić gwałtem rządu mniejszości nad większością narodu. Polacy b. zaboru pruskiego walczyli z oddaniem i głęboką wiarą, przeszło 150 względnie 600 lat o zjednoczenie z Macierzą i o to, by być równorzędną częścią społeczeństwa w Państwie polskim, a nie podrzędną jak to było w czasie niewoli pruskiej. Pierwsze czynności tzw. rządu lubelskiego jak: sponiewieranie naszych świętości narodowych (zdjęcie korony z głowy orła polskiego i usuwanie krzyży z klas szkolnych), zawieszenie na zamku królewskim w Warszawie czerwonego sztandaru, głosząc, że w tej chwili rozpoczęła się „niepodległość Polski”, wstrzymanie poboru do wojska i tworzenie milicji partyjnej, która próbowała rozbrajać tworzące się wojsko polskie oraz nazwanie gen. T. Rozwadowskiego „żołdakiem austriackim”, zrobiło swoje.

Ponieważ autor (Z. W.), jako zaprzeczenie twierdzeniu Markiewicza, napisał: „należy napiętnować jako próbę **przerzucenia odpowiedzialności polityków zachodnio-polskich za zbrodnię separatyzmu dzielnicowego** na antycarską, socjalno-demokratyczną Małopolskę i pierwszych żołnierzy zmartwychwstającej Polski” („Na pożegnanie”, str. 59), zmuszony jestem przytoczyć kilka wypowiedzi osób postronnych, nie pochodzących z b. zaboru pruskiego, które rzucają pewne światło na tzw. separatyzm dzielnicowy, a to:

1. List W. Seydy i Korfantego do Piłsudskiego z 19. XI. 1918 r.

„Oświadczenie kół poselskich dawnej dzielnicy pruskiej. Skorzystawszy z pierwszej nadarzającej się sposobności, podążaliśmy do Warszawy, aby wziąć udział w tworzeniu rządu narodowego. Po przybyciu do stolicy Polski jako legitymowani zastępcy zwartej i zgodnej dzielnicy naszej, stanęliśmy wobec faktu dokonanego. Pan komendant Piłsudski, nie odczekawszy naszego przyjazdu, zamianował już prezesem rady ministrów pana I. Daszyńskiego, powierzając mu misję utworzenia gabinetu. Jechaliśmy do Warszawy w przekonaniu, że z naszym współudziałem powstanie rząd narodowy, nie wyłączając żadnego kierunku polskiej myśli politycznej i społecznej. Zastaliśmy atoli prawie już utworzony gabinet z piętnym wyraźnie partyjno-klasowym. Mimo to postanowiliśmy dla dobra sprawy współpracować nawet z takim gabinetem, pragnąc zabezpieczyć najżywniejsze i najpilniejsze w tej historycznej chwili potrzeby całego narodu. Rokowania przekonały nas, że wstąpiwszy w skład tego rządu, bylibyśmy pozbawieni dostatecznego wpływu na bieg spraw politycznych. Żadna z ważnych tek politycznych nie miała nam przyspaść w udziale. Ponieważ w liczbie upatrzonych ministrów znajdowali się prawie wszyscy członkowie tzw. rządu lubelskiego, bylibyśmy tylko poparli naszym kredytem politycznym i moralnym samozwańczy akt lubelski. Na taką współpracę nie pozwalało nam

nasze sumienie i poczucie odpowiedzialności. Protestujemy przeciwko powierzeniu władzy w tej historycznej chwili w ręce rządu partyjno-klasowego, który nie przedstawia nawet klas narodu, lecz tylko nikłe ich części. Nie tracimy nadziei, że nadejdzie wnet moment, w którym powstanie rząd prawdziwie narodowy, obejmujący wszystkie dzielnice Polski. Koło Poselskie dawnej dzielnicy pruskiej”. „Kurier Warszawski”, nr 320, z 19. XI. 1918 r.).

2. Sejm Dzielnicowy b. zaboru pruskiego w Poznaniu uchwalił rezolucję stwierdzającą, że: „Cały naród zgodnie stanie za rządem, tworzącym wiernie oblicze sił całego narodu”.

(„Dziennik Sejmu Dzielnicowego” w Poznaniu w grudniu 1918 r., str. 64).

3. Wyjątki z artykułu **Stanisława Grabskiego** pt. „Ku jedności”, w którym pisze:

"Ale niezbędnym warunkiem powodzenia naszej akcji w Paryżu jest jak najpełniejsza jedność i harmonia wszystkich czynników politycznych w kraju. Harmonia ta istnieje w Galicji i Wielkopolsce. Jest to już poważnym argumentem na rzecz naszego postulatu silnej Polski. Ale nie ma jej w Królestwie."

„Wiadomość o moim przybyciu do Krakowa dnia 3. grudnia 1918 r. rozeszła się szybko po mieście. Toteż do pierwszej w nocy trwały rozmowy z licznie odwiedzającymi mnie działaczami politycznymi wszystkich działających na terenie Galicji Zachodniej stronnictw. Następnego dnia przybył z Wierchosławic dla rozmowy ze mną również **Witos**. Oświadczył mi on, że mimo, iż Piłsudski zamianował go ministrem, nie spytawszy się go zresztą o zgodę, nie weźmie on, ani nikt z jego stronnictwa udziału w gabinecie Moraczewskiego i nie pojedzie do Warszawy, bo to jest rząd walki, a nie jedności narodowej, mało co się różniący od rządu lubelskiego, do którego nie dał się wciągnąć, choć się bardzo o to starano. Odwiedził mnie też **Daszyński**. Po dłuższej rozmowie uznał on konieczność powstania rządu cieszącego się zaufaniem mocarstw zwycięskiej koalicji i rządem takim może być tylko rząd reprezentujący wszystkie stronnictwa, przede wszystkim antyniemieckiej orientacji w czasie wojny.” („Znak”, Kraków, listopad - grudzień, (11- 12) 1968 r. 173-174, str. 1408-1409).

4. Redaktor naczelny W. Zabawski, omawiając „**Pamiętniki Głabińskiego**” przytacza jego wypowiedzi:

„Na jakikolwiek ustrój nowa Polska się zdecyduje, musi to być ustrój, jednoczący cały naród z władzą państwową nie tylko zewnątrz „obywatelstwem” i obowiązkami stąd płynącymi, ale także wewnątrz, duchowo, przez odczuwanie i uznawanie tej władzy jako swojej i darzenie jej zaufaniem i miłością „... „że Polska dążąc do odrodzenia, musi zjednoczyć swe własne siły narodowe, aby mogła wystąpić także na zewnątrz jako organiczna całość wielkiego narodu, świadomego swego posłannictwa dziejowego i wznoszącego się ponad partykularne interesy stronnictw, ponad partyjne „światopoglądy” a już zgola ponad zmierzchłe „orientacje” z czasów wojny światowej i ambicje osobiste „Wodzów”. Autor artykułu zaznacza, że apel ten, starego, zasłużonego polityka, aktualny jest zwłaszcza w chwili dziejowej „Polonia”, Katowice, nr 5288 z 8. lipca 1939 r.).

5. Wyjątki z artykułu redakcyjnego, ogłoszonego w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, Kraków, nr 226, z dnia 19. listopada 1918 r. odnoszącego się do b. zaboru pruskiego pt. „**Wielkopolska wzorem rozwagi i siły narodowej**”.

„Najbardziej uciskana, najbardziej gnębiona dzielnica Polski okazała od chwili wybuchu wojny nie tylko największy rozum polityczny, ale także największą siłę wewnętrzną i spistość. Gdy w Galicji i Kongresówce toczyły się gorszące walki o najrozmaitsze orientacje obce, zabór pruski, choć najdotkliwiej odczuwał na sobie pięć krzyżacką, stanął i stał niewzruszenie pod sztandarem jednej, jedynej, prawdziwie polskiej „orientacji”, pod sztandarem wolnej, naprawdę niezależnej i zjednoczonej Polski. Jeszcze bardziej godna podziwu jest jedność

i organizacja dzielnicy poznańskiej wobec rozgrywających się tam obecnie wydarzeń. Dziś widzimy, że tylko tam nagły przewrót nie zaskoczył bynajmniej społeczeństwa polskiego.

Choć do ostatnich dni żyło ono pod jarzmem pruskiej niewoli, w kilka dni zaledwie potrafiło wystąpić w zmienionych warunkach jako potężna organizacja zjednoczonych sił narodu, jako organizacja, obejmująca wszystkie warstwy: robotników i włościan, mieszczan i inteligencję, przejętych w tej wielkiej chwili jedną myślą, zrzuć obcego jarzma i budowy władnego państwa. Gdy Galicja i Królestwo Kongresowe od 1906 r., mając bądź co bądź możliwość jawnej pracy nad budową państwa, stały się tylko widownią gorszących walk i nie wytworzyły dotychczas cienia jakiegokolwiek myśli politycznej, ale nawet w tej pracy „państwowo-twórczej” rozproszkowały się jeszcze bardziej na koterje i koteryjki, targując się o mandaty, b. zabór pruski w ciągu trzech dni, wyraźnie trzech dni od chwili, gdy odpadły okowy pruskiego militarysty, stanął jako jednolity, świetnie zorganizowany, na nowych demokratycznych zasadach oparty czynnik polityczny. W tym krótkim czasie we wszystkich miejscowościach zaboru pruskiego potworzono rady ludowe, z których wyłonił się Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, a całe społeczeństwo bez żadnego protestu uznało tę władzę, która na dzień 3. grudnia zwołuje sejm dzielnicowy.

... Tak więc już w d. 3. grudnia Poznań przemówi wolą tej części narodu polskiego, która okazała największy hart i największy rozum polityczny. Przemówi niewątpliwie głosem potężnym ludu miejskiego i wiejskiego nie zamąconego żadnymi rozdzźwiękami, żadnymi zgrzytami. W ten głos musi z uwagą wsłuchać się cała Polska. Wprawdzie Warszawa jest jej stolicą, a Kraków sercem, ale z Poznania, z tej właśnie lechickiej kolebki narodu polskiego promienieje dziś siła twórcza narodu, która powinna stać się ośrodkiem powstającego państwa polskiego. Poznań, który pewni politycy krakowscy i warszawscy gotowi byli „podać” Prusakom – dziwnym zarządzeniem losu staje się pierwszym jasnym promieniem wśród unoszących się jeszcze nad ziemią polską oparów wojennego chaosu, pierwszą trwałą cegłą pod budowę zmartwychwstającego państwa polskiego. Cześć mu i chwała”.

6. Ralph Butler ogłosił w r. 1919 zbiór swoich artykułów p. t. „The New Eastern Europe”, w których – podobnie jak Salisbury – zarzuca nam co prawda próżność, brak karność, megalomanię i brak twórczych zdolności politycznych, stwierdza jednak, że kto by chciał wszystkich Polaków tak osądzać, ten „nie powinien ani na chwilę tracić z oczu tego, czego Polacy dokonali, w Poznańskim (ma na myśli cały zabór pruski, jak to wynika z dalszych jego wywodów) powoli, za pomocą metodycznego wysiłku, z żelazną dyscypliną i z takim zaparciem się siebie, na jakie patrzeć można tylko z bólem serca. Dodaje też, że w jego opinii „przyszłość Polski w najbliższych dziesięciu latach, w znacznej mierze zależy od tego, jak dalece Warszawa będzie gotowa szukać inspiracji w Poznaniu”.

7. „To, czego ludność poznańskiego dokonała, pozostanie na wszelkie czasy przykładem dla narodu polskiego” stwierdza obcy znawca Polski, prof. W. Rose, (The Rise of Polish Democracy”, London, 1944 r.)

8. Stanisław Thugutt, w artykule „Zgoda czy niezgoda” (Ruch Ludowy, nr 5 z 1926 r.) napisał: „Czy prawo jest złym czy dobrym, wolno to każdemu w swoim sumieniu rozważać. Wolno też każdemu dążyć do zmiany złego prawa na dobre. Ale o tym, czy prawo, choćby złe, ma być wykonywane, stanowi tylko większość. Kto się nie chce poddać woli większości, ten jest warchoł, trzeba go jak zły chwast wyrwać i spalić.

Nic to nie zmienia postaci rzeczy, jeżeli ktoś łamiąc prawo, sieje niezgodę nie dla swojej osobistej korzyści, ale przez swój upór, przez swoją zarozumiałość, po prostu dlatego, że tak mu się lepiej wydaje. Pycha jest tak samo przeklętym wspomnieniem naszej przeszłości

ści, jak warcholstwo. Trzeba ją zakopać w najgłębszy dół i przywalić najcięższym głazem”. („Wybór pism i autobiografia”, str. 160).

Wielka szkoda, że autor tak późno przejrzał i nie głosił tego poglądu już w 1918 lub 1919 r. Sam bowiem był tym, który jako minister kazał usuwać krzyże ze szkół i korony z naszych orłów.

Od samego początku odzyskania naszej niepodległości brakło nam rozumnej i zdrowej demokracji. Dążenia do absolutyzmu jednostki i pewnych partii, przekraczały niektóre absolutyzmy monarchistyczne, co pogłębiało konflikt między władzą a większością narodu i walnie przyczyniło się do tzw. separatyzmu dzielnicowego, a nie znikło nawet w obliczu nadciągającej największej w naszych dziejach katastrofy w 1939 r.

Ślady tego separatyzmu odbiły się jeszcze w czasie tej wojny, gdy Marian Kościłkowski, b. premier rządu polskiego w latach 1935-1936, po napadzie Hitlera na Związek Radziecki w 1941 r. oświadczył wobec grupy oficerów, w której znajdowali się również Ślązacy, między innymi major dr. Adam Kocur: „Gdybyśmy po roku 1918 nie pchali się na Pomorze, Poznańskie i Śląsk, nie marnielibyśmy teraz beczynninie w Szkocji, lecz razem z Niemcami bilibyśmy Rosję i pobilibyśmy ją.” („Studia śląskie”, 1973, str. 241).

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wydał pracę Krzysztofa Dembińskiego pt. „Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej” (Praca Wydziału Prawa nr 56), w której autor podaje bardzo wiele ciekawego, a dotychczas nieznanego materiału, odnoszącego się do tzw. separatyzmu dzielnicowego, przy czym zastanawia się, czym był w swej istocie ten „separatyzm” i jakie przyczyny spowodowały jego powstanie.

Pod jednym względem wszyscy autorzy są zgodni, że **przyjazd Ignacego Paderewskiego stał się hasłem do wybuchu powstania wielkopolskiego**, a raczej przyspieszył jego wybuch. Ignacy Paderewski przybył do Paryża w pierwszych dniach grudnia 1918 r. i wiadomo było, że około Bożego Narodzenia ma przybyć do Warszawy przez Gdańsk. Niemcy pozwoliły I. Paderewskiemu na przejazd z Gdańska tylko wprost do Warszawy. Z tego powodu Narodowa Rada Ludowa w Poznaniu wysłała do Paryża swojego specjalnego wysłannika z prośbą do I. Paderewskiego, aby podróż z Gdańska do Warszawy odbyła się przez Poznań.” „Więź”, nr 11/12, listopad/grudzień 1968 r., str. 177). Z polecenia Narodowej Rady Ludowej na powitanie powracającego do kraju I. Paderewskiego wyjechał do Gdańska sam Wojciech Korfanty, który mimo stawianych trudności i sprzeciwu władz niemieckich, przy poparciu dwóch oficerów angielskich, przywozi go dnia 26. grudnia 1918 r. do Poznania. Potwierdza to także pisarz niemiecki, który pisze: „Vom Besuche Paderewskis ab bekam die Posener Losreisungsbewegung ein beschwingtes Tempo, auf den Mann aber, der den politisierenden Tonkünstler nach Posen gebracht hatte, fiel ein Teil des Glanzes, und das war Korfanty”. (Od przyjazdu Paderewskiego, poznański wolnościowy ruch powstańczy, nabrał przyspieszonego tempa, za co część zasługi, spadła na człowieka, który tego politykującego mistrza tonów przywoził do Poznania, tj. na Korfantego) (Dr. Sontag, „Korfanty”, str. 56).

Do kontrowersyjnych zagadnień należy także przygotowanie i plany wywołania powstania wielkopolskiego. Autor (Z. W.) twierdzi, że: „Było (powstanie) zarazem protestem przeciw wyczekującej postawie ówczesnych kierowników politycznych naszych ziem zachodnich, którzy wraz z Dmowskim łudzili się, że granice naszej siedziby narodowej otrzymamy darmo, zgodnie z obietnicami rządów państw koalicyjnych: każdą piędź ziemi okupić nam przyszło głową żołnierza polskiego.” „Na pożegnanie”, str. 56). W literaturze powstańczej natrafiamy na następujące plany wywołania powstania:

1. Plan polskiego Komitetu Narodowego (R. Dmowskiego) zajęcia zaboru pruskiego militarnie przez zwycięską koalicję i armię gen. J. Hallera, uderzeniem od strony Bułgarii. Plan ten upadł, kiedy zakończenie wojny zaczęło się zbliżać szybciej niż oczekiwano nawet Naczelnego Dowództwa wojsk alianckich. (Krzysztof Dembiński, „Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej”, str. 32).

2. Plan Wojciecha Korfanteo - 19 względnie około 26 grudnia 1918 r.

3. Plan Mieczysława Palucha - 15 stycznia 1919 r., który okazał się jednak tylko legendą stworzoną w latach późniejszych.

4. Plan z 21 na 22 kwietnia 1919 roku. Był to najwiarygodniejszy plan, który wiązał się ze znanym już planem wywołania równocześnie powstania na Górnym Śląsku. Do zrealizowania tego planu nie dopuściłaby jednak, tak Naczelną Radą Ludową w, ak i Rząd Polski, co miało miejsce na Górnym Śląsku i to z następujących powodów: przejazd przez Niemcy wracającej do kraju od dawna oczekiwanej armii gen. J. Hallera, od 20. IV. 1919 r. (383 pociągi z wojskiem i tak potrzebną bronią i amunicją), planowane zajęcie Wilna 19. IV. 1919 r. i zbliżanie się terminu przedstawienia Niemcom projektu traktatu pokojowego (7. V. 1919 r.).

Pozostaje więc do omówienia tylko plan Korfanteo, przedstawiony przez mgr. T. Grygiera w artykule „Powstanie wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem zachodnich Polski” (str. 655-670), ogłoszonym w „Przeglądzie Zachodnim”, Poznań, grudzień 1948, nr 12. Autor (Z. W.) twierdzi, że: „Plan ogólnego powstania przypisuje T. Grygier Korfanteemu, o którym wiemy, że był zdeklarowanym przeciwnikiem myśli wyzwolenia ziem zachodnich drogą zamachu zbrojnego. Zdziwienie musi przeto wywołać zamieszczona na str. 660 mapka „Plan Korfanteo”, sporządzona rzekomo 19 grudnia 1918 r. Wiazał się on z nadzieją równoczesnego lądowania armii gen. J. Hallera w Gdańsku. W Arch. Ref. Hist. DOK VII w Poznaniu, ani mapki, ani też materiałów do planu wywołania powstania w grudniu 1918 r. nie było, wobec czego nad opisanymi przez Grygiera szczegółami nie warto się dłużej rozwodzić.” (Na pożegnanie”, str. 29).

Protestuję jednak kategorycznie przeciwko ustawicznemu twierdzeniu, że Wojciech Korfanteo „był zdeklarowanym przeciwnikiem myśli wyzwolenia ziem zachodnich drogą zamachu zbrojnego”. Uzasadniłem to już w cz. III niniejszego artykułu „Przegląd Zachodni”, 5-7, maj-lipiec 1976 r., str. 11-13), a tu uzupełniam moje wywody własnymi słowami autora (Z. W.): „Nikt też nie zaprzeczy chyba, że wobec perspektywy osiągnięcia swych celów drogą obrad, władza polityczna, odpowiedzialna za losy mas, nie ma powodu a nawet prawa uciekania się do ostateczności, tj. rozprawy orężnej. W tym naświetleniu odrzucić stanowczo należy pokutującą do dziś jeszcze wersję, jakoby Komisariat NRL był zasadniczo przeciwny powstaniu i po wybuchu dążył do jego likwidacji.” (Z. Wieliczka, „Powiat wtkowski w okresie rewolucji, 1918-1919”, Kurytyba, str. 7).

Twierdzenie autora (Z. W.), że mapka „Planu Korfanteo” została sporządzona rzekomo dnia 19 grudnia 1918 r. jest także nieścisła. Z artykułu mgr. T. Grygiera, który autor zna, jasno wynika, że był to **plan wywołania powstania w dniu 19 grudnia 1918 r.**, ponieważ w tym dniu był zapowiedziany przyjazd armii gen. J. Hallera do Gdańska. Mgr T. Grygier twierdzi, że na wniosek Korfanteo naznaczono datę **wybuchu powstania na około 26 grudnia 1918 r.**, dlatego, że nie można było rozpoczynać powstania w ciągu trwania wylądowania tej armii, a powstanie to mogłoby wybuchnąć dopiero wtedy, gdy pierwsze eszery tej armii, przybyłyby do Torunia. Trzeba było poczekać, aż 30-tysięczna armia twardego stanu na stałym lądzie i razem z armią gen. J. Hallera, przybędzie również I. Paderewski. Po-

nieważ większość dokumentów z okresu powstania wielkopolskiego zaginęła, nie zamierzam prowadzić polemiki z autorem (Z. W.), czy materiały te były, czy też nie były w Arch. Ref. Hist. DOK VII. Stwierdzam natomiast, że wielu historyków powołuje się na prace (czy zestawy) mgr. T. Grygiera i często przytacza wiele dokumentów, które zachowały się dzięki jego pracy, nie kwestionując ich autentyczności. Sam autor (Z. W.) powoływał i nadal powołuje się w swoich książkach i artykułach na dokumenty, które również zaginęły w czasie wojny i nikt z tego tytułu nie kwestionuje ich wiarygodności.

Z tego też powodu przedstawiam, choć krótko, plan Wojciecha Korfantego (w oparciu o pracę mgr. T. Grygiera). Plan ten przewidywał wybuch powstania w dniu 19. względnie około 26 grudnia 1918 r. i to w całym zaborze pruskim i był najbardziej aktualnym planem, opartym na podstawach realnych, a opierał się w pierwszej chwili na: pomocy wojsk polskich (Kongresówki), armii gen. J. Hallera i w grudniu 1918 r. został uzupełniony i wzmocniony zapowiedzianym przyjazdem I. Paderewskiego do kraju.

Potwierdzają to dokumenty i to: Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, która zwracała się przed wybuchem powstania trzykrotnie do Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego o pomoc wojskową i materiałową oraz wyznaczenie dowódcy. Naczelnik Państwa odmówił jakiegokolwiek pomocy. W sprawie tej interweniowali: ks. kan. Józef Prądzyński, Wojciech Korfanty i Wojciech Trąmpczyński.

Przyjazd armii gen. J. Hallera był trzykrotnie zapowiadany i to 19 grudnia 1918 r., w marcu i 20 kwietnia 1919 r. Przyjazd I. Paderewskiego do kraju nastąpił w dniu 26 grudnia 1918 r. Kiedy wyżej wymienione plany zawiodły, okazało się, że właśnie przyjazd I. Paderewskiego do Poznania spowodował powstanie, ale tylko w Wielkopolsce. Potwierdziło to przewidywanie Wojciecha Korfantego, który twierdził, że „**w razie podjęcia walk Wielkopolska się prawdopodobnie wyzwoli, nigdy jednak o własnych siłach nie zwyciężą powstańcy pomorscy i śląscy**” - podaje mgr. T. Grygier (str. 657). Pozostał jednak jeden dowód istnienia planu Wojciecha Korfantego, a mianowicie plan gen. J. Dowbor-Muśnickiego zajęcia Pomorza z marca 1919 r., o którym wspominałem już poprzednio i którego autor (Z. W.) nie zakwestionował. W planie gen. J. Dowbor-Muśnickiego są o tym planie trzy wzmianki „według planu Korfantego” - objaśnienia do tej mapki 3, 5 i 7.

Skoro autor (Z. W.) tak wiele pisze o tym tzw. „spontanicznym udziale żołnierza z poza kordonu granicznego” i rzekomej dużej materialnej pomocy Warszawy dla powstania wielkopolskiego, o których wspominałem poprzednio, niech i mnie będzie wolno zanotować choć skromny wkład, jaki wniósł b. zabór pruski, a przede wszystkim Wielkopolska, dla pozostałej Polski do końca sierpnia 1919 roku, tj. do chwili połączenia armii zaboru pruskiego z armią polską. Wpierw jednak przytoczę trzy tak wiele mówiące wypowiedzi, odnoszące się do tego zaboru. I tak:

„Lud Śląski - pisał Korfanty - wracając do Polski, przyniósł jej w darze nieocenione wiano. Nie tylko te skarby podziemne i bogactwa materialne, które stanowią podstawę jej mocarstwa, ale co ważniejsze, bogactwa moralne i duchowe, rzadko kiedy i gdzie w Polsce spotykane, bezgraniczne przywiązanie do wiary ojców i języka ojczystego, bezwzględna wiarę w Polskę, ofiarność i waleczność, cnotę pracowitości i oszczędności, niezłomną wolę współpracy nad odbudowaniem Polski i wolę postawienia jej na tym wysokim poziomie, na którym znajdował się sam.” „Po piętnastu latach”, Polonia, Katowice, 20 czerwca 1937 r.).

Wypowiedź ta odnosi się także do całego b. zaboru pruskiego, co potwierdzają następujące wypowiedzi:

„Henryk Gruber w swoich wspomnieniach i uwagach na str. 121 twierdzi, że stosunki

między Poznaniem a Warszawą nie były uregulowane, mimo że w gabinecie Paderewskiego znalazło się dwóch ministrów Poznaniaków: Kazimierz Hącia - minister przemysłu i handlu i Józef English jako minister skarbu, którzy politycznie nie mieli dużego znaczenia. Podkreśla, że kierunek „poznański” nadawał Trąmpczyński, Seyda, a przede wszystkim tak popularny na Śląsku Korfanty, którzy przed warszawską demagogią bronili duszę pracowitego ludu poznańskiego.

„Ksiądz Biskup Józef Gawlina, w kazaniu wygłoszonym w dniu 27 grudnia 1943 r. z okazji 25. lecia Powstania Wielkopolskiego w katedrze w Edynburgu powiedział: „Wszak to wróg w wydawnictwach swoich trafnie ujął jeden z braków rzeczywistości przedwojennej: **„Szczęściem dla nas było - pisali Niemcy - że do kierowania Polską nie dopuszczono ludzi z dzielnic zachodnich”**. „Wiadomo ludzie o twardym charakterze, o myśli realnej, z prawdą w mowie, z prawością w czynie. I któż znał lepiej od was, jak walczyć należało z najazdem germańskim”.

A oto pomoc, jaką udzieliła Macierzy b. dzielnica zaboru pruskiego, w czasie, kiedy sytuacja na granicy Wielkopolski była jeszcze bardzo groźna:

1. oddział ochotniczy płk. O. K. Józewskiego w Białymstoku, któredy szły transporty armii niemieckiej z Ukrainy do Niemiec przez Pomorze: 8 oficerów, 352 szeregowych (czas pobytu nieznany - przypuszczalnie od pierwszych dni lutego do końca maja 1919 r.),
2. 7. Baon Strzelców w Częstochowie od 4. lutego 1919 r., przemianowany 17. V. 1919 r. na 1 Pułk Strzelców Bytomskich, stan z 25. V. 1919 roku - 14 oficerów i 1 056 szeregowych,
3. kompania ochotnicza ppor. Ciaciucha pod Lwowem od 10. III. - 6. VIII. 1919 r., początkowo 2 oficerów i 331 szeregowych,
4. I. Grupa Operacyjna, wysłana jako odsiecz dla zagrożonego Lwowa: 1. pułk strzel, wlkp., 3 baterie art. lekkiej i 1 bateria art. ciężkiej (16 dział), eskadra lotnicza (7 samolotów), komp. sap. i własna organizacja sanitarna i zaopatrzenia, stan około 4.500 żołnierzy, pod dowództwem płk. D. Konarzewskiego od 14. III. - 8. VI. 1919 r.,
5. poznański baon śmierci do litewsko-białoruskiej dywizji dla zajęcia Wilna (dokładny stan nieznany, prawdopodobnie około 800 żołnierzy od 16. IV. 1919 r.,
6. II. Grupa Operacyjna, wysłana jako odsiecz dla zagrożonej Małopolski Wschodniej: 10. pułk strzel, wlkp., 3 baterie ant. lekkiej i 1 bateria art. ciężkiej (16 dział), eskadra lotnicza (7 aparatów), komp. sap. i własna organizacja sanitarna i zaopatrzenia, stan około 5.000 żołnierzy, pod dowództwem płk. D. Konarzewskiego od 22. VI. - 19. IX. 1919 r.,
- 7.1 dywizja strzel. wlkp. na front wschodni: 3. pułk strzel, wlkp. dnia 29. VII. 1919 r., 4. pułk strzel, wlkp. dnia 1. VIII. 1919 r., 3. pułk art. lekkiej wlkp. dnia 28. VIII. 1919 r., 1. pułk ułanów wlkp. dnia 29. VIII. 1919 r. i 2. bat. konna 30. VII. 1919 r. i 1 eskadra lotnicza.

Prócz tego, około 40 000 żołnierzy z b. zaboru pruskiego (Wielkopolan, Pomorzan i Górnślązaków) służyło jeszcze w armii gen. J. Hallera, której dywizje, wraz z wojskami wielkopolskimi przyczyniły się walnie do ostatecznego zwycięstwa i uwolnienia Lwowa oraz całej wschodniej Galicji do Zbrucza.

Armia wielkopolska, od chwili wybuchu powstania wielkopolskiego aż do końca października 1919 r. była utrzymywana wyłącznie przez społeczeństwo zaboru pruskiego, nawet w czasie pobytu na froncie wschodnim. Za powstańcami pod Lwów szło nie tylko zaopatrzenie dla wojsk wielkopolskich, ale i wagony ze zbożem i żywnością dla tamtejszej ludności.

Dalsze pułki, brygady i dywizje b. zaboru pruskiego poszły na front wschodni już w ramach działań ogólnopolskich, choć nie wszystkie. Jako dalszą pomoc b. zaboru pruskiego dla pozostałej Polski należy nadal zaliczyć około 15 000 ochotników - Górnosłazaków (poprzednio zdemobilizowano około 10 000 żołnierzy i to starsze roczniki z armii gen. J. Halera i do pracy plebiscytowej), do czasu zawarcia rozejmu w dniu 12 października 1920 r.

W tym zestawieniu nie podałem strat poległych i rannych żołnierzy, jakie wojska te poniosły w tym czasie, ponieważ ustalenie ich, po przeszło 50. latach, jest niemożliwe. Następcy pokolenia, które nam tę Niepodległość wywalczyło, niestety nie wykonali, zapomnieli i zaniedbali swój podstawowy i moralny obowiązek tj. ustalenia i uwiecznienia w pierwszym rządzie tych, **którzy polegli na Polu Chwały w obronie naszej Ojczyzny, o którą walczyli i dla której ginęli.** Tej smutnej i bolesnej prawdy historycznej nie wymażą żadne legendy, choćbyśmy je od świtu do nocy powtarzali bez przerwy.

Przypominając powyższą pomoc, nie wolno nam jednak zapominać o innej prawdzie historycznej. Kto pamięta sierpień 1920 r., dni bitwy warszawskiej, gdy ledwie zmartwychwstała Polska stała na progu jednej z najcięższych prób swoich dziejów, ten wie, jakie przeżywalіśmy wszyscy uczucia i jak łatwo można było stracić głowę. Niemcy już wówczas żądali pozwolenia przemarszu dla swych wojsk przez Pomorze, pozostawienia im Górnego Śląska bez plebiscytu, a nawet zwrotu Wielkopolski i Pomorza. Na Górnym Śląsku wybuchło prawie w tym samym czasie znów powstanie. Wtedy to znalazł się jednak jeden generał, który nawet w tej krytycznej dla całej Polski chwili myślał o pomocy dla zagrożonego Górnego Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Z tego też powodu przytaczam wyjątki z bardzo ciekawego listu kpt. Hieronima Morstina, oficera łącznikowego Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich przy sztabie marszałka Focha z dnia 14 września 1920 r., skierowanego do generała T. Rozwadowskiego:

„Panie Generale!

Po otrzymaniu listu Pana Generała z dnia 8 września b. r. przywiezionego przez P. Majora Matkowskiego, w zrozumieniu całej doniosłości zawartych w nim instrukcji i informacji, udałem się natychmiast do Szefa Sztabu Marszałka, gen. Destickera z prośbą, by mnie zameldował obecnemu właśnie w Paryżu Marszałkowi Fochowi.

Przede wszystkim przedstawiłem Marszałkowi (w obecności gen. Destickera) plan Pana Generała osiągnięcia na wschodzie takiego frontu, który by nam umożliwił pozostawienie na tym froncie tylko 8 do 12 dywizji (łącznie z rezerwami), a **przerzucenie reszty tj. około 16 dywizji na zachód, celem użycia ich w razie potrzeby przy przeprowadzeniu postanowień traktatu wersalskiego i postanowień Konferencji w SPA.**

Marszałek z widocznym zadowoleniem wysłuchał tego; rozumie on w zupełności, że nie jesteśmy w stanie utrzymywać przez długi czas naszej armii zmobilizowanej, wątpi jednak czy się uda Panu Generalowi do tego stopnia pobić bolszewików by móc front wschodni utrzymać 8-ma dywizjami,” „Niepodległość”, Tom Drugi, 1950, str. 215).

Ponieważ sytuacja na granicy zachodniej była wówczas bardzo groźna, niezależnie od powyższej interwencji, gen. T. Rozwadowski nakazał w czasie gdy bitwa warszawska była jeszcze w pełnym toku, natychmiastowe wycofanie z frontu 7. brygady rezerwowej piechoty, dowodzonej przez ppłk. Kazimierza Zenktelea, z chwilą zakończenia tej bitwy i przerzucenia jej na najbardziej zagrożony odcinek tej granicy w rejonie Bydgoszcz - Inowrocław, co nastąpiło 13 września 1920 r.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze jedna „nieszczęsna interwencja”. W „Bellonie”, Zeszyt III., lipiec-wrzesień 1959 rok, na str. 281 autor (Z. W.) napisał: „Jarociniaków widzimy

nawet w wypadku na Pomorze w pierwszych dniach stycznia, **storpedowanym przez znaną nieszczęsną interwencję Korfantego**”, z którą wiążą się dalsze zarzuty tego autora i to - w 1932 r. - „**Najtrudniej zrozumieć propozycje Korfantego oddania Niemcom dworca nakielskiego.**” „Powiat witkowski w okresie rewolucji niemieckiej 1918- 1919”, str. 18).

Autor (Z. W.) ma na myśli zwycięską bitwę dla odzyskania Mroczy (a nie wypad na Pomorze), która toczyła się w nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r., w której brał udział, między innymi, oddział jarociński. Interwencja W. Korfantego w Bydgoszczy w dniu 4 stycznia w żadnym wypadku nie mogła wpłynąć na storpedowanie bitwy, która toczyła się dopiero w nocy z 5 na 6 stycznia 1919 roku. Sam autor temu już w 1932 r. zaprzeczył i napisał: „Na szczęście rokowania bydgoskie nie wstrzymały parcia powstańców w kierunku północnym”. „Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918-1919”, str. 73).

Gdzież więc ta znana nieszczęsna interwencja Korfantego?

Sprostowania wymaga także twierdzenie płk. B. Hulewicza, odnoszące się do tej nieszczęsnej interwencji, że: „Opuszczenie Nakła na skutek interwencji NRL spowodowało krytyczną sytuację pod Szubinem, który w dniu 8 stycznia 1919 r. został zaatakowany przez znaczne siły niemieckie, nadszające z niedalekiej Bydgoszczy. Aby znów zdobyć Nakło, trzeba było stoczyć zacięty bój i zaangażować niemal wszystkie oddziały, znajdujące się na tym froncie „Wielkie wczoraj w małym kręgu”, str. 160).

Zaprzecza temu kpt. Jan Tomaszewski, który napisał: „Kłęska ta (pod Szubinem), była w skutkach swych fatalna, gdyż spowodowała opuszczenie Nakła, Wyrzyska i Żnina oraz upadek ducha wśród powstańców północy.” („Bój o Szubin 11 stycznia 1919 r.”, str. 38).

Wyprawa na Szubin w dniu 8 stycznia 1919 r. była największą kłęską, jaką ponieśli powstańcy wielkopolscy i to z braku jednolitego dowództwa, nieskoordynowania działań wszystkich grup, a grupa wschodnia - pod dowództwem Władysława Wywiórowskiego - która szła do bitwy 32 km do podstawy wyjściowej, przybyła za późno i wkroczyła do walki, gdy już inne grupy zostały pobite.

Nakło zostało zdobyte już 1 stycznia 1919 r. i do dnia 11 i 12 stycznia nie było jeszcze zajęte przez wojska niemieckie, więc nie trzeba było Nakła zdobywać. Zacięte boje toczyły się o Mroczę, Szubin, Żnin, Łabiszyn oraz Złotniki, gdzie zostały zaangażowane niemal wszystkie oddziały frontu północnego i znaczna pomoc z Poznania, Gniezna, Wrześni, Jarocina, Środy i innych miejscowości. Potwierdza to rozkaz mobilizacyjny D-twa Głównego z dnia 9 stycznia 1919 r. L. dz. I/a 1/19, pkt. 2.: „dla wyparcia Niemców ze Żnina i Szubina oraz dla zabezpieczenia załogi polskiej w Nakle...”

Twierdzenie Stanisława Kubiaka, że: „Powzięto tam (na konferencji w Bydgoszczy 4. I. 1919 r.) szereg uchwał, które okazały się bardzo niekorzystne dla dalszego rozwoju akcji powstańczej („Studia z historii powstania wielkopolskiego 1918-1919”, praca zbiorowa pod redakcją Z. Kaczmarczyka, str. 170) jest nieścisłe, ponieważ na tej konferencji nie zapadły żadne uchwały. Walki na tym froncie, które były decydujące dla całego powstania oraz związana z nimi konferencja w Bydgoszczy, wymagają obszerniejszego omówienia, co przekracza ramy tego artykułu.

Pozostała jeszcze jedna sprawa, która wymaga wyjaśnienia, a mianowicie, czy społeczeństwo do powstania, jak i samo powstanie wielkopolskie było przygotowane.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że społeczeństwo b. zaboru pruskiego, a zwłaszcza Wielkopolska nie były przygotowane do powstania, albowiem przygotowywało się do niego przez dziesiątki lat - choć nie w sensie militarnym - aż do chwili przełomowej lat 1918-1919.

Warunki polityczne i militarne w b. zaborze pruskim były najtrudniejsze i nie pozwalały na jawną, czy też konspiracyjną pracę militarną. Dlatego też b. zabór pruski w chwili zakończenia I wojny światowej, znalazł się w o wiele gorszej sytuacji politycznej. Niemcy, choć pobite na Zachodzie, na Wschodzie nadal pozostały, wobec rewolucji w Rosji i rozpadnięcia się Austrii, potęgą militarną, z którą liczyła się jeszcze Koalicja, a tym bardziej musieli liczyć się Polacy, ponieważ zabór ten, w tym czasie, stanowił jeszcze prawnie część Rzeszy Niemieckiej.

Trzeba pamiętać, że Niemcy, jeżeli chodzi o Wschód, mieli poparcie Anglii - Lloyd George'a i Niemcy dobrze to rozumieli nawet w czasie nadchodzącej klęski militarnej, jak to ujawnił Wojciech Korfanty w parlamencie niemieckim dnia 25. X. 1918 roku. Po ogłoszeniu swej pamiętnej i historycznej mowy odczytał telegram Luddendorfa z 19 września 1918 r., w którym tenże podtrzymuje daleko idące żądania aneksji wobec Polski.

Polska jeszcze nie zaistniała jako państwo, ale już ją „rozbierali”.

Spółeczeństwo polskie tego zaboru, od początku XIX w., z pokolenia na pokolenie, zwracało całą uwagę na walkę obronną i na zagadnienia: narodowe, gospodarcze, społeczno-kulturalne i polityczne, które mogłyby dać w przyszłości podstawy dla organizacji wojskowej. Rozbudowano ducha narodowego, dbano o utrzymanie wiary i szerzono naukę języka polskiego, rzucając hasło pozytywizmu: odbudować gospodarkę narodową, wzmocnić się materialnie i tą drogą odzyskać znaczenie.

Walkę obronną Polacy na Ziemiach Zachodnich prowadzili w myśl wskazań jednego z największych i najszlachetniejszych Polaków XIX w., dr. Karola Marcinkowskiego: „Zaniechajmy liczyć na oręż, na zbrojne powstania, na pomoc obcych mocarstw i ludów, a natomiast liczymy na siebie samych, kształćmy się na wszystkich polach, pracujemy nie tylko w zawodach naukowych, ale także w handlu, przemyśle, rękodzielnictwie, stwórzmy stan średni, usiłujmy podnieść się moralnie i ekonomicznie, a wtedy z nami liczyć się będą”.

Największe zasługi w tych dziedzinach oddali: dr. Karol Marcinkowski, Maksymilian Jakowski, ks. Piotr Wawrzyniak. ks. - patron Stanisław Adamski i wielu innych.

Pod względem politycznym Polacy w b. zaborze pruskim mieli bardzo ograniczone możliwości, z uwagi na znikomą ilość posłów - Polaków do ciał ustawodawczych Rzeszy Niemieckiej. Dbali oni przede wszystkim o równouprawnienia, tak polityczne, jak i gospodarczo-społeczne.

W momencie przełomowym, a więc w listopadzie 1918 r., w ciągu kilku dni powołano tzw. Rady Ludowe, ogłoszono wybory do Sejmu Dzielnicowego, który był największym osiągnięciem politycznym przed wybuchem powstania i dowodem dojrzałości politycznej Polaków tego zaboru. Sejm ten w czasie od 3 do 5 grudnia 1918 roku podjął szereg bardzo ważnych uchwał, tak politycznych, jak i gospodarczych, które później ułatwiły prowadzenie powstania.

Ponieważ polską polityką w b. zaborze pruskim kierowali wybitni i doświadczeni politycy, nie było tam tyle lekkomyślnego pędu do walki, jak gdzie indziej. Polacy, mając do czynienia z taką potęgą militarną, jaką byli Niemcy, skierowali całą uwagę i wysiłki społeczeństwa polskiego na walkę obronną, co w konsekwencji dało dopiero we właściwym czasie podstawy do przygotowania militarnego, a nawet przystąpienia do walki czynnej w obronie godności narodowej, gdy zaszła ku temu potrzeba.

W przygotowaniu militarnym do powstania Naczelna Rada Ludowa dała nieocenioną wprost pomoc przez idee stworzenia Straży Obywatelskiej, przemianowanej później na Straż Ludową, która stanowiła po wybuchu powstania, wraz ze Służbą Straży

Bezpieczeństwa (S. S. iB.), kadre wojsk powstańczych. Największą zasługą NRL było jednak opanowanie Rad Robotniczych i Rad Żołnierskich przy pomocy b. żołnierzy - Polaków.

Dnia 15 listopada 1918 r. Niemcy utworzyli w swoich prowincjach wschodnich, zamieszkałych przez Polaków, Służbę Straży i Bezpieczeństwa (S. S. iB.), którą Polacy uważali za przeszkodę w swoich przygotowaniach militarnych do powstania.

Z tego powodu Wydział Wykonawczy Poznańskiej Rady Robotniczej-Żołnierskiej wydał dnia 23 listopada 1918 r. odezwę w języku polskim, wzywającą byłych żołnierzy - Polaków do wstępowania w szeregi Służby Straży i Bezpieczeństwa (S. S. iB.). Odezwę tę wydano pod naciskiem Naczelnej Rady Ludowej za pośrednictwem jej polskich członków. Masowe wstępowanie b. żołnierzy - Polaków doprowadziło do tego, że ta organizacja wojskowa (niemiecka) została opanowana przez Polaków. Jeszcze przed wybuchem powstania wielkopolskiego Sejm Dzielnicowy zalecał żołnierzom - Polakom wstępowanie do Służby Straży i Bezpieczeństwa (S. S. iB.), a także do kompanii granicznych na terenie Wielkopolski.

Fakty te dowodzą, że zarzuty stawiane Naczelnej Radzie Ludowej, że była przeciwna powstaniu, są nieścisłe. Niewątpliwie i bezsprzecznie bardzo duże zasługi w przygotowaniu militarnym do powstania wielkopolskiego mają byli wojskowi Wydziału Wojskowego NRL. Niestety niektórzy z nich próbowali jednak z czasem uniezależnić się od władz politycznych.

O ich działalności wspomina i szeroko się rozwódzi płk. B. Hulewicz w swej książce pt. „Wielkie wczoraj w małym kręgu”, określając ich jako: „My wojskowi”. Ci „My wojskowi”, zapominają jednak o jednej z podstawowych myśli Clausewitza, który twierdził, że: „Podporządkować polityczny punkt widzenia wojskowemu jest nonsensem, ponieważ polityka rodzi wojnę. Polityka - to rozum, wojna zaś - tylko narzędzie, a nie odwrotnie.... Wyższym punktem widzenia, z którego powinny wychodzić kierunkowe linie, może być tylko punkt widzenia polityki.” „Clausewitz o wojnie”, t. II, str. 379).

W czasie naszej niepodległości tę zasadę ignorowano od początku aż do nadejścia naszej największej klęski narodowej w naszych dziejach. Tu na emigracji znajduje się kilka bardzo ciekawych dokumentów, odnoszących się do okresu przedpowstaniowego, które dotychczas nie zostały ogłoszone. Wśród nich jest list p. płk. Wincentego Wierzejewskiego z dnia 24. maja 1912 r. Z tego też powodu pozostawiam szersze naświetlenie przygotowania wojskowego do tego powstania osobom kompetentnym i bardziej do tego powołanym, w których rękach znajdują się te dokumenty. Rzuci to na pewno jeszcze niejedno światło na te wydarzenia i da może odpowiedź, skąd się wzięła, z chwilą i zaraz po wybuchu powstania wielkopolskiego, nagle i bądź co bądź dość duża, siła wojskowa i tak duże zapasy broni, amunicji i umundurowania. W historii naszej aż się roi od falsyfikatów, preparowanych szczególnie przez tych, którzy sami wpisują się do historii, nie pozwalając innym wносить poprawek, obdzierając systematycznie z zasług wielu zasłużonych, a nawet wybitnych Polaków. Obowiązkiem naszego pokolenia jest przekazać potomności prawdę historyczną o działaniach związanych z okresem wielkiego przełomu w dziejach Polski, a nie legendy, aby przyszły historyk mógł oddzielić ziarno od plew. Na zakończenie niniejszego artykułu myślę, że warto przypomnieć zalecenie Włda Stwosza:

„Idźmy przez życie z miłością
i wiarą,
Sławę zostawmy późnym
pokoleniom.

Bo ona wtenczas jest czysta
i trwała,
I wolna od zwały, gdy ją wieki
piszą”.

Zarazem pamiętać musimy, że po tylu wiekach powróciliśmy na nasze historyczne ziemie piastowskie, nad Odrę, Nysę i Bałtyk. Obrona tych ziem i tej granicy jest pierwszym i podstawowym obowiązkiem naszym i pokoleń Polaków, które po nas przyjdą.

Z tego też powodu, godne zapamiętania są wypowiedzi, które powinny stanowić dla nas stałą przestrożę:

„W Rzeszy Niemieckiej gen. von Seeckt już we wrześniu 1922 pisał, że: „**istnienie Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z warunkami życia Niemiec. Polska musi zniknąć i zniknie.**”;

„**We wrześniu 1944 r. Heinrich Himmler mówił o losie stolicy po zdławieniu powstania warszawskiego: „Warszawa, stolica, głowa, kwiat inteligencji tego byłego 16-17 milionów narodu Polaków będzie starta, tego narodu, który od 700 lat blokuje nam wschód i od czasów pierwszej bitwy koło Tannenberg (pod Grunwaldem - A.K.) stale leży nam na drodze. I wówczas polski problem historycznie dla naszych dzieci i dla wszystkich, którzy po nas przyjdą, ba nawet dla nas samych, nie będzie więcej żadnym problemem**”.

Niemcy zapominają, że my Polacy byliśmy tu przed lat tysiącem, jesteśmy i pozostaniemy na tych odwiecznie polskich ziemiach.

W tym miejscu przypominają mi się słowa wielkiego człowieka i kapłana ks. kardynała dr. Bolesława Kominka, wypowiedziane w roku 1965 do biskupów niemieckich:

„**Faktem jest, że narody nasze są sąsiadami i tego nikt nie może zmienić. Tak było, tak jest i tak też pozostanie w przyszłości**”.

Za głęboki tragizm w dziejach dwóch narodów, które były sąsiadami przez przeszło tysiąc lat, a przyjaciółmi - nigdy, my Polacy, nie ponosimy żadnej winy. (Koniec)

A. Kossmann London, dnia 21. marca 1978 r.

17 Tennyson - Ave,
Kingsbury-London, NW9,
9JA, England.

Do PP. Czytelników „Przeglądu Zachodniego” (Londyn).

W „Przeglądach Zachodnich” (Londyn) w latach 1976-1977. ogłoszono w kolejnych numerach mój artykuł pt. „Gdy zabrzmiał złoty róg, w którym znalazło się sporo błędów, tzw. chochlików drukarskich. Czytelnicy na pewno błędy te zauważyli i sami poprawili.

W artykule tym umieszczono szereg wypowiedzi, których nie napisałem, poprawiono i opuszczono niektóre dokumenty historyczne, które wypaczają i osłabiają sens i treść mej pracy.

Z tego powodu proszę Czytelników o skuteczenie poprawek, podanych na stronie odwrotnej, w posiadanych „Przeglądach Zachodnich”.

Ponieważ wspomnienia te to tylko skromne przyczynki do historii, którą napiszą bardziej do tego powołani i z powodów, które przytoczyłem wyżej, proszę Instytucje Naukowe i Biblioteki, tak w Anglii, w kraju, jak i za granicą, o dołączenie tych poprawek do „Przeglądu Zachodniego” (Londyn), marzec-kwiecień 1976, Nr. 3-4 (285-286), by czytelnicy, a zwłaszcza historycy mogli zauważyć moje poprawki, ponieważ nie zostały dotychczas, mimo moich próśb, ogłoszone w „Przeglądzie Zachodnim” po dokończeniu mego artykułu.

Z poważaniem:
/ A. Kossmann. /

Proszę o uskutecznienie następujących poprawek:

W „Przeglądzie Zachodnim”, marzec-kwiecień 1976., Nr 3-4 (280-286):

str. 11. szpalta 1, wiersz 3 od dołu, ma być: 16. lipca.

" 18. " 2, " 3 " ", po 1923 dopisać: str 98/.

" 19. " 1, " 2 " ", ma być: II-gim.

" 19. " 2, " 12 od dołu, „ skreślić VIII a wpisać: IX.

" 22. " 1, " 21 od góry, skreślić: w 1968. r. i w wierszu 25 od góry góry po 1921. r. wpisać: „Przegląd. Zachodni”, czerwiec 1964, Nr 6/155, str. 9-16 i „Tydzień Polski” z dnia 2. maja 1964, r. str. 6-7/. w szpalcie 2, wiersz 18, od góry skreślić: 1 /postłowie szpalta/ a wpisać: 4.

str. 23, szpalta 2, wiersz 9 od góry po słowie Cymsem wpisać: kpt. Janem Kellerem.

str. 24, szpalta 2 od dołu skreślić: I a wpisać: II.

W „Przeglądzie Zachodnim”, maj-lipiec 1976, Nr 5-7 (287-289):

str. 6. w tytule po słowie: GDY ma być: ZABRZMIAŁ.

str. 8. szpalta 2, wiersz 8 od góry skreślić: Znińsch a wpisać: Znińskich, i w wierszu 17 od góry skreślić: kpt. Janem Hellerem.

str. 9. szpalta 2, wiersz 18 od dołu skreślić: Wygodzkiego a wpisać: Wygockiego.

str. 13. szpalta 2, wiersz 21 od dołu po słowie Thielem wpisać: /str. 26 i Załącznik III. str. 5/, ale także z Mieczysławem Paluchem.

str. 14. szpalta 1, wiersz 16 od góry skreślić: miewające a wpisać miewających.

W "Przeglądzie Zachodnim", sierpień-październik 1976, Nr 8-10 (290-292):

str. 24. szpalta 2. wiersz 9 od dołu skreślić: Straże a wpisać: Starcie.

str. 25. szpalta 1, wiersz 5 od góry skreślić słowo: reaktywowanie a wpisać: referat /wydziały wojskowy i.

str. 26. szpalta 2, wiersz 26 od dołu w słowie: freles skreślić I a wpisać: i, w wierszu 17. od dołu ma być: Platz a w wierszu 13 od dołu skreślić: nicht a wpisać: sich i skreślić Wern a wpisać: Wenn i w 5 od dołu po słowie: Poznaniem wpisać: /w Rogoźnie?.

W "Przeglądzie Zachodnim", listopad-grudzień 1976, Nr 11-12 (293-294):

str. 13. W szpalcie 1, wiersz 20 od dołu ma być: 1918, w szpalcie 2, wiersz 17 od góry skreślić: Komisarzem a wpisać: Komisarzatem, w wierszu 21 od góry ma być: str. 21, w wierszu 20 od dołu ma być: 10. komp. I w wierszu 8 od dołu skreślić: 378 a wpisać: 375 i 376/.

W "Przeglądzie Zachodnim", styczeń-luty 1977, Nr 1-2 (295-296):

str. 4. szpalta 2, wiersz 7 od dołu po słowie: tworzyli wpisać: jeden.

str. 5. szpalta 1, wiersz 1 od dołu ma być: Teilgebietslandtag, w szpalcie 2, wiersz 2 od góry ma być: grosse i w wierszu 3. ma być Losl sung.

str. 9. szpalta 1, wiersz 19 od dołu skreślić: jednostki a wpisać: jednostek, w szpalcie 2 w wierszu 17 od dołu skreślić: Narodowa a wpisać: Naczelnia i w wierszu 10 od dołu skreślić: Narodowej a wpisać: Naczelnej.

str. 11. szpalta 1, wiersz 2 od góry ma być: 52 i w szpalcie 2 w wierszu 5 od dołu skreślić: naznaczonego a wpisać: naznaczono.

str. 13. szpalta 2, wiersz 14 od dołu po słowie: oficerów wpisać: i szeregowych,

uzupełniona później do stanu 2 oficerów.

str. 14. szpalta 1, wiersz 19 od góry skreślić: All a wpisać: VII.

str. 15. szpalta 2, wiersz 7 od dołu po słowie: nakielskiego wpisać: /"Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918-1919", str. 73/ i w 1964. r. "oddanie dobrowolne przez Korfantego dworca nakielskiego".

str. 16. szpalta 2, wiersz 4 od dołu skreślić: nie.

str. 17. szpalta 1, wiersz 22 od dołu skreślić: ogłoszeniu a wpisać: wygłoszeniu.

Autorzy są laureatami Nagrody Honorowej TPPW
„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”,
badaczami i dokumentalistami dziejów Powstania Wielkopolskiego,
pracownikami Politechniki Koszalińskiej.
Bogusław jest prof. zw. dr hab. nauk humanistycznych,
Michał - prof. dr hab. nauk humanistycznych.

Tomasz Kościański

Zjazd Powstańców Grupy „Leszno” w 1929 roku

5 i 6 stycznia 1929 roku w Lesznie odbył się Zjazd Powstańców Grupy „Leszno”. Była to inicjatywa towarzysząca 10. rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Data wydarzenia nawiązywała do początków formowania się oddziałów powstańczych w południo-zachodniej Wielkopolsce, m. in. w Bukówcu, Gostyniu, Kościanie, Poniecu, Przemęcie¹.

W styczniu 1929 roku Leszno liczyło 18 276 mieszkańców (94,03% Polaków, 5,13% Niemców, 0,84% Żydów). Sporym problemem społeczno-ekonomicznym było bezrobocie, a wielu z bezrobotnych żyło w nędzy. W połowie stycznia władze miasta szacowały oficjalnie, że osób bezrobotnych było około 300. Liczba ta utrzymywała się na podobnym poziomie już od kilku lat. 22 listopada 1928 roku odbył się w Lesznie wiec protestacyjny, którego uczestnicy sprzeciwiali się realizowanej przez władze miasta polityce ekonomicznej. Miało w nim uczestniczyć nawet około 5 000 osób. 14 grudnia Rada Miejska zdecydowała, aby do prac dekoracyjnych w mieście, przygotowywanych na okoliczność Zjazdu, zatrudnić właśnie bezrobotnych². Sezon zimowy 1928/1929 był mroźny. Pojawiły się problemy z dogrzaniem koszar, więc ulani - stacjonującego w Lesznie - 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich przez dwa tygodnie spali w stajniach³. „Dziennik Bydgoski” poinformował, że 5 stycznia 1929 roku swe 10. lecie obchodził Związek Inwalidów Wojennych w Lesznie⁴.

Obchody rocznicy Powstania Wielkopolskiego w 1928 roku były liczne i imponujące⁵. W Lesznie rocznicę wybuchu powstania w Poznaniu obchodzono 27 grudnia, „choć skromnie, ale uroczystie” - jak pisała prasa. Inicjatywą organizacyjną wykazał się dr med. Stanisław Polewski, dyrektor Szpitala Miejskiego. Pochód, złożony z członków Bractwa Kurkowego, towarzystw - Gimnastycznego „Sokół”, Powstańców i Wojaków, Oficerów i Podoficerów Rezerwy, Hallerczyków, Inwalidów Wojennych oraz władz miejskich wyruszył z Rynku pod Pomnik Wdzięczności. Złożono wieńce, przemówił dr Polewski. Następnie pod Ratuszem, przy akompaniamencie orkiestry kolejowej, odśpiewano „Rotę”. Potem w Strzelnicy odbyła się akademie, a „przebieg uroczystości był bardzo wzniosły”. Rozpoczął ją radca Antoni Żakowski. Wystąpił chór „Chopin”, a wykład o powstaniu wygłosił dr Polewski. W „Kurierze Poznańskim” scharakteryzowano to wystąpienie następująco: „Prelegent wskazał w swoim wykładzie na zasługi Romana Dmowskiego i podkreślił, że Wielkopolska zrzuciła jarzmo tylko o własnej sile”. Ponownie odśpiewano „Rotę”, ponownie grała orkiestra kolejowa⁶.

Informacje o planowanych obchodach 10. lecia Grupy „Leszno” pojawiły się w prasie kilka miesięcy wcześniej. O wydarzeniu zawiadamiał Komitet Wykonawczy powołany do uczczenia tej rocznicy. Wezwał on wszystkich powstańców do wzięcia udziału w obchodach, prosząc równocześnie o kierowanie zgłoszeń na adres Komitetu, na ul. Garbary w Poznaniu. W skład Komitetu Wykonawczego weszli: płk rez. dr praw Bernard Śliwiński, były dowódca Grupy „Leszno” i wywodzącego się z niej (6. Pułku Strzelców Wielkopolskich) 60. Pułku Piechoty Wielkopolskiej; por. rez. Stefan Gniatczyński - były adiutant; por. rez. Stefan Mądrach - były adiutant; Jan Kowalski - pierwszy burmistrz Leszna; ksiądz dziekan Paweł Steinmetz - były kapelan Grupy „Leszno”; Edward Potworowski z Goli - były kwater-

mistrz oraz powstańcy: sierż. rez. Władysław Kędziora, kpr. rez. Jan Lenartowicz i kpr. rez. Beszkiewicz⁷. Należy dodać, że 60. pułk piechoty stacjonował w Ostrowie, a święto pułkowe obchodzono w nim 9 maja, na pamiątkę walk pod Kijowem w 1920 roku.

Burmistrz Leszna Kowalski w „Odezwie”, datowanej na 1 stycznia 1929 roku, zachęcał mieszkańców miasta do przystrojenia domów i okien „w zieleń i barwy narodowe”, szczególnie w miejscach, w których miały odbywać się zjazdowe wydarzenia⁸.

W 1929 roku 5 i 6 stycznia przypadły w sobotę i niedzielę. Pierwszego dnia o godz. 18.00 miał się rozpocząć capstrzyk z udziałem kompanii honorowej 55. Poznańskiego Pułku Piechoty, Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Związku Podoficerów Rezerwy i oddziałów Przysposobienia Wojskowego. Na Rynku zamierzano odczytać listę bitew z udziałem Grupy „Leszno”, odmówić modlitwę wieczorną poświęconą poległym powstańcom oraz poświęcić im trzy minuty ciszy⁹. Główne wydarzenia odbywały się jednak w niedzielę. Ich program prezentował się następująco:

- „1. Zbiórka na dworcu (wszystkie Towarzystwa m. Leszna i Kółko Rolnicze) o godz. 10-tej [pochód uformowany w kolejności: kompania honorowa 55. pułku piechoty, władze i Komitet Honorowy Zjazdu, goście, członkowie Grupy „Leszno”, orkiestra z 17. pułku ułanów z szwadronem honorowym, towarzystwa PW, orkiestra kolejowa, towarzystwa cywilne - przyp. TK]
2. Wymarsz do kościoła na nabożeństwo o g. 10.30 [przemarsz ulicami Dworcową i Kościelną - przyp. TK]
3. Nabożeństwo o godz. 11-tej
4. Po nabożeństwie zbiórka przed kościołem i wymarsz pod pomnik poległych
5. Złożenie wieńca u stóp pomnika poległych [oraz raport poległych - przyp. TK]
6. Defilada na rynku (Biorą w niej udział wszystkie Towarzystwa)
7. Oddanie sztandaru Miastu Lesznu
Przerwa obiadowa
8. Uroczyste zebranie o godz. 16-tej w Hotelu Polskim
 - a) zagajenie i powitanie gości
 - b) przemówienie inauguracyjne
 - c) odczyt p. Dr. Lewandowskiego o historii powstania „Grupy Leszno”
 - d) przemówienia
 - e) śpiew (Rota)
9. Zebranie koleżeńskie i koncert w Hotelu Polskim
10. Wydanie odznak pamiątkowych
11. Zabawa taneczna o godz. 20-tej w sali Hotelu Polskiego” [oraz w Strzelnicy - przyp. TK]¹⁰.

Więcej o przebiegu wydarzeń dowiadujemy się z relacji uczestników zjazdu. Wydarzenia sobotnie przebiegły zgodnie z programem. W niedzielę, w godz. 7.15-10.15 Czerwony Krzyż przyjmował na dworcu kolejowym przybywających na uroczystości. O godz. 8.50 przyjechał z Kalisza gen. Marian Jasiński. Zastępował on dowódcę Okręgu Korpusu nr VII, gen. Kazimierza Dzierżanowskiego, który brał udział w trwających od 4 do 6 stycznia uroczystościach 3. pułku lotniczego na Ławicy, wpisujących się w 10. lecie istnienia pułku oraz zdobycia Ławicy¹¹. O godz. 10.00 przybył z Poznania radca dr Józef Rzóśka, ekonomista, przedstawiciel wojewody poznańskiego Piotra hr. Dunin-Borkowskiego. „Wiadomości Miasta Leszna” podały, że zgromadzona na ulicach Wschowskiej (obecnie Sebastiana Klonowicza) i Dworcowej (obecnie Słowiańska) grupa uczestników liczyła ok. 2 000 osób, z czego ok. 1 000 to przybyli powstańcy¹². W innych relacjach liczba uczestników była nie-



Widok na leszczyńską farę. Po lewej stronie wieża ratusza, 1925 r.
 [Archiwum Państwowe w Lesznie, Henryk Frąckowiak - spuścizna (1922-1994,
 fotograf Leszna i regionu leszczyńskiego), sygn. 2]

co inna, np. „Dziennik Bydgoski”, „Kurier Poznański” i kościąńska „Gazeta Polska” piisały o ponad 1 500 powstańcach¹³. Stowarzyszeniami miejskimi kierował por. rez. Adam Miśiak¹⁴.

Cichą mszę świętą odprawił w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja¹⁵ ks. prof. Kazimierz Kowalski - wicerektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, (podczas powstania dowodził pod Leszmem baterią artylerii ciężkiej), kazanie zaś wygłosił ks. Steinhilber. Po mszy świętej, około 12.15, uczestnicy przeszli ulicą Leszczyńskich, Rynkiem i ulicą Wolności na plac Kościuszki, gdzie pod Pomnikiem Wdzięczności złożono wieńce. Składali je płk rez. Słowiński, uczestnicy powstania z Kościana oraz pułkownicy Józef Kustron i Włodzimierz Podhorski, dowódcy pułków stacjonujących w Lesznie. Tutaj por. rez. Mądralich odczytał „listę poległych na froncie leszczyńskim w liczbie 60-ciu”. Orkiestry 55. pułku piechoty, 17. pułku ułanów i kolejowa odegrały marsz żałobny Fryderyka Chopina¹⁶.

Defilada na Rynku (po stronie zachodniej) trwała około 30 minut. Defilowały oddziały honorowe, powstańcy, stowarzyszenia. Po defiladzie uczestnicy rozstawili się na wschodniej i południowej stronie Rynku, a „gen. Jasiński w towarzystwie przedstawiciela p. Wojewody oraz swity obszedł front, poczem, stanąwszy na wywyższeniu przed głównym wejściem do ratusza, w otoczeniu przedstawicieli wszystkich władz i korpusu oficerskiego wraz z b. dowódcą powstańców na froncie leszczyńskim, p. ppłk. rez. dr. Słowińskim, wzniósł okrzyk trzykrotny na cześć Rzeczypospolitej. Orkiestry odegrały hymn narodowy, poczem pochód się rozwinął”. Powstańcy udali się na obiad, natomiast władze, członkowie Komitetu Honorowego i zaproszeni goście na śniadanie do Strzelnicy. Tutaj zgromadzonych przywitał Fran-



Pomnik Wdzięczności w Lesznie, 1925 r.
[Archiwum Państwowe w Lesznie, Henryk Frąckowiak - spuścizna (1922-1994,
fotograf Leszna i regionu leszczyńskiego), sygn. 2]

ciszek Nowakowski, prezes Rady Miejskiej. Dr Śliwiński wznosił toast na cześć mieszkańców miasta¹⁷.

O godz. 16.00 w Hotelu Polskim rozpoczęła się akademie. Rozpoczął ją gen. Jasiński, który „wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej”. Burmistrz Kowalski powitanie zgromadzonych zakończył okrzykiem na cześć powstańców i ich dowódcy. Orkiestra zagrała „Rotę”. Bernard Śliwiński w mowie inauguracyjnej „wskazał [...] na sytuację, jaka była przy rozpoczęciu i podczas wojny światowej i rewolucji i jak ta ostatnia wpłynęła na Powstanie Wielkopolskie. Opisał dolę powstańca polskiego oraz działalność naczelnego wodza wszystkich sił zbrojnych zrzeszonego już państwa, marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wznosząc okrzyk na cześć jego, jako naczelnego wodza”. Po odegraniu hymnu narodowego, gen. Jasiński „złożył zjazdowi życzenia”, przemówił też dr Rzośka. Następnie dr filozofii Włodzimierz Lewandowski wygłosił referat historyczny, z którym i dzisiaj można się zapoznać, ponieważ kilka lat później wydano go drukiem¹⁸. Edmund Zenkeler, starosta powiatowy z Leszna, „imieniem Sejmiku Powiatowego nawoływał do zgodnej pracy dla dobra Ojczyzny”. „Gazeta Powszechna” tak scharakteryzowała te przemówienia: „[...] przemówienia nastrojone były na nadzwyczaj serdeczną nutę, wyrażały hołd i podziękowanie powstańcom. Wyrażano podziękowanie rodzicom, którzy dla oswobodzenia swej ziemi, wysłali synów na pole walki, skąd wielu nie miało już powrócić”. Akademię zamknął dr Śliwiński, po czym odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę”. Akademia była transmitowana przez poznańskie radio. Uroczysty dzień zakończyły zabawy taneczne. Dla powstańców przewidziana była zniżka kolejowa na powrót¹⁹.

Powstańcy spod Leszna mogli otrzymać, za opłatą 3 zł, odznakę pamiątkową. Była ona „w formie krzyża z herbem państwowym na najwyższym punkcie krzyża, na którym wyryte są nazwy miejscowości najważniejszych potyczek Grupy”²⁰. Wśród tych nazw miejscowości znalazły się: Zbarzewo, Lipno Nowe, Osieczna, Kąkolewo, Gościejewice, Miechcin i Przybiń²¹.

O zjeździe powstańców informowała prasa. Sporo treści okolicznościowych zawierał numer piąty „Głosu Leszczyńskiego”, wydany właśnie z datą 6 stycznia. Opisano w nim m. in. walki pod Osieczną, Lipnem, Kaszczorem, czy działania artylerii Grupy „Leszno”. Zamieszczono również kilka fotografii, a stronę tytułową przygotowano w wyjątkowej konwencji²². Kolejny numer „Głosu Leszczyńskiego”, do którego nie udało się autorowi dotrzeć, miał zawierać sprawozdania z przebiegu uroczystości²³. Z kolei numer drugi „Wiadomości Miasta Leszna” z 6 stycznia otwierał tekst zatytułowany „Witajcie!”, skierowany bezpośrednio do powstańców, natomiast tekst „Wielkie chwile” Stanisława Ratajczaka nawiązywał do wydarzeń sprzed dziesięciu laty, koncentrując się na wydarzeniach mających miejsce w Lesznie²⁴. Zamieszczony w kolejnym numerze tekst „Obchód 10-lecia „Grupy Leszno” zawierał dość dokładne omówienie przebiegu wydarzeń, szczególnie z niedzieli²⁵. List do zgromadzonych napisał Adam Ruszczyński, prezes sądu apelacyjnego w Toruniu, który nie mógł przybyć do Leszna z powodów zdrowotnych²⁶. Wspomniane relacje prasowe mają podobny wydźwięk. Redakcje publikujących je gazet, prezentując informacje o przebiegu, otaczały Zjazd i jego uczestników szacunkiem i podziwem.

Pamiątkowe fotografie z wydarzenia można było nabyć u leszczyńskiego fotografa Tadeusza Semraua²⁷. „Gazeta Powszechna” podała, że po defiladzie wykonano wspólną fotografię na Rynku²⁸.

Kończąc, można dodać spostrzeżenie, że nie wszystkim udzielił się świąteczny nastrój tych uroczystości. Skoncentrowanie środków na organizację Zjazdu wykorzystała grupa przestępców. W nocy z soboty na niedzielę sprawcy włamali się do hurtowni kolonialnej Ja-

na Metelskiego, ukradli 30 złotych, 1000 papierosów, 300 cygar i 3 kartony czekolady ogólnej o wartości 200 złotych²⁹.

Zjazd Powstańców Grupy „Leszno” odbył się w styczniu 1929 roku. Wpisał się więc w obchody 10. rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, uroczyste obchodzonej w Wielkopolsce. W wydarzeniu wzięła udział spora grupa powstańców oraz zaproszeni goście.

Przypisy

1. B. Polak, *Front południowo-zachodni. Grupa „Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1919 r.*, Kościan 1971, s. 21-24; E. Sliwiński, *Południowo-zachodnia Wielkopolska w powstaniu 1918/1919 roku*, Leszno 2019, s. 41-42.
2. „Wiadomości Miasta Leszna” nr 4 z 16 I 1929, s. 20, tabela *Obecna liczba mieszkańców m. Leszna; Z obrad Rady Miejskiej*, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 25 z 20 XII 1928, s. 270; Odezwa!, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 6 z 30 I 1929, [s. 29]; Archiwum Państwowe w Lesznie, Akta miasta Leszno, sygn. 1356, s. 563-566, Odpis porządku wiecu obywatelskiego z 22 XI 1928; A. Fornalski, *Położenie bezrobotnych w Lesznie w latach 1919-1939*, „Rocznik Leszczyński” 3 (1979), s. 143, 153; A. Piwoń, *Uwagi o położeniu ludności Leszna w okresie międzywojennym*, „Rocznik Leszczyński” 4 (1980), s. 321-330.
3. K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu leszczyńskiego 1920-2000*, Leszno, 2003, s. 67.
4. *Z Wielkopolski i Pomorza*, „Dziennik Bydgoski” nr 5 z 6 I 1929, s. 10.
5. M. Olszewski, *Rocznicowe obchody powstania wielkopolskiego*, „Kronika Wielkopolski” 17 (1978), z. 4, s. 175-181; G. Szymajda, *Rocznicę tę obchodzić będziemy po wsze wieki uroczyste*. *Obchody rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu 1919-1938*, „Kronika Miasta Poznania” 2018, 3, s. 243-245.
6. *Obchód dziesięciolecia Powstania Wielkopolskiego na prowincji*, „Kurier Poznański” nr 6 z 4 I 1929, s. 8.
7. *Z Rawicza i powiatu „Orędownik Powiatowy”*, [Rawicz], nr 113 z 25 IX 1928.
8. Wymieniono ulice: Dworcowa, Rynek, Kościelna, Leszczyńskich, Wolności, Plac Kosciuszki i Osieką. Odezwa, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 1 z 2 I 1929, [s. 1].
9. *Program Roczniczy Powstania „Grupy Leszno”*, „Głos Leszczyński” nr 5 z 6 I 1929, s. 5.
10. Tamże. Uzupełnienia w nawiasach kwadratowych sporządziłem na podstawie: *Program Zjazdu Powstańców „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 1 z 2 I 1929, s. 2.
11. *10-lecie 3 pułku lotniczego*, „Kurier Poznański” nr 8 z 5 I 1929, s. 7; *10-lecie 3 p. lotniczego i zdobycia Ławicy*, „Kurier Poznański” nr 9 z 6 I 1929, s. 3; *Najstarszy pułk lotniczy w Polsce święci 10-lecie swego istnienia*, „Dziennik Poznański” nr 5 z 6 I 1929, s. 4; *Obchód 10-lecia „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 3 z 9 I 1929, [s. 13].
12. *Obchód 10-lecia „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna”...
13. *10-lecie walk grupy Leszno*, „Kurier Poznański” nr 10 z 7 I 1929, s. 6; *10-lecie walk grupy Leszno*, „Dziennik Bydgoski” nr 8 z 10 I 1929, s. 6; *Uroczysty obchód 10-lecia walk pod Leszmem*, „Gazeta Polska” nr 6 z 8 I 1929, b. s.
14. *Uroczystość Dziesięciolecia w Lesznie*, „Gazeta Powszechna” nr 8 z 10 I 1929, s. 3; *10-lecie walk grupy Leszno*, „Dziennik Bydgoski”...
15. Z kościoła korzystała parafia wojskowa św. Kazimierza, obejmująca powiaty gostyński, leszczyński, śmigieński i rawicki. Zob. E. Sliwiński, *Życie religijne w garnizonie Leszno w okresie międzywojennym*, [w:] *Życie duchowne na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2017, s. 520-521.
16. *Obchód 10-lecia „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna”...; *Uroczystość Dziesięciolecia w Lesznie*, „Gazeta Powszechna”...; *10-lecie walk grupy Leszno*, „Dziennik Bydgoski”...
17. *Obchód 10-lecia „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna”...
18. Chodzi o tekst: W. Lewandowski, *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno*, „Kronika Gostyńska” nr 1 z 1 I 1934, s. 1-13. Autor ten w 1929 był referentem w Referacie Historycznym przy Dowództwie Okręgu Korpusu nr VII (zob. Z. Józwiak, *Włodzimierz Lewandowski (1894-1940) badacz wojennych dziejów powstania*, [w:] *Ku prawdzie. Historycy powstania wielkopolskiego w pamięci następców. Materiały z XVIII Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w Kościanie w dniu 18 lutego 2014 r.*, red. Z. Józwiak, B. Polak, M. Polak, Kościan-Leszno 2015, s. 55-65).
19. *Obchód 10-lecia „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna”... - stąd cytaty bez oznaczenia.

20. Tamże.
21. E. Śliwiński, *Południowo-zachodnia Wielkopolska...*, s. 172, ilustracja 11 (eksponat z Muzeum Okręgowego w Lesznie, nr inw. MLH 4591).
22. „Głos Leszczyński” nr 5 z 6 I 1929.
23. Sprawa *Obchodu 10 Rocznicy Powstania „Grupy Leszno”*, „Głos Leszczyński” nr 5 z 6 I 1929, s. 6.
24. Witajcie!, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 2 z 6 I 1929, [s. 6]; S. Ratajczak, *Wielkie chwile*, „Wiadomości Miasta Leszna” nr 2 z 6 I 1929, s. 7-9.
25. *Obchód 10-lecia „Grupy Leszno”*, „Wiadomości Miasta Leszna”...
26. *Z okazji 10-lecia walk pod Lesznem*, „Gazeta Polska” nr 10 z 12 I 1929, b. s.
27. „Wiadomości Miasta Leszna” nr 2 z 6 I 1929 - ogłoszenie na stronie 11.
28. *Uroczystość Dziesięciolecia w Lesznie*, „Gazeta Powszechna”...
29. *Kronika Wielkopolski*, „Dziennik Poznański” nr 7 z 9 I 1929, s. 6. Sklep kolonialny Jana Metelskiego mieścił się przy Placu Metziga, czyli nie bezpośrednio na trasie uroczystości, ale w jej sąsiedztwie. Sam Jan Metelski był wcześniej działaczem niepodległościowym we Wschowie. Niemcy internowali go w styczniu 1919 roku.

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Lesznie, Akta miasta Leszno, sygn. 1356.
 Archiwum Państwowe w Lesznie, Henryk Frąckowiak - spuścizna (1922-1994, fotograf Leszna i regionu leszczyńskiego), sygn. 2.

Źródła drukowane:

„Dziennik Bydgoski” nry 5, 8 z 1929 r.
 „Dziennik Poznański” nry 5, 7 z 1929 r.
 „Gazeta Polska” nry 6, 10 z 1929 r.
 „Gazeta Powszechna” nr 8 1929 r.
 „Głos Leszczyński” nr 5 z 1929 r.
 „Kurier Poznański” nry 6, 8, 9 z 1929 r.
 „Orędownik Powiatowy”, [Rawicz], nr 113 z 1928 r.
 „Wiadomości Miasta Leszna” nr 25 z 1928 r.; nry 1, 2, 3, 4, 6 z 1929 r.

Opracowania:

Fornalski Antoni, *Położenie bezrobotnych w Lesznie w latach 1919-1939*, „Rocznik Leszczyński” 3 (1979), s. 135-156.
 Handke Krzysztof, Handke Waldemar, *Kalendarium garnizonu leszczyńskiego 1920-2000*, Leszno, 2003.
 Józwiak Zenon, Włodzimierz Lewandowski (1894-1940) badacz wojennych dziejów powstania, [w:] *Ku prawdzie. Historycy powstania wielkopolskiego w pamięci następców. Materiały z XVIII Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w Kościanie w dniu 18 lutego 2014 r.*, red. Zenon Józwiak, Bogusław Polak, Michał Polak, Kościan-Leszno 2015, s. 55-65.
 Lewandowski Włodzimierz, *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno*, „Kronika Gostyńska” nr 1 z 1 I 1934, s. 1-13.
 Olszewski Marian, *Rocznice obchody powstania wielkopolskiego*, „Kronika Wielkopolski” 17 (1978), z. 4, s. 175-181.
 Piwoń Aleksander, *Uwagi o położeniu ludności Leszna w okresie międzywojennym*, „Rocznik Leszczyński” 4 (1980), s. 321-330.
 Polak Bogusław, *Front południowo-zachodni. Grupa „Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1919 r.*, Kościan 1971.
 Szymajda Grzegorz, *„Rocznice tę obchodzić będziemy po wsze wieki uroczyste”. Obchody rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu 1919-1938*, „Kronika Miasta Poznania” 2018, 3, s. 239-252.
 Śliwiński Eugeniusz, *Południowo-zachodnia Wielkopolska w powstaniu 1918/1919 roku*, Leszno 2019.
 Śliwiński Eugeniusz, *Życie religijne w garnizonie Leszno w okresie międzywojennym*, [w:] *Życie duchowne na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa-Leszno 2017, s. 505-526.

Autor jest historykiem, doktorem nauk humanistycznych,
 archiwistą w Archiwum Państwowym w Lesznie.

Zbigniew Pilarczyk

Wielkopolski skauting - harcerstwo w przededniu Powstania Wielkopolskiego cz.1

Wstęp - może nieco przydługi

Czytając publikacje traktujące o historii harcerstwa, można odnieść wrażenie, że niemal wszystkie przedstawiają ten ruch w oderwaniu od rzeczywistości historycznej. Skutkiem tego powstał, często iluzoryczny, obraz tworzenia i funkcjonowania stosunkowo licznej organizacji zawieszanej w swoistej próżni polityczno-społecznej.

Ta część zaboru pruskiego nazywana powszechnie Wielkopolską, aczkolwiek słuszniej-sze byłoby nazywanie jej Wielkim Księstwem Poznańskim, czy Prowincją Poznańską, jest - w moim przekonaniu - dobrym przykładem, aby pokazać, w jakiej rzeczywistości historycznej przyszło tutaj powstawać pierwszym zastępom i drużynom skautowym. Pragnę jednocześnie bardzo mocno podkreślić, że Wielkopolska jest tylko pewnym egzemplum, bowiem mam świadomość i wiedzę, że na pozostałych ziemiach polskich czynnik polityczno-społeczny miał ważny wpływ na rozwój polskiego skautingu. Przyjmuję, iż to właśnie te przesłanki spowodowały, że skauting bardzo szybko przeobraził się w polskie harcerstwo, organizację, która należąc od ponad stu lat do ogólnoświatowej rodziny skautowej, zachowała swą autonomię formalną i programową. Dzisiaj, gdy zastanawiamy się nad źródłami polskiego ruchu harcerskiego, wszyscy podkreślają, że jest on pochodną angielskiego skautingu. Tego faktu nikt obecnie nie kwestionuje. Jednakże o ile odpowiedź na pytanie, skąd pochodzą podstawy harcerstwa jest prosta, to już o wiele trudniejszym do wyjaśnienia jest problem, dlaczego właśnie na ziemiach polskich, wobec braku państwowości, wśród rozbitego społeczeństwa, właśnie ta - zdawałoby się obca kulturowo idea - znalazła tak żyzny grunt. Problem ten zdaje się jeszcze bardziej skomplikowany, gdy przyjrzymy się sytuacji społeczno-politycznej społeczeństwa polskiego na terenie trzech zaborów.

Doświadczenie wskazywało, że każdy z zaborców miał inny stosunek do społeczeństwa polskiego. Tak to pod koniec XIX wieku ukształtowały się trzy typy Polaka: insurgen-ta - wiecznego i niepoprawnego powstańca z zaboru rosyjskiego; stańczyka - ugodowca gotowego za margines swobód obywatelskich pójść na współpracę z austriackim zaborcą i wreszcie organicznika - budującego społeczeństwo na bazie nowoczesnego rolnictwa i przemysłu, ale również bogatego w dorobek w zakresie polskiej kultury. Należy jednak zastrzec, że nie oznacza to, iż wyłącznie Polacy w zaborze rosyjskim myśleli o zbrojnej próbie wywalczenia niepodległości. Tak w zaborze pruskim, jak i austriackim, nie brakowało myśli o czynnej walce, ale nie stawiano jej na pierwszym miejscu. Należy zgodzić się i z tym podziałem, wraz z owym zastrzeżeniem, tym bardziej, że należy pamiętać, iż pod koniec XIX wieku w dorosłe życie weszło pokolenie, które nie miało doświadczenia powstańczych zrywów. To pokolenie trzydziestolatków nie było również obciążone rozpamiętywaniem przyczyn klęski. Jednak znowu należy uczynić zastrzeżenie, bowiem owo młode pokolenie nie żyło wyłącznie marzeniami o przyszłości. Ważnym jest fakt, że budowę owej przyszłości chciało ono budować na solidnych fundamentach, których historia stanowiła bardzo ważny element.

Sytuacja społeczna w Wielkopolsce w 2 połowie XIX wieku

Niejednokrotnie zastanawiałem się, dlaczego władze pruskie, które wyczulone były na działalność organizacji o wyraźnej paramilitarnej proweniencji, w dodatku powstających w środowisku polskiej młodzieży, zezwoliły na tworzenie organizacyjnych podstaw grup skautowych. Przecież idea skautingu dotarła nie tylko na ziemię polskie, była także znana w Niemczech.¹ Z drugiej zaś strony, jak się zdaje, idea pracy organicznej, która właśnie w Wielkopolsce znalazła sprzyjające warunki rozwoju, teoretycznie nie bardzo sprzyjała rozwojowi organizacji, której program zakładał wprost położenie głównego nacisku na szkolenie wojskowe, prowadzące do przygotowania stosunkowo dużej grupy przyszłych powstańców.

Historyk z faktami nie dyskutuje, ale je interpretuje, zatem spróbuję poszukać odpowiedzi na pytanie, co spowodowało, że na ziemiach znajdujących się pod pruskim zaborem, skauting, a potem harcerstwo zostało tak chętnie przyjęte. W moim przekonaniu odpowiedzi należy szukać w społeczno-politycznych przesłankach, które kształtowały społeczeństwo na przełomie XIX i XX wieku w tej części ziem polskich.

Los i historia sprawiły, że ziemia wielkopolska przypadła zaborcy pruskiemu. Pierwszy okres zaboru wydawał się być czasem, w którym co prawda zabrakło państwowości, ale społeczeństwo polskie mogło cieszyć się pewnym zakresem narodowej samodzielności, tym bardziej, że większość ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego stanowili właśnie Polacy. Władze pruskie nie prezentowały też sprecyzowanej polityki. Niemal cały XIX wiek był okresem, w którym pruska myśl polityczna, albo szła w kierunku liberalizacji, albo wręcz przeciwnie - usztywniała się w stosunku do polskich poczynań.

Mimo braku państwa oraz podziału polskiego społeczeństwa, pozostającego pod wpływami państw różniących się między sobą tradycją cywilizacyjną, nie została do końca zerwana więź społeczna. Polacy w poszczególnych zaborach, mimo przeszkód formalnych, kontaktowali się ze sobą, w tym również w kwestiach narodowych. Czas pokazał, że różnice się pojawiły, ale co bardzo chcę podkreślić, dotyczyły one formy, a nie samej idei odzyskania niepodległości.

Ważnym okresem były lata po powstaniu listopadowym. Klęska tego niepodległościowego zrywu dotknęła również Wielkopolskę, jednakże warto zwrócić uwagę na fakt, że myśl niepodległościowa zasilana tu była zupełnie z innego kierunku niż działo się to w Królestwie. Liczba zwolenników walki zbrojnej zwiększała się tutaj (w Księstwie Poznańskim) pod wpływem wydarzeń z lata 1830 roku w Paryżu. Naturalnym przywódcą tej frakcji był Tytus Działyński. Działacze wielkopolscy, a oprócz Działyńskiego należeli do nich: Maciej Mielżyński, Andrzej Niegolewski, Gustaw Potworowski i Ludwik Szczaniecki, bardzo liczyli na wojnę francusko - pruską, która - co oczywiste - miała osłabić stronę pruską. Również nie bez znaczenia było to, że wojna ta miała toczyć się w tym samym czasie, co powstanie wzniecone w listopadzie w Warszawie. Niestety, ten misterny plan nie powiódł się. Ofiarą licznej grupy ochotników z Wielkopolski nie przyczyniła się do zwycięstwa powstania.

Jednakże wbrew utartym opiniom, duch bojowy w działaniach niepodległościowych się nie obniżył. Można powiedzieć, że wręcz przeciwnie, był on w Wielkim Księstwie Poznańskim podtrzymywany. Istotny wpływ na ten stan rzeczy miało powiązanie działaczy wielkopolskich z elitami politycznymi Europy Zachodniej, zniszczenie przez namiestnika pruskiego Eduarda Flottwella szansy na porozumienie z liderami społeczeństwa polskiego na terenie Księstwa, wiara w nowy zryw powstańczy - „mądrzejszy” o naprawę popełnionych błędów oraz stosunkowo dużą aktywność emisariuszy emigracyjnych². Zwracam uwagę na te fak-

ty z co najmniej dwóch powodów. Pierwszy z nich jest próbą sprostowania nieco niezastuzonej opinii, że Wielkopolanie dalecy byli od idei walki o niepodległość z bronią w ręku. Z całą pewnością w pierwszej połowie XIX wieku pokolenia pamiętające legendę Napoleona, powstania z 1806 roku, polską armię, czy wreszcie szansę na niepodległość z 1830 roku, w dalszym ciągu stawiały na walkę. Drugi powód to fakt geograficzny. Bez wątpienia Księstwo było tą częścią ziem polskich, które leżały najbliżej Europy Zachodniej. Przy okazji warto zauważyć, że ówczesne państwo pruskie nie było „hermetyczną puszką”, do której nie docierały różne kierunki europejskiej myśli społeczno-politycznej. Wspominam o tym dlatego, że obraz społeczeństwa polskiego w XIX wieku ulega poddawany jest pewnemu schematycznemu spłaszczeniu. Rzeczywistość była zupełnie inna.

Szczególnym efektem tej nadzwyczajnej aktywności było powstanie 1848 roku, co prawda ponownie zakończone klęską, ale wskazujące na szereg działań organizacyjnych i taktycznych, które po ich poprawieniu mogły stanowić znakomity materiał dla innych.

Jak się zdaje, ten stan rzeczy oddają najlepiej słowa, które pojawiły się na łamach poznańskiego „Dziennika Polskiego”: [...] *Przysparzajmy sobie sił ducha i sił materialnych, bez których posiadania nikt nas narodem być nie nauczy... Pomagaj sobie a Bóg Ci pomoże!... Chodząc przeto około zachowania i uratowania zagrożonej narodowej, tj. moralnej i materialnej egzystencji naszej, pracując każdy u siebie i dla siebie wedle możliwości i powołania, strzeżmy się, żeby brakiem poświęcenia i ofiarności nie stracić prawa do przyszłości*³.

Sposobność taka nadarzyła się w 1863 roku, kiedy to w zaborze rosyjskim wzniecono kolejne powstanie. Polacy z Wielkopolski brali w nim udział, mimo strzeżenia granicy prusko-rosyjskiej⁴.

Istotną rolę w antagonizowaniu strony pruskiej i polskiej odegrał „żelazny kanclerz” Otto von Bismarck, który właśnie w tym czasie objął władzę i cały swój geniusz polityczny skierował między innymi na likwidowanie jakichkolwiek działań obozu polskiego, podejmowanych w kierunku utrzymania choćby szczątków działań narodowych, nie mówiąc już o niepodległościowych. Działania antypolskie szły wielokierunkowo. Jednym z nich był tzw. *Kulturkampf*, który co prawda skierowany był przeciwko Kościołowi katolickiemu, ale - jak twierdził sam Bismarck - przyczyną jego podjęcia była chęć jeszcze większego pogwałcenia społeczeństwa polskiego, w swej większości katolickiego⁵. Niezwykle dotkliwym działaniem germanizacyjnym był krok zmierzający do coraz większego ograniczenia używania języka polskiego. Jednakże Bismarck nie przewidział, że działania wymierzone w Kościół katolicki spowodują w społeczeństwie polskim efekt odwrotny do zamierzonego. Przede wszystkim następował proces identyfikacji katolicyzmu z ruchem narodowym oraz - co było bodaj największym sukcesem - rozbudzenia ducha polskości wśród chłopów i drobnego mieszczaństwa. Można bez zbytniej przesady stwierdzić, że ta ostatnia kwestia była największym „zwycięstwem” Żelaznego Kanclerza. Do tej pory działania niepodległościowe miały klasowy charakter. Do trzeciej ćwierci XIX wieku niepodległość była ideą szlachty, ziemiaństwa i kształtującej się inteligencji. Nacisk polityczny władz pruskich spowodował, że aktywność warstw stojących lub wyrzuconych poza nawias aktywności społecznej oraz politycznej, znacznie wzrosła.

Oprócz działań o charakterze społeczno-politycznym, władze pruskie podjęły walkę na niwie ekonomicznej. Wyrażała się ona tzw. rugami, czyli wysiedlaniem ludności nie posiadającej obywatelstwa pruskiego. W późniejszym okresie dzieło to poniekąd będzie kontynuowała Komisja Kolonizacyjna.

Dzieło germanizacji, ale przede wszystkim podjęcie inicjatywy działań prewencyjnych skierowanych przeciwko jakimkolwiek działaniom o charakterze niepodległościowym,

przejęło wojsko. Począwszy od 1815 roku w Poznaniu wznoszona była jedna z najpotężniejszych i najnowocześniejszych w Europie twierdz, której fortyfikacyjne fragmenty (przede wszystkim Cytadela) oraz liczny garnizon miały skutecznie odstraszać Polaków od podejmowania jakichkolwiek działań wymierzonych przeciwko władzy pruskiej⁶.

Wszystkie te działania, ze zrozumiałych względów przywołane tu jedynie symbolicznie, spowodowały, wśród ludności polskiej zaboru pruskiego, odwrotne od zamierzonych skutki. Warto w tym miejscu podkreślić, że niekwestionowanym efektem tych działań był proces kształtowania się nowoczesnego polskiego społeczeństwa. W warunkach postępującej germanizacji i umacniania się państwa pruskiego działania te nazwano samomodernizacją lub automodernizacją⁷. Polacy w Poznańskim musieli przede wszystkim zdać sobie sprawę z wagi nowego wezwania i się mu przeciwstawić. Na szczęście społeczeństwo polskie w Wielkopolsce miało już pod koniec XIX wieku strukturę odciążoną od balastu stanowego i było gotowe podjąć nowe wezwania. Znamienne dla takiego społeczeństwa stała się jego mobilność, tak w sferze majątkowej, jak i przestrzennej. Nie mniej ważnym, a przez wielu stawianym na czołowym miejscu jego wyznacznikiem, była świadomość narodowa wyrażająca się coraz większą aktywnością polityczną przedstawicieli różnych grup społecznych. Świadomość ta znajdowała swój wyraz w dwóch formach: świadomości biernej - etniczno-językowej oraz czynnej - objawiającej się w udziale w życiu politycznym. Tutaj ogromne znaczenie miała praca organiczna, idea, która narodziła się w połowie XIX wieku. Wtedy to powstały teoretyczne podwaliny tego niezwykle ciekawego procesu. Względny liberalizm ówczesnych władz pruskich spowodował, że Poznańskie stało się silnym ośrodkiem myśli politycznej. Podkreślam ten fakt, bowiem jeszcze do czasów współczesnych „pokutowało” przekonanie, że mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego byli ludem praktycznym, mocno stąpającym po ziemi i dalekim od teorii życia społecznego. Takie postaci jak Karol Marcinkowski, Karol Libelt, August Cieszkowski przeczą temu przekonaniu.

W odniesieniu do źródeł ruchu skautowego w Wielkopolsce, niezwykle ważnym jest stwierdzenie, że ruch organicznikowski zmierzał bardzo poważnie do stworzenia maksymalnej ilości organizacji i stowarzyszeń społecznych działających w trzech podstawowych płaszczyznach: religijno-moralnej, społeczno-organizacyjnej i ekonomicznej. Aż trudno uwierzyć, ale faktem jest, że na początku XX wieku tylko w Poznaniu, wśród społeczności niemieckiej działało sto dwadzieścia stowarzyszeń, ale co ważniejsze, społeczność polska miała ich sto.

Siłą sprawczą automodernizacji miała być powszechna oświata. Człowiek oświecony, a raczej wykształcony i to nie zawsze w sposób formalny, miał stać się adresatem poczynań niepodległościowych. W tym względzie zwracano szczególną uwagę na dotychczas nie dostrzegane grupy społeczne, takie jak chłopci, mieszczaństwo, czy kształtująca się dopiero klasa robotnicza. Pojawiło się wówczas określenie „powszechnej oświaty ludu”, które najbardziej oddaje ducha tego procesu.

O ile oświata wyzwalała ducha, to praca dawała szansę wyjścia z ubóstwa. Zdawano sobie sprawę, że naród przyszłego wolnego państwa osiągnie wysoki poziom świadomości, dzięki posiadaniu kadry wykształconych fachowców. To właśnie ta myśl przyświecała organizatorom stowarzyszeń o charakterze gospodarczym. Ważnym jest stwierdzenie, że program pracy organicznej był programem patriotycznym, programem budowy nowego państwa przez nowoczesne społeczeństwo. Jakość jednostek miała być fundamentem niepodległego, ale i zasobnego państwa. Swoistym ogniskiem takiego myślenia o ówczesnej rzeczywistości, ale przede wszystkim o przyszłości, był poznański Bazar. Pomieszczenia tej niezwyklej instytucji stały się świadkami różnych form aktywności społecznej obywateli w dziedzi-

nie oświaty, samopomocy ekonomicznej, kultury, a nade wszystko tzw. ogólnego wychowania obywatelskiego w duchu narodowym.⁸

Pokłosiem działalności Bazaru były inne stowarzyszenia: Centralne Towarzystwo Gospodarcze, Towarzystwo Przemysłowe, Związek Spółek Zarobkowych. Szczególne miejsce zajmowały w tym procesie takie organizacje jak: Towarzystwo Czytelni Ludowych, czy Związek Kółek Śpiewaczych.

Należy zgodzić się z cytowanym już poznańskim historykiem Januszem Karwatem, który poszukując źródeł myśli niepodległościowej w Poznańskim w czasie zaborów stwierdził, że miała ona tu szczególne warunki rozwoju. Z jednej strony była związana z nurtem ogólnopolskim, a z drugiej wykazywała lokalną specyfikę, uwarunkowaną sytuacją polityczną i reakcją władz pruskich. Trzeba zwrócić uwagę na kilka determinantów tego procesu:

- stosunek państwa pruskiego i Niemiec do społeczeństwa polskiego, w tym stosunek do dążeń niepodległościowych,
- kształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa polskiego,
- poziom świadomości narodowej i politycznej i coraz większy udział w życiu politycznym państwa niemieckiego,
- wpływ emigracji na kształtowanie się myśli politycznej,
- rozwój sytuacji politycznej w zaborze rosyjskim i austriackim.⁹

Reasumując, trzeba podkreślić, że polska myśl niepodległościowa kształtowała się w zaborze pruskim w dwóch okresach. W pierwszym, trwającym do połowy XIX wieku rozwijała się ona jeszcze w duchu oświeceniowym, a potem romantycznym i pozostawała na planie pierwszym. Niejako odwrotnością był okres drugi, w którym myśl o odzyskaniu niepodległości zeszła na plan drugi. Odmienne niż w pozostałych dwóch zaborach, upadek powstania styczniowego nie stanowił istotnej cezury w tym względzie. Tutaj raczej znaczącą rolę taką odegrała Wiosna Ludów oraz pruski Kulturkampf. To te dwa fakty historyczne wpłynęły stymulująco na wzrost aktywności i świadomości narodowej Polaków.

Niezwykle ważnym jest odnotowanie faktu, że działalność niepodległościowa koncentrowała się głównie w szkołach średnich i wyższych uczelniach na terenie Rzeszy, gdzie studiowali także Polacy. Momentem przełomowym miał stać się rok 1887, kiedy to powstał Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, mający w swym programie walkę o niepodległość. Aż do wybuchu tzw. wielkiej wojny, środowisko to było głównym ogniskiem konspiracji niepodległościowej.

Istotny wpływ na rozwój ruchu niepodległościowego na terenie zaboru pruskiego miało środowisko galicyjskie, głównie krakowskie i lwowskie. To stamtąd przyszła idea Polskich Drużyn Strzeleckich, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, „Eleusis”, czy wreszcie skautingu. Powstanie gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na ziemiach polskich w zaborze pruskim, pod koniec XIX stulecia, związane było z szeroko zakrojoną polską akcją tworzenia różnych organizacji w myśl pracy organicznej. „Sokół” w całej tej sieci polskich towarzystw był jednym z ostatnich ogniw, zamykających krąg prac organicznych. Łączył bowiem, jak i inne polskie towarzystwa, dwie ściśle związane ze sobą funkcje - specjalistyczną oraz narodową. Sprawilo to, że stał się jedną z najbardziej prężnych organizacji polskich w zaborze pruskim. Bardzo szybko przeniknął poza Wielkopolskę, na Pomorze, Śląsk i emigrację. Był jedną z niewielu polskich organizacji, które osiągnęły aż tak szeroki zasięg¹⁰. Trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić, co tak naprawdę zadecydowało o popularności tych organizacji, ale warto podkreślić, iż jak na owe czasy prezentowały one bardzo nowoczesne i atrakcyjne programy, które zdolne były poruszyć umysły i ciała młodych ludzi,

wzrastających w Wielkopolsce w atmosferze pracy organicznej, której program, jak to podkreślałem, stanowił zbiór różnych pól aktywności człowieka.

Nasz naród więcej niż kiedykolwiek inny, potrzebuje dzielności, wolności, ofiarności, zdrowia, słowem wszechstronnego rozkwitu jednostki, a tego wszystkiego warunkiem i zadatkami - wstrzeżność, opanowanie ciała, złożenie przedmiotów zbytku na ołtarzy ojczyzny¹¹.

Mysł o służbie narodowej nie może być odświętną, tylko dorywczą: - ta służba nie musi polegać na jakiejś specjalnej funkcji poza życiem zwyczajnym, chodzi właśnie o to, żeby mieć świadomość, iż Ojczyzna wymaga od każdego spełniania najdoskonalszego wszystkich obowiązków - indywidualnych, rodzimych, zawodowych, społecznych - i zdawania sobie sprawy ze stosunku każdego kroku do zadań i celów ogólnych - narodowych¹².

Programy działania tych organizacji wychodziły naprzeciw naturalnym pragnieniom młodych ludzi - działania, tak w sferze intelektualnej, jak i fizycznej. Znajdowały się tam wreszcie, bardziej lub mniej zakonspirowane, idee niepodległościowe. Tak więc mieliśmy do czynienia ze splotem sprzyjających okoliczności, których podstawą było wieloletnie i systematyczne budowanie świadomego swych celów społeczeństwa.

Początki polskiego skautingu

Pierwsze wzmianki o angielskim skautingu ukazały się w prasie polskiej 2 października 1909 roku, w tygodniku warszawskim „Świat”, w notatce „Na drodze do stałej armii”. Jednak o wiele ważniejsze okazały się dwa artykuły „Bi-Pi” i „Bi-es”, zamieszczone 16 i 17 listopada 1909 roku w lwowskim dzienniku „Słowo Polskie”. Głównym ich autorem był londyński korespondent Edmund Naganowski. On też dostarczył działaczom „Sokoła” książkę o skautingu.

Pod względem organizacyjnym jako pierwsi ideą skautową zainteresowali się działacze Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. Stało się to wiosną 1909 roku i miało swój wyraz w zorganizowaniu we Lwowie tzw. Tajnej Organizacji Wojskowej. Założycielami jej byli: Mieczysław Neugebauer, Bolesław Biskupski, Marian Januszajtis, Andrzej Sienkiewicz, Stanisław Sasorski i kilku innych. Stworzyli oni oddziały ćwiczebne, składające się z młodzieży akademickiej i uczniów starszych klas szkół średnich. Ich zadaniem było przygotowanie kadr instruktorskich, pozwalających przystąpić do właściwej pracy wojskowej. Pierwszym komendantem tego kursu instruktorskiego był Mieczysław Neugebauer. W listopadzie 1909 roku otrzymał dwie angielskie książki - „Boy-Scouts” i „Psychical Education”. Analizując wojnę bursko-angielską Neugebauer wiedział, że gen. Baden Powell wpadł na szczęśliwy pomysł posługiwania się w wywiadzie wojskowym wybranymi chłopcami, których wiek chronił przed podejrzeniami nieprzyjaciela. Zanim więc skauting stał się systemem swoistego wychowania młodzieży skupionej w organizacji, zdał już egzamin z praktycznego użycia młodych chłopców w patrolowaniu i przenoszeniu wiadomości¹³.

Wspomnianą już książkę Baden Powella do przetłumaczenia na język polski otrzymał Andrzej Małkowski. Co ciekawe, miał to zrobić jako karę za spóźnienie się na zbiórkę¹⁴. Do zadania tego Małkowski, wtedy bardzo aktywny na innych polach, nie zabrał się od razu. Miesiącami zwlekał z tłumaczeniem. Gdy więc znów coś „przeskrobał” w czasie ćwiczeń taktycznych w terenie, Neugebauer oddał Małkowskiego - zgodnie z regulaminem kursu - pod sąd. Wybrany przez uczestników kursu instruktorskiego sąd tworzyli: Henryk Bagiński, Andrzej Sienkiewicz i Bolesław Biskupski. Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok następującej treści:

Sąd wojskowy, rozpatrzywszy przekroczenia żołnierza Andrzeja Małkowskiego, popełnione dnia 6 marca 1910 roku co do - po pierwsze - niesubordynacji, po drugie - lekceważenia obowiązków, po trzecie - demoralizacji - wyrokiem z dnia 15 marca skazuje go na 24 godzinny areszt domowy, o którego terminie zadecyduje komendant szkoły żołnierskiej. Jako rehabilitację sąd nakazuje żołnierzowi Małkowskiemu przetłumaczenie dzieła „Scouting for Boys” do dnia 15 kwietnia bieżącego roku i nadeślenie tegoż na ręce dziesiętnika. + Członkowie Sądu Wojskowego,

Lwów 15 marca 1910 r.¹⁵

Tłumaczenie jako pierwsza wykorzystana Komisja Wychowania Fizycznego Tajnej Organizacji Wojskowej, przygotowująca regulaminy dla „oddziałów ćwiczebnych”, powstałych w 1910 roku. Dla powstających tajnych zastępów skautowych, obok programu pracy ideowej, stworzono program wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego. „Zarzewie” weszło w porozumienie z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, czego wynikiem była organizacja jawnej i bogatej sieci „gniazd sokolich” w miastach i miasteczkach zaboru austriackiego. Zarzewiacy chcieli przy pomocy „Sokoła” przygotować instruktorów, będących jednak ideowo związanych z „Zarzewiem” i Drużynami Strzeleckimi. Wydział Związkowy „Sokoła” bardzo szybko spostrzegł, że jego wpływy na młodzież są nikłe. Szczególnie dotyczyło to gremiów kierowniczych skautingu. Na pierwszym zjeździe drużynowych skautowych 24 i 25 marca 1912 roku skryształizowały się tendencje, będące wyrazem dążeń do wyłączenia wpływów zarzewiackich i poddania całego skautingu kierownictwu „Sokoła”. Równocześnie ujawniły się różnice w podejściu do wychowania młodzieży. Dotyczyły one przede wszystkim ze strony „Sokoła” zakazu pracy w kółkach samokształceniowych (Tajna Polska Szkoła Państwowa) i przygotowania wojskowego młodzieży skautowej do walki o niepodległość, natomiast propagowania oderwanych idei mesjanistycznych i wyłącznego doskonalenia jednostki w myśl założeń grupy „Eleusis” i „Sokoła”. Z tymi dążnościami wiązały się ze strony „Sokoła” żądania ustąpienia instruktorów zarzewiackich z drużyn skautowych oraz wydania skautom zakazu należenia do polskich organizacji wojskowych. Pod naciskiem „Sokoła” i Rady Szkolnej Krajowej 29 maja 1912 roku został wydany przez Henryka Bagińskiego - komendanta naczelnego drużyn - rozkaz zakazujący przyjmowania do Drużyn Strzeleckich młodzieży szkół średnich i równocześnie zalecający tworzenie drużyn skautowych. Tym samym skauting stał się monopolem „Sokoła”.

Jedno z założeń angielskiego skautingu, zaadaptowanego na grunt polski na początku XX wieku, stanowiło, że winien on stać się wzorem systemu wychowawczego, przygotowującego polską młodzież do pełnienia roli wzorowych obywateli przyszłej, wolnej Polski. Propagatorem takiego traktowania skautingu był z pewnością Andrzej Małkowski¹⁶, który nie ukrywając źródeł pochodzenia skautingu, mówił jednak, że:... *falszywie jednak sądziłby, kto by twierdził, że skauting rozwija tendencje militarne. Rzecz ma się wprost przeciwnie. Skauting wyrabia na dzielnych fizycznie i zdrowych moralnie obywateli. Harcerze Baden-Powella to nie harcerze podczas wojny ale podczas pokoju... Ale kiedy Ojczyzna do synów swych o pomoc zawoła to znajdzie ich dobrze przygotowanych*¹⁷.

Był jednak też drugi sposób rozumienia skautingu i roli, jaką miał odegrać na ziemiach polskich, bowiem w latach 1909 - 1912 obserwujemy duże ożywienie myśli niepodległościowej, tak w tradycyjnych środowiskach, jak i tych nowych, dopiero się kształtujących¹⁸. Nie bez znaczenia więc był problem jakości programu proponowanego młodemu pokoleniu. Skauting polski powstawał w czasach, w których jak pisał m. in. Ks. Kazimierz Lutosławski: *...wielka wojna była przeczuwana. Oczekiwanie*

wydarzeń wielkich, w których my właśnie, nasze pokolenie miało być powołane do dźwigania całej odpowiedzialności za ich wyniki dla Polski.... Jaskrawy i bardzo gorący umiłowany cel sprawienia bojowej gotowości w szeregach dorastającej młodzieży w bardzo wielu umysłach zamienił cel zasadniczy skautingu, wychowanie człowieka, przetworzenia typu narodowego.¹⁹

I mimo wrażenia, że w przekonaniu niektórych działaczy wątek militarny mógł stać się głównym elementem przyciągającym młodzież do nowej organizacji, trzeba pamiętać, że społeczeństwo polskie, a w tym również liczne ugrupowania polityczne, unikało w swych programach radykalnych recept na odzyskanie niepodległości. Po klęskach powstań narodowych 1830 i 1863 roku panował raczej nastrój pacyfistyczny. Skauting miał być jednym z elementów prób przełamania tego stanu rzeczy.

Czas pokazał jednak, że owa militarna frakcja musiała ulec i skauting polski stał się ruchem wychowawczym, który jednak nie ukrywał, że jednym ze sposobów przygotowania obywatelskiego będzie szkolenie wojskowe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na kształt polskiego skautingu usiłowały wpływać różnego rodzaju organizacje, takie jak np. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Organizacja Niezależnej Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, ruch etyczny „Eleusis”, „Drużyny Bartoszewskie”, Polskie Drużyny Strzeleckie, Związek Walki Czynnej, Towarzystwo „Strzelec”, Związek Strzelecki i Polska Organizacja Wojskowa. W sumie jednak, a może na szczęście, żadnej z nich nie udało się zrobić ze skautingu swej „przybudówki”, mimo że miały one duże zasługi we wprowadzaniu idei skautowej na ziemiach polskich.

Chyba najpoważniej do propozycji skautingu podszedł „Sokół”. Jego władze dążyły do jak najściślejszego powiązania skautingu z ruchem sokolskim. Przejawiło się to m. in. w przekształceniu w grudniu 1911 roku Naczelnej Komendy Skautowej w Związkowe Naczelnictwo Skautowe (ZNS). W skład ZNS, obok naczelnika K. Wyrzykowskiego, weszli: Kazimierz Czarniak, S. Filasiewicz, Jerzy Grodyński, Franciszek Kapałka, Andrzej Małkowski, Leon Skoczylas i Tadeusz Strumiłło. Związek skautingu z sokolstwem podkreślił też I Zjazd Skautowy we Lwowie w dniach 24 i 25 marca 1912 roku, na którym wyrażono przez uchwały przekonanie, że po pierwsze - „Sokół” jest jedyną instytucją, na gruncie której może się rozwijać pomyślnie i bez spaczenia organizacja skautingu; po drugie - skauting obejmuje nierozdzielnie kształcenie pod względem sprawności umysłowo-moralnej i fizycznej; po trzecie - należy wykluczyć wszelką myśl, że skauting polski może przetworzyć się w organizację tylko fizycznego wychowania²⁰.

W tym nurcie inicjatyw „Sokoła” pojawił się pomysł unarodowienia skautingu i dostosowania go do polskich warunków, w tym przede wszystkim polskiego nazewnictwa. W tym względzie główna rola przypadła Kazimierzowi Żórawskiemu i Andrzejowi Małkowskiemu, którzy w październiku i listopadzie 1910 roku wydawali dodatek do „Haseł Filareckich: ONC”, pod znamienym tytułem „Harcerz”. Wnioskowali, by angielskie określenia zastąpić polskimi, np. „drużyny harcownicze” i „harcerze”. Pomysł spolszczenia skautingu w „harcerstwo” podjęli Eugeniusz Piasecki i Mieczysław Schreiber. Oni właśnie wydali w 1912 roku książkę pt. „Harce młodzieży polskiej”. Przyszłość pokaże, że było to umiejętne połączenie celów i zadań skautingu z polską tradycją - co chyba nie było przypadkowe - wojskową. Zastąpili oni określenie „skaut polski” terminem „harcerz”, zaś „patrol” zamienili w „zastęp”, „pluton” w „drużynę”, a „hufiec” w „chorągiew” oraz zaproponowali wprowadzenie polskich stopni i funkcji. Próby te spowodowały, że mimo upływu czasu ciągle mamy problem jak nazywać tworzący się ruch - skautingiem, czy harcerstwem.

Początki skautingu w Wielkopolsce

Narodziny skautingu - harcerstwa w zaborze pruskim miały zupełnie inny przebieg niż w zaborze austriackim i - co zrozumiałe - o wiele trudniejszy. Przede wszystkim bardziej skomplikowane były tu warunki polityczne, w których władze pruskie pozwalały działać polskim organizacjom. Nie wszystkie z nich mogły rozwijać się legalnie, a nawet te legalne były narażone na prześladowania ze strony aparatu administracyjno-policyjnego. Dotyczyło to głównie Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim (ZSPwPN)²¹. W 1911 roku objęła go wzmrożona fala restrykcji. Niemieckie władze państwowe oraz władze szkolne robiły wszystko, by od niebezpiecznego wpływu „Sokoła” odseparować młodzież poniżej 18 lat. Mimo zakazu działalność była kontynuowana i nie przerwało jej nawet nakładanie kar na zarządy gniazd młodzieży sokolej.

Zapewne już wtedy władze niemieckie, ale i polscy przywódcy zdawali sobie sprawę, że młodzież ta może stać się zaczynem organizacji niepodległościowych, które wśród swych celów stawiały bardzo wysoko konieczność wzniesienia walki zbrojnej. Momentem przelomowym stał się ogólnopolski zjazd grunwaldzki w Krakowie w 1910 roku, w którym wzięło udział około czterystu członków „Sokoła” z zaboru pruskiego. Zlot grunwaldzki przesądził o włączeniu się organizacji sokolej do przygotowań zbrojnych. Rok 1910, jak pisano wówczas, *był kresem walki toczonej piórem i zapoczątkowaniem militarnego przygotowania do walki z największym wrogiem zachodnim*. Działalność o charakterze wojskowym, która objęła Galicję, podjęto również w zaborze pruskim, zwłaszcza w organizacjach młodzieży akademickiej i gimnazjalnej, które znajdowały się pod ogólnym kierownictwem trójzaborowego Związku Młodzieży Polskiej (Zet)²². Od 14 do 18 stycznia 1887 roku w Krakowie odbył się oficjalny zjazd założycielski Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), zwanego później powszechnie „Zetem”, w którym uczestniczyli reprezentanci młodzieży studiującej na Uniwersytetach Warszawskim i Jagiellońskim, na Politechnice Lwowskiej, w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach oraz przedstawiciele polskich środowisk studenckich z ośrodków akademickich w Europie Zachodniej. Pojawiło się przekonanie, iż niezbędne dla odrodzenia narodowego i podjęcia skutecznych działań na rzecz niepodległości Polski jest opracowanie i wprowadzenie w życie wspólnego, jednolitego planu pracy i działania, obejmującego wszystkie zabory. W wyniku obrad powołano do życia wspomniany wcześniej Związek Młodzieży Polskiej, którego celem miało być skupienie dążeń politycznych, społecznych i kulturalnych narodu. Jego priorytetowym zadaniem uczyniono zorganizowanie i przygotowanie do tego działania odpowiednich kadr młodzieżowych, które miały podjąć pracę na rzecz odrodzenia narodowego i odzyskania przez zjednoczoną Polskę niepodległości. Naczelną ideą ZMP była co prawda walka o odbudowę państwa polskiego, ale z założeniem, że akcja zbrojna musi być w związku z sytuacją polityczną odłożona w czasie, a bieżąca aktywność powinna być skierowana na działalność przygotowawczą - wychowanie „przyszłych żołnierzy”, którzy po odzyskaniu niepodległości staną się *świadomymi wolnymi obywatelami wolnego narodu, umiejacymi czynem zdobywać urzeczywistnienie zbiorowych dążeń*.²³

Pojawiały wszakże przeszkody, także w procesie tworzenia w gniazdach sokolich żeńskich sekcji czy oddziałów, mimo iż od 1908 roku ustawodawstwo pruskie zezwalało kobietom na członkostwo w „Sokole”. Doszło do tego, że Zarząd Związku zmuszony był myśleć nad tym, w jaki sposób zachować wpływ organizacji na dorastające pokolenie bez narażania gniazda na procesy sądowe i kary. Najważniejsze jednak, że mimo wzmrożonych represji, ruch sokolski w zaborze pruskim nie załamał się.

Drugim ważnym czynnikiem było to, że ruchem skautowym zainteresowanych było kilka środowisk skupiających młodzież. Obok „Sokoła”, wśród młodzieży prowadziły swą działalność inne tajne organizacje niepodległościowe i samokształceniowe, w dodatku bliskie ideowo i często nawiązujące do wileńskich filaretów i filomatów, jak np. Towarzystwo Tomasza Zana (TTZ). Z Towarzystwem tym, działającym w wielu szkołach średnich Pomorza i Wielkopolski, bliskie kontakty utrzymywali lwowscy „zarzewiacy”. Dzięki nim przedstawiciele TTZ z gimnazjów pomorskich i wielkopolskich, począwszy od 1911 roku, mogli uczestniczyć w kursach instruktorskich Lwowskiej Komendy Skautowej. Tak więc istotną rolę na omawianym terenie odegrało TTZ w ściślejszym jednak powiązaniu z tamtejszym „Sokołem” i Związkowym Naczelnictwem Skautowym we Lwowie. 24 marca 1912 roku na Zjeździe Delegatów ZSPwPN podjęto uchwałę o przeniesieniu idei skautowej do szeregów sokolich. TTZ okazał się bardzo potrzebny w przejęciu idei skautowej, bowiem oficjalnie do „Sokoła” mogła przystępować młodzież od 18 roku życia. W dokumentacji centrali poznańskiego „Sokoła” znajdujemy też odtąd cały szereg notatek, świadczących o stałym zainteresowaniu skautingiem. 19 maja obradowano nad sprawą praktycznego zastosowania skautingu w warunkach zaborowych i rozbudzenia zamilowania dla ćwiczeń fizycznych wśród mieszkańców - Polaków. Postanowiono: *a) zainicjować zjazd osób spoza „Sokoła”, a sprzyjających wzrostowi zrozumienia dla ćwiczeń fizycznych; b) ogłosić spis podręczników do zabaw ruchowych dla młodzieży, ewentualnie wydać nowy podręcznik własnym nakładem; c) zwrócić się do Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów z prośbą, by w prasie poświęcono więcej uwagi sprawom wychowania fizycznego; d) dowiedzieć się we Lwowie, czy nie moglibyśmy na pewien czas otrzymać instruktora skautingu.*²⁴

Terenem działania wspomnianego już Towarzystwa Tomasza Zana były gimnazja, niemalże we wszystkich na terenie zaboru pruskiego powstały jego koła. Jak pisał Lissowski, wakacje 1912 roku stały się czasem wielkiej promocji ruchu skautowego wśród młodzieży gimnazjalnej. Zamierzano je spędzić pod hasłem poznawania swego kraju ojczystego przez wycieczki piesze, wychodząc z słusznego założenia, że nie można poznać kraju i jego mieszkańców wyłącznie z książek lub z okna szybko mknącego pociągu.²⁵ Prekursorami ruchu harcerskiego byli członkowie TTZ-u: Pniewski, Babiński, Strehl i Józef Łakiński Józef, z których dwaj ostatni wzięli udział w kursie w Skolem w 1911 roku, zorganizowanym przez komendę skautów galicyjskich, w celu rozszerzenia ruchu. Pierwsze ćwiczenia skautowe w Poznaniu odbywano na Malcie, wycieczki całodzienne - względnie nocne - urządzano do lasów głuzyńskich lub bolechowskich. Do skautingu należało wówczas około dwudziestu filomatów. Utrzymywano ścisły kontakt z Główną Kwaterą Skautową we Lwowie. To stamtąd sprowadzano dla poznańskich skautów czasopismo „Skaut”. Konspiracyjne działanie spowodowało, że w tym czasie nie było ścisłej współpracy pomiędzy skautingiem gimnazjalnym i pozaszkolnym.

Był też trzeci czynnik przyspieszający powstawanie zrębów organizacji skautowej w Wielkopolsce, na który zwrócił uwagę już w 1924 roku pierwszy biograf poznańskiego harcerstwa, Marian Lissowski.²⁶ Zauważył on, że idea skautingu trafiła także do państwa niemieckiego, a młodzież niemiecka ją podchwyciła. Począwszy od 1911 roku, także na terenie zaboru pruskiego powstawały pierwsze grupy skautowe zrzeszające młodzież narodowości niemieckiej. Pierwsze lata XX wieku ujawniły tendencję, z którą władze pruskie, a szczególnie oficerowie Sztabu Generalnego armii pruskiej nie mogli się pogodzić. Tradycje militarne państwa pruskiego, potężna armia, znakomite zwycięstwa m. in. wojna prusko-francuska z 1870 roku miały być gwarancją, że młodzi ludzie będą chcieli wstępować do ar-

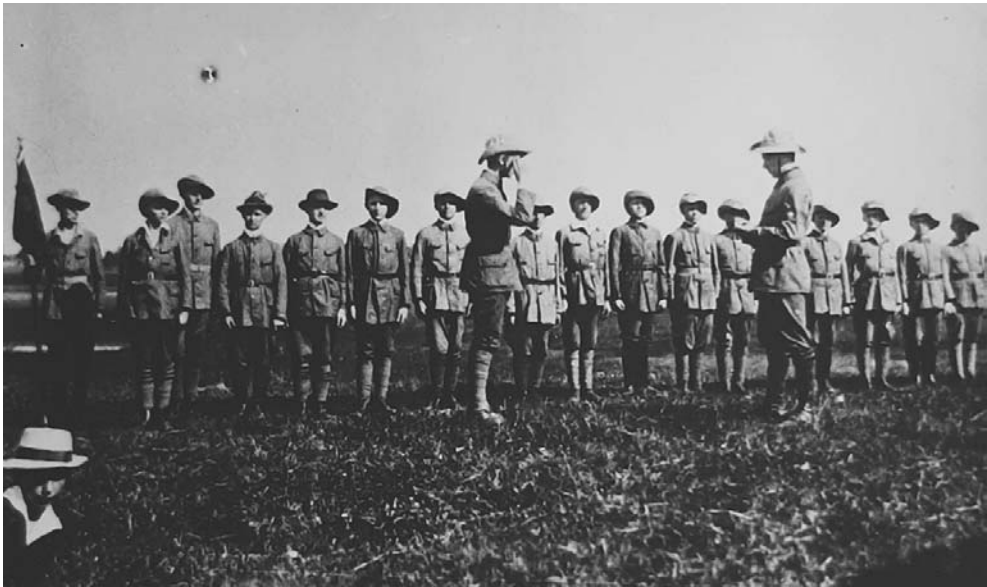


Komenda Hufca „Zorza”

mii i z nią wiązać życie. Tymczasem działo się inaczej. Z roku na rok obserwowano spadek liczby rekruta w prowincjach czysto niemieckich, co spowodowało, że organizatorzy najbardziej znanej organizacji - Jungdeutschlandbundu coraz głośniej nawoływali do zrzeszania się młodzieży niemieckiej pod znakami „bundu”, w celu wzmocnienia sił fizycznych przez sport i wycieczki piesze. Miało to na celu kształtowanie postaw dzielnych synów ojczyzny, którym wpajano rdzennego ducha narodowego²⁷. Takie organizacje, jak wspomniany wyżej Jugenddeutschlandbund i Pfadfinderbund, działały głównie w środowisku szkół gimnazjalnych i istniało realne niebezpieczeństwo, że organizatorzy będą chcieli przekonać do swych organizacji także uczniów narodowości polskiej²⁸. Niestety, nie mamy dzisiaj żadnych dokumentów źródłowych na poparcie tej, jak się zdaje odważnej, ale racjonalnej tezy Lissowskiego.

Historycy zajmujący się kwestiami społecznymi i gospodarczymi w społeczeństwach niemieckim i polskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego dostrzegli bardzo charakterystyczne zjawisko. Była nim rywalizacja tych środowisk, a jej celem udowodnienie, które z nich jest lepiej zorganizowane. Gdy na przykład na terenie Poznania, czy Gostynia powstawał niemiecki bank, to było pewnym, że wkrótce pojawi się tam bank polski. Podobnie było z niemieckimi odpowiedziami na polskie inicjatywy. Należy założyć, że tak samo rzecz się miała w odniesieniu do inicjatyw kierowanych do młodzieży. Pamiętać należy, że idea angielskiego skautingu nie została przejęta jedynie przez Polaków. Była ona adaptowana w wielu państwach europejskich, w tym także na terenie Niemiec. Zapewne kierownictwa wspomnianych już organizacji, szukających swych członków wśród polskiej młodzieży, zauważyły ruchy po stronie niemieckiej i uznały, że trzeba na nie odpowiedzieć polską odmianą skautingu.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę, że jako pierwsze na inicjatywy pruskie skierowane do młodzieży odpowiedziały środowiska katolickie, głównie zorganizowane przy parafiach. Już bowiem pod koniec roku 1912 podjęto pierwsze próby wprowadzenia ćwiczeń harcerskich do Towarzystw Młodzieży Polsko-Katolickiej, istniejących w poszczególnych dzielnicach miasta²⁹. Pracą w tych towarzystwach kierowali księża przy pomocy zarządów, wybieranych spośród członków. Towarzystwa te skupiały przeważnie młodzież pracującą: ku-



Drużyna Skautowa im. Tadeusza Rejtana w Śremie - 1916 r.

pieką, rzemieślniczą i robotniczą w wieku od 14 do 24 lat. Jako instruktorzy harcerscy wystąpili uczestnicy kursu druha Strumiłły, rekrutujący się nie tylko z „Sokoła”, lecz i z członków Towarzystwa. Byli to druhowie Frąckowiak i Jahns, Klimek i Olejniczak. Tak powstały organizmy, które należy traktować jako tzw. kółka skautowe przy poszczególnych towarzystwach. Przeszedłszy różne okresy rozwoju, dały one początek późniejszym drużynom: im. Henryka Dąbrowskiego, (Towarzystwo Terminatorów z ks. H. Gałdyńskim jako patronem), im. Tadeusza Kościuszki (Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej na św. Łazarzu z ks. prob. Malińskim), im. Stefana Czarnieckiego (Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej parafii św. Floriana na Jeżycach). Jak zauważył Lissowski, brak zgody na stworzenie wspólnej płaszczyzny działania spowodował, że kółka te przestawały działać i - jak wspominałem wyżej - (na szczęście) przeistaczały się w samodzielnie działające drużyny skautowe.

Pod koniec sierpnia 1912 roku do siedziby poznańskiego „Sokoła” przybyli ze Lwowa Tadeusz Strumiłło i Jerzy Grodyński. Oni to przeprowadzili pierwszy kurs harcerski w siedzibie „Sokoła”, a na jego zakończenie odbyła się we wrześniu pierwsza harcerska wycieczka kursantów do podpoznańskich Babek, połączona z podchodami, grami orientacyjnymi i ogniskiem. O przebiegu kursu i o wycieczce mówiono na najbliższym posiedzeniu zarządu „Sokoła” w dniu 15 września 1912 roku. Głównym referentem był wiceprezes i gorący sympatyk skautingu Ksawery Zakrzewski.

17 października 1912 roku, z inicjatywy Cezarego Jindry, w mieszkaniu Henryka Śniegockiego przy ul. Półwiejskiej 13 odbyło się zebranie organizacyjne. Na zebraniu tym sformowano pierwszy zastęp skautowy, nazwany „Poznań”, którego członkami zostali: Cezary Jindra, Wincenty Wierzejewski, Leonard Skowroński, Józef Wolski, Henryk Śniegocki i Witold Gruszczyński. Złożyli oni przyrzeczenie skautowe. Zastępowym został Cezary Jindra, a Wincenty Wierzejewski jego zastępcą.



Drużyna Skautowa w Gnieźnie - 1915 r.

Zastęp rozwijał się dość szybko, bo już w listopadzie powstała składająca się z dwóch zastępów drużyna, która na wniosek Wincentego Wierzejewskiego została nazwana Pierwszą Poznańską Drużyną Skautów PIAST. Pierwszym jej drużynowym został Cezary Jindra. Szerszy rozgłos drużyna zyskała 19 stycznia 1913 roku w Niegolewie pod Bukiem, z okazji wspólnych z tamtejszą polską ludnością obchodów przy ognisku 50. rocznicy powstania styczniowego.

Poza zastępem „Poznań”, który dał początek drużynie skautowej „Piast”, w połowie października 1912 roku Antoni Jahns zorganizował przy „Sokole” pierwszy zastęp skautowy, który dał początek Drużynie Skautowej im. ks. Józefa Poniatowskiego, powstałej 3 maja 1913 roku. Również przy Towarzystwie Terminatorów pod wezwaniem św. Alojzego, 29 października 1912 roku Józef Ratajczak założył zastęp skautowy „Orłów”, który 28 marca 1914 roku przekształcił się w samodzielną Drużynę Skautową im. gen. Henryka Dąbrowskiego.

Następne drużyny skautowe w poznańskich gniazdach powstały na wiosnę 1913 roku za przyczyną starań Towarzystwa Tomasza Zana i krakowskich „zarzewiaków” - Zygmunta Karwackiego i Stanisława Długosza - 3. Drużyna Skautowa im. Stefana Czarnieckiego, 4. Drużyna Skautowa im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Bardzo ciekawym był fakt, że skauci poznańscy prowadzili działalność promocyjną w terenie, mającą na celu rozpropagowanie idei skautingu i wsparcie w organizowaniu drużyn w mniejszych miejscowościach na terenie zaboru pruskiego. Tym sposobem w bardzo szybkim tempie przybywało drużyn skautowych. Poznań stał się głównym ośrodkiem ruchu skautowego w Wielkopolsce. Zaistniała też potrzeba stworzenia głównego ośrodka kierowania i programowania pracy skautowej. Od 1912 roku działała więc w Poznaniu Komenda Skautowa pod kierownictwem Ksawerego Zakrzewskiego - wiceprezesa Związku Sokół Polskich w Państwie Niemieckim.

Wbrew pozorom, od samego początku można było zaobserwować tendencje do jednoczenia się, mającego na celu wzmocnienie ruchu skautowego. Pod koniec 1913 roku powstał kolejny poznański hufiec skautowy „Zorza”, będący efektem połączenia Drużyny im. Stefana Czarnieckiego, założonej przez M. Depczyńskiego i Drużyny im. Leszka Czarnego.

Wbrew początkowym wątpliwościom nowa oferta programowa skierowana do młodego pokolenia, polegająca na rozszerzeniu tradycyjnego programu „Sokoła” o treści bojowo-niepodległościowe, spotkała się z żywym odbiorem. Obok zapoznawania się z ideą skautową, pogłębiania i kształcenia, drużyny dodatkowo prowadziły działalność samokształceniową w zakresie języka polskiego i historii Polski. Wprowadzano także treści, które zawierało zazwyczaj w hasle szkolenia wojskowo-rycerskiego. Realizowano je poprzez szkolenie z musztry, obozownictwa, terenoznawstwa, pionierki, sygnalizacji, marszów ubezpieczonych, podchodów itp.³⁰.

Patrząc na te treści z perspektywy dnia dzisiejszego, można powiedzieć, iż były to typowe zajęcia skautowo-harcerskie. Jednak jeśli zważywszy na czas i warunki, w których przyszło te zajęcia realizować, to przekonamy się, że nabierają one zupełnie innego, głębszego znaczenia. Wszystkie razem wzięte składają się na program przygotowujący młodego człowieka do warunków przyszłego pola walki. Starano się zrealizować, nie zawsze rzeczywisty cel, wyszkolić żołnierza. W tym miejscu nasuwa się kolejna refleksja. W wielu opracowaniach traktujących o początkach harcerstwa, ich autorzy starają się szczególnie mocno akcentować elementy programu, mające składać się na szkolenie militarne. Wydaje się, że tym, co było oryginalnym pomysłem twórców skautingu europejskiego oraz polskiego harcerstwa, było osiągnięcie głównego celu, jakim miał stać się wszechstronnie przygotowany młody człowiek (chłopak i dziewczyna), mający być przede wszystkim dobrym obywatelem swego państwa. Możliwość wykorzystania tych umiejętności do walki zbrojnej była raczej sprawą wtórną. To nie był przypadek, że twórcy Szarych Szeregów, harcerstwa działającego w konspiracji w latach 1939-1945, tak bardzo dbali, aby kilkunastoletni harcerze i harcerki nie zasilali organizacji bojowych. Czym innym były ich decyzje po uzyskaniu pełnoletności.

Program skautowy stał się również atrakcyjny dla takich interesujących grup, jak konspiracyjna organizacja „Żuawi”, będąca nawiązaniem do legendarnego oddziału „żuawów śmierci” z okresu powstania styczniowego, działająca od 1912 roku i realizująca stricte wojskowo-konspiracyjny program, jak też wprowadzająca go w życie m. in. przez gromadzenie broni i organizowanie akcji sabotażowych³¹. Grupę tę stworzył i kierował nią Jan Kąkolewski³². Już w wieku szkolnym bardzo aktywnie włączył się w działalność konspiracyjną. W 1908 roku założył wojskowo-wywiadowczą organizację „Biały Orzeł”, która skupiała młodzież z poznańskiego Śródmieścia, Jeżyc i Głównej. Chłopcy zafascynowani byli „uprawianiem małego sabotażu”, lecz poza tym organizacja niczego innego nie proponowała. Kąkolewski opowiadał się za taktyką partyzancką i rozpoczął szkolenie o charakterze wojskowym skupionej wokół siebie czterdziestoosobowej grupy młodzieży. Obowiązywało ją ślepe posłuszeństwo dowódcy. Nieposłuszeństwo miało być karane śmiercią - kara ta nie była jednak wymierzona z braku przypadków nieposłuszeństwa.³³ Kąkolewski kontaktował się z przedstawicielami tajnej Obrony Narodowej, którzy uznali takie kursy za przedwczesne. Sytuacja zmieniła się w grudniu 1913 roku, kiedy to z przywództwa zrezygnował Jan Kąkolewski zmobilizowany do wojska. Jego miejsce zajął najpierw J. Otomański, a potem Bronisław Pawłowski, obaj działający w „Iskrze”. Dotychczasowy profil działania grupy nie został przez nich zaakceptowany. Wyjściem z sytuacji była propozycja przekształcenia się w drużynę skautową, która przeszła do historii poznańskiego harcerstwa jako 4. Drużyna Skautowa im. Władysława Jagiełły. Historia powstania tej drużyny potwierdza tezę świadczącą

o tym, jak bardzo złożony i wielopłaszczyznowy był proces kształtowania się polskiego skautingu w Wielkopolsce.

W tym miejscu pora przedstawić, jak zorganizowane były wówczas drużyny skautowe. Najmniejszą ich jednostką organizacyjną był zastęp, składający się z 7-10 członków. Na czele zastępu stał wybierany, spośród kolegów, zastępowy. Od samego początku stało się tradycją, że zastępy przyjmowały nazwy pochodzące od nazw zwierząt i ptaków, dziewczęta dodatkowo od nazw kwiatów. Symbol zastępu umieszczany był na trójkątnym proporcu, który podczas zajęć nosił zastępowy. Aurę tajemniczości podkreślał zwyczaj przybierania przez skautów pseudonimów. Dwa zastępy tworzyły pluton z plutonowym na czele. Z kolei dwa plutony, czyli cztery zastępy, tworzyły drużynę. Jak już wspominałem, drużyna wybierała swego patrona - bohatera, którym najczęściej była postać z historii Polski (władca lub przywódca polityczny). Drużyną kierował drużynowy, a jego organem doradczym była rada drużyny (przyboczny, plutonowi i zastępowi). W miarę rozrastania się ruchu, cztery drużyny tworzyły hufiec. Marzeniem każdej drużyny było posiadanie własnego sztandaru. Najczęściej umieszczano na nim nazwę drużyny oraz symbole drużyny, np. wizerunek lub inicjały bohatera drużyny.

Niejednokrotnie zastanawiano się nad tym, dlaczego właśnie w zaborze pruskim idea skautowa znalazła tak dobry grunt do rozwoju. W 1913 roku w kilkunastu drużynach zrzeszonych było kilkuset skautów i skatek. Nie znaczy to jednak, że ruch skautowy nie napotykał tu problemów.

Ryszard Wosiński, podsumowując ten okres rozwoju wielkopolskiego skautingu, zwrócił uwagę na następujące zagadnienia:

- powstanie skautingu było wynikiem świadomych działań organizacyjnych działaczy Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim, Towarzystwa Tomasza Zana, „Iskry”, „Zarzewia” i innych zainteresowanych pracą z młodzieżą młodszą,
- skauting był formą pracy pozwalającą uzyskać wpływ na szerokie rzesze młodzieży uczącej się i pracującej,
- Związek Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim przejął rolę głównego koordynatora,
- skauting powstał jako organizacja pozaszkolna,
- mimo pierwotnych bardzo silnych wpływów galicyjskich wypracował własne formy i metody organizacyjne i programowe,
- motywem przewodnim działania skautingu polskiego pod zaborem pruskim była walka z germanizacją, a reakcją były represje ze strony administracji pruskiej³⁴.

Czas tzw. wielkiej wojny (I wojny światowej)

Pierwszy kryzys dobrze rozwijającego się ruchu skautowego na ziemiach polskich będących pod zaborem pruskim związany był z wybuchem tzw. wielkiej wojny. Szczególnie dotkliwą była mobilizacja młodych ludzi do wojska i wysłanie ich na front. Mobilizacja objęła tzw. starszyzną skautową, tj. instruktorów. Zagrożenie mogło dotknąć także młodszych skautów, którzy mogli paść ofiarą takich inicjatyw władz niemieckich, jak zapisy na wyjazd na zachód, czy tworzenie tzw. schippenregimentów mających prowadzić prace ziemne, również te związane z przygotowaniem Poznania jako twierdzy zdolnej do obrony przez atakiem wojsk rosyjskich. Niemal z dnia na dzień drużyny i hufce zostały pozbawione drużynowych i komendantów. Podejmowano różne próby, aby nie utracić dotychczasowego dorobku, ale jednocześnie można było zaobserwować próby radykalizacji programu, zmierzające do przygotowania skautów do niepodległościowej walki zbrojnej.



Drużyna Skautowa im. Leszka Białego jako Klub Sportowy „Wisła” - 1915 r.

We wrześniu grupa działaczy „Sokoła” i skautingu, do której należeli: K. Zakrzewski, K. Rzepecki, A. Wysocki, B. Szeffer, St. Nogaj, J. Jęczkowiak założyła Towarzystwo Obrony Narodowej (TON). Przesłanką skłaniającą do założenia tej organizacji było założenie, że armia rosyjska pobije wojska niemieckie na froncie wschodnim i tym sposobem Poznań stanie się częścią państwa rosyjskiego. W takiej sytuacji członkowie TON-u mieli współpracować z dowódcami rosyjskimi. Do najbardziej aktywnych należała bojówka działająca pod kryptonimem „Sęp”, którą dowodził Stanisław Nogaj, a jej członkami byli m. in. J. Jęczkowiak, B. Szeffer, J. Sporakowski. Dzisiaj wydaje się dziwnym sens istnienia takiej organizacji, lecz wtedy „wojna powszechna” wyzwała różne marzenia i konfiguracje. Co prawda nie był to ruch masowy, ale świadczący o istnieniu wtedy w Poznaniu fermentu politycznego. Zapewne brak doświadczenia w pracy konspiracyjnej, albo doskonała znajomość środowiska przez policję niemiecką spowodowały, że kierownictwo TON-u, aby przeciwdziałać aresztowaniom rozwiązało je w grudniu 1914 roku.

To prawdopodobnie wtedy zaczęła się konspiracyjna „kariera” Stanisława Nogaja, który zainicjował głównie działalność drużyny im. Mieczysława Pierwszego jako koła sportowego. Pomysł ten został podchwycony także przez innych instruktorów. Atmosfera stanu wojennego nie sprzyjała realizowaniu tradycyjnych form działania, ale żeby nie tracić kontaktu z młodzieżą, zaproponowano zajęcia sportowe. Mobilizacja objęła między innymi komendanta Hufca „Piast”, Wincentego Wierzejewskiego, współtwórcę poznańskiego skautingu. Gdy został ranny, zdezerterował z niemieckiego wojska i jeszcze w 1914 roku wrócił potajemnie do Poznania. Warunki życia wojennego nie pozwoliły na kontynuację otwartej pracy drużyn. Prawdopodobnie bardziej radykalnym instruktorom skautowym nie wystarczyły już zajęcia sportowe. Oni chcieli pójść dalej. To dlatego Wierzejewski polecił stworzyć nową formę organizacyjną w postaci zakonspirowanych dziesiątek bojowych, działających pod hasłem „Bić wroga z ukrycia”. Te dziesiątki bojowe, składające się z zaprzysiężonych i wy-

próbowanych skautów, stały się zaczynem powstałej w 1918 roku organizacji - Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego (POW ZB).

Spśród pięciu, zorganizowanych z początkiem 1915 roku, skautowych dziesiątek bojowych, dwie wywodziły się z 1.. Drużyny Skautów im. Bolesława Chrobrego. Dowódcami pierwszych dwóch dziesiątek, składających się wyłącznie z członków tej drużyny byli: Alfons Radomski i Józef Jęczkowiak. Członkami zaś druhowie: Józef Czaplicki, Antoni Kubiaczyk, Stefan Lange, Kazimierz Nagrajkowski, Włodzimierz Miklaszewski, Stanisław Olejniczak, Tadeusz Plebański Tadeusz Skowroński, Franciszek Skibiński, Czesław Sobkowiak, Roman Urbaniak, Feliks Woźniak, Sylwester Węglarz Jan Węclawski, Waclaw Turkiewicz i inni.

Zadaniem skautowych dziesiątek bojowych było: uchylanie się od służby wojskowej w szeregach armii zaborczej, propagowanie dezercji i ułatwianie jej przez dostarczanie fałszywych dokumentów, opieka nad dezertkami, wywiad, zbieranie i wykradanie z magazynów wojskowych amunicji, zarzucanie Poznania i okolicy ulotkami o treści antyniemieckiej³⁵.

Wobec silnego wzrostu zainteresowania, powołano do życia dalsze skautowe dziesiątki bojowe, a ich kierownikami byli członkowie drużyny, druhowie Roman Urbaniak, Tadeusz Skowroński i Jan Węclawski. Również i na prowincji, w Kościanie z inicjatywy Janusza Czaplickiego - członka 1. Drużyny, zorganizowano dziesiątkę bojową.

Fakt powstawania dziesiątek bojowych świadczył o tym, że wojna stała się okolicznością sprzyjającą zainteresowaniu się organizacji skautowej szkoleniem i działalnością bojową. Już nie gry terenowe i laski skautowe, ale rzeczywiste szkolenie wojskowe miało stać się istotnym elementem programu. Należy jednak podkreślić, że ta część programu adresowana była do najstarszych członków organizacji. Młodzież gimnazjalna i licealna była chroniona. Zdawano sobie sprawę, że działania te mogły skończyć się aresztowaniem, długoletnim więzieniem, a nawet śmiercią. Należy pamiętać, że czas był wojenny i występowanie przeciwko władzy mogło kończyć się tak radykalną jej reakcją.

Zapewne konspiracyjne warunki spowodowały, że napotykamy dzisiaj na niejednorodne źródła dotyczące powstawania grup bojowych. Józef Jęczkowiak w swym pamiętniku napisał, że [...] w czwartym kwartale 1914 roku Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” z inicjatywy Karola Rzepeckiego³⁶ zaczęło tworzyć w Poznaniu konspiracyjne [tak zwane] dziesiątki bojowe do ewentualnego wystąpienia zbrojnego w korzystnej sytuacji przeciwko Niemcom. Ruch ten przeszedł również do skautingu. Bogdan Szefer powoływał starszych skautów na „dziesiątników” i polecił im organizować własne dziesiątki. Gdzieś w listopadzie lub na początku grudnia tego roku zorganizowałem również taką dziesiątkę[...]³⁷. Co ciekawe Józef Jęczkowiak także twierdził, że rzeczywistym kierownikiem - dowódcą grup był Wincenty Wierzejewski, który potrafił skonsolidować ową formę konspiracji, powstającą pod auspicjami różnych organizacji, ponieważ także członkowie Towarzystwa Tomasza Zana je tworzyli.

Grupy te nie działały zbyt długo, ponieważ ich pracę dezorganizował pobór kolejnych roczników do wojska, a także fakt, że Niemcy odnosiły zwycięstwa na frontach I wojny światowej i nic nie wskazywało na to, że wyjdą one z niej osłabione, a tylko w takiej sytuacji ewentualne powstanie zbrojne miało jakąkolwiek szansę powodzenia. Według Jęczkowiaka najdłużej działała dziesiątka, wywodząca się z drużyny im. Mieczysława I, dowodzona przez Stanisława Nogaję³⁸. Był to też czas intensywnego szkolenia, które z pewnością zaowocowało w czasie powstania.

Grupy bojowo-niepodległościowe nawiązywały wprost do pomysłu sprzed kilku lat, kiedy to w 1912 roku przyjeżdżali do Poznania emisariusze różnych polskich organizacji paramilitarnych działających legalnie na terenie zaboru austriackiego, w sprawie organizowania

i przygotowania drużyn strzeleckich. Jeden z nich, wysłannik Związku Walki Czynnej, dotarł w końcu 1912 roku do Wincentego Wierzejewskiego, będącego wówczas przybocznym drużynowym 1. Poznańskiej Drużyny Skautów „Piast” i przedstawił mu propozycję zorganizowania drużyn bojowych (strzeleckich). Wincenty Wierzejewski propozycji nie przyjął, uznając, że zorganizowanie ich wiązałoby się dla samych zainteresowanych z dużym niebezpieczeństwem ze strony policji pruskiej. Przyjęto jednak uzgodnienia dotyczące organizowania w przyszłości tajnych drużyn skautowych, których członkami byłaby młodzież powyżej szesnastego roku życia, szkolona wojskowo w celu przygotowania jej do walk wyzwoleńczych.³⁹ Wspomniana już Organizacja Bojowa była swoistą odpowiedzią na tę propozycję. Jej spektakularnym sukcesem było odbicie Wincentego Wierzejewskiego, aresztowanego w czasie przekraczania granicy niemiecko-szwajcarskiej, z więzienia znajdującego się w Forcie Grolman⁴⁰.

Oczywiście, mimo że do 1915 roku skauting polski w zaborze pruskim działał legalnie, a raczej półlegalnie, nie można było manifestować tej sfery działania, zarówno ze względu na bezpieczeństwo instruktorów i skautów, jak i na możliwość dostarczenia władzom pruskim oczywistego powodu do zdelegalizowania organizacji. Aby temu zapobiec, trzeba było niejednokrotnie uciekać się do takich sposobów, jak choćby decyzja z jesieni 1913 roku, dotycząca wprowadzenia dla polskich skautów jednolitego umundurowania, ludzko podobnego do mundurów członków Deutsche Pfadfinderbund⁴¹. W hufcu „Piast” pozoracja poszła tak daleko, że umieszczany w narożnikach kołnierzyka bluzy inicjał „P” jak „Piast”, tłumaczono policji jako „Posen”.

Jednakże nie można było liczyć na to, że władze pruskie, tak administracyjne, jak i policyjne, długo będą dały się „nabierać” na takie sposoby i tolerowały działalność licznej i prężnie działającej polskiej organizacji. Problem był ważny, bowiem wbrew pozorom policja pruska nieomal od samego początku istnienia skautingu polskiego w Poznaniu miała o nim wiadomości „z pierwszej ręki”. Niestety, okazało się, że niektórzy członkowie drużyn dawali się złapać na „lep” pieniędzy, którymi płacono za każdą informację. [...] *Dziwnym zbiegiem okoliczności wiedziała policja poznańska o każdej pogadance, o każdej wycieczce skautowej. Zaczęto się wreszcie domyślać, że w organizacji musi się znajdować donosiciel, tembardziej bo wiadano o tem, że policja pruska posiada celem obserwowania ruchu młodzieży polskiej osobne biuro agentów śledczych, mieszczące się w mieszkaniu komisarza Frosta na Łazarzu. „Orędownik”, pod datą 27. 11. 12, pisze, że agentom płacą Niemcy 300 marek pensji. Znalazł się widocznie ktoś, kto za Judaszowe pieniądze gotów był zdradzić swych towarzyszy. Zaczyna się wzajemna nieufność członków wszystkich towarzystw młodzieży poznańskiej. Im ktoś w pracy gorliwszy, tem bardziej podejrzewa się go o chęć zakrycia nieczystych zamiarów.[...]*⁴². Ciekawe, że te akcje policyjne nie odstraszały młodych ludzi od wstępowania do drużyn skautowych. Zapewne zadziały młodzieńczy duch przekory i chęć przeżycia przygody, nawet pod groźbą aresztu, grzywny, czy wydalenia ze szkoły lub zwolnienia z pracy. Szkolenie wojskowe było wtedy jedynie marginesem działania drużyn, podstawowym sensem była praca wychowawcza i kształtowanie postaw patriotycznych.

Od samego początku organizatorzy ruchu skautowego starali się o to, aby ruch był w pełnym tego słowa znaczeniu społecznym. Chodziło głównie o to, aby nie zamykać się w czterech ścianach harcówek czy innych lokali wykorzystywanych na zbiórki, ale aby dosłownie wychodzić do ludzi. Nie chodziło też tylko o promocję ruchu, ale o to, aby realizując program patriotyczny, przypominać ludziom na przykład o wielkich rocznicach, czy postaciach z historii Polski. Niektóre z tych akcji miały wymiar społeczny. Tuż po formalnym zawiązaniu się pierwszych jednostek skautowych, bo 20 grudnia 1912 roku, skauci włączyli się do



Drużynowi na odprawie - Złot w Wierzenicy 1918 rok

akcji bojkotu niemieckich sklepów na rzecz robienia zakupów w sklepach polskich - „Swoj do swego”. Czas był szczególny, bowiem była to ostatnia niedziela przed świętami Bożego Narodzenia, tzw. „złota niedziela”, w czasie której kupcy liczyli na lepsze zarobki. Skauci stawali przed niemieckimi sklepami i namawiali Polaków, aby poszli kupować u polskich kupców. Co prawda akcja zakończyła się kilkunastoma aresztowaniami, ale jej wymiar społeczny i ekonomiczny warty był takiej ofiary. Wincenty Wierzejewski, który miał duże zdolności plastyczne, zaprojektował pocztówkę, którą sprzedawali skauci, a dochód - około 5000 marek, został przeznaczony na potrzeby Komitetu Niesienia Pomocy dla Bezdomnych w Królestwie Kongresowym⁴³. Podobnie rzecz się miała ze współpracą z Komitetem Przeciwalkoholowym. Akcje te, obok doraźnych efektów, były bardzo pomocne w przekonywaniu skautek i skautów, że idee przez nich wyznawane, to nie tylko zabawa, ale poważne angażowanie się w problemy społeczne, a co najważniejsze pomoc w ich rozwiązywaniu.

Kierownictwo skautingu w Wielkopolsce przykładano szczególną uwagę do realizowania programu patriotycznego, między innymi przez świętowanie ważnych rocznic historycznych. 23 stycznia 1913 roku skauci włączyli się do obchodów 50. rocznicy powstania styczniowego, roznosząc blisko 1000 zaproszeń na uroczystość, która miała miejsce tego samego dnia w Bazarze. W październiku 1917 roku, w szczególnie uroczysty sposób obchodzono w Poznaniu setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Z inicjatywy Głównej Kwatery Skautowej wydrukowano specjalną okolicznościową pocztówkę autorstwa Franciszka Tautli z napisem: „W setną rocznicę zgonu bohatera - skauci wielkopolscy”⁴⁴. Wydrukowano także plakaty z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki oraz białoczerwone chorągiewki, które skautki i skauci rozprawdzali po domach w celu udekorowania okien. Centralną uroczystością był przemarsz ulicami Poznania, w którym masowo wzięli udział skauci w mundurach i ze swoimi sztandarami. Ingerowała policja, która aresztowała H. Śniegockiego i czterech chorążych. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że skautowe sztandary szczególnie draż-



Sztandar Głównej Kwatery Skautowej na Rzeszę Niemiecką

niły pruskich policjantów. Zachowało się zdjęcie, na którym policjant próbuje odebrać chorążemu - skautowi sztandar Głównej Kwatery Skautowej, biorący udział w procesji Bożego Ciała w 1917 roku.

Niezwykle ważnym elementem ruchu skautowego były zajęcia odbywające się w terenie. Obok wycieczek, wykapek⁴⁵, czy wreszcie zlotów były też wyjścia. Wyjazdy na zajęcia terenowe organizowano w ten sposób, że każdy skaut „w cywilu” dojeżdżał sam na miejsce zajęć i tam dopiero przebierał się mundur. Pierwsze zajęcia terenowe odbyli, 3 maja 1913 roku, członkowie drużyny im. Leszka Białego w Daszewicach. Tradycją stało się, że okresem takich wyjazdów stało się Święto Zesłania Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki⁴⁶. Właśnie w Zielone Świątki 1914 roku, w lasach głużyńskich odbył się I Zlot Skautów Wielkopolskich.⁴⁷ Wspólne ćwiczenia o charakterze manewrów wojskowych odbyli członkowie drużyn hufca „Piast” oraz drużyn z Czempinia, Gniezna, Kościana i Śremu. Od tego czasu niemalże co roku, w okolicach Zielonych Świątek, skauci wielkopolscy spotykali się na swych zlotach. W procesie szkolenia owe gry wojenne odgrywały istotną rolę w ćwiczeniach i zgrzywaniu działania zespołów skautowych. Jak na ówczesne warunki, kilkaset osób uczestniczących w tych Zlotach było liczbą imponującą.

Niestety, smutną okazją do zmanifestowania siły i wielkości skautingu poznańskiego i nie tylko, był pogrzeb Ksawerego Zakrzewskiego, który zmarł 19 listopada 1915 roku. W kondukcie pogrzebowej wzięło udział około 600 skauetek i skautów. Co ciekawe, policja pruska nie zareagowała na tę jawną manifestację polskości.

Mówiąc o obecności skautów w społeczeństwie, nie można zapominać o bardzo szczególnym sposobie promocji, którą był mundur skautowy. Gdy dzisiaj oglądamy nieliczne zachowane zdjęcia z tamtego okresu, musi zadziwić fakt jednolitego umundurowania, co zważywszy na ówczesne okoliczności nie było sprawą łatwą. Elementem umundurowania był

m. in. kapelusz koloru szarego, wykonany z nieprzemakalnego płótna. Najczęściej skauci unosili skrzydło kapelusza, z prawej strony, do góry. Kapelusz miał także sznurek, zabezpieczający przed zgubieniem go w czasie zajęć. Kolejnym elementem umundurowania była kurtka - bluza jednorzędowa kroju wojskowego, wykonana z tkaniny w kolorze oliwkowym. Miała cztery kieszenie zewnętrzne, zapinane na guziki, proste rękawy i kołnierzyk typu koszulowego zapinany pod szyją. Niektóre drużyny na patkach kołnierzyka naszywały albo element z kolorem drużyny, albo inicjały patrona. Zwyczajem było też naszywanie oznaczenia stopni skautowych. Bluza była ściągana skórzanym pasem. Spodnie typu „pumpy”, zapinane były pod kolanami. Do tego noszono kolanówki i wysokie buty, często podobijane, na wzór wojskowy, gwoździami. Z pewnością gwoździe wzmacniały buty, ale także skauci maszerując ulicami miasta, „zadawali” w ten sposób „szyku”. Dziewczeta nosiły proste, zapinane z przodu spódnice, kolanówki i mocne buty. Ważnym elementem umundurowania była laska skautowa, wykonana najczęściej z jesionowego drewna i mająca wymiar 1,65 cm, co nie było bez znaczenia, bowiem długość laski równała się długości ówczynie używanych karabinów. Przy użyciu laski skauci uczyli się chwytów bronią i gdy później przyszło im wziąć do ręki prawdziwy karabin, umieli się z nim obchodzić. Warto podkreślić, że mundur skautów i skautek wielkopolskich różnił się od pierwowzoru angielskiego i galicyjskiego, i zbliżony do munduru skautów niemieckich. Był to celowy zabieg, ponieważ z daleka nie można było odróżnić, czy ma się do czynienia z grupą skautów niemieckich, czy polskich, ale także łatwiej było pozyskać tkaninę na mundury. Skautki i skauci zdawali sobie sprawę, że mundur dodaje im powagi i podkreśla ich szczególną rolę w społeczeństwie. Nie bez znaczenia był jednak jego koszt. By ułatwić skautom jego zakup, ale także, aby zapewnić jednolitość umundurowania, powołano w 1913 roku Komisję Dostaw Harcerskich, która zajmowała się produkcją i sprzedażą akcesoriów skautowych (mundurów, odznak). Zdarzało się, że skauci pozyskiwali sponsora, który finansował zakup mundurów. Tak było w 1913 roku w przypadku członków drużyny „Piaś”, którym mundury zafundował znany poznański kupiec J. Łuczak.

Mundur skautowy miał stanowić podstawowy strój skautów, zatem jego krój, kolor, czy materiał, z którego był wykonany, miały sprawdzać się przy każdej pogodzie i w każdej sytuacji. Krój miał być luźny, by nie krępować ruchów. Ważne było, by każdy element umundurowania mógł mieć praktyczne zastosowanie. I tak np. kapelusz skautowy z założenia powinien posiadać szerokie rondo, by móc chronić, zarówno przed słońcem, jak i przed deszczem. W szczególnych przypadkach można było kapeluszem nabrać wody (był nieprzemakalny). Bluza w kolorze khaki, szarym, granatowym lub zielonym, powinna być wygodna i mieć, na wypadek chłodu, długi rękaw, który co do zasady jednak noszony był podwinie ty powyżej łokci, bo każdy zaś skaut [...] *podwija je na znak, że jest w pogotowiu do spełnienia nakazu swego hasła „Bądź gotów”*⁴⁸. W przypadku polskich skautów było to zawołanie „Czuwaj”. Co ważne, niemalże każdy element skautowego munduru można było wykorzystać do innych praktycznych celów. Chusta, w razie konieczności, z powodzeniem mogła służyć za chustę trójkątną, używaną do zaopatrzenia różnego rodzaju zwichnięć, czy złamań. Bluza mundurowa, spódnica, czy spodenki mogły stać się elementem prowizorycznych noszy, mogących służyć do transportu rannych. Takiego ich wykorzystywania uczono także na zbiórkach. Równie szybko skauci poznańscy wybrali swój hymn. Siostra Wincetego Wierzejewskiego - Maria - podpowiedziała tekst wiersza Marii Konopnickiej „Już lipa roztula”, do którego muzykę skomponował także skaut, a zarazem organista z Leszna, Roman Bergner. Piosenka bardzo szybko się przyjęła i była śpiewana na zbiórkach i przy ogniskach. Za hymn harcerstwa wielkopolskiego uważana jest do czasów współczesnych.

Poznając charakterystykę skautingu z lat 1912-1918, bardzo często odnosi się wrażenie, że skauci i skautki spędzali cały swój czas na manifestacjach, zlotach itp. Tymczasem tzw. normalna zbiórka wskazuje, że były to spotkania, na których umiejętnie łączono sprawy poważne z zabawą. H. Śniegocki pozostawił nam opis zbiórki zastępu, która odbywała się raz w tygodniu. Drużyna zazwyczaj spotykała się raz w miesiącu. Zbiórkę rozpoczynał raport (sprawdzenie obecności) zastępcy zastępowego. Zwykle na początku, jeżeli warunki na to pozwalały, śpiewano hymn narodowy albo skautowy. Następnie zastępowy podawał komunikaty i rozkazy drużyny lub instancji wyższych. Ważną częścią zbiórki była gawęda, w trakcie której poruszano ważne dla skautów tematy. Gawęda zawierała również element wychowawczy. W drugiej części zbiórki proponowano lżejsze, ale pożyteczne treści, np. grę Kim, polegającą na zapamiętaniu jak największej ilości przedmiotów, które skaut mógł zobaczyć przez chwilę, zanim je zakryto. Uczono się wykonywania węzłów lub odczytywania znaków alfabetu Morse'a. Na koniec, w kręgu, każdy skaut mógł wnieść swoją sprawę. Zazwyczaj zbiórkę kończono piosenką.

Lata wojny i rozwijanie działalności konspiracyjnej tylko na czas jakiś zahamowały rozwój organizacji skautowej. 2 kwietnia 1916 roku powołano do życia Miejscową Komendę Skautową, mającą przede wszystkim kierować poznańskimi drużynami. Ostatecznie władzę komendy uznało osiem poznańskich drużyn (na jedenaście działających). Komendantem został mianowany Henryk Śniegocki. W 1916 roku na terenie Poznania realnie działały dwa hufce: „Piast” i „Zorza”. W skład pierwszego wchodziły: 1. Drużyna Skautowa im. Bolesława Chrobrego, 2. Drużyna Skautowa im. Kazimierza Wielkiego, 3. Drużyna Skautowa im. Mieczysława Pierwszego i 4. Drużyna Skautowa im. Władysława Jagiełły. Drugi hufiec, którego jednostki zaczynały działalność w ramach „Sokoła”, współtworzyły: 5. Drużyna Skautowa im. księcia Józefa Poniatowskiego, 6. Drużyna Skautowa im. Jana Henryka Dąbrowskiego, 7. Drużyna Skautowa im. Stefana Czarnieckiego i 8. Drużyna Skautowa im. Jana Sobieskiego. Zadaniem Miejscowej Komendy Skautowej było koordynowanie i organizowanie życia skautowego nie tylko na terenie Poznania, ale niemalże całej Wielkopolski. Warto wspomnieć, że w tym czasie skauci rekrutowali się nie tylko spośród uczniów szkół, ale także spośród młodzieży (od 14. roku życia) pochodzącej z rodzin rzemieślniczych, kupieckich i robotniczych. Odprawy kierownictwa odbywały się najczęściej w mieszkaniu Henryka Śniegockiego. W tym też czasie pojawił się problem, który ostatecznie doprowadził do delegalizacji polskiej organizacji skautowej. Wszystko zaczęło się od listu Henryka Śniegockiego do ówczesnego radcy policyjnego Gherkiego, w którym zwrócił się o wydanie zgody na odbywanie wycieczek i wygłaszanie pogadanek. Oficjalnie argumentowano tę prośbę potrzebą otoczenia opieką dzieci żołnierzy walczących na froncie. Policja pruska domyśliła się prawdziwego powodu prośby Śniegockiego, był on już bowiem doskonale znany policji ze swojej dotychczasowej działalności. Ostatecznie Gherke zaproponował włączenie polskich skautów w skład Ortsverband Jugendwehr. Zachowana korespondencja jednoznacznie przekonuje, że policja niemiecka miała doskonale rozpoznać co do celów i zadań organizacji skautowej w Poznaniu. Skutkiem decyzji policji z 27 maja 1915 roku organizacja została zdelegalizowana. Nie oznaczało to jednak przerwania działalności. Jak przysłowiowe grzyby po deszczu zaczęły w Poznaniu powstawać kluby sportowe, których działalność była dozwolona. W rzeczywistości były to zastępy i drużyny skautowe. Dla przykładu - drużyny hufca „Zorza”, decyzją ówczesnego komendanta Antoniego Wysockiego, zostały zamienione w Towarzystwa Sportowe „Wisła” i „Czarani”. Stanisław Nogaj i członkowie drużyny im. Mieczysława Pierwszego utworzyli Towarzystwo Sportowe „Unia”. Inną formę działalności konspiracyjnej wymyślili działacze

TTZ-u, którzy z jednej z drużyn gimnazjalnych stworzyli Towarzystwo Samokształcącej się Młodzieży z Zenonem Kosidowskim na czele. W 1915 roku obie te organizacje się połączyły.

Warto jednak podkreślić, że w tym szczególnym czasie zajmowano się nie tylko konspiracją niepodległościową. Miejskowa Komenda programowo dbała także o rozwój swych członków w duchu skautingu. Wydawano drukiem i kolportowano do drużyn regulaminy, śpiewniki i różnego rodzaju instrukcje skautowe. Ciekawą inicjatywą było powołanie Grona Nauczycielskiego. Program skautowy od samego początku uwzględniał także naukę języka polskiego, polskiej historii i geografii. Do realizacji tego celu niezbędni byli nauczyciele, którzy wspomagali w tym dziele instruktorów. Ideą skautingu starano się zainteresować nie tylko młodzież. Miejskowej Komendzie Skautowej zależało na jak najszerszym poparciu społecznym. W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, będący pierwowzorem dla późniejszych Rad Przyjaciół Harcerstwa. Chodziło głównie o promowanie skautingu w różnych środowiskach, a także o materialne wsparcie drużyn. Na czele Komitetu Obywatelskiego stanął Bernard Chrzanowski, będący niewątpliwie autorytetem uznawanym w wielu środowiskach⁴⁹.

Działania Miejskowej Komendy Skautowej udowodniły, że istnieje realna potrzeba koordynacji jednostek skautowych, ale także pomocy we wzbogacaniu form pracy programowej. Potwierdzeniem tego było powołanie, 3 grudnia 1916 roku, Głównej Kwatery Skautowej na Rzeszę Niemiecką z siedzibą w Poznaniu, obejmującej swym zasięgiem Wielkopolskę, Pomorze, Kujawy oraz polskie środowiska w Berlinie i Westfalii. Na czele Głównej Kwatery Skautowej stanął Kazimierz Syller - jako jej przewodniczący. Główna Kwatera mając na uwadze intensyfikację działalności niepodległościowej, której już nie można było zatrzymać, oficjalnie i w szerszym zakresie włączyła szkolenie wojskowe do programu prac drużyn.

Mimo wojennych warunków oraz problemów i utrudnień z nich wynikających, skauting w Wielkopolsce nadal się rozwijał. Do grudnia 1918 roku powstały w Poznaniu kolejne drużyny, w tym: 12. Drużyna Skautowa im. Bartosza Głowackiego na Górczynie, 13. Drużyna Skautowa im. hetmana Jana Zamoyskiego⁵⁰, 14. Drużyna Skautową im. gen. Józefa Chłopińskiego, 17. Drużyna Skautowa im. Jana Kilińskiego, 19. Drużyna Skautowa - harcerzy im. Adama Mickiewicza, 20. Drużyna Skautowa im. gen. Józefa Longina Sowińskiego⁵¹.

Z równym powodzeniem ruch skautowy rozwijał się w tzw. terenie. To jest zresztą jedna z charakterystycznych cech skautingu polskiego w czasie zaboru pruskiego. Tradycyjnie skauting kojarzony jest, szczególnie w pierwszym okresie, z wielkimi miastami (Lwów, Kraków, Warszawa, Poznań), ale w Wielkopolsce był to proces równoległy.

Już pod koniec 1911 roku powstała w Szamotułach Drużyna Skautowa im. księcia Józefa Poniatowskiego, którą kierował Maksymilian Ciężki⁵². Rzeczywistym inicjatorem założenia drużyny był dr Norbert Światała, działacz ruchu abstynenckiego, utrzymujący kontakty z podobnymi środowiskami w Galicji, a tym samym z rodzącym się tam skautingiem polskim.

Formalnie pierwsza drużyna skautowa w Pleszewie powstała w 1913 roku, ale informacje o tym ruchu docierały do miasta już na przełomie 1911 i 1912 roku za pośrednictwem księdza Kazimierza Niesiołowskiego, także działacza ruchu abstynenckiego. W kręgu jego znajomych znajdowali się: A. Małkowski, E. Piasecki i T. Strumiłło. Tak więc w czerwcu 1913 roku powstała w Pleszewie Drużyna Skautowa im. Kazimierza Pułaskiego.

Siła ostrzeszowskiego harcerstwa, trwająca do dzisiaj, miała swe źródła w powstaniu tzw. ugrupowania skautowego, działającego przy miejscowym oddziale Towarzystwa Polskiej Młodzieży Rzemieślniczej. Stało się to z inicjatywy miejscowego kupca Wacława Cieplika,



Na bezdomnych. Pocztówka skautowa.

Rys. Wincenty Wierzejewski

podróżującego służbowo do Londynu, gdzie miał okazję spotkać się z ruchem skautów brytyjskich. Formalnie 1. Drużyna Skautowa im. Tadeusza Kościuszki powstała w Ostrzeszowie w 1914 roku, a jej drużynowym był Witold Modrzejewski.

Poniekąd naturalnym środowiskiem rodzącego się w 1912 roku skautingu w Śremie było miejscowe gimnazjum. Organizacyjną pieczę nad pierwszym plutonem skautowym sprawował oddział Towarzystwa Tomasza Zana. Grupie tej przewodził Kazimierz Kujawiński. Podobnie rzecz się miała we Wschowie. Również pod auspicjami TTZ-tu, jego członek Teofil Jórğa, na początku 1913 roku, założył pierwszą drużynę w Lesznie. Ten sam instruktor utworzył wiosną 1912 roku załęczkę drużyny skautowej w Kościanie, która formalnie powstała jesienią 1913 roku jako 1. Drużyna Skautowa im. Jana III Sobieskiego. Na jej czele stanął Józef Kamiński. Ciekawym był fakt, że skauci wywodzili się tu głównie ze środowisk robotniczych i rzemieślniczych. Wiosną 1913 roku powstała, przy miejscowym gimnazjum, Drużyna Skautowa im. Stefana Batorego w Czempiniu. Drużynowym został Mieczysław Chudziński.

Początki skautingu w Gnieźnie sięgają 1913 roku, kiedy to w jednym z pomieszczeń należących do kościoła pw. św. Jerzego (miejsce nieprzypadkowe) odbyło się spotkanie organizacyjne. Na początku 1913 roku odwiedził miasto Tadeusz Strumiłło i spotkał się z przedstawicielami organizacji narodowych. Owocem tego spotkania było powołanie, 10 marca 1913 roku, 1. Drużyny Skautowej „Lech”, na czele której stanął Piotr Sebel. Dla odwrócenia uwagi władz pruskich, a w szczególności policji, drużyna oficjalnie przyjęła nazwę Sportowy Klub „Lech”. Członkowie drużyny na tajnych zbiórkach, oprócz ćwiczeń w terenie



Pogrzeb Ksawerego Zakrzewskiego

(terenoznawstwo, sygnalizacja, musztra) prowadzonych na Dalkach, uczyli się historii i języka polskiego. W 1914 roku drużyna zwiększyła liczebność do 100 członków. 14 lutego 1914 roku na wzgórzu Lecha pierwsi gnieźnińscy skauci złożyli przyrzeczenie skautowe.

Początki harcerstwa w Wągrowcu związane są z tajnym Towarzystwem Tomasza Zana, działającym przy Gimnazjum Męskim i sięgają także 1913 roku. Z kolei w Ostrowie inicjatywa zorganizowania drużyny skautowej sięga 1911 roku. Wówczas jej prekursorzy - Jan Jachowski i Leon Sokółowski - przenieśli ideę skautingu ze Lwowa do Ostrowa. Już w 1913 roku powstała 1. Drużyna Skautowa im. księcia Józefa Poniatowskiego, której drużynowym został Kazimierz Laskowski.

W 1913 roku Wincenty Wierzejewski, z powodów zawodowych, przebywał w Śremie. Pobyt ten wykorzystał również na promocję skautingu, którym zaraził Wacława Nowaka i Stanisława Koralewskiego. Efektem ich współpracy było powstanie, 13 kwietnia 1913 roku, Drużyny Skautowej im. Tadeusza Rejtana, której drużynowym został Marian Kujawiński. W tym samym roku powstała Drużyna Skautowa im. Jana III Sobieskiego w pobliskim Dolsku. W 1916 roku w Śremie powstała kolejna Drużyna Skautowa im. Przemysława.

Informację o skautingu przywiózł do Jarocina Kazimierz Szadkowski, właściciel jarocińskiej drogerii, który utrzymywał kontakty handlowe z Galicją. We Lwowie poznał Antoniego Małkowskiego i zapoznał się z założeniami skautingu. Zaprzagnął rozpropagować jego hasła w rodzinnym mieście. Wraz z kolegami zainicjował powstanie w Jarocinie drużyny skautowej. 3 maja 1913 roku, w domu K. Szadkowskiego przy ulicy Wrocławskiej odbyła się pierwsza zbiórka jarocińskich skautów. Do dziś przypomina o tym, usytuowana na ścianie budynku, pamiątkowa tablica. Na spotkaniu zapadła decyzja o utworzeniu drużyny skautowej. Nadano jej nazwę - 1. Drużyna Skautowa im. Władysława Jagiełły w Jarocinie. Na drużynowego wybrano Wiktora Szkudlińskiego, a instruktorami zostali K. Szadkowski i Marian Przybylski. W 1917 roku powstała w Jarocinie kolejna drużyna skautowa, im. ks. Józefa Poniatowskiego. Na jej czele stanął Stanisław Chwieralski. Nowością w umundurowaniu tych



Przemarsz drużyn skautowych. Zlot w Wierzenicy - 1917 r.

skautów była zmiana w nakryciu głowy - kapelusz zastąpiono tutaj rogatywką z polskim orłem, nawiązującą do ubioru legionistów, co bardzo podkreślało patriotyczny charakter drużyny.

18 maja 1916 roku, z inicjatywy Stefana Karowa, został założony w Środzie Wlkp. pierwszy zastęp skautowy, który w krótkim czasie przekształcił się w drużynę.

7 września 1917 roku w Kostrzynie zorganizowano Drużynę Skautową im. Tadeusza Kościuszki, z Ksawerym Kaczmarkiem na czele⁵³.

Równoległe z rozwojem męskiego (chłopięcego) ruchu skautowego rozwijał się skauting żeński. Ten ruch napotykał na jeszcze większe trudności, spowodowane nie tylko ograniczeniami administracyjnymi, ale także obyczajowymi. Na początku XX wieku dziewczęta nie podlegały państwowemu szkolnictwu średniemu. Niektóre tylko uczęszczały do szkół prywatnych. Nie wypadało wtedy, aby grupy dziewcząt np. samodzielnie wychodziły na wycieczki, czy inne zajęcia terenowe, a o wspólnym działaniu z grupami skautów - chłopców nie wspomnę. Mimo tego, a może na przekór, już 29 listopada 1912 roku zaczęła swą działalność 1. Drużyna Skautowa Żeńska im. Emilii Plater, istniejąca początkowo przy TTZ-cie. Jej drużynową była drużna Janina Łakińska. W porozumieniu z Hufcem „Piastr”, Maria Woźniakówna zorganizowała 3 marca 1913 roku, na bazie istniejącego zastępu „Szarotek”, 2. Drużynę Skautową Żeńską im. Wandy. Później drużyna zmieniała patronkę na Królową Jadwigę. W styczniu 1914 roku powstała już 3. Drużyna Skautowa Żeńska im. Marii Konopnickiej. Jej inicjatorkami były członkinie „Sokoła” i „Zorzy”. Z tego samego środowiska wywodziła się 4. Drużyna Skautowa Żeńska im. Emilii Szczanieckiej. Drużyna ta była pierwszą żeńską drużyną 2. Hufca „Zorza”. Z kolei na przełomie lat 1917 i 1918 powstała 5. Drużyna Skautowa Żeńska im. Wandy. To zapewne wtedy skautki z 3. drużyny obrały sobie nową patronkę. Założycielką tej drużyny była Teresa Nowakowska.



Skauci z Jarocina. Ćwiczenia wojskowe

Te cztery drużyny skupiały w 1917 roku 270 skautek. O dynamice rozwoju tej gałęzi ruchu skautowego świadczy fakt, że w 1918 roku skauting żeński w Poznaniu zrzeszał blisko 600 skautek. Już w 1915 roku powstało Naczelnictwo Żeńskich Drużyn Skautowych⁵⁴. Było to spowodowane faktem, że również w wielkopolskich miasteczkach (Gniezno, Pleszew, Środa, Inowrocław, Bydgoszcz, Ostrów Wlkp.) zaczęły powstawać drużyny żeńskie. Zbiórki skautek miały charakter tajny i zazwyczaj odbywały się w prywatnych domach jednej z członkiń. Program działania obejmował wiedzę o kulturze polskiej, kursy sanitarne, orientację w terenie, a w późniejszym okresie także umiejętność obchodzenia się z bronią. Szczególnym wkładem skautek w rozwój wielkopolskiego skautingu było uszycie w 1916 roku sztandaru Głównej Kwatery Skautowej, wykonanego przez skautki z Drużyny im. Królowej Jadwigi. Od tego czasu sztandar ten towarzyszył wszystkim uroczystościom patriotycznym na terenie Poznania, był też ze skautami na dorocznych zlotach.

Z myślą o jeszcze ściślejszej koordynacji i wyznaczeniu kierunków działania, 3 grudnia 1916 roku powołano do życia Główną Kwaterę Skautową na Rzeszę Niemiecką. Jedną z pierwszych decyzji GKS-u było postanowienie o intensyfikacji szkolenia wojskowego, obejmującego w różnym stopniu wszystkich członków organizacji, tak chłopców, jak i dziewczęta. Decyzję tę należy odbierać jako konsekwencję całościowego planu przygotowań starszych chłopców, co chciałbym bardzo mocno podkreślić, do czynnego włączenia się w walkę niepodległościową. Wojna rozgrzała marzenia o wolności. Owa mickiewiczowska „wojna powszechna”, miała stać się źródłem wolności Polski. Ta sama wojna podzieliła jednak środowiska niepodległościowe, co do kierunku, z którego owa wolność miała przyjść. Ze zrozumiałych względów, z całą pewnością, w zaborze pruskim niepodległości nie wiązano z cesarzem niemieckim. Wyrazem tej swoistej dezorientacji politycznej była między innymi akcja rozlepiania ulotek, które w okresie Świąt Wielkanocnych 1917 roku pojawiły się na



Skautki 1. Drużyny Skautowej Żeńskiej im. Emilii Plater ze sztandarem - 1914 r.

murach Poznania, Gniezna, Gostynia, Kościana, Śremu i Środy Wlkp. Wydrukowano na nich tekst odezwy głównodowodzącego wojskami rosyjskimi, księcia Mikołaja Mikołajewicza, w której padły następujące słowa:... *Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawałki, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla narodu polskiego i pojednania się braterskiego z Wielką Rosją. Wojsko rosyjskie niesie Wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, rozcinające na części naród polski. Niech naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego! Pod berłem tym odrodzi się Polska, swobodna w swej wierze, języku i samorządzie...* ⁵⁵

Analizując powyższy tekst oraz przywołując jego propagowanie przez polskie organizacje niepodległościowe, w tym i skauting, trzeba stwierdzić, że głód wolności musiał być bardzo silny, skoro zdecydowano się, za cenę złudnej samodzielności, zamienić zależność od jednego zaborcy na zależność od drugiego⁵⁶. Główną rolę w tej akcji odegrali skauci z grupy niepodległościowej Stanisława Nogaja, czyli członkowie 3. Drużyny Skautowej im. Mieczysława I. Ulotki rozlepiano na gmachach urzędów pruskich, a przede wszystkim policji, co spowodowało jej wzmożoną akcję, która miała na celu ujawnienie sprawców. Kolportaż treści odezwy miał być swoistą odpowiedzią na orędzie cesarza Wilhelma II i Franciszka Józefa, z 5 listopada 1916 roku, o utworzeniu (a raczej o jego zamiarze) Królestwa Polskiego i armii polskiej (Polnische Wehrmacht). Na dobrą sprawę, ten drugi zamiar był podstawowym, chodziło o pozyskanie kolejnych żołnierzy, których można by było wysłać na front.

W niemalże wszystkich spektakularnych działaniach, podejmowanych na terenie Poznania, brał udział Stanisław Nogaj, który jawi się jako postać barwna i stojąca na pozycji zdecydowanej walki z zaborcą. Taka postawa nie mogła ująć uwadze pruskiej policji. Faktem jest, że skauting poznański był uważnie przez nią obserwowany, wszelkie wykroczenia były do-



Komenda zlotu w Wierzenicy - 1916 r.

strzegane i wyciągano w stosunku do „winnych” daleko idące konsekwencje. 31 lipca 1914 roku ukarano grzywną Henryka Śniegockiego, a z kolei 21 stycznia 1918 roku aresztowano i osadzono w więzieniu właśnie Stanisława Nogaja. Przypadek ten stał się powodem bardzo gorącej dyskusji, trwającej zresztą do dzisiaj. Przypuszcza się, że w trakcie przesłuchań Nogaj "zaczął mówić". Skutkiem tego policja znalazła się w posiadaniu informacji dotyczących liczebności, struktury i programu organizacji skautowej w Poznaniu i w terenie. Wszystko to znalazło się w raportach prezydenta policji pruskiej w Poznaniu, które są - paradoksalnie - dla nas dzisiaj podstawowym źródłem informacji.⁵⁷ Te właśnie dokumenty spowodowały ostrą krytykę Nogaja jako zdrajcy i agenta policji pruskiej. Mimo istnienia owych raportów policyjnych, nie byłbym przekonany co do winy tego niezmiernie dynamicznego działacza i instruktora skautowego. W wielu przypadkach owe rewelacje z zeznań takimi nie były - by posłużyć się przykładem rzekomego ujawnienia nazwisk przywódców skautingu poznańskiego.

W rzeczywistości były one znane Prezydium Policji, czego przykładem jest sytuacja Henryka Śniegockiego, który po każdej patriotycznej akcji był wzywany do gmachu policji, gdzie - jako przywódca tej organizacji - musiał się tłumaczyć z udziału w nich skautów. Postawę Nogaja tłumaczy się tym, że pragnąc uzyskać zwolnienie świadomie „sprzedawał” swe rewelacje, choćby te dotyczące zakrojonych na szeroką skalę przygotowań do akcji sabotażowej na rzecz armii rosyjskiej. Gorąca głowa Nogaja, zwolennika tej koncepcji, o czym już pisałem wyżej, mogła wzbudzić zaniepokojenie władz pruskich. Mam wrażenie, że po części cel został osiągnięty, czego dowodem są owe raporty. Istotnym jest fakt, że kierownictwo poznańskiego skautingu w tym czasie nie potępiło postawy młodego konspiratora, o czym świadczą nadchodzące wydarzenia, w czasie których zlecano mu bardzo odpowiedzialne zadania.

Zatrzymałem się na tym przypadku nieco dłużej, bowiem - jak już wspomniałem - wcześniej słabość niektórych skautów, ale przede wszystkim coraz dotkliwsze represje ze strony policji pruskiej musiały doprowadzić do najgorszego z rozwiązań. W Zielone Świątki 1918 roku odbył się doroczny zlot w Wierzenicy. Wydawało się, że będzie to okazja do podsumowania kolejnego roku pracy i zaprezentowania planów na przyszłość, a te rysowały się optymistycznie, przede wszystkim dlatego, że obserwowano coraz wyraźniejsze osłabienie państwa niemieckiego, wyrażające się wiadomościami z frontów I wojny światowej, na których wojska niemieckie zaczęły ponosić klęskę. Niestety, wszystkich zaskoczyło rozporządzenie dowódcy 5. Korpusu Armii gen. Fritza von Bock und Polacha:

Na mocy § 9 b. prawa o stanie oblężenia z 4 czerwca 1851 r. (G. S. S. 451) i ustawy Rzeszy z 11 grudnia 1915 r. (R. G. Bl. S. 813) postanawia się w interesie publicznego bezpieczeństwa w obrębie 5. korpusu armji, co następuje:

§ 1. Wszystkie polskie towarzystwa skautów i skautek niniejszem rozwiązują się. Wszelka dalsza czynność tych towarzystw i przynależenie do nich, publiczne noszenie polskich odznak towarzyskich a mianowicie chorągwi, mundurów, czapek itp. są zabronione.

§ 2. Przekroczenie powyższego rozporządzenia pociąga za sobą karę do roku więzienia, o ile istniejące prawa nie przewidują wyższej kary więziennej - jeżeli zaś zachodzą okoliczności łagodzące areszt lub karę pieniężną do wysokości 1500 marek,

§ 3. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z chwilą ogłoszenia.

Poznań, dnia 14 maja 1918 r.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że rozporządzenie to wywołało głębokie oburzenie, nie tylko w środowisku skautów. Jak odebrało je społeczeństwo polskie, które jednomyślnie wyraziło oburzenie i żal, zaświadczają artykuły z ówczesnych polskich gazet, bowiem [...] *Spółceństwo polskie ukochało te szare drużyny skautowe i z serdeczną życzliwością patrzyło na krzewiący się zdrowy ruch wśród młodego pokolenia, na budzenie ducha dzielności, rycerskości i umiłowania ideałów, W sprawnych i karnych zastępach skautowych widzieliśmy doskonałą szkołę obywatelską dla młodzieży, widzieliśmy źródło moralnego zdrowia i hartu woli. Kto z troską w sercu śledzi dzisiejsze warunki wojny spowodowane rozpasaniem moralne w pewnych kołach młodzieży - a znają je i Niemcy u siebie w zastraszający sposób - ten odczuwał ruch skautowy wprost jako dobrodziejstwo, jako nieoceniony środek ochronny przeciwko demoralizacji bruku wielkomiejskiego. A wobec tego - pomijając już wszystko inne - pytamy, czy leży chociażby w interesie państwa zrywanie tak skutecznej tamy moralności, czy władze wolą, aby młodzież wędrowała się po ulicach zamiast wśród pól i lasów ćwiczyć ciało i ducha w myśl idealnych zasad skautowych? [...]*⁵⁸ Najważniejsze jednak, że nawet tak groźnie brzmiące rozporządzenie nie przerwało pracy skautowej, o czym świadczyło powstawanie nowych drużyn, zrzeszających kolejne zastępy skautek i skautów.

W 1915 roku Główna Kwatera Skautowa wydała członkom organizacji pozornie zadziwiająca polecenie. Otóż, rozkazano tym, których obejmował pobór do wojska niemieckiego, aby tej służby... nie unikali! Kierownictwo skautowe wychodziło z założenia, że wobec przewidywanego rozszerzania działalności wojskowej, najlepiej i najszybciej młodych konspiratorów wyszkolą... pruscy oficerowie. Polecono też, aby po przejściu podstawowego szkolenia, próbować za wszelką cenę z wojska zdezerterować. Jak już nadmieniałem, dla dezertorów organizowano daleko idącą pomoc.⁵⁹ Akcja ta rozwijała się, angażując coraz więcej skautek i skautów. Przygotowania do ewentualnego powstania zbrojnego zataczały coraz szersze kręgi. W zasadzie nie było innej alternatywy, czego potwierdzeniem było powstanie 5 lutego 1918 roku Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego (POW ZP),

której organizatorami i członkami byli poznańscy skauci. Powstanie tej organizacji uważam za cezurę zamykającą pierwszy okres formowania się i działania skautingu polskiego na ziemiach zaboru pruskiego.

Był to zatem czas, w którym skauci systematycznie i programów przygotowywali się do walki o niepodległość, nie zawsze precyzując, jaką drogą miała ona nadejść. Można przyjąć, że istniały dwa kierunki organizacyjnej pracy. Pierwszy, w którym zwracano uwagę na stawianie oporu germanizacji i wynaradawianiu społeczeństwa, przekazywanie wiedzy o Polsce i sposobie życia w wyzwolonym kraju, organizowanie akcji protestacyjnych i manifestacji patriotycznych. Te cele realizowano przez prowadzenie działalności konspiracyjnej w szkołach i organizacjach młodzieżowych, wśród których skauting szedł najdalej. W drużynach skautowych prowadzono zajęcia z języka polskiego, historii i geografii Polski. Drugi był już wyraźnie nakierowany na przygotowanie do walki zbrojnej z pruskim zaborcą, przekazywanie wiedzy wojskowej, dotyczącej budowy i obsługi broni, pomocy medycznej, łączności, obozownictwa, pionierki i sygnalizacji. W połowie 1918 roku na terenie zaboru pruskiego działało czynnie 10 000 skauetek i skautów. Jak miało się okazać za kilka miesięcy, był to potencjał gotowy do walki mającej przywrócić Wielkopolskę Rzeczypospolitej.

Przypisy

1. Idea skautingu była znana i rozwijana w państwie pruskim, co zresztą było sprytnie wykorzystywane przez polskich instruktorów, szczególnie po 1916 roku, kiedy to polski skauting na terenie zaboru pruskiego został zdelegalizowany.
2. J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887 - 1919*, Poznań 2002, s. 85-86.
3. Cytuję za W. Jakubczyk, *W poznańskim Bazarze 1838 - 1939*, Poznań 1986, s. 203. Na marginesie warto zauważyć, jak bliski cytowanej, był fragment przemówienia wygłoszonego na inauguracji roku akademickiego w 1919 roku przez prof. Heliadora Świąckiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, w którym mówił do studentów: *Strzeżcie się szaryzny życia, w którym nie ma wielkich ukochań i słońc wielkich.*
4. Problem ten ma już bogatą historiografię. Patrz: Wojtkowski A., *Zabór pruski w Powstaniu Styczniowym*, „Przegląd Historyczny” nr 34/2 R. 1937-38, s. 600-610; Polak B., *Wielkopole w powstaniu styczniowym 1863-1864*, Poznań 1982; Rezler M., *Wielkopole pod bronią 1768-1921: udział mieszkańców regionu w powstaniach narodowych*, Poznań 2011.
5. Rozwinięcie tego problemu znajdziemy w pracy J. Krasuskiego, *Kulturkampf. Katolicyzm i liberalizm w Niemczech w XIX wieku*, Poznań 1963.
6. Zainteresowanych tym problemem zachęcam do przeczytania opracowania Biesiadki J., Gawlaka A., Kucharskiego Sz., Wojciechowskiego M., *Twierdza Poznań. O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku*, Poznań 2006.
7. Pojęcia te wprowadził do historiografii J. Karwat, w pracy *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887 - 1919*, Poznań 2002.
8. W. Jakubczyk, *W poznańskim Bazarze...*, s. 208.
9. J. Karwat, *Od idei do czynu...*, s. 178-179.
10. J. Karwat, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zaboru pruskiego w dążeniu do niepodległości*, „Dzieje najnowsze”, R. XXVI/1994, nr 4, s. 5.
11. Tamże, s. 163.
12. Cytuję za [Wid], *Neofilaretizm - Eulesis*, „Brzask” Miesięcznik Młodzieży Polskiej, nr 5, R. 3/1913, s. 162.
13. T. Alf-Tarczyński, *U źródeł polskiego skautingu*, „Skaut - pismo koła harcerek i harcerzy z lat

- 1910-1945”, Londyn 1973, nr 16, s. 5
14. Za oficjalną datę powstania skautingu angielskiego przyjmuje się datę 1 sierpnia 1907 roku, kiedy to Robert Baden Powell, znany bohater wojenny, zabrał 20 chłopców na prywatną wyspę Brownsea, na południu Anglii, na eksperymentalny 8. dniowy obóz w lesie, co następnie opisał w swojej książce *Scouting for Boys*, wydanej w Londynie w roku 1908. Zatem zważywszy na fakt, że na początku XX wieku różnego rodzaju informacje rozchodziły się po świecie nieco wolniej, fakt dotarcia na ziemie polskie informacji o angielskim skautingu w 1909 roku uważam za bardzo krótki.
 15. Wyrok sądu cytuję za T. Alf-Traczyńskim, *U źródeł...*, s. 5.
 16. Andrzej Małkowski (1888-1919) - jeden z głównych twórców harcerstwa, przetłumaczył na język polski i zaadaptował podręcznik Baden-Powella - książka została opublikowana w 1911 roku, był pierwszym redaktorem „Skauta”, w 1914-1915 służył w Legionach Polskich, w 1916-1917 r. organizował harcerstwo w USA, w 1918-1919 służył w Armii Polskiej „Błękitnej” we Francji, zginął płynąc z misją do Odessy. Już w 1911 roku Małkowskiemu i kilku innym działaczom sokolskim zaproponowano przygotowanie nowego wydania książki o skautingu. Jednakże śmierć Małkowskiego w 1919 roku uniemożliwiła jego udział w opracowaniu drugiego wydania, które ukazało się dopiero w 1938 roku pt. *Skauting dla chłopców. Wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską*, Warszawa 1938.
 17. A. Małkowski, *Skauting jako system wychowania młodzieży na podstawie dzieła generała R. Baden-Powella przedstawił...*, Lwów 1911, s. 9.
 18. Duży wybór materiałów źródłowych dotyczących początków harcerstwa zostały opublikowane w pracy *Geneza harcerstwa*, pod red. M. Miszczuka, Warszawa 1985.
 19. K. Lutostawski, *Harcerstwo polskie w przełomie dziejowym*, „Harce” nr 6, Kijów 1918.
 20. Z. Pawluczuk, *Rola ruchu sokolskiego w powstaniu harcerstwa na ziemiach polskich*, [w:] PRACE NAUKOWE Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie Seria: Kultura Fizyczna 2010, z. IX, s. 31-32.
 21. Znaczący wzrost gniazd sokolich na ziemiach zaboru pruskiego i w Rzeszy powodował, że 1895 roku została zmieniona nazwa organizacji z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Związek Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim. W tekście będę używał skróconej formy tj. „Sokół”. Pierwsze gniazdo „Sokoła” w zaborze pruskim powstało w Inowrocławiu w 1884 roku, a w Poznaniu w 1886 roku. Przed wybuchem tzw. wielkiej wojny w zaborze pruskim było 291 gniazd sokolich.
 22. J. Karwat, *Towarzystwo...*, s. 8.
 23. B. Nawroczyński, „Zet” *wychowawca*, [w:] *W pięćdziesiąt rocznicę...*, s. 62.
 24. T. Powidzki, *Sokół Wielkopolski w dążeniu do niepodległości. Z dziejów Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim*, Poznań 1934, s. 31.
 25. M. Lissowski,
 26. Dziwi fakt, że nigdy potem nie wrócono do tego wątku, który moim zdaniem warty jest zapamiętania.
 27. M. Lissowski, *Harcerstwo poznańskie w pierwszym dziesięcioleciu*, Poznań 1924, s. 1.
 28. Na problem zwrócił też wcześniej uwagę R. Wosiński, *Związek harcerstwa Polskiego w Wielkopolsce w latach 1912 - 1919*, Poznań 1973, s. 28. (maszynopis w posiadaniu autora).
 29. Tamże, s. 10.
 30. H. Śniegocki, *Wspomnienia harcmistrza*, Poznań 1971, s. 22
 31. Cz. Żakowski grupę Jana Kąkolewskiego jako pierwowzór drużyny im. Władysława Jagiełły. Patrz Cz. Żakowski, *Harcerstwo wielkopolskie w okresie 20-lecia*, „Czuj Duch”. Nr 5/1932.
 32. Jan Kąkolewski (1893-1977) - działacz niepodległościowy, gen. bryg. WP, ukończył gimnazjum w Poznaniu, studiował w Królewskiej Wyższej Szkole Budowy Maszyn w Poznaniu i Szkole Technicznej w Essen. Z obu wyrzucony za działalność konspiracyjną. Aktywny uczestnik Powstania Wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej (adiutant dowódcy Poznańskiego

- Batalionu Śmierci). Do 1945 roku żołnierz zawodowy.
33. M. Lissowski, *Harcerstwo poznańskie w pierwszym dziesięcioleciu*, Poznań 1924, s. 12.
 34. R. Wosiński, *Związek...*, s. 36-37.
 35. B. Wojczak, *Dzieje i czyny I. drużyny harcerskiej im. Bolesława Chrobrego w Poznaniu w czasach walk o niepodległość Polski* (maszynopis).
 36. Karol Rzepecki w 1894 roku po śmierci ojca osiadł w Poznaniu, podjął pracę w „Gońcu Wielkopolskim” i drukarni W. Simona. W 1908 roku został współnikiem Zdzisława Rzepeckiego w firmie księgarsko-wydawniczej, a w latach 1913-1929 prowadził własną Wielkopolską Księgarnię Nakładową. Od 1929 roku był kierownikiem swojej dawnej księgarni, przekształconej ze względu na trudności finansowe w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Aktywny politycznie. W okresie zaborów wydawał dzieła polskie - historyczne, poetyckie, śpiewniki narodowe. Publikował artykuły na łamach „Gońca Wielkopolskiego” (1895-1896), „Sokoła” (1902-1907), „Pracy” (1905-1907). Był członkiem i prezesem okręgu poznańskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych, Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych, Związku Towarzystw Kupieckich. Wielokrotnie stawał przed sądami niemieckimi za działalność narodową. W latach 1909-1919 wchodził w skład Rady Głównej i Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w zaborze pruskim (późniejsze Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe), a w latach 1898-1918 był prezesem komitetu wyborczego miasta Poznania. Działał w Tajnej Organizacji Niepodległościowej. W grudniu 1918 roku został członkiem Rady Ludowej w Poznaniu (a także jej sekretarzem), współtworzył 14. kompanię Straży Ludowej, aktywną w wyzwolaniu Poznania. Został pierwszym polskim prezydentem policji miasta Poznania.
 37. J. Jęczkowiak, *Był czyn i chwala!... Józef Gabriel Jęczkowiak. Wspomnienia harcerza 1913-1918*, Warszawa 2015, s. 82.
 38. Stanisław Nogaj (1897-1971) - w latach 1905 -1906 był inicjatorem i organizatorem strajku szkolnego w swojej szkolnej klasie w Poznaniu. Był aktywnym działaczem w „Sokole” i skautingu, pierwszym organizatorem bojówek niepodległościowych w Poznaniu (1914). Do 1918 roku stał na czele organizacji niepodległościowej zaboru pruskiego. Był zastępcą komendanta POW Zaboru Pruskiego, kierownikiem Wydziału Wywiadowczo-Wykonawczego. Organizował pierwsze oddziały powstańcze w Poznaniu, zdobył gmach prezydium policji, gmach Sztabu V Korpusu, koszary Kernwerk, 20 p. 5 pułku art. ciężkiej, arsenały. Brał udział w walce pod Ławicą. Był zastępcą komendanta w akcji pod Szubinem, kierował grupą pod Szamocinem, a następnie na odcinku Paterek - Ludwikowo. 21 lutego 1919 roku został aresztowany za bolszewizm. Brał udział w I i III powstaniu śląskim. (Patrz: Wikipedia).
 39. Z. Grot, *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919*, s. 59.
 40. Sz. Dąbrowski, *Wincenty Wierzejewski harcerz, powstaniec, żołnierz*, Poznań 2004, s. 30 (maszynopis). Inaczej opisuje ten fakt St. Nogaj, który twierdził, że W. Wierzejewski - jako uzdolniony plastycznie - został w areszcie malarzem, malującym cele i korytarze. Z tej racji miał więcej swobody. Tak więc ubrany w kombinezon malarski i z wiaderkiem farby, w biały dzień wyszedł z aresztu. Podaję na podstawie R. Wosiński, *Związek...*, s. 99, przypis 26.
 41. Związek powstał 18 stycznia 1911 roku w Berlinie i działał do 1933 roku. Organizacja ta w dalszym ciągu istnieje w Niemczech, ale - co ciekawe - jako oficjalną datę powstania uważa się rok 1945.
 42. M. Lissowski, *Harcerstwo...*, s. 12.
 43. W dorobku artystycznym Wincentego Wierzejewskiego zachowało się wiele realizacji związanych z działalnością skautową, np. seria pocztówek okolicznościowych i promujących skauting. Chyba najcenniejszą realizacją jest projekt dyplomu i ryngrafu „Wielkopolska Harcerzom z Czasów Walk o Niepodległość”, nadawanego szczególnie zasłużonym w walce o niepodległość w latach 1912-1920. Patrz: Sz. Dąbrowski, *Wincenty Wierzejewski. Działaj, twórz i nie bój się życia...*, Poznań 2019.

44. Franciszek Tatula (1889-1946) - malarz i grafik poznański. Znany był głównie jako twórca pocztówek ze swoimi obrazami, rycin oraz widoków Poznania, na których uwieczniał m. in. architekturę miasta - teka litografii z widokami miasta Poznania pt. „Poznań w barwach i nastrojach”, wydana na Powszechną Wystawę Krajową w 1929 roku. Zaprojektował też kilka plansz i wycinanki dla dzieci pt. „Wojsko Polskie”. Był działaczem POW.
45. Wykapką nazywano wypad zastępu w teren, często połączony z noclegiem. W tym czasie zastęp doskonalił się w pracy skautowej, np. zdobywał umiejętność zachowania się w terenie, a także skauci brali udział w grach i zabawach. Patrz: M. Chmielowska, *Wykapka. Podręcznik harcerskiego wycieczkowania*, Warszawa 1935.
46. Święto obchodzone w Kościele katolickim w maju lub czerwcu, 49 lub 50 dni po Wielkanocy. Tradycja pochodzi z czasów słowiańskich, przedchrześcijańskich, wtedy czczono nadejście wiosny - nowego życia.
47. A. Nowak, *Skautci poznańscy w walce o polskość i niepodległość*, Poznań 1989.
48. R. Baden-Powell, *Skauting dla chłopców. Wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską*, Warszawa 1998, s. 50.
49. Bernard Chrzanowski (1861-1944) w 1880 ukończył Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. W szkole kierował tajnym kółkiem Towarzystwa im. Tomasza Zana. Uzyskał stypendium od Towarzystwa Pomocy Naukowej, które umożliwiło mu podjęcie studiów historycznych i prawnych w Krakowie i Berlinie. W 1885 roku ukończył prawo i praktykował w Saksonii i Turynii. Od 1890 roku był adwokatem w Poznaniu, rozpoczął także działalność społeczną, m. in. w Towarzystwie Pomocy Naukowej i Towarzystwie Czytelni Ludowych. W latach 1901-1910 pełnił mandat deputowanego do parlamentu Rzeszy. Występował przeciwko polityce germanizacyjnej rządu. Niektóre z jego przemówień były w istocie wykładami z historii Polski i dziejów jej kultury, przeplatany polskimi wierszami patriotycznymi, co pozwalało drukować je legalnie w polskiej prasie, pod pozorem drukowania stenogramów posiedzeń Reichstagu. Działał w środowiskach endeckich, dla których pozyskał lidera mieszczańskiego ruchu ludowego Romana Szymańskiego. Od 1899 roku należał do tajnej Ligi Narodowej w Poznaniu, w ramach jej sekcji kulturalnej kierował akcją wydawania książeczek, obrazów historycznych, śpiewników i elementarzy, organizował także dla młodzieży pracującej wycieczki do Krakowa. Przy poznańskim Bazarze zorganizował w 1898 roku stałe Wykłady Ludowe im. Mickiewicza, kontynuowane później przez Towarzystwo Czytelni Ludowych. W latach 1909-1919 kierował Towarzystwem Demokratyczno-Narodowym w Poznaniu. W 1913 roku włączył się w prace kierowanej przez Ludwika Mycielskiego Rady Narodowej, koordynującej działalność polską w zaborze pruskim. Kierował pracami poznańskiego „Sokoła”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odszedł od endecji. W 1919 roku został mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej. W 1920 roku był członkiem Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa. W latach 1922-1928 pełnił funkcję kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Planował reformę szkolnictwa, co nie spotkało się z akceptacją władz zwierzchnich i ostatecznie nie zostało zrealizowane, dbał przede wszystkim o szkolnictwo wiejskie. W 1935 roku został mianowany senatorem RP. Przez wiele lat interesował się skautingiem. Wydał zbiór gawęd dla harcerzy „Z Ojczyzny”. 16 maja 1937 roku odsłonił pomnik „Harcerzom poległym w walkach o niepodległość” na Malcie w Poznaniu. Po wybuchu II wojny światowej, w grudniu 1939 roku wysiedlony przez Niemców z Poznania, zamieszkał w Warszawie. Zmarł 12 grudnia 1944 roku w pobliskim Konstancinie. Pochowano go na cmentarzu w Skolimowie, a w pogrzebie uczestniczyło tylko kilka osób.
50. Po stu latach drużyna ta doczekała się solidnej monografii: M. Nagrakowski, *100 lat Poznańskiej Czarnej Trzynastki*, Poznań 2019.
51. Ograniczona objętość tego tekstu nie pozwala na szczegółowy opis działalności tych drużyn do 1918 roku. Kilka z nich doczekało się już szerszych opracowań, do których odsyłam zainteresowanych czytelników.

52. Maksymilian Ciężki (1898 - 1951) od wczesnej młodości działał na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości, m. in. biorąc aktywny udział w Powstaniu Wielkopolskim. W 1917 roku został powołany do armii niemieckiej. Następnie walczył na froncie francuskim. W 1918 roku rozpoczął pracę w ośrodku łączności. Przeszedł tam pierwsze poważne przeszkolenie, które zaowocowało zdobyciem niezbędnych doświadczeń oraz rozbudziło zainteresowania młodego żołnierza. W tym samym okresie zaangażował się w działalność konspiracyjną, organizując niewielkie oddziały, które w nocy z 30 na 31 grudnia 1918 roku opanowały Wronki. Następnie w kwietniu 1919 roku rozpoczął pracę w Cytadeli oraz naukę w Szkole Oficerskiej Łączności w Zegrzu. Po ukończeniu kursu wrócił do służby liniowej, aby w 1923 roku zostać pracownikiem Oddziału II Sztabu Głównego zajmującego się kwestiami wywiadowczymi. W styczniu 1929 roku, zgodnie z sugestią Sztabu Głównego Wojska Polskiego, profesor Zdzisław Krygowski z Instytutu Matematyki Uniwersytetu Poznańskiego zorganizował kurs kryptologów, na który skierowano grupę najzdolniejszych studentów, biegle mówiących po niemiecku. Na wykładowców wyznaczono kryptologów cywilnych i wojskowych ze Sztabu Głównego Wojska Polskiego: kpt. Maksymiliana Ciężkiego, mjr. Franciszka Pokornego i inż. Antoniego Pallutha. Wyróżniającymi się adeptami kryptologii byli trzej młodzi matematycy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski. Jesienią 1930 roku dla ośmiu studentów, którzy ukończyli kurs z najlepszymi wynikami, utworzono w Poznaniu filię Biura Szyfrów Sztabu Głównego.
53. Więcej informacji na temat ruchu skautowego w Wielkopolsce można odnaleźć w opracowaniu M. Pietrzykowskiego, *Historia Harcerstwa Wielkopolskiego*. T. 1 Lata 1912-1920, Poznań 2004, s. 79-101.
54. D. Piotrowska-Szulcewska, *Wielkopolska Chorągiew harcerek 1912-1939*, Poznań 1992, s. 15.
55. W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914-1917*, Warszawa 1973, s. 89-90.
56. Akcja ta nawiązywała do inicjatywy Tajnej Organizacji Narodowej z 1914 roku.
57. D Z A Merseburg, Min. Intern. Rep. 77, Titel 981, Politische Sachen.
58. „Kurjer Poznański” w nr. 115, z dnia 22. 5. 1918 roku.
59. J. Ratajczak, *Prace niepodległościowe młodzieży wielkopolskiej przed wybuchem Powstania w 1918 roku*, „Czuj Duch”, nr 1, Poznań 1932, s. 7.

Autor jest profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktorem habilitowanym, historykiem, kierownikiem Zakładu Historii Wojskowości Instytutu Historii UAM, laureatem Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Odkrywamy i dokumentujemy dzieje Powstania Wielkopolskiego

Stefan Bartóg

Poznański epizod współorganizatora polskiego skautingu hm. RP Tadeusza Strumiłły (1884 - 1958)



W książce Piotra Korduba i Aleksandry Paradowskiej pt. „Na Starym Grunwaldzie. Domy i ich mieszkańcy” między innymi napisano: „Willa przy ul. Zakręt 22 stała się mieszkaniem bardzo lubianych przez sąsiadów Stefanii i Tadeusza Strumiłłów”. W ten sposób odnotowano w niej fakt zamieszkania rodziny Tadeusza Strumiłły na poznańskim Grunwaldzie.

Tadeusz Strumiłło, obok Andrzeja Małkowskiego, należał do szczególnie zasłużonych współorganizatorów skautingu w Polsce, a w II Rzeczypospolitej był głównym organizatorem Związku Harcerstwa Polskiego. W ruchu harcerskim pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji, był inicjatorem wielu przedsięwzięć programowych, a w latach dwudziestych przewodniczącym ZHP, przewodniczącym Biura Skautów Słowiańskich z siedzibą w Pradze, a także redaktorem pism młodzieżowych o tematyce harcerskiej. Kilkakrotnie reprezentował Polskę na międzynarodowych zlotach skautowych - Jamboree.



*Willa przy ul. Zakręt 22 stała się mieszkaniem bardzo lubianych przez sąsiadów
Stefanii i Tadeusza Strumiłłów
Fot. Piotr Wojtczak*



W 1939 roku został, w drodze wyboru, członkiem 9. osobowego Światowego Komitetu Skautowego. W latach 1918-1921 pełnił funkcję Naczelnego Inspektora Harcerstwa w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jako jeden z niewielu otrzymał honorowy stopień instruktorski - „Honorowy Harcmistrz Rzeczypospolitej”.

Jego kontakt z Poznaniem sięga 1912 roku. W sierpniu tego roku przybył do Poznania ze Lwowa wraz z Jerzym Grodyńskim, z misją zapoznania uczestników kursu poznańskiego „Sokoła” z ideą i zasadami działalności skautingu. W efekcie ich wizyty powstała tu pierwsza drużyna skautowa. Z organizatorami poznańskiego skautingu utrzymywał kontakt i w latach następnych. Między innymi wraz z Jerzym Grodyńskim był wykładowcą na kursach drużynowych.

W 1938 roku rozpoczął pracę na Uniwersytecie Poznańskim, wykładając na Studium Wychowania Fizycznego metodykę organizacji wycieczek krajoznawczych i metodykę działalności harcerskiej. Prawdopodobnie wtedy zamieszkał w Poznaniu.

W okresie okupacji hitlerowskiej brał udział w tajnym nauczaniu i współpracował z Szarymi Szeregami. Po wojnie powrócił do Poznania i dalej mieszkał na ulicy Zakręt 22. Kontynuował pracę rozpoczętą w 1938 roku na Uniwersytecie Poznańskim im. A. Mickiewicza. Przez kilka lat był też wykładowcą historii filozofii w Seminarium Duchownym Zgromadzenia Chrystusowców.

Tadeusz Strumiłło był pedagogiem i doktorem filozofii, a będąc emerytem pracował jako lektor języka rosyjskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Harcerstwem był zainteresowany do końca życia. W 1957 roku został przewodniczącym Komisji Historycznej Rady Naczelnej ZHP.

Zmarł 10 października 1958 roku i pochowany został na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu (pole: 4 kwatery: 2 rząd: B miejsce: 5).

Opracowano w oparciu o wspomnianą książkę Piotra Korduby i Aleksandry Paradowskiej oraz „Leksykon harcerstwa” pod redakcją Olgierda Fietkiewicza.

Autor jest Prezesem Honorowym ZG TPPW,
laureatem Nagrody Honorowej
„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Zdzisław Kościański

Kwatera powstańców wielkopolskich i śląskich na cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie

Motywacją do napisania tego artykułu była, wynikająca z humanitarnych i patriotycznych pobudek, potrzeba przywrócenia spoczywającym w kwaterze powstańców wielkopolskich i śląskich ich podmiotowości oraz ukazania losów niektórych powstańców, którzy walczyli o niepodległość kraju i spoczęli na Cmentarzu Powązkowskim. Ponadto artykuł niniejszy wpisuje się w obchody 100. rocznicy III powstania śląskiego, w którym brało udział około sześciu tysięcy ochotników z Wielkopolski. Autor pragnie przy tej okazji także skierować słowa podziękowania do pana **Pawła Ajdackiego**, który wykonał inwentaryzację z natury grobów i pomnika powstańców wielkopolskich i śląskich.

W okresie międzywojennym na terenie Warszawy znalazła się znaczna grupa kombatanów Powstania Wielkopolskiego, których szczególna aktywność w stolicy nasiliła się począwszy od 1938 roku, kiedy to podjęto działania zmierzające do przyjęcia w struktury organizacyjne Związku Powstańców Wielkopolskich wszystkich powstańców wielkopolskich rozproszonych po ziemiach Rzeczypospolitej. Powstał wówczas Okręg Warszawski Związku Powstańców Wielkopolskich, a jego działacze uważali za swój obowiązek *skupić tych wszystkich powstańców, i dać im środowisko dla pielęgnowania tra-dycji żołnierskiej i atmosfery koleżeństwa, oraz dla otuchy w wypełnianiu obywatelskich i życiowych obowiązków, tym zaś powstańcom, których złośliwy los doświadcza, udzielić w miarę sił i możliwości moralnego oparcia i materialnej pomocy.*

Komendantem Okręgu Warszawskiego był **ppłk dypl. Józef Skrzydlewski** (1896-1952), organizator kompanii powstańczych w Grodzisku Wlkp. Urodził się 21 lutego 1896 roku w Grodzisku Wlkp., w rodzinie budowniczego miejskiego Franciszka i Wiktorii ze Strońskich. Podczas nauki w szkole powszechnej uczestniczył w strajku szkolnym 1906-1907. W grodzkim gimnazjum zaliczył pięć klas, pozostałe w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Przeszedł trzy stopnie wtajemniczenia Towarzystwa Tomasza Zana, prowadząc tajne kółka i ucząc młodszych kolegów języka polskiego, literatury i historii. Od 1912 roku należał do drużyny wojskowej tej organizacji, a następnie do Tajnej Organizacji Niepodległościowej w Poznaniu (1914). Brał udział w czterotygodniowym kursie wojskowym w Krakowie (1914). 28 października 1915 roku zmobilizowany został jako piechur do armii niemieckiej, a po przeszkoleniu w baonie zapasowym 6. Pułku Grenadierów we Wschowie wcielony na początku 1916 roku do 82. Pułku Piechoty i skierowany na front wschodni (Wołyń). W lecie 1917 roku przerzucony został na front zachodni (Verdun, Szampania). Odbił czteromiesięczny kurs oficerski (początek 1918 r.), po ukończeniu którego awansowano go do stopnia podporucznika. Uczestniczył w walkach odwrotowych armii niemieckiej w Belgii. W końcu listopada zdezerterował i dotarł do Poznańskiego. Po nawiązaniu kontaktu z organizacjami ruchu niepodległościowego w rodzinnym Grodzisku Wlkp., przystąpił 11 grudnia 1918 roku do zorganizowania polskiej Służby Straży i Bezpieczeństwa, z którą 27 grudnia usunął dotychczasowe władze z miasta i okolic. Pod jego dowództwem z Grodziska Wlkp. wyszło uderzenie na Rakoniewice, Wolsztyn, Nowy Tomyśl i Zbąszyń, a po ustabilizowaniu się linii frontu, odpowiadał za zaplecze organizacyjne i zaopatrzeniowe. Około 20 stycznia



Delegacja Wielkopolan przy grobie gen. Heliodora Cepy na Kwaterze powstańców wielkopolskich i śląskich w Warszawie (6 września 2021 r.)

1919 roku zakończył formowanie drugiej z kolei grodziskiej kompanii powstańczej. W końcu stycznia przystąpił do formowania trzeciej kompanii, na czele której na początku marca przeprowadził operację zabezpieczenia obszaru na południe od Zbąszynia. W marcu, wraz z kompanią, wszedł w skład 2. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Zorganizował pierwszą szkołę podoficerską tego pułku we Lwówku i czwartą kompanię karabinów maszynowych. Jako dowódca czwartej kompanii karabinów maszynowych, wyruszył w sierpniu 1919 roku na front wschodni, gdzie przebywał do marca 1920 roku. Następnie, rozkazem Naczelnego Dowództwa, przeniesiony został na stanowisko instruktora-wykładowcy Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy, gdzie przebywał do 1926 roku. Po odbyciu studiów w Wyższej Szkole Wojskowej przeniesiony został (1928) do Ministerstwa Spraw Wojskowych, a potem do Sztabu Głównego. W międzyczasie, w latach 1934-1936, przebywał jako dowódca baonu na stażu liniowym w 81. Pułku Piechoty w Grodnie. W 1937 roku został awansowany do stopnia podpułkownika. Był aktywnym członkiem organizacji powstańczych, m. in. przez szereg lat przewodniczącym Koła Powstańców Wielkopolskich w Warszawie. Po przekroczeniu granicy rumuńskiej (18 września 1939r.) został internowany. Od 1940 roku przebywał we Francji, gdzie pełnił funkcję szefa sztabu 1. Dywizji Grenadierów Armii Polskiej. Po upadku Francji więziony był przez Niemców w obozach jenieckich Soest i Munster (1940-1945). Po powrocie do kraju brał aktywny udział w pracach organizacji zrzeszających powstańców wielkopolskich, m. in. był częstym gościem Związku Powstańców Wielkopolskich w Grodzisku Wlkp. W latach 50. XX wieku był represjonowany. Zmarł podczas pobytu w więzieniu, 7 maja 1952 roku w Warszawie. Staraniem Komisji Środowiskowej Powstańców Wielkopolskich przy ZBoWiD-zie jego zwłoki ekshumowano i przewieziono do Grodziska Wlkp., gdzie 13 października 1957 roku złożono na cmentarzu parafialnym, w mogile pierwszych poległych powstańców wielkopolskich. 10 października 2019 roku nastąpiło uroczyste od-



Delegacja władz samorządowych województwa wielkopolskiego i Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego na Kwaterze powstańców wielkopolskich i śląskich w Warszawie (28 grudnia 2018 r.)

ślonecie, współfinansowanego przez Instytut Pamięci Narodowej, popiersia podpułkownika Skrzydlewskiego przy rondzie jego imienia w Grodzisku Wilkp. Za swoje zasługi był odznaczony m. in. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej, Krzyżem Oficerskim Lwa Białego, Croix de Guerre.

Okręg Warszawski pod przewodnictwem podpułkownika dyplomowanego Józefa Skrzydlewskiego uważał się za łącznika między Zarządem Głównym Związku Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu i centralnymi władzami państwowymi. Swoje zadania upatrywał w uświadomieniu - jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego i władz państwowych - o wartości czynu powstańczego Wielkopolan, o prawach z niego wynikających oraz o roli i zasięgu Związku Powstańców Wielkopolskich. Ponadto chciano jak najszerzej spopularyzować tradycje powstania wielkopolskiego i uczynić z nich element wychowania przyszłego pokolenia wszędzie tam, gdzie powstaniec wielkopolski znajdzie swój warsztat pracy i pole do działania. Uważano, że wychowawcze wartości tradycji wielkopolskiego czynu powstańczego winny oddziaływać w całej Polsce.

Obok warszawskiego koła zorganizowano dziewięć nowych kół, wchodzących w skład Okręgu Warszawskiego, tj. na Okęciu, w Rembertowie, Legionowie, Modlinie, Zegrzu, Pułtusk, Lublinie, Włodzimierzu Wołyńskim i Siedlcach, a także zainicjowano powstanie trzech dalszych kół - w Baranowiczach, Słonimiu i Tomaszowie Mazowieckim.

Obchody 20. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Warszawie zostały zorganizowane przez Koło Warszawskie Związku Powstańców Wielkopolskich wraz z Kołem Wielkopolan i Akademickim Kołem Wielkopolan.

Zasługą **gen. Heliodora Cepy**, który powrócił z zagranicy, była po II wojnie światowej ponowna integracja warszawskiego środowiska powstańców wielkopolskich.



ppłk dypl. Józef Skrzydlewski (1896-1952)



gen. bryg. Heliodor Cepa (1895-1974)

Heliodor Cepa (1895-1974) urodził się 29 listopada 1895 roku w Mieszkowie koło Jarocina, w rodzinie piekarza Piotra i Marianny z Owczarskich. Szkołę powszechną ukończył w Mieszkowie, naukę kontynuował w gimnazjach w Jarocinie i Krotoszynie. Ukończył Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i w niemieckiej akademii w Poznaniu zaczął studia prawnie - ekonomiczne. 24 września 1914 roku został powołany do armii niemieckiej (7. Baon Telegraficzny w Poznaniu) i 15 listopada tego roku, jako kapral, wyruszył na front. Od 1915 roku, w składzie niemieckiej kompanii telegraficznej 83. Dywizji Piechoty, brał udział w walkach na wschodzie (Litwa, Wołyń, Bukowina) i zachodzie (Lotaryngia, Szampania, Flandria). Jako „cenzusowiec” ukończył w 1915 roku kurs aspirantów oficerskich. W 1918 roku zdezerterował, zabierając ze sobą karabin i trzy pistolety. Wstąpił w szeregi jarocińskiego batalionu porucznika Bronisława Kirchnera. Brał m. in. udział w rozbrajaniu Niemców, akcjach antysabotażowych i obsadzaniu miejscowego urzędu pocztowego. Następnie był m. in. zastępcą szefa łączności 3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich, organizował łączność na południowym odcinku frontu w rejonie Jarocina, Pleszewa i Ostrowa Wielkopolskiego (w późniejszym 69. Pułku Piechoty, w składzie 3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich). Powstańczy epizod swej biografii zakończył jako oficer (awans w czerwcu 1919 r.) telegrafii dowództwa wojsk powstańczych, po czym służył jako dowódca kompanii telegraficznej w Dowództwie Okręgu Generalnego w Poznaniu. Jego zadaniem w Dowództwie Głównym w Poznaniu było doprowadzenie do sprawnego działania fortecznej sieci łączności (oficer techniczny i dowódca kompanii telegraficznej Dowództwa Łączności Wojsk Wielkopolskich). W 1920 roku został kapitanem i szefem łączności dywizji 3. armii walczącej nad Wkrą. Brał udział w III powstaniu śląskim w 1921 roku. Maturę zdał w 1920 roku w Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i przez jeden semestr studiował pra-

wo i ekonomię na Wszechnicy Piastowskiej. Doskonalił swoje umiejętności na „kursie służby podstuchowej i telegrafii przez Ziemię”. Od lipca 1920 roku do stycznia 1921 roku Heliodor Cepa był szefem łączności i dowódcą kompanii telegraficznej Syberyjskiej Dywizji Piechoty. Walczył m. in. pod Nasielskiem, Krzynowłogą i Pruszczowicami. Pod Krzynowłogą został ranny. Awansowany najpierw do stopnia porucznika i odznaczony Krzyżem Walecznych i odznaką za ranę, w styczniu 1921 roku otrzymał awans na stopień kapitana. 12 marca tego roku, jako referent wyszkolenia, został przydzielony do Wydziału Łączności Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wojskowych. W drugiej połowie 1923 roku ukończył czteromiesięczny kurs „oficerów sztabowych Wojsk Łączności” w Obozie Szkolnym Wojsk Łączności, późniejszym Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu koło Warszawy. W 1924 roku odbył szkolenie w Centre d'Ecoles de Liaison et Transmission w Wersalu pod Paryżem. W 1925 roku ukończył trzymiesięczny kurs weryfikacyjny w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie. Z kolei w 1926 roku, jako kandydat do Wyższej Szkoły Wojennej, odbył staż na stanowisku dowódcy batalionu telegraficznego i 3 maja tego roku otrzymał awans na stopień majora. W latach 1927-1929 był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Jako major dyplomowany został, 23 sierpnia 1929 roku, dyrektorem nauk w Centrum Wyszkolenia Łączności. W 1931 roku awansował na stopień podpułkownika. Od czerwca 1930 roku piastował stanowisko wykładowcy, a później kierownika zajęć z taktyki łączności w Wyższej Szkole Wojennej. Od 1 czerwca 1933 roku był komendantem Centrum Wyszkolenia Łączności. 1 grudnia 1934 roku został mianowany Dowódcą Wojsk Łączności, natomiast po wybuchu II wojny światowej pełnił funkcję Naczelnego Dowódcy Łączności (pułkownik dyplomowany ze starszeństwem od 1 stycznia 1936 r.). 18 września 1939 roku, wraz z Kwaterą Główną Naczelnego Dowództwa, przekroczył granicę rumuńską. Przedostał się do Francji, zameldował 8 listopada 1939 roku w odbudowywanej Armii Polskiej w Paryżu. W Polskich Siłach Zbrojnych na Obczyźnie zajmował stanowisko Naczelnego Dowódcy Łączności. W 1943 roku Naczelnym Wódcz, generał broni Władysław Sikorski, zwolnił go z pełnionej funkcji pod zarzutem przekazania szyfrów Oddziału VI Sztabu NW wicepremierowi Stanisławowi Mikołajczykowi. Rozkaz ten anulowano i do końca pozostał on na swym stanowisku. W 1944 roku został oczyszczony z powyższych zarzutów. Po zakończeniu działań wojennych przebywał przez kilka miesięcy w Niemczech, w 1. Dywizji Panczernej. 16 kwietnia 1946 roku został skreślony z ewidencji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Podjął pracę w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej (tzw. „rządu lubelskiego”) w Londynie, zajmował się rewindykacją sprzętu łączności do Polski. Od 22 maja 1946 roku był w ewidencji Ludowego Wojska Polskiego, pozostając do dyspozycji Ministerstwa Obrony Narodowej. Jego oficjalna repatriacja do Polski nastąpiła 3 września 1946 roku. W grudniu 1946 roku został szefem Oddziału VII (Planowania) Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego. 22 lipca 1948 roku mianowany został generałem brygady. Na prośbę ministra przemysłu i handlu, przesłaną do Ministerstwa Obrony Narodowej, miał być z dniem 28 lutego 1949 roku przeniesiony w stan spoczynku, by - jako wybitny specjalista kablowy - otrzymać skierowanie do pracy w Ministerstwie Przemysłu. Przeniesienie to jednak nie nastąpiło. 21 marca 1949 roku został usunięty ze stanowiska szefa Oddziału VII i kilka dni później objął obowiązki starszego wykładowcy łączności w Katedrze Łączności Akademii Sztabu Generalnego, a 2 listopada 1950 roku został szefem Katedry Łączności ASG. 5 sierpnia 1951 roku przeniesiono go do rezerwy. Dzień później został aresztowany i objęty tzw. procesami odpryskowymi TUN. W więzieniu śledczym spędził prawie 4 lata. 8 lutego 1955 roku wyszedł na wolność i otrzymał wojskową emeryturę.

Podjął pracę w instytucjach cywilnych. Do 1968 roku był głównym inżynierem w Polskiej Agencji Prasowej. W strukturach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację był wiceprezesem Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego. Ponadto działał w Lidze Obrony Kraju. W 1967 roku założył Klub Kombatantów Wojsk Łączności, skupiający byłych żołnierzy łączności z okresu dwudziestolecia międzywojennego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zmarł w Warszawie 16 kwietnia 1974 roku i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Żonaty od 1930 roku z Zofią Leporowską (ur. 1907) miał troje dzieci: Zofię (ur. 1933), Marię (ur. 1935) i Andrzeja (ur. 1944). W czasie I wojny światowej otrzymał Krzyż Żelazny II klasy. W okresie II Rzeczypospolitej odznaczony został: Krzyżem Niepodległości (1928), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1937), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1925) oraz odznaczeniami zagranicznymi: francuską Legię Honorową, komandorią rumuńskiego Orderu Gwiazdy, komandorią węgierskiego Krzyża Zasługi i komandorią estońskiego orderu „Kotka Rist”. Z kolei w Polsce Ludowej: Złotym Krzyżem Zasługi (1947), Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1964).

Dzięki staraniom generała Cepy weterani powstania otrzymali mundury, płaszcze i czapki, uszyte według oryginalnego wzoru. Wielu z nich uzyskało też należne odznaczenia, awanse i zasiłki materialne. Jego zasługą było także utworzenie kwatery powstańców wielkopolskich na warszawskich Powązkach, gdzie spoczął także i on. Generał zmarł 16 kwietnia 1974 roku.

Współcześnie na terenie Warszawy pamięć o powstaniu wielkopolskim kultywują oraz opiekę nad grobami sprawują m. in. rodziny powstańcze, harcerze, warszawskie koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Szkoła Podstawowa nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich, warszawski Klub Wielkopolan EKA (od 1993 r.), Grupa Historyczna „Zgrupowanie Radosław” i kibice klubów sportowych. Co roku kwaterę powstańczą na Powązkach odwiedzają m. in. władze samorządowe województwa wielkopolskiego oraz Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

Ciekawą inicjatywę wykazał Instytut Poznański wraz z Stowarzyszeniem Projekt Poznania, realizując projekt edukacyjny towarzyszący renowacji kwatery powstańców wielkopolskich i śląskich na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Grupa poznaniaków mieszkających w Warszawie, ale wciąż mocno związanych z rodzinnym miastem, postanowiła odnowić cmentarną kwaterę, na której spoczywa ponad 60 bohaterów, którzy po powstaniu związali swoje życie ze stolicą. W wyniku ich starań, w 2019 roku rozpoczęto renowację kwatery. Ponadto postawiono sobie za cel: przekazanie podstawowej wiedzy o najważniejszych faktach związanych z powstaniem wielkopolskim i zaangażowanie uczniów w dyskusję o znaczeniu powstania wielkopolskiego w wymiarze narodowym i indywidualnym, dostarczenie wiadomości na temat dalszych losów powstańców wielkopolskich, ze szczególnym uwzględnieniem bohaterów, którzy związali swoje życie z Warszawą i uwzględnienie w przekazie edukacyjnym elementów wychowania patriotycznego. Przygotowano dla nauczycieli krótkie notki dotyczące sylwetek niektórych powstańców spoczywających w kwaterze: Alojzego Stępki (1898-1989) - powstańca kompanii obornickiej; Mariana Bylińskiego (1902-1997) - żołnierza trzech powstań: wielkopolskiego, śląskiego i warszawskiego; Juliana Stachurskiego (1895-1978) - majora pilota; gen. Heliodora Cepy - łącznościowca w powstaniu wielkopolskim; majora Mieczysława Kurczewskiego - powstańca kompanii jarocińskiej; podporucznika Leona Sapińskiego - ułana 1. Pułku Ułanów Wielkopolskich; Mieczysława Olędarczyka - powstańca Grupy „Leszno”; Franciszka Wilczka - powstańca frontów zachodniego i północnego; Aleksandra Ci-

szewskiego - powstańca Wielkopolskiej Eskadry Lotniczej; Andrzeja Bruczyńskiego - mechanika Wielkopolskiej Eskadry Lotniczej; Stefana Andrzejewskiego - powstańca wrzesińskiego; Ignacego Szturemskiego - powstańca frontu północnego; Franciszka Kaczmarka - żołnierza frontu południowego i północnego; Stanisława Ratajczaka - powstańca pułku strzelców wielkopolskich; Hipolita Piątkowskiego - powstańca frontu północnego.

Cmentarz Wojskowy w Warszawie przy ul. Powązkowskiej 43/45 jest jednym z wielu cmentarzy wojennych żołnierzy polskich, którzy w różnych okresach - od pierwszej wojny światowej, aż do roku 1945 - oddali życie w obronie ojczyzny i jej niepodległości. W listopadzie 1918 roku zarząd nad nim przejęło duszpasterstwo wojskowe, nadając mu nazwę Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Na cmentarzu tym, w **kwaterze C 7**, spoczywają powstańcy śląscy i wielkopolscy.

Kwaterna ta została założona w drugiej połowie lat 70. XX wieku. Najstarsze pochówki datowane są na rok 1977. Od momentu założenia kwaterna została przeznaczona na miejsce spoczynku weteranów powstania wielkopolskiego i powstań śląskich. Na zasadzie wyjątku zezwalano na pochówki współmałżonków powstańców.

Kwaterna składa się z dwóch, wyraźnie oddzielonych, obszarów różnej wielkości. Pomiędzy częścią A i B, na niewielkim placu, stanął pomnik poświęcony powstańcom wielkopolskim i śląskim. Ma on kształt wysokiej, kwadratowej kolumny, na której z dwóch stron umieszczono herby Wielkopolski i Śląska oraz daty: 1918, 1919, 1920, 1921. Kolumna ustawiona jest na podłużnym cokole, po bokach którego umieszczono napisy: POWSTAŃCOM ŚLĄSKIM i POWSTAŃCOM WIELKOPOLSKIM.

W części oznaczonej literą A pochowani są przede wszystkim weterani powstań śląskich. W części B spoczywają wyłącznie weterani powstania wielkopolskiego. W każdej części mogiły ułożone są w trzech rzędach: w części A po 28 (w rzędzie trzecim dodatkowo dwa groby), a w części B po 17. W obu częściach, pomiędzy drugim i trzecim rzędem, rośnie po sześć drzewiastych tui. Łącznie pochowano tutaj 137 weteranów powstań. Na każdej mogile ustawione są jednokowe krzyże o szerokich ramionach, wykonane z lastryka. Jedyne grobem przykrytym płytą nagrobną jest mogiła generała Cepy. Przed każdym rzędem mogił ułożony jest wąski chodnik z płytek betonowych. Mogiły ziemne porasta trawa.



W kwaterze C 7 spoczywają powstańcy śląscy i wielkopolscy

A - I

1. **BURŻA KAZIMIERZ**, kpt. rez., 1920-1995, opiekun powstańców wielkopolskich, kleberczyk, żołnierz AK, pochowany wraz z żoną Zofią 1917-1993.
2. **GÓRNY JÓZEF**, por., 1900-1994, powstaniec wielkopolski, żołnierz AK.
3. **LEŚNY EDWARD**, por., 1904-1993, powstaniec wielkopolski, przygotowane miejsce na pochówek żony Bożeny 1926-?.
4. **CZAPLICKI KAZIMIERZ**, por., 1903-1991, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Wacławą 1921-1998.
5. **USAKIEWICZ STANISŁAW**, ppor., 1903-1985, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Bronisławą 1902-1984.
6. **KOWALSKI ANTONI**, por., 1898-1984, powstaniec śląski.
7. **MAŃKOWSKI MATEUSZ**, ppor., 1905-1984, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Haliną 1922-2000.
8. **KWAPISZ STEFAN**, por., 1902-1986, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1908-1985.
9. **MILCARZ MARIAN**, ppor., 1892-1985, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Janiną 1900-1986.
10. **SMAKOWSKI ROMAN**, ppor., 1903-1985, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Wandą 1913-1999.
11. **ZAGÓRSKI CZESŁAW**, kpt., 1902-1989, powstaniec śląski, żołnierz WP, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., pochowany wraz z żoną Janiną 1910-1985.
12. **BUDZYŃSKI KAROL**, ppor., 1903-1992, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1922-2003.
13. **DĘBICKI JANUSZ**, kpt., 1910-1988, powstaniec śląski.
14. **GOCMAN STEFAN**, kpt., daty zatarte, powstaniec śląski w I i III powstaniu, przygotowane miejsce na pochówek żony Julianny 1918-?.
15. **GONTARSKI STEFAN**, ppor., 1897-1989, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Natalią 1907-1998.
16. **ŁUKASIEWICZ ANTONI**, kpt., 1902-1990, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Marią 1902-1987.
17. **MALINOWSKI ZYGMUNT**, por., 1906-2001, powstaniec śląski.
18. **MACHNOWSKI WŁADYSŁAW**, ppor., 1899-1987, powstaniec śląski.
19. **MIKUŁA CZESŁAW**, ppor., 1907-1997, powstaniec śląski w II i III powstaniu.
20. **PESCHEL OSWALD**, mjr, 1900-1989, powstaniec śląski w I, II i III powstaniu, pochowany wraz z żoną Ildą 1906-2000.
21. **RÓŻAŃSKI STEFAN**, ppor., 1901-1991, powstaniec śląski.
22. **SOBOLEWSKI KONSTANTY**, ppor., 1900-1989, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Felicją 1906-2001.
23. **BURCHACKI STANISŁAW**, ppor., 1899-1996, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Marianną Rożek 1914-2003.
24. **BORYSOWICZ STEFAN**, por., 1897-1989, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Zofią 1911-1998.
25. **RAJEWSKI FRANCISZEK**, ppor., 1900-1994, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Zofią 1910-2004.

26. **MAGIEREK ROMAN**, ppor., 1900-1991, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Janiną 1910-1994.

27. **ZIELIŃSKI EUGENIUSZ**, por., 1902-1994, powstaniec śląski, żołnierz POW, pochowany wraz z żoną Marianną 1904-1998.

28. **BROMIŃSKI ALEKSANDER**, ppor., 1897-1987, powstaniec śląski, działacz społeczny za sanacji, pochowany wraz z żoną Franciszką 1900-1990.

A - II

1. **RATAJCZAK STANISŁAW**, kpt., 1900-1996, powstaniec wielkopolski, żołnierz AK ps. "Wojtek".

2. **BYLIŃSKI MARIAN**, ppłk, 1902-1994, powstaniec wielkopolski i śląski, żołnierz AK.

3. Napis zatarty.

4. **ZEIDLER KAZIMIERZ**, por., 1899-1994, powstaniec wielkopolski.

5. **POPŁOŃSKI JAN**, ppor., 1900-1980, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Walerią 1902-1985.

6. **ZALEWSKI RYSZARD**, mjr, 1905-1980, powstaniec śląski.

7. **GÓRNIK BOLESŁAW**, ppłk, 1904-1985, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Krystyną 1916-1980.

8. **NASIOROWSKI STEFAN**, ppor., 1902-1979, powstaniec śląski.

9. **PALACHA BRONISŁAW**, ppor., 1900-1980, powstaniec śląski.

10. **KISIEL KLEMENS**, ppor., 1892-1984, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Bronisławą 1902-1979.

11. **CHMURZYŃSKI WIKTOR**, ppor., 1898-1979, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Anielą 1902-1994.

12. **KOSIERADZKI MIECZYŚLAW**, ppor., 1907-1979, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Longiną 1913-2002.

13. **ŁEBEK ADAM**, ppor., 1896-1979, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Anasztazją 1908-1994.

14. **GROBELNY WINCENTY**, ppor., 1900-1979, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Janiną 1900-1983.

15. **NASIEGNIIEWSKI STANISŁAW**, kpt., 1901-1979, powstaniec śląski.

16. **JAREMA EUZEBIUSZ**, ppłk, 1902-1979, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Janiną 1909-1979.

17. **LARISA MEYER STANISŁAW**, mjr, 1905-1978, powstaniec śląski.

18. **BARAŃSKI STEFAN**, ppor., 1898-1985, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Heleną 1903-1978.

19. **SZEJTAN STEFAN**, ppor., 1902-1978, powstaniec śląski.

20. **ZOMMER BOLESŁAW JÓZEF**, kpt., 1898-1988, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Eugenią z d. Otowską 1897-1977.

21. **POLITOWSKI KAROL**, mjr, 1889-1977, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Bogumiłą 1907-1984.

22. **PIETROŃ JULIAN**, ppor., 1897-1977, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Emilią 1896-1980 i córką Janiną Pietroń-Plaza 1924-1996.

23. **SPAŁEK WŁADYSŁAW**, płk, 1888-1977, powstaniec śląski.
24. **MAZURKIEWICZ TADEUSZ**, kpt., 1888-1977, powstaniec śląski, żołnierz POW, żołnierz WP, w kampanii wrześniowej 1939 r. w obronie Modlina, pochowany wraz z żoną Marią z d. Dulską 1900-1986.
25. **PRZYTULSKI JAN**, ppor., 1900-1977, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Jadwigą 1907-1989.
26. **URBAN KAZIMIERZ**, ppor., 1893-1985, powstaniec śląski.
27. **STAROWICZ MATEUSZ**, ppor., 1903-1990, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Natalią 1905-2003.
28. **WIECZOREK STANISŁAW**, por., 1908-2000, powstaniec śląski, przygotowane miejsce pochówku dla żony Teresy 1931-?

A - III dod.

1. **PŁOSZAJ JÓZEF**, por., 1901-1992, powstaniec wielkopolski.
2. **WICHER FRANCISZEK**, por., 1904-1961, powstaniec śląski, przygotowane miejsce pochówku dla żony Apolonii Heleny 1910-?

A - III

1. **DEMBIŃSKI KONRAD**, ppor., 1899-1991, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z synem Romualdem Dembińskim 1927-1998 i z symbolicznym miejscem pochówku żony Zofii 1906-1945 zesłanej na Syberię.
2. **SZYNKAREK ANTONI**, por., 1907-1995, powstaniec wielkopolski, żołnierz AK, pochowany wraz z żoną Bolesławą 1910-1990.
3. **OSTROWSKA KAZIMIERA**, ppor., 1905-1989, powstaniec wielkopolski, pochowana wraz z mężem Tadeuszem 1909-1992.
4. **BAŁA ANTONI**, ppor., 1898-1989, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Marią 1904-1993.
5. **SOBOL WACŁAW**, ppor., 1903-1981, powstaniec śląski w I i III powstaniu, pochowany wraz z żoną Janiną 1910-1992.
6. **GŁUSZKIEWICZ STANISŁAW**, ppor., 1901-1981, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Henryką 1907-1991.
7. **MAKARSKI PAWEŁ PIOTR**, ppor., 1903-1981, powstaniec śląski.
8. **LEŚNIEWSKI STANISŁAW**, ppor., 1900-1981, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Lucyną 1906-1995.
9. **JANCZEWSKI JAN**, ppor., 1898-1981, powstaniec śląski, żołnierz legionów polskich, żołnierz POW, pochowany wraz z żoną Janiną z d. Badowska 1903-1991.
10. **ROMANOWSKI WITOLD**, ppor., 1905-1981, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Janiną z d. Dąbrowska 1917-1993.
11. **STYŚ BRONISŁAW**, por., 1902-1981, powstaniec śląski, pochowany wraz żoną Stanisławą 1908-1984.
12. **JAKUBOWSKI IGNACY**, ppor., 1905-1990, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Lucyną 1904-1981.

13. **ROGULSKI WINCENTY**, ppor., 1903-1981, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Julią 1905-1992.
14. **JAROSZEK BOLESŁAW**, ppor., 1903-1982, powstaniec śląski.
15. **PAWŁAK TADEUSZ**, kpt., 1900-1982, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Kazimierą 1901-1993.
16. **KANCZEWSKI PAWEŁ**, kpt., 1903-1982, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Anną 1933-1981.
17. **ROGALSKI ROMAN**, por., 1902-1980, powstaniec śląski.
18. **KRAJEWSKI STANISŁAW**, ppor., 1897-1983, powstaniec śląski.
19. **HLOND JÓZEF**, ppor., 1896-1982, powstaniec śląski.
20. **POMIERNY MARIAN**, ppor., 1901-1982, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Marianną 1910-1986.
21. **GARDIAS FELIKS**, mjr, 1901-1983, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Janią 1904-1988.
22. **RYBIŃSKI JÓZEF**, ppor., 1901-1983, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1894-1985.
23. **FAJER LUCJAN**, ppłk, 1904-1984, powstaniec śląski, żołnierz AK, powstaniec warszawski, ps. „Ognisty”, pochowany wraz z żoną Michaliną 1916-1996.
24. **JAGUCKI ALEKSANDER**, ppor., 1899-1984, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Genowefą 1903-1999.
25. **ĆWIĘK ANTONI**, ppor., 1899-1994, powstaniec śląski.
26. **LISOWSKI WACŁAW**, ppor., 1896-1983, powstaniec śląski.
27. **FERNIK CZESŁAW**, ppor., 1901-1983, powstaniec śląski.
28. **KOPEĆ HENRYK CYRYL**, por., 1899-1985, powstaniec śląski, pochowany wraz z żoną Jadwigą Anielą (brak dat).

B - I

1. **JĘDRZEJCZAK STEFAN**, ppor., 1899-1990, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Władysławą 1902-1989.
2. **KURCZEWSKI MIECZYŚLAW**, płk, 1897-1989, powstaniec wielkopolski, przygotowane miejsce na pochowanie żony Teresy 1918-?.
3. **ŁUKOWIAK FELIKS**, ppor., 1899-1989, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Delfiną 1905-1993.
4. **PIĄTKOWSKI HIPOLIT**, mjr, 1898-1989, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Felicją 1900-1993.
5. **WILCZEK FRANCISZEK**, ppor., 1900-1990, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Anną 1902-1988.
6. **STEFANIAK PIOTR**, ppor., 1899-1987, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Marią 1905-1991.
7. **STEFAŃSKI STANISŁAW**, ppor., 1900-1993, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Konstancją 1898-1987.
8. **CISZEWSKI ALEKSANDER**, ppor., 1892-1987, powstaniec wielkopolski.

9. **KWAŚNIEWSKI WACŁAW**, ppor., 1906-1986, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Heleną 1908-2005.

10. **KRAJEWSKI HENRYK**, ppłk, 1896-1985, powstaniec wielkopolski, przygotowane miejsce pochówku dla żony Władysławy 1934-?.

11. **SŁOMIŃSKI WOJCIECH**, ppor., 1899-1985, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Józefą 1915-1988.

12. **SZTUREMSKI IGNACY**, ppor., 1900-1985, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1906-1987.

13. **TYLMAN FELIKS**, ppor., 1892-1985, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Pelagią 1900-1990.

14. **ANDRZEJEWSKI STEFAN**, płk, 1899-1996, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Ireną 1901-1985.

15. **WRÓBLEWSKI BOLESŁAW JÓZEF**, płk, 1895-1985, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Wandą, ppor., 1900-1991, też powstańcem wielkopolskim.

16. **DEMBIŃSKI HENRYK**, kpt., 1898-1984, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Jadwigą 1903-1987.

17. **JANECZEK JAN**, ppor., 1900-1983, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1895-1984.

B - II

1. **PIASECKI FRANCISZEK**, ppor., 1899-1990, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Marianną 1903-1983.

2. **GIELNIK WALENTY**, ppor., 1899-1983, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Antoniną 1901-1992.

3. **CEPA HELIODOR**, generał, 1895-1974, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Zofią 1907-1993.

4. **BRUCZYŃSKI ANDRZEJ**, ppor., 1893-1977, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Antoniną 1895-1984.

5. **SIEPKA ALOJZY**, por., 1898-1989, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Janiną 1908-1977.

6. **WLEKŁY EDWARD**, ppor., 1902-1977, powstaniec wielkopolski.

7. **LINKE HENRYK**, kpt., 1899-1977, powstaniec wielkopolski.

8. **ŚMIEIŃSKI ALBIN**, mjr, 1898-1980, powstaniec wielkopolski, pochowany wspólnie z żoną Kaziemierą 1913-2003.

9. **KACZMAREK FRANCISZEK**, ppor., 1897-1977, powstaniec wielkopolski, żołnierz AK, powstaniec warszawski walczył w Zgrupowaniu „Róg”, pochowany wraz z żoną Anielą 1901-1983.

10. **KOPRUCKI JÓZEF**, ppor., 1901-1978, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1912-1978.

11. **STACHURSKI JULIAN**, ppłk, 1895-1978, powstaniec wielkopolski.

12. **HAWRAZIŃSKI STANISŁAW**, ppor., 1897-1979, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żonami: Wacławą (symb.) 1893-1949 i Heleną 1902-1996.

13. **PULACZEWSKI LEON**, ppor., 1897-1979, powstaniec wielkopolski, pochowany wspólnie z żoną Marianną 1902-1984.

14. **WALKOWSKI ZYGMUNT**, ppor., 1896-1979, powstaniec wielkopolski, pochowany wspólnie z żoną Marianną 1906-1987.

15. **TRAPCZYŃSKI MIECZYŚLAW**, ppor., 1900-1979, powstaniec wielkopolski, przygotowane miejsce na pochówek żony Stefanii 1920-?.

16. **SCHULTZ LUDWIK**, ppor., 1900-1979, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Reginą 1904-1994.

17. **OLĘDERCZYK MIECZYŚLAW**, płk, 1897-1979, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Józefą 1896-1988.

B - III

1. **STANISZEWSKI MARIAN**, kpt., 1900-1982, powstaniec wielkopolski, pochowany z żoną Lubow 1925-.

2. **KRÓLIKOWSKI WŁODZIMIERZ**, ppor., 1898-1985, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Martą 1918-1983.

3. **KOWALCZYK ANTONI**, ppor., 1895-1980, powstaniec wielkopolski.

4. **KONIAREK BERNARD**, ppor., 1902-1981, powstaniec wielkopolski.

5. **OLSZOWSKI ANTONI**, ppor., 1898-1982, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Stanisławą 1899-1983.

6. **KOŁACKI LEON**, ppłk, 1900-1990, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Marią 1905-1982.

7. **GLONEK KAZIMIERZ**, ppor., 1900-1982, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Wandą 1904-1990.

8. **WIŚNIEWSKI LEONARD**, ppor., 1899-1980, powstaniec wielkopolski.

9. **GLABUS WOJCIECH**, ppor., 1896-1980, powstaniec wielkopolski.

10. **CHOJNACKI IGNACY**, ppor., 1895-1944, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Marią 1900-1987.

11. **WALTER MARIAN**, ppor., 1898-1981, powstaniec wielkopolski.

12. **MAŃCZAK JÓZEF**, ppor., 1899-1982, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Marią 1904-1994.

13. **JANKOWSKI LEON**, ppor., 1903-1982, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Władysławą 1912-1989.

14. **SIPIŃSKI LEON**, ppor., 1901-1981, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Ireną 1908-1986.

15. **MENDYK JAN**, mjr, 1892-1984, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Zofią 1908-1980.

16. **KOSIEDOWSKI MARCELI**, płk, 1901-1980, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Zofią 1914-1980.

17. **ELSNER WAWRZYN**, ppor., 1898-1987, powstaniec wielkopolski, pochowany wraz z żoną Teodorą 1900-1975.



W kwaterze R znajduje się grób gen. dyw. Filipa Stanisława Dubiskiego, dowódcy 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich, poległego 28 września 1919 roku

Ponadto warty odwiedzenia jest **Cmentarz Rzymskokatolicki na Powązkach**, będący najstarszym katolickim cmentarzem funkcjonującym w Polsce od 1792 roku. **W kwaterze R** znajduje się grób gen. dyw. Filipa Stanisława Dubiskiego, dowódcy 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich, poległego 28 września 1919 roku. W czasie walk pod Rynią (28 IX 1919), w momencie krytycznym bitwy, Dubiski zbiera i prowadzi rezerwy, lecz otoczony zostaje ciężko ranny. Zmarł na polu walki, jako pierwszy gen. odrodzonego Wojska Polskiego. W rozkazy pożegnalnym gen. J. Dowbor-Muśnicki napisał: (...) Ojczyzna straciła pierwszego generała i najlepszego swego syna, prawego Polaka o charakterze czystym jak kryształ, ukochanego wodza swej dywizji, troskliwego jej opiekuna i Ojca i nigdy nam niezapomnianego przyjaciela. Rozkazy pożegnalne wydali również minister spraw wojskowych, dowódca frontu litewsko-białoruskiego i szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Na mogile gen. dyw. Filipa Stanisława Dubiskiego ustawiony jest okazały nagrobek z piaskowca z pomnikiem. Szczyt nagrobka obwiedziony jest żelaznym łańcuchem wspartym na czterech słupkach w kształcie pocisków. Na pomniku w dolnej części umieszczona jest płaskorzeźba przedstawiająca żołnierzy w okopach, na szczycie znajduje się rzeźba orła w koronie siedzącego na skrzyżowanych dwóch szablach i wojskowej rogatywce, w centralnej części wykuty jest napis: „Ś. P./ STANISŁAW DUBISKI/ GENERAŁ DYWIZJI/ KAWALER ORDERU/ VIRTUTI MILITARI/ DOWÓDCA 1 DYWIZJI/ STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH/ UR. DN. 5 WRZEŚNIA 1860 R./ POLEGŁ NA POLU CHWAŁY/ W OBRONIE OJCZYZNY/ W DN. 28 WRZEŚNIA 1919 R.”. R. II. 3.

Wśród wielu zadań, które stoją przed polską szkołą, jedno jest niezwykle istotne - kształtowanie świadomego młodego obywatela mocno zakorzenionego w przeszłości historycznej narodu. Powązki - to miejsce jak magnes przyciąga ludzi pasjonujących się przeszłością. Żeby rozmawiać o bohaterach - spoczywających w Kwaterze Powstańców Śląskich i Wielkopolskich - warto przypomnieć niektóre sylwetki tych powstańców wielkopolskich i śląskich, którzy walczyli o niepodległość i zostali pochowani na Cmentarzu Powązkowskim. Chwila ciszy, zadumy niech przybliży nam tych którzy poszli bo tak chcieli - jak napisał o nich poeta.

Autor jest doktorem historii, przewodniczącym
Komisji Historycznej,
członkiem Prezydium ZG TPPW,
laureatem
Nagrody Honorowej TPPW
„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.



Apel w sprawie ustanowienia

27 grudnia świętem państwowym

W czerwcu 2021 roku zrodził się pomysł ustanowienia 27 grudnia świętem państwowym - Narodowym Dniem Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Święto to byłoby złożeniem hołdu i podziękowań bohaterskim Powstańcom Wielkopolskim za ich dokonania, zarówno w czasie Powstania jak i w wojnie polsko - bolszewickiej, Powstaniach Śląskich, a następnie w odbudowie odradzającej się po zaborach Ojczyzny.

Sygnatariuszami tej inicjatywy byli: Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolski, Fundacja Zakłady Kórnickie, Muzeum Narodowe w Poznaniu”. Inicjatywa ta uzyskała szerokie poparcie społeczne. Do końca sierpnia zebrano kilka tysięcy deklaracji poparcia apelu o ustanowienie Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

Uchwały w tej sprawie podjęło wiele samorządów, instytucji oraz organizacji społecznych (głównie z województwa wielkopolskiego, kujawsko - pomorskiego i lubuskiego). Także Zarząd Główny TPPW podjął uchwałę, w której apelował i prosił Prezydenta RP, Posłów i Senatorów o ustanowienie dnia 27 grudnia świętem państwowym.

6 września 2021 r. w Pałacu Prezydenckim Prezydent RP Andrzej Duda spotkał się z inicjatorami apelu oraz przedstawicielami samorządów i mieszkańców Wielkopolski. Podczas spotkania przekazano Prezydentowi apel o ustanowienie dnia 27 grudnia Świę-

tem Narodowym Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 reprezentowali: Tadeusz Musiał, Wawrzyniec Wierzejewski, Zdzisław Kościański, Roman Grewling, Maria Mielcarzewicz, Halina Kowalewska, Tadeusz Stachowski, Maksymilian Michalczak, Rozalia Kaczmarek i Maciej Myczka.

14 września 2021 r. Prezydent RP Andrzej Duda złożył w Sejmie projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Zrealizował w ten sposób swoją obietnicę złożoną na spotkaniu z inicjatorami ustanowienia święta państwowego i przedstawicielami Wielkopolan. W projekcie ustawy Prezydent podkreślił, że ustanowienie Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego jest hołdem złożonym „bohaterskim uczestnikom zrywu z lat 1918-1919, którzy wyzwolili Wielkopolskę spod panowania niemieckiego i przyłączyli ją do odrodzonej Rzeczypospolitej”.

1 października 2021 r. - Sejm przyjął prezydencki projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, a 28 października 2021 r. Senat RP jednogłośnie poparł uchwaloną przez Sejm ustawę.



Delegacje Samorządu Województwa Wielkopolskiego i Zarządu Głównego TPPW podczas uroczystości z okazji 101. rocznicy Powstania Wielkopolskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
Fot. Alina Kucharska

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE W KULTURZE

Paweł Kuschczyński

Roman Tadeusz Wilkanowicz (1886 - 1933) bard Powstania Wielkopolskiego 1918/1919

Wśród wielu, bardzo wielu bohaterów, żołnierzy i dowódców powstania wielkopolskiego Roman Tadeusz Wilkanowicz zajmuje miejsce wyjątkowe. I to z co najmniej dwóch powodów: był bezgranicznie oddanym sprawie niepodległości Wielkopolski i Polski - niewzruszonym patriotą i znakomitym poetą - pieśniarzem, bardem opiewającym swym talentem powstanie wielkopolskie. Jeżeli można szukać dla niego powinowactwa duchowego, znajdujemy je w osobie Wincentego Wierzejeckiego. Jakże byli do siebie podobni: niepodzielną służbę Polsce łączyli z artystem - Wilkanowicz z poezją, pieśnią, prozą i satyrycznym rysunkiem; Wierzejewski z malarstwem, a także z poezją.

Czytelnicy „Wielkopolskiego Powstańca” mieli możliwość poznania postaci i twórczości Wilkanowicza w rocznikach z lat: 2017, 2018, 2019 i 2020.

Dla uczczenia 100. rocznicy Powstania Wielkopolskiego Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, wspólnie z poznańskim oddziałem Związku Literatów Polskich, zorganizował ogólnopolski Konkurs Literacki im. Romana Wilkanowicza, na który nadesłano 85 prac, w tym 67 wierszy, 17 opowiadań i jedną powieść. Wydawnictwo Miejskie „Poznań” opublikowało w 2019 roku, w pięknej szacie graficznej, pokłosie konkursu pt. „Słowo syci pamięć”.

„Przegląd Wielkopolski” (nr 2/2019) w artykule „Powstanie wielkopolskie w literaturze” przywołał postać Romana Wilkanowicza. Trzeci numer (z 2018 r.) „Krajobrazów Kultury”, kwartalnika wydawanego przez poznański oddział Związku Literatów Polskich, poświęcony głównie Powstaniu Wielkopolskiemu także uhonorował piewecę wielkopolskiej wiktorii, zamieszczając biografię oraz ważniejsze jego wiersze.

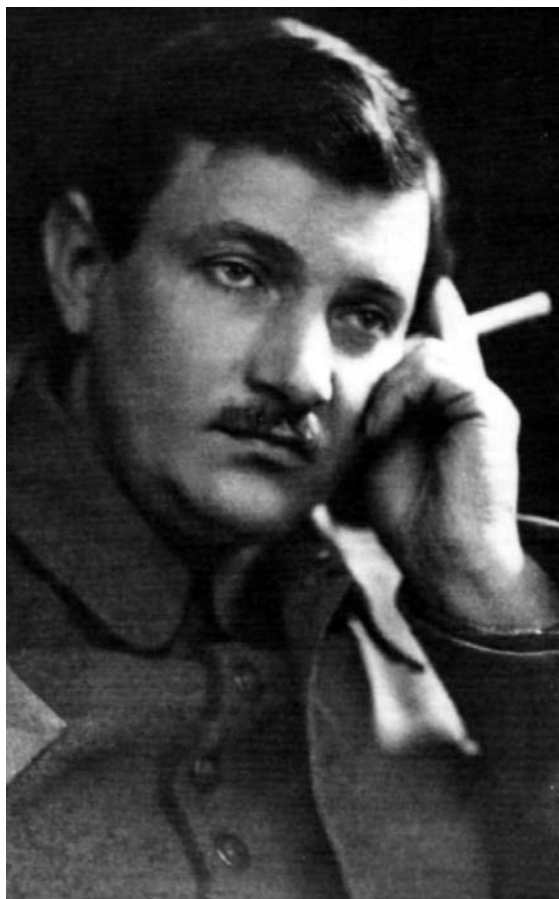
Bogata twórczość literacka, znaczące dokonania w walce zbrojnej oraz szlachetne cechy charakteru uzasadniają potrzebę szerszego zaprezentowania przywołanej postaci.

Bazę źródłową dla niniejszego tekstu stanowiły materiały oraz informacje uzyskanych przez Izoldę Kiec (profesor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu) w Bibliotece Uniwersyteckiej UAM, Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk, Bibliotece w Wojskowym Biurze Historycznym w Rembertowie, Archiwum Państwowym w Poznaniu, Kronice Miasta Poznania oraz w innych źródłach.

Rezultaty obszernej kwerendy Izolda Kiec zaprezentowała we wstępie oraz we własnym wyborze utworów poety i opracowaniu książki Romana Tadeusza Wilkanowicza „Utwory powstańcze”, wydanej w 2018 roku przez Instytut Kultury Popularnej w Poznaniu.



Roman Tadeusz Wilkanowicz (siedzący w fotelu) z Adamem Białoszyńskim



Roman Wilkanowicz (1886-1933)

Obserwacja dotychczasowego stanu badań nad twórczością Romana Tadeusza Wilkanowicza prowadzi do następującej konstatacji - nie znajduje uzasadnienia dotychczasowy brak zainteresowania życiem i twórczością Wilkanowicza przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Izolda Kielc pozostaje w tym literaturoznawczym dokonaniu odosobniona.

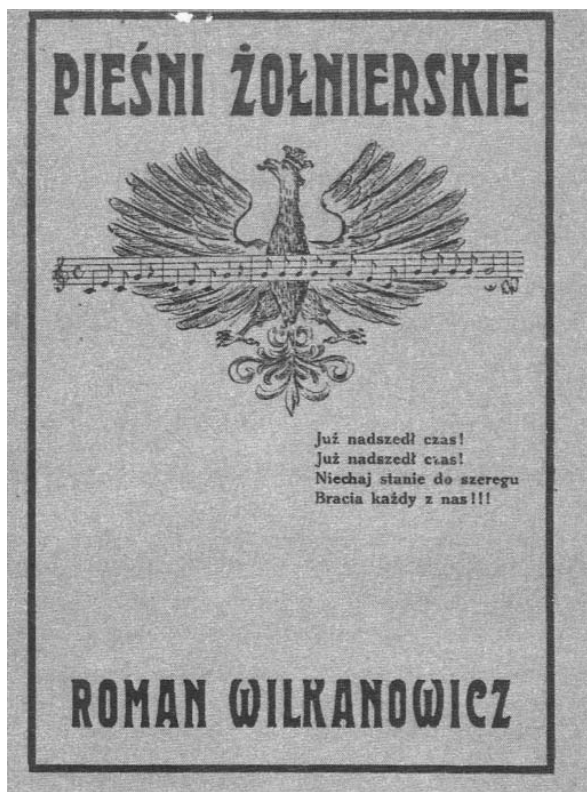
Podjmując próbę określenia jedną frazą postawy Romana Tadeusza Wilkanowicza, należy przywołać myśl Williama Blake'a: **Entuzjazm jest wszystkim**. Jego dokonania, realizacja, zamierzenia i poglądy znamionuje pasja, zaangażowanie, oddanie, odwaga, konsekwencja, nonkonformizm, a także poczucie humoru i spryt, no i oczywiście talent pisarski. Wszystko to służyło Wielkopolsce i Polsce, walce o ich niepodległość, a następnie utrwalaniu siły Ojczyzny, a nawet jej potęgi. Wymienione wyżej cechy osobowości ujawniły się w różnych sytuacjach (nawet w czasie więziennych odosobnień w forcie Grolman i podberlińskim więzieniu

Spandau), czy też podczas pełnienia różnych życiowych ról, funkcji, na różnych stanowiskach, a także w wojskowych szarżach.

Jako redaktor naczelnego pisma „Druh” (wydawanego dla żołnierzy - Polaków), w artykule wstępnym 21 grudnia 2018 roku napisał: *Druhowie! Długo czekaliśmy w milczeniu, ale nadszedł czas, żeby dać znać, że żyjemy, - iż jest nas na każde skinienie sto tysięcy, i że - zaszła potrzeba - krwią swoją zadokumentujemy naszą prostą żołnierską miłość Ojczyzny! W myśl tę rzućmy pierwszy numer naszego piśmka, otwierając łamy dla głosów żołnierskich, nie dla politykowania wszakże, gdyż tego mamy za wiele w Polsce, tylko ażeby służyły naszym celom.*

Druhowie! Garnijcie się do szeregu! Nie ma żadnych tak wielkich obowiązków, które by wyłumaczyły Waszą nieobecność! Ojczyzna jest bliższą jak matka, jak żona i jak dzieci!

Namawiał młodych rekrutów, by - w czasie I wojny światowej, nazwanej wielką - szli na front na krótko, na tyle, by odbyć wojskowe przeszkolenie, by nauczyć się wojaczki, a potem zbiec - najlepiej z bronią, która przyda się tutaj w Poznaniu - gdy rozpocznie się bitwa. Zalecał realizowanie przyjętej przez siebie deklaracji: *Strzału w tej wojnie nie oddam, że nie będę walczył za Niemców i broni przeciwko nikomu nie podniosę, szczególnie przeciwko Swojemu ziomkowi [Jankowi Kaźmierczakowi].*



Wydanie „Pieśni Żołnierskich”

melodii. Już ten fakt może być potwierdzeniem, że zasłużył na miano barda zwycięskiego zrywu Wielkopolan.

Poniżej fragmenty pomieszczone w zbiorze tekstów ze znamienym mottem:

Już nadszedł czas!

Już nadszedł czas!

Niechaj stanie do szeregu

Bracia każdy z nas!!!

Do Was...

Bracia żołnierze, Bracia żołnierze!

Z wami pociechy dzielę się chlebem.

Choć żeście z grzechem mieli przymierze,

Pod pękającym w piorunach niebem.

Z wami pociechy dzielę się chlebem

Bracia żołnierze ---!

I w sercach waszych mieszka Duch Boży:

Krew tylko dłoni nągich dotknęła.

Baczcież by M i ł o ś ć nie zginęła,

Bardzo krytycznie i odważnie zabrzmiały słowa Wilkanowicza na naradzie 28 grudnia 1918 roku, w której uczestniczyli Wojciech Korfanty oraz Czesław Meissner - przewodniczący Rady Ludowej na miasto Poznań, a zarazem przedstawiciel Naczelnej Rady Ludowej: *Nigdy rozpoczętej walki nie zaprzestaniemy, a wszyscy, którzy są przeciwni, są naszymi wrogami i tym kula w łeb.*

Był odważnym, radykalnym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego, kierowanej od 11 lub 12 listopada 1918 roku przez Radę Jednostu. Starał się być wśród dowódców wiarygodnym, akceptowanym przez młodych powstańców.

Przy pomocy Arkadego Fiedlera, który wykonał zapisy nutowe, już przed powstaniem zostały szybko - w pierwszym nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy - wydane „Pieśni żołnierskie” ze słowami Wilkanowicza do znanych

Bo ona święte królestwo stworzy!
Kto w P r a d ę wierzy, zbawi świat w wierze
Bracia żołnierze!

Apel

Gotowy nasz hufiec, gotowy,
Na wodzów naszych skinienie;
Myśl jedna, jedno marzenie
Skuły nas w szereg wzorowy,
Gotowy nasz hufiec, gotowy!!!

Nie boim się śmierci i trudów,
W służbie przemiłej Ojczyzny;
Za wolność i prawa ludów
Poniesiem chętnie swe blizny,
Za Wolność i prawa ludów!

Do broni! Wszyscy do broni

O bracia, o bracia drodzy!
Wy nadzieję miejcie w nas.
Choć my skromni i ubodzy,
Lecz do boju pójdziem wraz.

Rozkaz daj Ojczyzno miła!
Rozkaz daj do orląt swych!
Bo godzina już wybiła,
Nadszedł czas na wrogów złych...

Po latach stu

Po latach stu, po latach stu,
Opadły z rąk kajdany,
Dziś niechaj nam nie rządzą tu,
Obce narody i pany!
My w pełni praw i w pełni sił,
Za słuszną stajemy sprawę,
Krew naszych żył i ramion moc
Na pola poniesiem krwawe.

Biegną tysiące druhów do Poznania

Biegną tysiące druhów do Poznania,
By za Ojczyznę przelać swoją krew,
Bo im zabłysła chwila Zmartwychwstania.
Bo ich przebudził Rogu święty zew.
Oto już karne zwały się kolumny;
Z bronią u nogi stoi żołnierz dumny.

Ten tylko kocha prawdziwie Ojczyznę,
Który jest gotów na Jej każdy zew,
Więc nim zdobędziesz w służbie śmierć lub bliznę

Zanuć mój bracie ten żołnierski śpiew:
Że dla swej Matki nie poskąpisz czynu,
Choćby ci przyszło własną oddać krew!

Hej druhowie

Hej druhowie! Hej druhowie!
Jakżeś cudną nasza wiosna;
Zapał w sercu, zapał w głowie,
A na ustach pieśń radosna...

Witaj zorzo! Witaj zorzo!
Witaj Polski Z m a r t w y c h w s t a n i e!
Za pomocą pójdziem Bożą,
Tam gdzie widny znak!

Zwyciężali naszych Szwabów

Zwyciężali naszych Szwabów,
Gdy w narodzie brakło zgody;
Každy Polak wtedy słaby,
Gdy za wiele ma swobody...

Niech więc karność w tej Drużynie,
Wskaże jacy są żołnierze,
A Ojczyzna nie zaginie
I nikt jej nam nie odbierze!

Hejże bracia! Hej Druhowie,
Bierzcie się do karabinów,
Niechaj cała Polska powie,
Że ma swoich d z i e l n y c h s y n ó w!

Zarówno Wilkanowicz, jak i wyjątkowo mu bliscy druhowie z POW ZP oraz „Sokoła” nie utożsamiali się z zasadami, a konkretnie z pruskim drylem znienawidzonym przez pokolenia, który wprowadzał generał Józef Dowbor-Muśnicki, tworząc regularne wojsko wielkopolskie.

Peowiacy, rekrutujący się z biednych dzielnic Poznania (Chwaliszewa i Wildy), nie godzili się na to, by zniknęło słowo „druh” wraz z koniecznym wymienieniem posiadanej szarży wojskowej. W listopadzie 1919 r. w redagowanej „Rzeczypospolitej” napisał znaczące słowa: *...tam gdzie pokażą się Poznaniacy, w ślad za nimi zwycięstwo...nikt nie odmówi dzielności, a nawet bohaterstwa naszej drużynie, ale ta dzielność i braterstwo nie stanowią jeszcze wartości moralnej naszej siły zbrojnej, potrzeba tu jeszcze rycerskości, tej rycerskości; która nie pozwala żołnierzowi dopuszczać się czynów nieliczących z honorem żołnierza polskiego... Dbajmy o kulturę duchową naszego wojska.*

Tylko wrodzony spryt i kreatywność Romana Wilkanowicza pozwoliły na rozwiązanie problemów z przysięgą składaną przez „baon śmierci” (umilkli, gdy pojawiły się słowa o wierności Dowbor-Muśnickiemu oraz Naczelnej Radzie Ludowej). Fortel poety polegał na tym, że dopiero po wyjeździe z Poznania, w Warszawie złożył przysięgę wojskową obowiązującą w Kongresówce. I tak się rzeczywiście stało. Domagali się sprawiedliwej oceny Pol-

PRZEGLĄD PORANNY

Konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 203 064.

Cena egzemplarza groszy 15.

pismo niezależne i bezpartyjne
wychodzi codziennie rano.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń

na ostatniej stronie.

TELEFON REDAKCJI Nr. 2232.

Redakcja i administracja: Poznań, ul. 27 Grudnia 5.

TELEFON ADMINISTRACJI Nr. 2240.

ROMAN WILKANOWICZ.

W DZIESIĘCIOLECIE POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO.

Wielki dzień

(27 — GRUDZIEŃ 1918)

W biurze P.O.W. na Piekarach nudno było i senne jakoś, panował zamrok niepokojącego popołudnia, przesycony jakoby wilgocią. W pierwszym pokoju, gdzie zwykli przy swoich stołach sekretarskich, nakrętych przypiętymi pinezkami do blatów zieloną bibulą, urzędować młodzi konspiratorzy Smoczyński, późniejszy komendant Żandarmerji Wojskowej gen. Dowbór-Muśnickiego i Marzyński, pusto było z najwidoczniejszą racji poobiedniego piwa, odprawianego zwykle w restauracji, mieszczącej się w tym samym domu, właściciela księgarni Przyjemskiego, tylko przez sień, jak i również z racji chwilowego braku ochotników, werbowanych do kompanji „Służby Straży i Bezpieczeństwa”, znajdujących się pod komendą Mieczysława Falucha, a będących niezmieniami, jak zakasprowaną formacją Polskiej Organizacji Wojskowej.

Pusto było, jak mówili: na jednym tryku ze stołów znajdujących się przy oknie tuż przy drzwiach otwartych, wiodących do drugiego pokoju, choć zwykle zamkniętych na mur z powodu dyskretności urzędowych i nimbu obradującej tam zwykle komendy, siedział — mówiąc słytem powiesiciowym — mają lat ponad czterdzieści, o płowych wąsikach, pokierzowanej, zmiętej, pomar-

szczonej i bladej, znać już od urodzenia i od urodzenia napiętnowanej czerwonym znakiem — śluzką, osadzoną tuż nad nosem, pomiętą brwiami twarzy.

Ubrany był w zielonkawą bekieszę, przerebobioną znać wielkim kunsztem z żołnierskiego „manila”, szmerowany podobnymi sznurami. Na głowie czapka barankowa, na lokciu zawieszona gruba „lola”, dębczak, maczuga prawie, którą można woła zakatrupić, nietykty człowieka, książka w ręku.

Siedział nachylając się z powodu mroku, wraz z książką, twarzą ku oknu i machając jedną, zwieszoną ku ziemi nogą, jak wahadłem zegara, a podpierając się na drugiej.

— A niech go choroba weźmie! — wykrzykuje naraz cieniem, dźwięcznym głosem, bijąc się książką po kolania.

— Kogo tam znowu? — odzywa się głos z urzędowego pokoju, w którym przez drzwi widać było hiejęcej na stole marmurowy krucyfik. — Kogo? czy znowu Skrzetuskiego?

— Ady głupsi! Kmicie — mówię! Tamten jest morowu, ale Kmicie to dopiero „siarka” jedna, ten dopiero uniał „bombal”, że „ani mucha nie uszudzie!” Ale co ja tam będę z wami głupimi gadal, idę do Jarockiego, do moich „baranków”, jaktem Kaliszowski, „ślachci” polski!

Rypnął za sobą drzwiami, że aż się cała buda za-trząsa, z sieni jeszcze doleciał jego głos: — Psie krwie cholej! — skierowany znać poł czymś adresem i drugi loskot drzwi, wiodących na ulicę.

Cisza.

W pokoju obok, na lewo od wejścia, którego okna wychodziły na małe zaasypane sądkami z koninów podwórko, młody, berłożony żołnierz, sprawujący nocny służbę, chrapie jak najżyj, wyciągnięty na tapczanie, stojącym pod oknami.

Z pokoju komendy dobiega szleściel przawianych kart papieru i przyciszony głos:

— Należałoby rozstrawić wzmocnione placówki wzdłuż pogranicza Niemieckiego, o! fu, tu... patrz! którzy się ciągle komunikowali, poprostu stworzyć coś w rodzaju frontu i zaznaczyć przez to zarazem nasze pretensje i nasz stan posiadania.

— Tymczasem Niemcy rozpadają te „nasze aily” na cztery wiatry, za zgodą, a może nawet i na żądanie Naczelnej Rady Ludowej, a pod protektoratem i biogospolawienstwem Arcybiskupa i przewodniczącego Rady Robotniczo-Żołnierskiej pana Twachtmana.

— Ech! ty zawsze musisz swojemu satyrami drygać, a tu trzeba przecież coś robić...

No to rób!

— Tak, rób! rób! ale jak?

Ostatnim słowem towarzyszy bodaj zdeterminowane westchnienie, poczem znów po dłuższej pauzie, odzywa się Biały, nazwany przez pierwszego, którym był Andrzejewski, satyrykiem:

— Powiadam ci, kochany Mieczku, że nie nie zrobimy, dopóki nie powywiezamy tej całej Naczelnej Rady Ludowej, a przynajmniej nie pozamykamy na Prietwitzu, czy Rauczu, u Grodzkiego, czy Edka Kraśnego, tej całej tchórzliwej boloty — nic nie zrobimy — dodał z naciskiem. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Artykuł Romana Wilkanowicza „Wielki dzień” na lamach „Kuriera Porannego” w dziesięciolecie wybuchu Powstania Wielkopolskiego

skiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego - poznańskich peowiaków - ich wysiłku organizacyjnego, wychowawczego, a przede wszystkim zbrojnego.

Ważnym dowodem ocalenia prawdy o zasługach, wydarzeniach potwierdzonych osobistym doświadczeniem oraz doświadczeniami najbliższych współpracowników (często przyjaciół) jest powstańcza trylogja Wilkanowicza „Bezimienni bohaterowie powstania wielkopolskiego. Wielki dzień (tak znacząco symbolicznie nazwie początek zrywu - 27 grudnia 1918 r.), Nazajutrz”, wydana w latach 1928 - 1929.

Roman Wilkanowicz pisał także książki dla dzieci, bowiem bardzo bliski mu był przez całe życie problem edukacji młodego pokolenia. Ważnym dowodem tego zainteresowania jest

książka z ilustracjami druha Leona Prauzińskiego „Jak dzieci wypędziły Niemców z Poznania”, wydana w 1923 roku. Kunszt pedagogiczny autora ilustrują następujące fragmenty:

Jaś Kaczmarek cicho biada,
Że w Poznaniu wróg zasiada,
Wznosi gmachy i pałace
Za Polaków ciężką pracę.
Czekaj, przebrzydły kajazerze
Wnet ci się na „manto” zbierze!

Przed pomnikiem Mickiewicza
Do swych zbrodni gwałt zalicza,
Gdy podstępnie i zdradziecko
Prześladuje Polskie Dziecko,
Robiąc drugie piekło Wrześni

Za nasz język, nasze pieśni.
Gość przyjechał do Poznania,
Polskie Dziecko Mu się kłania.
Dobre wieści nam przynosi,
Polska górą! - wszędzie głosi.
Dekorują miasto całe
Na cześć Jego i na chwałę. (na ilustracji napis - NIECH ŻYJE PADEREWSKI)
Po „robocie” pilny chłopiec
Już na Malcie sypie kopiec,
By wiedziała Polska cała,
Że tu Jej dziecinek chwała!
Że gdy przyjdzie wróg zdradziecko,
Da mu radę Polskie Dziecko!

W swych elegiach i pieśniach, utrzymanych w poetyce bliskiej poezji Jana Kasprowicza, Wilkanowicz mówi o cierpieniu Wielkopolski i ukazującej się nadziei.

Kyrie Eleison -

Serdeczna Matko! -
Piekielnych sił zerwane biją moce,
Ognisty deszcz, rzekami bluzga krew...
Gdzie syn?... Gdzie brat?...
Gdzieś krwawa łza migoce.
Serdeczna Matko!
Ginie świat!

Może nawet nie miałeś dziewczyny? -
Dzieciuch taki... a z grobem jak z bratem...
Nie ochronił cię pacierz matuli...
Ani ręka co rządzi tym światem...
Ani szkaplerz zaszyty w koszuli.

Ojciec nasz!

Niech się imię Twoje sławi,
W ciszy wieczornej i w potęgde gromów!
Niech Twa łaska niepojęta sprawi,
By pokój stanął w progach naszych domów...
Niechaj Królestwo spłynie Twoje, Boże,
Na naszą ziemię znękaną i biedną,
Niechaj dla pokoleń nowe wszędą zorze
A śmierć nie będzie nam ucieczką jedną!

W dzień zaduszny

Rozelkały się dzwony spiżowe,
Na ziemskiego padołu wsze strony;
Dźwięk ich bieży na obce zagony,
Płacze, dzwoniąc o deski grobowe.

Nikt mu ogni nie wzniesi na grobie,
Łza serdeczna na piasek nie padnie,
Kto cię, matko, pocieszy w żałobie...?

Pożegnanie

Pożegnanie ci niosę, dziewczyno,
Rzucam kwiaty na piersi twych biele;
Zanim słońca dwa wschody przeminą,
Będziesz samą, samiutką, aniele!

Gdybym nawet tam został w mogile...
Nie okrywaj twarzyczki żalobą;
Wspomnij tylko serdecznie i mile,
Cośmy razem przeżyli ze sobą!

Do Was...

Bracia żołnierze, Bracia żołnierze!
Z wami pociechy dzielę się chlebem, -
Choć żeście z grzechem wzięli przymierze,
Pod pękającym w piorunach niebem,
Z wami pociechy dzielę się chlebem
Bracia żołnierze -- -!

Lecz choć zniszczenia chodzimy falą,
W nas nowych bytów ogień zapłonął! -
Gdy stare światy w gruzy się zwałą,
Gdy złości ludzkie we krwi zatoną...
Święte są boskich myśli rubieże.
Bracia żołnierze!

Z krwawych lat

Dołem ziemia czarniejsza od trumny,
Przed oczyma bór chłodny ciemnieje.
Śmierci ogniem i błyska i zięje.

Śmierć się niesie przez pola i lasem,
Śmierć niepolska, bo obce są znaki.
Dziwną trwogą zadrżały w krąg krzaki.

Zapaliła matula gromnice,
I na książce odmawia modlitwy,
Za syneczka, co poległ wśród bitwy.

Płacze dziewczę po nocach w komorze,
Żal serdeczny rozdziera jej serce;
Ach, zabili chłopaczka - morderce!

Na początku trylogii „Bezimienni bohaterowie powstania wielkopolskiego” wskazuje na dziejowe znaczenie narodu, czego potwierdzenie znajdujemy w Introdukcji:

Imię jego nieznanne... ale wydał go Naród, który poprzez krew męczeńską wstawił się w świecie serc człowieczych i jasnych duchów ludzkości szlachetnej. - Więc Imię jego jest - Naród!

Umęczony, złożony do grobu, powstał z letargu, kiedy nadszedł Świt, wymodlony przez pokolenia, smagane knutem niedoli - i własnej niemocy...

- Jutrznia! - - - Rozwarły się wrota wierzeń, opadły okowy z niewolniczych ramion, wyprostowały się grzbiety przygięte hańbiąco ku ziemi - Powstał.

*- On...
Naród!*

W „Powrocie” opisuje sprytne - nieomal bez żadnego wystrzału - wyzwolenie członków POW i skautingu z wojskowego więzienia Grolman przez skautów pod jego dowództwem (tj. pod dowództwem Białego, pod którym ukrywał się ten żołnierz - poeta), do których dołączyli zaprzyjaźnieni pisarze wielkopolscy Arkady Fiedler i Zenon Kosidowski. Wiele uwagi poświęcił zdobywaniu broni z koszar i magazynów niemieckich - w sposób przemyślany, wykorzystując nieporządek i brak kompetencji przeciwnika w następstwie wydarzeń rewolucji w Berlinie i epizodów kończących przegraną wojnę.

Poezję pełną piękna i żarliwego patriotyzmu odnajdujemy w następującym wierszu:

Czemu serce tak bije ogromnie,
Że aż w uszach czerwona krew dzwoni,
Czemu słońcem się pali wkoło mnie
Blask, co srebrem jaśnieje na broni...

Czemu rwą się tak prężne ramiona,
Samsonową wzbierając wciąż mocą;
Jakieś Orły się w górze trzepocą,
Jakaś myśl się w nas rodzi szalona.

Za dzień jeden, za moment, za chwilę
Coś się stanie, coś w gruzy się zwali,
Może ziemia się żarem rozpali,
Może słońce rozpadnie się w pyle. -

Za dzień jeden, za moment, za chwilę...

We fragmencie zatytułowanym „Knajpka” odnajdujemy naszego barda, śpiewającego piosenki i recytującego wiersze w towarzystwie bliskich mu peowiaków i skautów, jako człowieka pełnego humoru, wesołością odpowiadającego na los, często wypowiadającego się w poznańskiej gwarze.

Wilkanowicz prezentował wyjątkową uczuciowość oraz skłonność do przyjaźni. Druhowie mogli zawsze liczyć na pomoc koleżeńskiego druha, dla którego najwyższą wartością były dawne, przedwojenne i powstańcze związki. W ich imię był gotów zaryzykować własne życie. Przykładem może być obrona aktora Franciszka Rylla oraz wstawienie się za Stanisławem Nogajem (najbliższym przyjacielem), ratujące go przed aresztowaniem i osadzeniem w forcie Grolman za tzw. bolszewizm i krytykę Dowbor-Muśnickiego. Znacząco pisał o Wincentym Wierzejewskim, twórcy i pierwszym komendancie skautowego hufca „Piaś”, a także Karolu Kandziorze, który doskonale fałszował pieczęcie i podpisy niemieckie.

Wśród przyjaciół poety pojawiają się nazwiska już wymienionych Wierzejewskiego, Nogaja (także jego brata Franciszka), Kandziory, Zygmunta Wizy, Adama Białoszyńskiego, a także Bernarda Chrzanowskiego, Karola Rzepeckiego, Arkadego Fiedlera, Zenona Kosidowskiego i innych. Druhowie odwzajemniali się podobnymi uczuciami i wdzięcznością.

Mieczysław Paluch, również niepokorny bohater powstania, imponował mądrością i odwagą; wyjątkowo mocno buntował się przeciwko niemieckiej przemocy. Wilkanowicz nie krył swego podziwu dla jego fortelu i niebywałej fantazji, gdy wygłaszał (w zastępstwie francuskiego księdza) kazanie do żołnierzy - Polaków. Dziękował wspomagającym powstańców lekarzom (Celestynowi Rydzewskiemu, Bolesławowi Krysiewiczowi, Ireneuszowi Wierzejewskiemu); aptekarzom (Kazimierzowi Kłaczyńskiemu, Janowi Szadkowskemu, Edmundowi Mendle), restauratorom (Tadeuszowi Duchowskiemu, Adamskiemu, Gniatczyńskiemu), a także właścicielowi cukierni Hyżewiczowi. Ogromne i wyjątkowo wrażliwe było serce poety.

A jak postrzegali Wilkanowicza najbliżsi, dowiedzieć się można ze słów Stanisława Nogaja: *Wrócił jak inni Powstańcy i Żołnierze Wielkopolscy głodny i obszarpany. W nagrodę za trudy jakie poniósł w więzieniach, w czasie Powstania i w czasie wojny z Bolszewikami miarodajne czynniki rządowe wówczas w Poznaniu nadali mu tytuł „Bolszewik”. I koledzy jego, którzy byli jego przenośniami wychowankami, również otrzymali nazwę Bolszewików. On, który całe swoje życie poświęcił Polsce, żył dla Niej i pragnął dla Niej umrzeć, który dumnym był z tego, że również przyczynił się do pobicia zewnętrznych wrogów Ojczyzny, został nazwany największym szkodnikiem. I wszystko dlatego, że kochał Polskę całą, a nie ograniczał się na Wielkopolscę.*

We fragmencie utworu „Najmłodszy” zalecał podejmowanie walki przez naszych żołnierzy, a nie oglądanie się na koalicję:

- Zresztą wstyd nawet, mając karabin w garści, liczyć na kogoś, który w dodatku już nie raz nam obiecywał złote góry po to tylko, aby tych obietnic nie dotrzymać.

- Wolność leży na bruku, wystarczy schylić się, aby ją podjąć, a my będziemy na Koalicję czekać...

Tymczasem Niemiaszki wyprzątną nam wszystko do czysta, tak, że nie tylko ani jednej patrony, ale nawet kawałka chleba nie zostanie.

Bezimienni Bohaterowie Powstania Wielkopolskiego

pióra ROMANA WILKANOWICZA

Wydanie piękne, dwutomowe, bogato ilustrowane
przez prof. Wronieckiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 4,50 zł.

Książka Romana Wilkanowicza

Pięknie pisał o idei i powstaniu skautingu, porównanego do filaretyzmu (z czczoną wyjątkowo „Odą do młodości” największego polskiego wieszczą Adama Mickiewicza):

Oczy goreją, w głowie chaos wiruje, aż wykwita z niego, rodzi się, najpiękniejszy kwiat myśli i uczuć, w jaki ludzkość zdobyć się mogła od setek pokoleń, a który objawieniem zabłysnął w głowie starego dobrego człowieka, o rycerskim ramieniu, a gołęmbim sercu angielskiego generała Baden - Powella.

Ujmujący opis przyrody polskiej na „ziemi słowiańskiej” (koło Bytnia) prezentuje „Wielki dzień” (27 grudnia 1918):

Jasny odwieczerz. Słońce zachodzi purpurą. Krwawi całe jezioro, powierzchnia jest tak gładka, że najdrobniejsza zmarszczka, ani przez mgnienie oka nie zaistnieje na niem, chyba że komar, muszka jakaś maleńka, łątka, czy pająk - pływak na długich nogach, sunąc po wodzie jak na tyżwach nikłym cieniem subtelnym, a srebrzystym zaznacza się ruchomą plameczką.

Z trzcin zaczyna powstawać ledwo dostrzegalny różowy obłok mgieł leciutkich, cisza; ni trzciną, ni tatarak, ba, nawet ogromne liście nenufarów kwitnących, białym kwieciami Gangesu, nie drgną, nie zachwieją się, nie zakolyszą - chyba że trącone niepotrzebnie lekką skrzela rybą, czy odnóżem, pełzającego wielkiego niezgrabiasza, raka.

Kurki, bąki, bekasy, trzciniaki, kaczki, drą się wniebogłoso, bobrując gdzieś tam za łukiem zakrętu, w miejscu zgoła niewidnym dla będących z tej strony jeziora. Wyspa całą w krzewach, zieleni, pachnąca dziką miętą i niejako ostrą goryczką przeróżnych ziół leczniczych, staje się, w czy-

stości przedziwnej powietrza, tak bliską z drugiego brzegu, że można, zda się, ją ręką sięgnąć i porachować resztę przekwitłego już, śnieżnego kwiecia jaśminu, czy czeremchy, bielejącego na niej.

Roman Tadeusz Wilkanowicz był obecny wszędzie tam, gdzie pulsowała polskość, obecne były patriotyczne uniesienia, dostrzegalne były przejawy ukochania Ojczyzny. Tam był obecny, to go inspirowało, temu składał pisarski hołd.

Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego, powszechnie uznany za impuls do rozpoczęcia Powstania Wielkopolskiego, został upamiętniony we fragmencie „Bezimiennych bohaterów”:

Radowano się.

Dzień, w którym miał zjechać dostojny gość, był niebywałem świętem dla Poznania.

Już od samego rana miasto dekorowano w tysiące chorągwi o barwach narodowych, w festony i transparenty, po koszarach i fortach, gdzie stali nasi ludzie, zamęczano naszych chłopców apelami, aby jak najokazalej wystąpić. Szykowano pochodnie, które miały iluminować uroczysty pochód wieczorem z dworca kolejowego, czyszczono broń i mundury co najlepsze wyciągano ze składnic...

W „Prologu” wygłoszonym w 1916 roku w Teatrze Polskim oddał hołd nobliście Henrykowi Sienkiewiczowi. Dostrzegał w twórcy „Trylogii” i „Quo vadis” wzór patriotyzmu dla polskiego pisarza (podobnie jak współcześnie ten wzór odnajdujemy w poezji Zbigniewa Herberta).

Oto zgasteś, zgasteś Królu nasz,
Któryś sławę polskiego imienia,
W dal rozgłosił na szeroki świat! -
Który w przyszłość patrzyłeś bez drżenia
Niezlamany grozą krwawych lat!...

Że choćby runął cały świat
A na bezmiernym globie
Pozostał tylko jeden Polski człek,
Zostaniesz Ty!
Po wiek! ---
Na Twoje prochy! Na chaty polskiej próg
„Tak nam dopomóż Bóg!

Ważną misję patriotyczną w okresie przedpowstaniowym spełniło także przywołanie Tadeusza Kościuszki w „Prologu” napisanym w 1917 roku:

Za czystość polskiej duszy, za tę polską mowę,
Za serce, które tylko dla Ojczyzny bije,
Niech cień Twój nieśmiertelny w nas na wieki żyje!
Twe Imię niech nam dzwoni nad huki gromowe!

Heroiczny przywódca mieszczan warszawskich Jan Kiliński w czasie insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku zostaje przywołany w 100. rocznicę śmierci w dedykowanym mu „Prologu”:

A nie wyście zbawcami panowie dziedzice,
Nie wy we fioleciech w blaskach i szkartacie,

Zbawca Polski jak prostak narodził się w chacie,
I pierwszy topór prosty uchwycił w prawicę...

Wszelkie patriotyczne manifestacje, jak np. przeniesienie zwłok Karola Marcinkowskiego 10 czerwca 1923 roku do kościoła pw. św. Wojciecha na Skałce, były inspiracją do powstania kolejnych utworów:

A Wy, o Bracia Moi,
Rozchmurzcie lica.
Niechaj, jak błyskawica.
Radośnie leci wieść,
I niechaj dzwoni w krąg po Polskim łanie,
Że to nie śmierci cień --- lecz
Zmartwychwstanie!!!!!!!

Józefa Piłsudskiego uważał Wilkanowicz za wielkiego Polaka, mimo żalu z powodu niedoceniania heroicznej samotnej walki w czasie Powstania Wielkopolskiego (szczególnie członków Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego) oraz znaczenia walki Wielkopolan dla całej Ojczyzny.

W hołdzie

Łże słońce nam niesiesz przejasne,
Łż rozświecasz nam cienie i mroki,
Łż przed Tobą Smok pierzcha złooki
I orężę znów błyszczą nam własne
Bądź pozdrowion!
Żeś nie z Soli, jak inni, ni z Roli,
Jeno z Serca dla Doli - Niedoli
Bądź pozdrowion!!!

Szczególnie cenił Wincentego Wierzejewskiego, nazywając go człowiekiem, który zaważył na szali całego ruchu niepodległościowego, który jest jego symbolem i niejako wyrazem. Nie popełnimy błędu, gdy wszystkie cechy i wartości przypisane Wierzejewskiemu (jako dowód wyjątkowych wartości humanistycznych - wolnych od zazdrości czy zawiści), przypiszemy naszemu bohaterowi Romanowi Tadeuszowi Wilkanowiczowi.

Wilkanowicz nie zapominał o swoim poetyckim guru - Janie Kasprowiczu, pisząc w „Hołdzie cieniem!”:

I któż mógł przewodzić nam duchowo, w owym strasznym czasie, jak nie ten, który pierś pokręcił sobie o głowy leżące na Golgocie, nie ten, którego stopy zostawiły ślady krwi serdecznej na polskich ugorach, którego źrenice osłęły od wpatrywania się w „blask słońca”.

Wskazywał na znaczenie życia kulturalnego i obowiązki artystów w służbie dobrze pojętej „obywatelskości”. Był przekonany, że powstanie udowodniło, iż Wielkopolska nigdy nie była Beocją (na przekór poglądom prezentowanym przez publicystów warszawskich pod koniec XIX wieku).

W „Pieśniach żołnierskich”, których fragmenty przytoczone zostały wcześniej oraz „Królu Dawidzie” poeta prezentuje wysoki kunszt pisarski.



25 listopada 1978 roku, w sześćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, przeniesiono grób Romana Tadeusza Wilkanowicza ze starego Cmentarza Garnizonowego na stok Cytadeli. Odbył się honorowy pogrzeb z udziałem władz miasta i regionu.



We wrześniu 1985 roku, uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu wytyczono w dzielnicy Grunwald (Edwardowo) ulicę Wilkanowicza, będącą częścią Osiedla Poetów.

A dom Dawida z najbielszych kamieni,
Które ciosali z Tyru robotnicy,
A dach się cedrem libańskim rumieni,
A schody wiodą prosto od ulicy,
Do chłód dających leniwych podcieni,
Aż tam, gdzie Dawid siada na stolicy.

A wewnątrz złotem nabijane ściany;
Szkarałat królewski pod nogą się ściele,
A strop w rozety misterne rzezany;
W melogranaty zdobne kapitele...
Ze złota tace i ze złota dzbany,
Mieczów srebrzystych, i oręża wiele;
Jeno z wszystkiego co bogactwo daje
Jednej Radości Życia nie dostaje ---

I wszystką radość wypaliłeś we mnie,
Swą niezbadaną tajemnicą oczu,
Przeto z żalości rozpadnę się w ciemnie,
I w moim grobie legnę na uboczu

Może mnie wtedy zostawisz w spokoju,
Abym się nie bał wciąż samego siebie,
A duch mój spocznie w nicości po znoju
I wszystkie pieśni doczesne pogrzebie.

Znacząca i wyjątkowo różnorodna jest twórczość pisarska Romana Tadeusza Wilkanowicza, powiązana z niebywale aktywnym i wszechstronnym udziałem w walce o niepodległą Polskę. Wyrażał przekonanie, że należy rządzić nią mądrze, dostrzegając także biednych, którzy często są najwierniejszymi i najbardziej oddanymi jej synami.

To niekwestionowane dowody jego obecności jako barda wolności i niepodległości Polski, naszej Ojczyzny.

Autor jest członkiem Zarządu Głównego
Związku Literatów Polskich
oraz członkiem Zarządu Głównego TPPW.

Paweł Kuschczyński

Lech Konopiński - pieśniarz Wielkopolski

Lech Konopiński jest poetą, satyrykiem, autorem wielu książek i widowisk telewizyjnych. W swej twórczości nawiązuje do wielkopolskiej tradycji, w tym do dziejów Powstania Wielkopolskiego. Jest autorem około 600 tekstów znanych piosenek (m. in. dla Eleni, Jerzego Grunwalda, Krzysztofa Krawczyka i Anny Jantar) oraz 50 piosenek dla wielkopolskich kapel: „Zza Winkla”, „Plewiszczoki”, „Junki z Buku” i „Mechaniczna Pyra”, napisanych najczęściej w gwarze wielkopolskiej. Napisał też wiele humorystycznych książek dla dzieci i młodzieży.

Urodził się w Poznaniu 16 marca 1931 roku. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych w Polsce poznańskich literatów. Debiutował w 1954 roku w tygodniku „Szpilki”, jak na przyszłego satyryka przystało. Pierwszy zbiór jego utworów „Akcje i reakcje” ukazał się w 1960 roku w Wydawnictwie Poznańskim. Owocnie pracował z ilustratorami Mają Berzowską (książki dla dorosłych) oraz Stanisławem Mrowińskim (książki dla dzieci). W latach 1957 - 1960 był redaktorem tygodnika satyrycznego „Kaktus”, a w okresie 1960 - 1965 pracował w redakcji „Gazety Poznańskiej”. Napisał kilka sztuk dla dzieci, spośród których należy wymienić „Tajemnicze znaki” (wspólnie z Włodzimierzem Ścisłowskim). Przełożył na gwara wielkopolską bajki Ignacego Krasickiego oraz „Mrówki” (stanowiące... tzw. XIII księgę „Pana Tadeusza”).

Do ważniejszych jego pozycji książkowych można zaliczyć: "Akcje i reakcje", "Amoreski", "Diabelskie sztuczki", „Bajeczne historie”, „Pawie oczka”, „Alfabet Amora”, „Co pelza i hasa po polach i lasach”, „Figlarne listki”, „Śmieszne pretensje”, „Z kwiatka na kwiatek”, „Zwierzątka i zwierzęta na sześciu kontynentach”, „Książę Lech i druhów trzech”, „Od bieguna do bieguna”, „Przez dżunglę i pustynie”, „Skrzydeltka Erosa”, „Konopiński dzieciom”, „Tutaj hasa nasza klasa”, „Tak się kręci świat zwierzęcy”, „Oczarowani limerykami”. Spod jego pióra wyszły też utwory utrzymane w konwencji haiku, zebrane w książce „Haiku bez liku”.

W 2004 roku dzieci wyróżniły bliskiego im autora Orderem Uśmiechu. Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis został odznaczony w 2009 roku, a w lutym 2019 roku Lech Konopiński został uhonorowany przez biskupa połowego Wojska Polskiego medalem "W Służbie Bogu i Ojczyźnie".

Swoją miłość do Wielkopolski i pamięć o zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 wyraził m. in. w zamieszczonych poniżej wierszach, pieśniach.

W grodzie Lecha

Pójdziemy razem Szlakiem Piastowskim
drogami dziejów najstarszej Polski!
Zwiedzimy Gniezno śladami Lecha,
który z Lednicy tutaj przyjechał,
stanął przed górą, dotarł do szczytu

i wzniosł wspaniały gród dla Lechitów.
Wokół - na wzgórzach i na wysepkach
państwa polskiego była kolebka,
a Lech z drużyną dobrze pilnował,
by lud bezpiecznie żył na ostrowach.

Gniezno - to właśnie Lechitów gniazdo,
zdolne odeprzeć nawałę każdą,
tutaj też gniazdo miał orzeł biały -
świadek lechickiej sławy i chwały.

Choć wkrótce minie lat tysiąc dwieście
od pierwszych kroków Lecha w tym mieście,
to Gniezno nadal tam nas zaprasza,
gdzie się zaczyna historia nasza.

Dzisiaj imię Lecha żyje w legendzie,
lecz jego góra zawsze stać będzie
i żaden wichur nią nie zachwieje
jak długo Polski trwać będą dzieje

Zakochałam się w Powstańcu

Słowa: Lech Konopiński

Muzyka: Bolesław Szulia

Nie umilkło armat granie,
choć minął wojny czas,
gdy do boju szedł Powstaniec,
chłopak z marzeń każdej z nas!

Zakochałam się w Powstańcu,
co niebieskie oczy miał:
twardy w walce, lekki w tańcu -
wielkopolski chłop na schwał!
W ślubnej sukni panny młodej,
chciałam życie związać z nim,
lecz on zaraz musiał odejść;
do Powstania szedł jak w dym!

Odszedł jeden, drugi przyszedł,
z konia swego gracko zsiadł
i wypełnił domu ciszę,
pozostawił w sercu ślad!
Zakochałam się w Powstańcu,

który piwne oczy miał!
Szczery Polak, a nie Francuz,
wielkopolski chłop na schwał!
Ten kawaler - jak ten ułan -
na rumaku ruszał w bój!
Choć dla niego byłam czuła,
do Powstania pragnął pójść!

Kiedy wezwał major Taczak,
Poszło z wojskiem chłopców dwóch,
ale - jakże tu rozpaczać,
gdy się zjawia trzeci zuch!

Zakochałam się w Powstańcu,
co zielone oczy miał;
najdzielniejszy z mych wybrańców -
wielkopolski chłop na schwał!
Mistrz Ignacy Paderewski
do Powstania wezwał go,
więc roniłam rzewne łezki,
choć zwycięskie wojsko szło!

Wnet wrócili - ramię w ramię,
gdy bitewny opadł pył:
przy Powstańcu szedł Powstaniec;
każdy bliski sercu był!

Pokochałam trzech Powstańców,
co przynieśli wolność nam!
Rozerwali jarzma łańcuch,
więc obrączki dla nich mam!
Gdy weselne zabrzmiał dzwony,
niech wybierze jeden mnie,
a dla dwóch niezwyciężonych
mam bliźniacze siostry dwie!

Milkną strzały, szampan strzela!
Za zwycięstwo toast wzniesi!
Są trzy śluby, trzy wesela
i zwycięska płynie pieśń!
Zakochała się w Powstańcach
Pospolita nasza Rzecz:
Na budowy trwają szańcach,
by na pługi przekuć miecz!
Zawsze wierny polskiej mowie,
lud na Warcie tutaj stał
i zaborcom dał odpowiedź
wielkopolski chłop na schwał!

O Powstaniu Wielkopolskim opowieść

Świat zna naszą opowieść -
wiatr wolności ją zaniósł
więc niech każdy się dowie
o Zwycięskim Powstaniu!
Po zaborców goryczy
Naród podniósł znów głowy;
cel przed nami wytyczył!
polski Sejm Dzielnicy!
Przez Prusaków opluci
i haniebnie niemczeni,
pragnęliśmy znieść ucisk
i na polskiej żyć Ziemi!
Do szeregów wstąpili -
stary ćwik i gołowąs;
Sejm uczynił cywili
polską Strażą Ludową.
Taka była kadr kuźnia,
sławna strzelców swych męstwem!
Kto się w Służbie wyróżniał,
wiązał ją z Bezpieczeństwem!
Przystąpili doń szczerze
dzielni chłopcy ze stali,
weterani - żołnierze,
którzy z wojny wracali.
Wierni duszą i ciałem
nie ulękli się czynu:
szli za Ojców swych chwałę,
za cierpienie swych Synów!
Gdzie wolności są ścieżki,
duch się wznosił nad Europę;
Grał nam mistrz Paderewski!
i rozbrzmiewał w krąg Chopin!
Fryderyka "Polonez"
polskie serca pokrzepiał;
Mistrza dłonie natchnione
uskrzydlały fortepian!
Wieszcz powstańcom królował

tu, gdzie pomnik Mu wzniesi;
Nasz król myśli i słowa,
Książę serca i pieśni!
Na poznańskich ulicach
duch unosił się w górę:
brzmiała "Bogurodzica",
"Dąbrowskiego Mazurek"...
Kiedy z okna "Bazaru"
Mistrza głos przerwał ciszę,
za Ojczyznę i Naród
padł Ratajczak Franciszek!
Przeciw tym, co rwą łańcuch,
Szwab armaty wytaczał,
lecz nie zniszczył powstańców,
bo prowadził ich Taczak!
Wiódł ich Dowbor - Muśnicki;
w sercach zapał im płonął;
szli na bój i potyczki
z flagą białą - czerwoną!
Choć wróg zemstą ich straszyl,
a najlepsi polegli,
szli za sławą dni naszych,
za nasz byt niepodległy!
Szli - Prusakom nieść klęskę
jak kamienie na szaniec -
za jedyne zwycięskie:
Wielkopolskie Powstanie!

Autor jest członkiem Zarządu Głównego
Związku Literatów Polskich
oraz członkiem Zarządu Głównego
TPPW.

Dominik Górny

Ślady powstania

Czasem jedynie to pozostaje -
niebo przetarte do podszewki zbawienia:

sztandary ulic
zaludnione kroplami krwi

Jakiś płaszcz i czyjeś serce rozdarte

Prawdopodobny morał
jak odcisk buta na wycieracze

Honor co nie był kieszonkowy
Szafirowy notes w kratkę
z literami ran

Pierwsza-ostatnia wola
rozwiązuje pamięć jak wstążkę
od bukietu chryzantem na rocznicę

Przyglądam się jej namacalnie:
dawny - obecny patriotyzm
na pierwszym planie
a odwaga nie tylko z profilu

Pożółkła fotografia -
ta łza jest wciąż mokra

Dominik Górny - politolog-historyk, artysta, człowiek mediów. Autor dziewięciu tomów poetyckich, w tym „Poematu o moim Chopinie” zaliczonego do najważniejszych wydarzeń Roku Chopinowskiego na świecie. Jego poezja została opublikowana w szesnastu językach, w ponad siedemdziesięciu międzynarodowych wydawnictwach. Współredaktor książki „Święty Jan Paweł II w Stulecie Urodzin. Pamiętamy...”. Odznaczony m. in.: Brązowym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP, Odznaką Honorową „Wierni Tradycji” i Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” MKiDN.

Stefan Czesław Sonnewend i jego teka „Ver sacrum”

W zbiorach muzealnych zwłaszcza Poznania i w licznych publikacjach poświęconych wielkopolskiemu powstaniu z lat 1918-1919 często można spotkać charakterystyczne, wielkoformatowe, graficzne, czarno-białe karykatury, przedstawiające m. in. oficerów Dowództwa Głównego Wojsk Wielkopolskich. Styl rysunków jest charakterystyczny: w miarę realistycznie przedstawiona głowa (choć w nieco satyrycznym zarysie) i ledwie naszkicowana sylwetka, co potęguje charakter karykatury. Rysunki te można też obejrzeć na ekspozycjach muzealnych i w ramach wystaw poświęconych Powstaniu Wielkopolskiemu.

Twórca

Autor tego cyklu rysunków, Stefan Czesław Sonnewend* był malarzem, karykaturzystą i rysownikiem. Urodził się 13 lipca 1885 roku w Poznaniu, w rodzinie Józefa (powstańca styczniowego, z zawodu malarza - lakiernika) i Józefy z Wierkiewiczów. W 1888 roku rodzina Sonnewendów, jako niepożądani cudzoziemcy, została zmuszona do opuszczenia Poznania i przeniesienia się do Wiednia. Tam Stefan Sonnewend kształcił się w zakresie grafiki, rysunku, kresłarstwa i malarstwa. Studiował na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Józefa Unierzyckiego, Stanisława Wyspiańskiego, Jana Stanisławskiego i Teodora Axentowicza. Odbył podróże artystyczne do Paryża i Londynu. W 1908 roku przyjechał do Poznania, gdzie wykonywał portrety rysunkowe i karykatury lokalnych osobistości ze świata artystycznego i politycznego. W 1913 roku był pomysłodawcą popularnej „Szopki poznańskiej”, bardzo aktywnym i popularnym w świecie artystycznym Poznania. Działal też w Berlinie, w Bytomiu i we Lwowie. W 1914 roku Sonnewend wstąpił do Legionów Polskich, a w maju 1916 roku, z ramienia sztabu Komendanta Legionów Polskich, został powołany na malarza wojennego i przydzielony do sztabu gen. Stanisława Puchalskiego, m. in. przywiózł na front Juliana Fałata i Leona Wyczółkowskiego. W latach 1914-1916 wykonał tekę autolitograficzną „Legiony Polskie - R. 1914/16”. Jego prace wydawano również w formie pocztówek.

Do 1918 r. mieszkał w Wiedniu, a od marca następnego roku - w Poznaniu. Przydzielony do sztabu Dowództwa Głównego, na zlecenie gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego z 23 maja 1919 roku, wykonał autolitograficzny, charakterystyczny w swej formie album „Ver sacrum. Teka Armii Wielkopolskiej w dniach jej narodzin”, z przedmową Stanisława Przybyszewskiego. Później prowadził prywatną Wielkopolską Szkołę Malarstwa i Rzeźby w Poznaniu, był aktywny w życiu artystycznym miasta. W latach 1921-1926 należał do grupy artystycznej Świt, z którą wystawiał swoje prace. W 1926 roku założył w Poznaniu Związek Legionistów Polskich i był aktywistą tej organizacji. W 1937 roku został prezesem założonego w Poznaniu Związku Zawodowego Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy. Stefan Sonne-

* Na temat S. Sonnewenda zob. min.: Mieczysław Michalkiewicz, Czesław Stefan Sonnewend, Poznań 1938; Stanisław Przybyszewski, Wstęp do teki autolitografii Czesława Stefana Sonnewenda „Ver Sacrum. Teka Armii Wielkopolskiej w dniach jej narodzin, Inowrocław 1993; J. Mulczyński, Słownik grafików Poznania i Wielkopolski XX wieku, Poznań 1996 (tamże bibliografia szczegółowa); Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa 1981.

wend uprawiał też malarstwo pejzażowe. Swoje prace wystawiał w salonach artystycznych całego kraju. Tworzył grafikę satyryczną i był ilustratorem. Zmarł 19 września 1939 r. w Dubnie koło Równego, w wyniku ran odniesionych podczas bombardowania pociągu, którym udawał się do Lwowa. Ożeniony z pianistką Olgą z Sonnewendów, miał córkę Jadwigę i syna Tadeusza.

Teka „Ver Sacrum”

Zestaw karykatur „Ver sacrum” („Święta wiosna”) powstał zapewne wiosną i latem 1919 roku w Poznaniu. Zawiera 160 wielkoformatowych karykatur czołowych postaci i oficerów z kręgów Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej i Dowództwa Głównego - często jedyne zachowane do dziś wizerunki niektórych oficerów. Dla uczczenia pobytu Józefa Piłsudskiego w stolicy Wielkopolski, między 15 października i 5 listopada 1919 roku, oryginały tych karykatur były zaprezentowane na wystawie w salonie „Stowarzyszenia Artystów w Poznaniu” przy placu Wolności 14a. Ekspozycję tę powtórzono w maju 1939 roku w Domu Żołnierza im. J. Piłsudskiego, na wystawie pt. „Współczesna grafika wojskowa”. Karykatury Sonnewenda, już w wersji drukowanej, były też przedstawiane na wystawach i pokazach w różnych miastach regionie.

Nie wiemy dziś, jakie były kryteria doboru zaprezentowanych postaci i technika wykonywania rysunku, pozowania itd. Stefan Sonnewend przedstawił niemal wszystkie wiodące postaci z wielkopolskich kręgów politycznych (Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej) i oficerów z Dowództwa Głównego - ale już z okresu zajmowania stanowiska głównodowodzącego przez generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Zbiór rysunków postaci zaprezentowanych przez artystę świadczy o ustaleniu zestawu nazwisk postaci, które bezwzględnie powinny znaleźć się w tece. Pojawiły się jednak wśród nich także portrety oficerów zaprezentowanych przypadkowo, o czym mogą świadczyć spotykane pomyłki w pisowni nazwisk. Dziś, w przypadku podjęcia decyzji o wydaniu reprintu „Ver sacrum” lub edycji krytycznej zestawu, opracowanie choćby krótkiej notki biograficznej około połowy zaprezentowanych osób wymagałoby poszukiwań archiwalnych.

Stanisław Przybyszewski we wstępie do teki trafnie zwraca uwagę na dokonaną przez Stefana Sonnewenda prezentację cech charakteru przedstawianej postaci w postaci karykaturalnego rysunku, który jednak jest bardziej aluzją niż satyrą, czy próbą ośmieszenia modelu. Wiele mówią ręce i elementy munduru, oznaki itd., które w przypadku powtórzenia się nazwisk, dziś pozwalają na identyfikację osoby. „Ver sacrum” jest zbiorem karykatur, ale nie satyrą.

Ozdobny tytuł na stronie tytułowej teki opatrzony jest informacją: „160 (sto sześćdziesiąt) rysunków charakterystycznych w oryginalnym formacie art. malarza Stefana Sonnewenda, wykonane w litografii w 700 egzemplarzach. Każda teka numerowana i podpisana



Stefan Sonnewend

własnoręcznie przez autora.” Kartonowa teka zawiera ozdobną stronę tytułową, wykaz autolitografii i wstęp Stanisława Przybyszewskiego. Drukowana była w Zakładach Litograficznych Drukarni Katolickiej Towarzystwa Akcyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24. Format: 49,0 x 34,7 cm.

Dzisiaj zarejestrowane egzemplarze „Ver Sacrum” znajdują się w zbiorach Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu (sygn. MKI-S/1813), Gabinetu Rycin Muzeum Narodowego w Poznaniu (WMWN Sz 1942 - Sz 20640; z dedykacją artysty) i w Wielkopolskim Muzeum Walk Niepodległościowych (WMWN Sz 1942 - Sz 2064).

Można też spotkać pojedyncze grafiki w muzeach terenowych i w zbiorach prywatnych. Wiele zachowanych tek jest zdekompletowanych i przygotowanie pełnego zestawu wymaga poszukiwań i starań.

Sportretowane postacie

W prezentowanym poniżej wykazie kolejność postaci (inaczej niż w oryginale) przedstawiono w układzie alfabetycznym. Poszczególne rysunki nie były numerowane. W jednym przypadku występuje niezgodność: kapitan Henryk Nostitz - Jackowski został wymieniony w wydrukowanym wykazie karykatur Stefana Sonnewenda, zamieszczonych w tece, tymczasem w żadnej z zachowanych tek rysunku tego nie ma. Jest za to karykatura generała Daniela Konarzewskiego, której nie ma w zestawieniu. Wszystko więc wskazuje na to, że rysownik lub wydawca zamienił karykatury, bez wprowadzania uaktualnienia w zestawieniu zbiorczym.

W poniższym wykazie celowo zachowano bez zmian i poprawek pisownię nazwisk, taką jak w oryginalnym wykazie grafik w teczce. Uwzględniono także ustalone imiona i poprawną pisownię nazwisk. Tożsamość niektórych oficerów sportretowanych przez Stefana Sonnewenda wciąż jest przedmiotem badań.

/Rys. 1 Karykatura tytułowa/

1. Okładka, Ratusz poznański, członkowie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej [ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński oraz gen. Józef Dowbor Muśnicki]
2. Jen. broni Józef Dowbor- Muśnicki
3. Pułk. [Władysław] Anders
4. Lotnik [Antoni]Bartkowiak
5. Por. E[dmund] Bartkowski
6. Por. [Ludwik] Bociański
7. Rotm. [Romuald] Borycki
8. Por. [Patryk] O'Brien de Lacy
9. Por. Brodnicki
10. Por. St[anisław] Brodnicki
11. Ppor. W[itold] Brzeski
12. Por. [Witold] Buchowski
13. Ppułk. [Witold] Buttler [Butler]
14. Ppor. Byczek
15. Ppor. A[lfred] Chłapowski
16. Ppor. Z[Zygmunt] Chmielewski

VER SACRUM

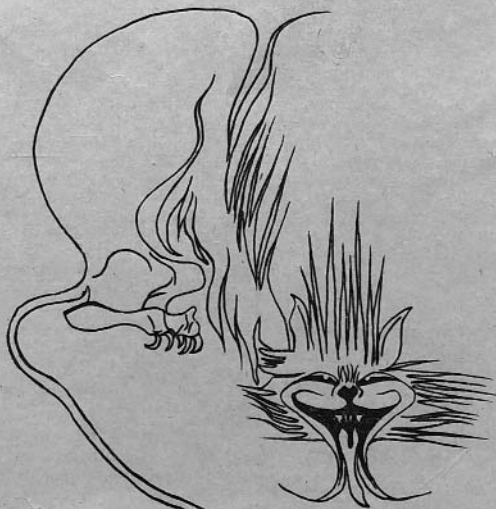
Teka Armji Wielkopolskiej
w dniach jej narodzin



160 (stosześćdziesiąt) rysunków charakterystycznych w oryginalnym formacie art. malarza Stefana Sonnewend'a, wykonane w litografji w 700 egzemplarzach. Każda teka numerowana i podpisana własnoręcznie przez autora



Słowo wstępne Stanisława Przybyszewskiego



Prawo reprodukcji zastrzeżone

Nakładem własnym

Wykonano w Zakładach Litograficznych Drukarni Katolickiej Tow. Akc. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24

Strona tytułowa

/Rys. 2 Strona tytułowa/

17. Major Chrzanowski
18. Por. K[azimierz] Ciążyński
19. Ppor. [Leon] Czarliński
20. Ppor. J[anusz] Czarnecki
21. Rotm. Czarnecki
22. Por. [Kazimierz] Dratwiński
23. Major [Włodzimierz] Dziakiewicz
24. Jen. ppor. St[anisław] Dubiski
25. X. Dziekan [Tadeusz] Dykier
26. Ppor. [Jan] Formanowicz
27. Ppor. J. Gawrych
28. Major T. Gertych
29. Ppor. Gessman
30. Ppor. [Wacław] Gliński
31. X. Kapelan [Bronisław] Gładysz
32. Por. T[adeusz] Goetzendorf - Grabowski

/Rys. 3 Władysław Anders/

33. Ppor. [Józef] Gomerski
34. Por. Gorzyński-Ostrom [Zbigniew Ostroróg - Gorzeński]
35. Por. [Edward] Grabski
36. Jen. ppor. Dr. [Józef] Grobelny
37. Major [Tadeusz] Grochowalski
38. Jen. ppor. [Kazimierz] Grudzielski
39. Ppor. K. Gutowski
40. Lotnik [Adam] Haber - Włyński
41. Pułk. [Antoni] Heinrich
42. Kap. Bogd[an] Hulewicz
43. Ppor. W[itold] Hulewicz
44. Kap. Wacław Hulewicz
45. Ppor. Jachimowicz
46. Ppor. [Kazimierz] Jaczyński
47. X. Regens [Stefan] Janasik
48. Ppor. Janowski

/Rys. 4 Kazimierz Grudzielski/

49. Major Dr. Janta - Polczyński
50. Pułk. [Albin] Jasiński



Karykatura tytułowa - Ratusz poznański, członkowie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej
[ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński oraz gen. Józef Dowbor - Muśnicki]

51. Ppor. Kazimierz] Jasnoch
52. Ppor. [Edmund] Kaźmierski
53. Kap. Kierski
54. Ppor. Kierski
55. Ppor. [Zygmunt] Kittel
56. Ppor. M. Koczorowski
57. Kap. [Andrzej] Kopa
58. Kap. Korwin - Kossakowski
- 59 Ppor. J[ózef] Kostro (adr. Rzepicha)
60. Por. Koszewski
61. Ppor. K[azimierz] Kowalski
- 62 Kap. Kozłowski
63. Ppułk. [Marek] Krzyczkowski
64. Por. [Jan] Krzysztoporski

/Rys. 5 Lotnik [Adam] Haber - Włyński/

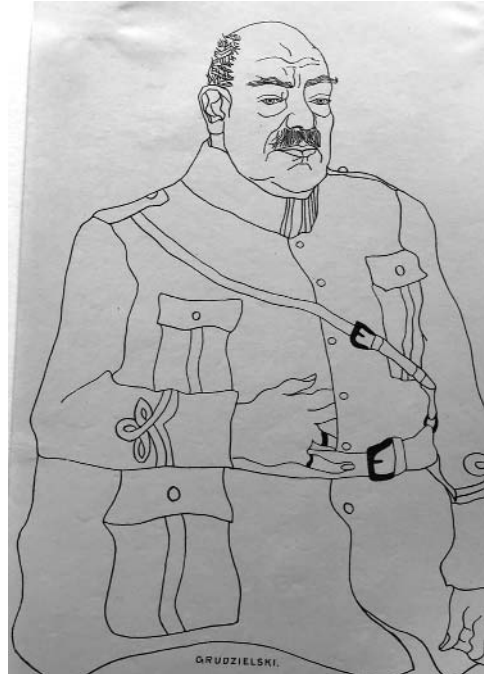
65. Por. J[erzy] Kubicki
66. Jen. ppor. [Adolf Jan] Kuczewski
67. Ppor. W[ładysław] Kulczyński
68. Ppor. [Stanisław] Kuźnicki
69. Por. Kwieciński
70. Kap. [Jerzy] Kwieciński
71. Ppor. J. Kwilecki
72. Pułk. J[ulian Bolesław] Lange
73. Kap. M[ichał] Lange
74. Por. W[acław] Leitgeber
75. Ppor. G[rzegorz] Lubicz - Zalewski (firma Danuta)NN
76. Ppułk. St[anisław] Łącki
77. Por. [Konrad] Łoziński
78. Jen. ppor. [Gustaw] Macewicz
79. Ppor. K[sawery] Macewicz
80. Ppor. [Franciszek] Masadyński

Rys. 6 Konarzewski/

81. Ppor. Stefan Mądrach
82. Ppor. Meissner
83. Ppor. [Alojzy] Meyer
84. Ppor. [Aleksander] Mieczkowski
85. Por. I[gnacy] Mielżyński
86. Rtm. [Witold] Mikulicz [- Radecki]
87. Jen. ppor.[Michał] Milewski



Anders

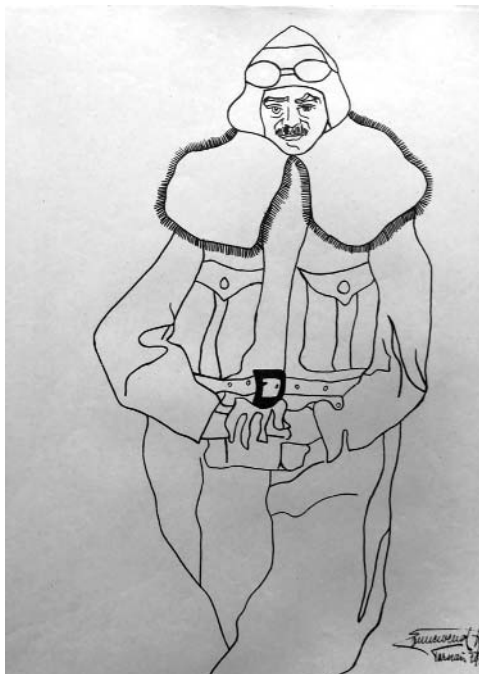


Grudzielski

- 88. Ppor. [Ludwik] Modelski
- 89. Pułk. [Gustaw] Mosiewicz
- 90. Por. Z. Moszczeński
- 91. Ppor. Moszczeński
- 92. Ppor. W. Mycielski
- 93. Por. W. Mycielski
- 94. Por. A[lojzy] Nieborak
- 95. Por. H[enryk] Nostitz - Jackowski
- 96. Major Nowakowski

/Rys. 7 Lange/

- 97. Major [Tadeusz] Obrębowicz
- 98. Jen. ppor. [Wincenty] Odyniec
- 99. Ppor. [Józef] Owczarski
- 100. Podpułk. Dr [Stefan] Ożegowski
- 101. Kap. M[ieczysław] Paluch
- 102. Pułk. [Gustaw] Paszkiewicz
- 103. Ppor. Z. Piechowiak
- 104. Kap. [Feliks] Piekucki
- 105. Ppor. Pluciński



Haber - Włyński



Konarzewski

- 106. Ppor. [Andrzej] Płachta
- 107. Ppor. W[iktor] Pniewski
- 108. Ponikiewska
- 109. K[azimierz] Prandota - Trzcziński
- 110. Pułk. [Wacław] Przeździecki

/Rys. 8 Milewski/

- 111. Jen. ppor. [Kazimierz] Raszewski
- 112. Ppor. Ratajczak
- 113. Ppor. [Ludwik] Rigall
- 114. Lotnik [Stanisław] Rozmiarnek
- 115. X. Dziekan [Mieczysław] Różycki
- 116. Por. T[adeusz] Ruge
- 117. Por. Rusecki
- 118. Ppor. St[anisław] Rybka
- 119. Por. Rybka
- 120. Rotm. Schmidt
- 121. Pułk. [Władysław] Sczaniecki
- 122. Pułk [Antoni] Seyda
- 123. Jen. ppor. [Bolesław] Siestrzeńcewicz
- 124. Pułk. [Jan] Skoryna



Lange

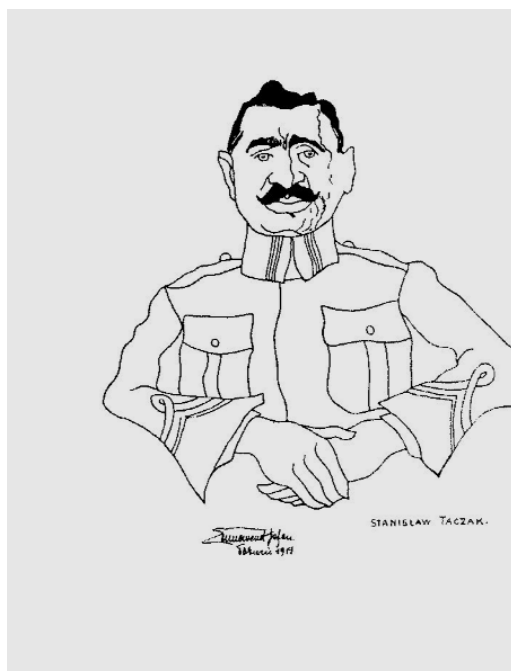


Milewski

- 125. Ppor. Smoczyński
- 126. X. Dziekan [Kazimierz] Stankowski

/Rys. 9 Taczak/

- 127. Kap. [Jan] Stempniewicz
- 128. Pułk [Zygmunt] Studziński
- 129. Ppłk. [Jerzy] Syrokomla - Syrokowski
- 130. Rotm. [Witold] Szebeko
- 131. Por. Szlagowski
- 132. Major St[aniław] Szyfter
- 133. Por. [Antoni] Szymański
- 134. Kap. W. Szymański
- 135. Por. Ślewiński
- 136. Major Śliwiński
- 137. Ppor. B[ronisław] Śniegocki
- 138. Kap. [Walenty] Swiechocki
- 139. Pułk. St[aniław] Taczak
- 140. Ppor. I. Tucholski
- 141. Por. Unrug
- 142. Pułk. Unrug



/Rys. 10 Stefan Sonnewend/

143. Por. Cz[esław] Waligóra
144. Kap. Dr. Weiss
145. Por. [Jerzy] Widacki
146. Jen. ppor. Dr. [Ireneusz] Wierzejewski
147. Płk. Dr. [Kazimierz] Wilczewski
148. Ppor. [Izydor] Włodarek
149. Major A[lfons] Wojtkielewicz
150. Jen. ppor. [Jan] Wroczyński
151. Pułk. [Stanisław] Wszaliński [Wrzaliński]
152. X. Kapelan [Mateusz] Zabłocki
153. Por. M[ieczysław] Zajązkowski
154. Por. B. Zakrzewski
155. Kap. W. Zakrzewski
156. Ppor. Zamiara
157. Rotm. [Jeremi] Zapolski
158. Kap. K[azimierz] Zenkteler
159. Kap. Żuromski
160. Ppułk. Żychliński
161. Gen. D. Konarzewski

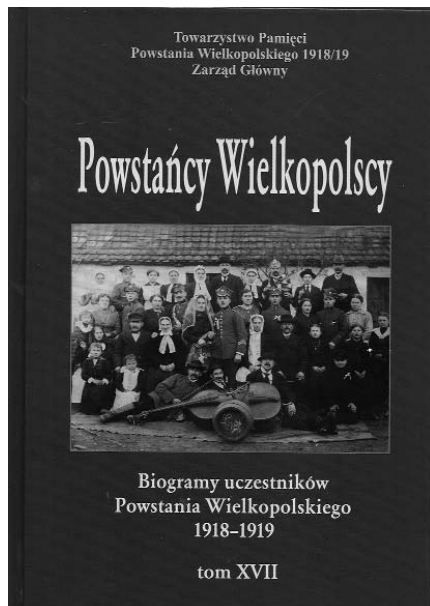
Autor jest doktorem historii,
laureatem Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”
znanym z wielu opracowań związanych z Powstaniem Wielkopolskim.

Zdzisław Kościański

Nowe wydawnictwa o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919

Ostatni rok był niezwykle pomyślny dla polskiej historiografii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Ukazało się bowiem kilka cennych pozycji, wypełniających istotne luki w polskiej historiografii z okresu odbudowy II Rzeczypospolitej w odniesieniu do tematyki Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 i Wojsk Wielkopolskich 1919/1920. W zapowiedziach wydawniczych na koniec bieżącego roku pojawiła się także reedycja „Encyklopedii Powstania Wielkopolskiego” (wydanie 1, listopad 2018), poprawionej, uaktualnionej i uzupełnionej o dodatkowe hasła. Część z nich omawia wybrane zagadnienia Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, część natomiast jest próbą szerszego spojrzenia na okres powstańcze, czy wręcz obszerną syntezą na przykład z zakresu szamotulskiego almanachu i samej biografistyki. Wszystkie, w mniejszym lub większym stopniu, podejmują tematykę związaną z historią i tradycją powstańczą, jak również wskazują na wielość ich oddziaływań na różne sfery życia.

Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego kontynuuje prace nad pozycją książkową: **Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919** pod redakcją Bogusława Polaka. W 2020 roku ukazał się Tom XVII. Autorami zawartych w nim not biograficznych są: Alicja Banaszek; Włodzimierz Becker; Bogdan Czerwiński; Marek Dzieciotłowski; Antoni Fornalski; Kamila Franczak; Wojciech Gacek; Władysław Gili; Paweł Grzesiak; Kazimiera Horyza - Pachciarz; Sylwia Jędrasiak; Zenon Józwiak; Ewa Kabat; Janusz Karwat; Marian Kazuś; Jacek Kępa; Artur Kijas; Alicja Kocoń; Szymon Konieczny; Gerwazy Konopczyński; Dominika Kornus; Antoni Korsak; Tomasz Kościański; Zdzisław Kościański; Halina Kowalewska; Jarosław T. Łożyński; Jan Mielżyński; Piotr Mikołajczyk; Bożena Mrozewicz; Michał Pietrowski; Maciej Płachta; Kamila Płonka; Bogusław Polak; Michał Polak; Marek Rezler; Piotr Ruszkowski; Danuta M. Sobczyńska; Władysława Stachowska-Dembecka; Barbara Szymendera; Henryk Szymendera; Mieczysław Szymanowski; Katarzyna Szewczyk - Haake; Barbara Tomkowiak; Eligiusz Tomkowiak; Ewelina Tomkowiak; Malwina Tomkowiak; Feliks Walkowiak; Kazimierz Wolniczak; Paweł Wolniewicz; Robert Wrześniński; Maria Zielińska-Sierpowska; Damian Zieliński.



Stefan Barłóg - Prezes Honorowy Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 - w przedmowie do Czytelników napisał m. in.: *Minął okres obchodów jubileuszowych rocznic historycznych związanych z walką o wolność i niepodległość Polski. (...) W poznańskich uroczystościach brali udział Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda i Premier RP Mateusz Morawiecki. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego, zachęczone osiągniętymi efektami, planowało dalsze przedsięwzięcia na rzecz upowszechniania dziejów zwycięskiego czynu niepodległościowego. Tymczasem rok 2020 pokrzyżował realizację zaplanowanych zamierzeń. Epidemia spowodowana koronawirusem COVID-19 opanowała nasz kraj, zakłóciła normalne funkcjonowanie wielu instytucji, realizację zaplanowanych inicjatyw i przedsięwzięć - także naszych, ale nie zostaliśmy bezradni. (...) W dotychczas wydrukowanych tomach biogramów powstańczych znajduje się już przeszło trzy tysiące sylwetek powstańczych, jednak uczestników powstania było kilkadziesiąt tysięcy. Naszym celem jest dalsza prezentacja ich sylwetek, ich działań powstańczych, dalszych losów, życia rodzinnego i pracy zawodowej po odzyskaniu niepodległości.*

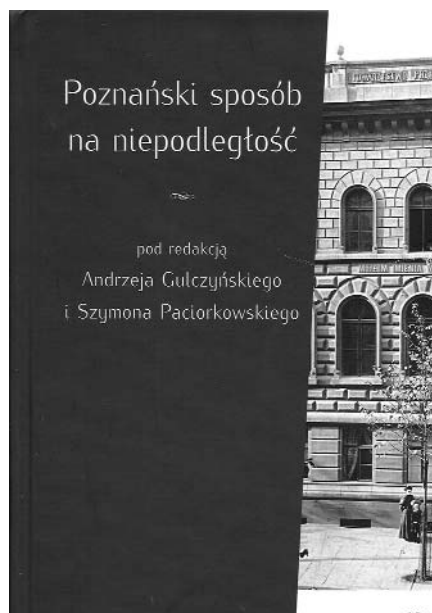
Ważne miejsce w upowszechnianiu problematyki dotyczącej Powstania Wielkopolskiego zajmuje od 1995 roku rocznik społeczno - informacyjny „Wielkopolski Powstaniec”, wydawany przez Zarząd Główny Towarzystwa Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 pod redakcją Stefana Barłoga - przewodniczący i współpracujących z nim: Tadeusza Musiała - zastępcę przewodniczącego, Piotra Wojtczaka - redaktor wydawniczy, Jana Janiszewskiego - sekretarz, Pawła Kuschczyńskiego, Magdaleny Lipińską, Janusza Salatę, Grzegorza Wojciechowskiego. **Wielkopolski Powstaniec 2020** zawiera artykuły o bogatej i różnorodnej treści: Stefana Barłoga - „30. lecie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego - wspomnienia”; w dziale Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO - POWSTANCZYCH: Marka Rezlera „Powstańcze boje poza granicami Wielkopolski” Cz. 3; Karola Przesławskiego „Naczelna Rada Ludowa w Powstaniu Wielkopolskim”; Bogusława Polaka i Michała Polaka „Londyńskie obchody rocznic Powstania Wielkopolskiego 1918-1919” Cz. 3; Grzegorza Wojciechowskiego „Między endecją a sanacją. Weterani Powstania Wielkopolskiego wobec głównych kierunków politycznych 1926 -1939”; Tomasza Kościańskiego „Józef Piłsudski a Wielkopolska”; „Odkrywamy i dokumentujemy dzieje Powstania Wielkopolskiego”, „List kpt. Wincentego Wierzejewskiego”; „Poszukiwanie informacji i pamiątek po żołnierzach bydgoskiego 362 Pułku Piechoty, uczestnikach bitwy pod Brodnicą 18 sierpnia 1920 roku”; w dziale POWSTANIE WIELKOPOLSKIE W KULTURZE...: Pawła Kuschczyńskiego „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 w literaturze pięknej”; Pawła Kuschczyńskiego „Córki Generała”; Zdzisława Kościańskiego „Nowe wydawnictwa o Powstaniu Wielkopolskim”; w dziale POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY WZOREM DLA MŁODZIEŻY: Katarzyny Zielińskiej „Inicjatywy-młodzieżowe w Oddziale Lubuskim TPPW”; Piotra Adamczewskiego „Uroczystość wręczenia sztandaru Szkole Podstawowej w Rynarzewie”; Jana Ryszarda Garbarczyka i Jana Balcerzaka „25- lecie Koła TPPW im. kpt. Teofila Spychały w Pile”. Przedstawiono w nim także lau-



reatów Nagrody Honorowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego „Dobosz Powstania` Wielkopolskiego” oraz w dziale wspomnieniowym, w artykule aliny Kucharzkiej przypomniano sylwetkę płk. Wincentego Wierzejewskiego w związku z uroczystością złożenia jego prochów na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu. Ponadto w dziale PRO MEMORIA zamieszczono artykuł: „Non omnis moriar. Wspomnienie o śp. Janie Głodku (1932-2020) i śp. Tomasz Szeszyckim (1954-2019)”. Jacek Pietraszko, Jerzy Przybecki, i Piotr Wojtczak (redakcja) przypomnieli najważniejsze wydarzenia związane z upamiętnianiem Powstania Wielkopolskiego 1918/1919.

O drodze do niepodległości traktuje pozycja **Poznański sposób na niepodległość pod redakcją Andrzeja Gulczyńskiego i Szymona Paciorkowskiego**, Poznań 2021 - wydana przez Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydawnictwo Miejskie

Posnania oraz Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Oto jej merytoryczna zawartość: Andrzej Gulczyński, Szymon Paciorkowski - Wprowadzenie; w dziale UTRACONA WOLNOŚĆ: Przemysław Matusik „Pod rządami Hohenzollernów. Polskie strategie narodowe w Poznaniu 1793-1918”; Wojciech Szafranski „Zanim wchłonęły nas Prusy. Czasy stanisławowskie w Wielkopolsce”; Dariusz Łukasiewicz „Wielkopolska między kolonizacją i modernizacją (1793-1806)”; Marek Krzymkowski „Krótki epizod wolności. Departament Poznański w Księstwie Warszawskim (1807-1815)- stan badań”; Rafał Łyson „Pruscy Polacy”? Ugodowość w Wielkim Księstwie Poznańskim i Prowincji Poznańskiej”; Grzegorz Kucharczyk „Sposób na autonomię. Wielkie Księstwo Poznańskie w latach 1815-1830”; Michał Mencfel „Splątane drogi napoleońskiego żołnierza. Atanazy Raczyński”; w dalszej części WALCZYĆ CZY PRZETRWAĆ?: Maksymilian



Stanulewicz „Bić się czy nie bić? Wielkopolska wobec powstań narodowych 1830-1831 i 1863 roku”; Damian Szymczak „Wielkopolska i galicyjska Wiosna Ludów. Powstania czy rewolucje?”; Tomasz Nodzyński „Rola wydarzeń Wiosny Ludów w kształtowaniu się tożsamości narodowej Polaków w zaborze pruskim”; w części PROWINCJA POZNAŃSKA - TYGIEL POLITYCZNY I ETNICZNY: Maciej Kowalczyk „Kto nami rządził? Władze Prowincji Poznańskiej w latach 1848-1918”; Rafał Witkowski „Droga ku niemieckości? Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim”; Olgierd Kiec „Hakatyzm. Niemiecki nacjonalizm w Wielkopolsce 1894- 1918”; Joanna Minksztym „Między polskością a niemieckością. Stroje poznańskich Bambrów na przełomie XIX i XX wieku”; Jerzy Sierociuk „Nie damy pogrześć mowy... Zabory a język mieszkańców Poznania”; Jacek Schmidt „Tuż za kordonem. Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Kongresowego”; w dziale W POGONI ZA NOWOCZESNOŚCIĄ: Miron Urbaniak „Zmiany ludnościowe i architektoniczno-urbanistyczne miast Poznania”; Krzysztof Wisłocki „Silnik ciepły i jego rola w przemianach Wielkopolski w XIX wieku”; Tadeusz Janicki „Ubogi zaścianek Rzeszy Niemieckiej? Sytuacja gospodarcza ziem zaboru pruskiego na przykładzie Prowincji Poznańskiej

(1871-1914)”; Rafał Dobek „Cegielski i inni. Rozwój polskich przedsiębiorstw w Poznańskim”; Grażyna Liczbińska „Sztafeta pokoleń. Rodzina wielkopolska drugiej połowy XIX wieku”; Anita Magowska „Nie tylko Marcinkowski. Medycyna i służba zdrowia w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce”; Katarzyna Marciniak „Oblicza wielkopolskiej pobożności pod zaborem pruskim”; w części: PRZYCZÓŁKI POLSKOŚCI: Kamila Kludkiewicz „Dwór ostoja polskości? Siedziby ziemiańskie w Wielkim Księstwie Poznańskim”; Agnieszka Murawska, Ewa Siejkowska-Askutja, Tadeusz Grabski „Praca organiczna w praktyce. Życie i dzieło Seweryna Mielżyńskiego”; Miłosz Walerzak „Od arboretum do palmiarni. Wielkopolskie ogrody w XIX i początkach XX wieku”; Zbigniew Przychodniak „Mickiewicz i inni. Wielkopolska romantyczna - i rozważna”; Witold Molik „Kształtowanie się polskiej inteligencji i jej przywódczej roli w polskim ruchu narodowym w Poznańskim w XIX i na początku XX wieku”; Krzysztof Kurek „Teatr Polski w Poznaniu jako scena narodowa? Kilka uwag o życiu teatralnym miasta w latach 1875-1918”; Artur Jazdon „W wielkopolskiej bibliotece. Polskie wydawnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim”; Magdalena Piotrowska „Duch Naczelnika jest z nami... Obchody rocznicy kościuszkowskiej w Poznańskim (1917)”; w dziale U PROGĘ NIEPODLEGŁOŚCI: Piotr Szlanta „Nadchodzące rozstanie. Ewolucja stosunku Polaków do państw zaborczych w latach Wielkiej Wojny”; Anna Weronika Brzezińska „Niepodległy” dzień codzienny mieszkańców Wielkopolski”; Halina Lorkowska „Fortepian wolności. Ignacy Jan Paderewski a Wielkopolska...”; Zbigniew Pilarczyk „Od Ławicy do Babimostu. Bitwy Powstania Wielkopolskiego”; Wiesław Ratajczak „Walka Stefana Żeromskiego o polskie granice na zachodzie i północy”; Bartosz Kruszyński „Niezawodni w walce. Działania bojowe Wojsk Wielkopolskich w latach 1919-1920”; Andrzej Gulczyński „Zasypywanie granic. Pierwsze lata niepodległości w Drugiej Rzeczypospolitej”; Piotr Grzelczak „Docenione czy zmarginalizowane? Pamięć Powstania Wielkopolskiego 1919-1989”. Całość zamykają: Indeks nazw miejscowych; Indeks osobowy; Summary: The Pożnań Path to Independence.

Podobną tematykę podejmuje publikacja „Drogi do niepodległości. Ziemia wschowska i pogranicze wielkopolsko - śląskie 1918-1920. Polityka - życie społeczne - sztuka” (Wschowa-Leszno 2020). W dziale NA POGRANICZU: Barbara Ratajewska „Współpraca polskich działaczy niepodległościowych Wschowy i Leszna na przełomie lat 1918/1919”; Bartosz Tietz „Położenie ludności polskiej w powiecie wschowskim w latach 1900-1944”; Wiesław Maciuszczak „Rola i miejsce garnizonu Twierdzy Głogów na pograniczu w latach 1918-1920”; Eugeniusz Śliwiński „Walki powstańcze na terenie powiatu wschowskiego w 1919 roku”; Tomasz Kościński „Poznańska prasa o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 w południowo-zachodniej Wielkopolsce”; Dariusz Andrzej Czaja „Przejazd Błękitnej Armii Józefa Hallera przez Głogów i Wschowę w 1919 roku we wspomnieniach żołnierzy - zarys problematyki”; Mariusz Pawelec „Między Polską a Niemcami. Czeska społeczność na ziemi sycowskiej wobec polsko-niemieckiego konfliktu w latach 1918-1921”; Grzegorz Bosy i Uladzimir Karalenak „Książę Stanisław Wilhelm Radziwiłł (1880-1920) na szlaku do niepodległości Rzeczypospolitej”; w dziale PAMIĘĆ: Przemysław Wojciech „W mieście i na prowincji - pierwsze pomniki powiatu leszczyńskiego po 1918 r.”; Małgorzata Gniazdowska „Najdroższym ojcom, mężom, synom i braciom... Wokół pomnika poległych podczas Wielkiej Wojny na cmentarzu w Gotejewku”; Paweł Stachowiak „Ku jedności i niepodległości - Nowe Kramsko 1919 r. - powstańcza bitwa okiem archeologa”; Joanna Minksztytm „Funkcje patriotyczne stroju ludowego w Polsce w XIX i 1 połowie XX wieku”; Miron Urbaniak „Samorządowe i państwowe inwestycje budowlane w Lesznie i Wschowie okre-

su międzywojennego”; Eliza Stehr „Grono nauczycielskie w gimnazjum leszczyńskim i wschowskim w latach 1914-1920”; w dziale VARIA: Marcei Tureczek „Wiele narracji o niepodległości na pograniczu polsko-niemieckim – głos w dyskusji”; Olaf Bergmann „Myśli i uwagi poruszone w panelu dyskusyjnym „Pamięć o Niepodległej na Ziemiach Zachodnich”; Magdalena Dokurno „Rozważania o tożsamości”. Pracę opatrzone indeksem osobowym.

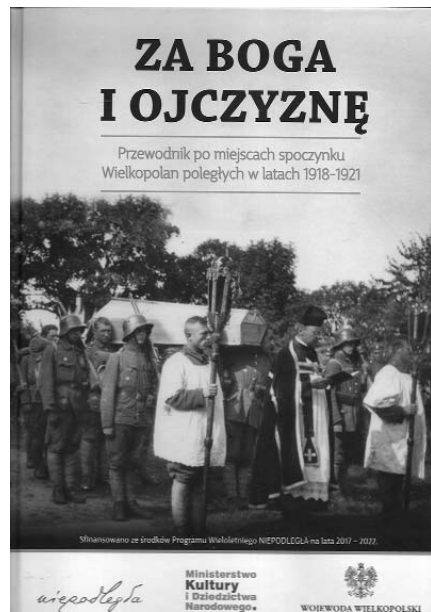
Zebrany w publikacji materiał był plonem konferencji naukowej **Drogi do niepodległości. Ziemia wschowska i pogranicze wielkopolsko-śląskie 1918-1920. Polityka - życie społeczne - sztuka**, która odbyła się 18 i 19 października 2018 roku we Wschowie i Lesznie. Wzięli w niej udział badacze z Polski i Niemiec, a prezentowane w książce materiały przyczynią się do zrozumienia skomplikowanych losów obszaru przygranicznego, podzielonego pomiędzy odrodzone państwo polskie a Niemcy, postaw zamieszkującej te tereny ludności polskiej i niemieckiej wobec wydarzeń z lat 1918-1920 oraz budowania II Rzeczypospolitej.

O tym, że Powstanie Wielkopolskie miało decydujące znaczenie w życiu społeczeństwa polskiego zaświadcza chociażby kolejna publikacja **Przemysława Matusika Historia Poznania 1918 - 1945**. Tom III, Poznań 2021. W 2021 roku Wydawnictwo Miejskie „Posnania” wydało cztery tomy dziejów Poznania. W tomie drugim, obejmującym lata 1793-1918, autor ukazał przejście Poznania pod władzę Prus, które zbiegło się z początkiem wielkiego historycznego przełomu, prowadzącego do powstania nowoczesnej cywilizacji, cywilizacji przemysłu i handlu, postępu technicznego i naukowego, szybkich przemian społecznych i kształtujących się dynamicznie wielkich ośrodków miejskich. Na pewno informacje zawarte w tomie mają charakter statyczny, niemniej jednak w pewnym stopniu pokazały zaangażowanie mieszkańców miasta w okresie zaboru. To wszystko pozwala wprowadzić czytelnika w bogatą historię Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, zawartą w tomie trzecim (lata 1918-1919), jak również dostrzec niezaprzeczalne przesłanki jego sukcesu, szczególnie w dobie dowodzenia przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego: *Aktem, do którego gen. Muśnicki przywiązywał dużą wagę, była uroczysta przysięga Wojska Wielkopolskiego w niedzielę 26 stycznia rano na placu - jeszcze - Wilhelmowskim, gdzie ustawiono ołtarz polowy ze srebrnym tryptykiem Działyńskich z zamku w Kórniku, zdobytym według tradycji w czasie bitwy pod Wiedniem. Przysięgę odebrał ks. kanonik Stanisław Łukomski, w jej rocie deklarowano wierność Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, a zarazem zapowiadano po zjednoczeniu Polski złożenie kolejnej przysięgi, ustanowionej przez „polską zwierzchność państwową”. Miejsce pruskich parad i capstrzyków zostało tym samym symbolicznie objęte przez Polaków. W ciągu miesiąca stworzono stutysięczną armię, doskonale uzbrojoną i wyposażoną, jedną z najlepszych ówczesnych polskich formacji wojskowych. Poznań stał się tym samym ośrodkiem dowodzenia i wielkim zapleczem frontu wielkopolskiego, z siedziby Głównego Dowództwa, które umiejscowiło się w siedzibie Generalkommando przy placu Działowym, szły rozkazy do walczących pod Szubinem i Rawiczem, tu skupiały się nici*



zaopatrzenia wojska i regularnego wsparcia dla żołnierskich rodzin, w poznańskich lazaretach leczono rannych. Odbywało się to pod kierownictwem wielkopolskiej władzy zwierzchniej, jaką był Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, de facto rząd przejściowy „państwa wielkopolskiego” ze stolicą w Poznaniu, już w istocie nienależącego do Niemiec, ale jeszcze niezintegrowanego z państwem polskim, z niemieckim prawem i przewagą niemieckiej kadry urzędniczej, w stosunkach urzędowych posługującego się więc nadal w jakiejś mierze językiem niemieckim, ale w treści polskim. Jego byt ugruntowały postanowienia zawartego 16 lutego 1919 r. w Trewirze kolejnego rozjemstwa między Niemcami a państwami ententy, który wyznaczał w Poznańskim linię demarkacyjną rozgraniczającą siły niemieckie i polskie, oznaczając tym samym formalne wyłączenie Poznańskiego spod niemieckiego zwierzchnictwa. Nic dziwnego, że w Poznaniu uznano to za „zwycięstwo naszej sprawy”, podkreślając starania Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej i polskiej delegacji w Paryżu, a nade wszystko nieustępliwość w rozmowach z Niemcami marszałka Ferdinanda Focha, który stał się dla poznańców prawdziwym bohaterem. Dwa tygodnie później, z początkiem marca, przybyła do Poznania specjalna Misja Koalicyjna z gen. Charles'em Dupontem na czele, pierwsza od czasów Księstwa Warszawskiego delegacja międzynarodowa witana tu przez polskich gospodarzy.

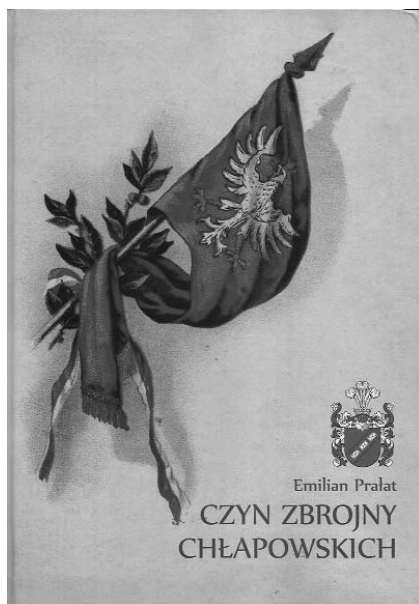
W dorobku wydawniczym Urzędu Województwa Wielkopolskiego znalazła się praca Sławomira Józefiaka i Bartosza Biegały **Za Boga i Ojczyznę. Przewodnik po miejscach spoczynku Wielkopolan poległych w latach 1918-1921**, Poznań 2020. W ciągu 100 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości zapomniano i zniszczono niemożliwą dziś do jednoznacznego ustalenia liczbę grobów wojennych. Liczba tego typu przypadków jest ogromna. Część grobów z pewnością uległa zniszczeniu podczas II wojny światowej, a z racji skali dokonanych wówczas zniszczeń nie mogła zostać potem odbudowana. Jednak większość została celowo usunięta z przestrzeni cmentarzy już po jej zakończeniu. Za tym działaniem poszło również wymazanie poświęcenia konkretnych żołnierzy, którzy oddali życie za Ojczyznę, z pamięci potomnych. W ten sposób za niewiedzą poszło zapomnienie, a to już prosta droga do całkowitego zatracenia tego, co w naszej historii zasługuje na największe uznanie.



Groby wojenne są obiektami dobrze chronionymi i mogą przetrwać nie tylko dekady, ale i całe wieki. Na cmentarzach napotykamy niekiedy na stare grobowce, które łatwo ulegają zniszczeniu, a co za tym idzie - wymagają specjalnej opieki. Praca zawiera następujące części: WSTĘP; Białeżyń; Błociszewo; Chojno-Wieś; Czemiń; Dobrzyca; Dziekanowice; Gniezno; Gniezno; Gołajewko; Jarocin; Jutrosin; Kalisz; Kalisz; Kępno; Konarzewo; Konin; Konin; Kostrzyn Wielkopolski; Kościan; Kozmin Wielkopolski; Krotoszyn; Lewków; Ludwików; Łopienno; Łopienno; Mądre; Odolanów; Opatówek; Opatówek; Owińska; Poznań; Poznań; Poznań; Raszków; Rawicz; Rawicz; Rąbiń; Siedlemin; Słomowo; Strzałkowo/Babin; Szamotuły; Śrem; Turek; Wieszczyżyn; Wolsztyn; Wolsztyn; Wronki; Wronki; Września; Września; Złotniki. ZAMIAST ZAKOŃCZENIA...; ANEKS NR 1; WPRO-

WADZENIE; Augustów; Białystok; Bohukały; Bydgoszcz; Chełm; Garwolin; Hrubieszów; Inowrocław; Janów Podlaski; Kołno; Kołbiel; Leszczewek; Lipowo; Lublin; Łomża; Łódź; Maciejowice; Nasielsk; Niewodnica Kościelna; Nowogród; Nowy Dwór Mazowiecki; Pratulín; Pułtusk; Sadykierz; Stary Bubel; Stary Folwark; Suwałki; Śniadowo; Warszawa; Warszawa; Wola Kiełpińska; Ząbki; Żyrardów. INNE ZWERYFIKOWANE MIEJSCA POCHÓW-KU ŻOŁNIERZY WIELKOPOLSKICH Z LAT 1918-1921; PRZYPISY; BIBLIOGRAFIA.

Publikacja **Czyn zbrojny Chłapowskich**, opracowana przez dra Emilianą Pralata, uka-zała się w Poznaniu w 2020 roku, w którym świętowaliśmy stulecie polskiego zwycięstwa w bitwie warszawskiej, ważnego wydarzenia nie tylko z militarynego, ale również z politycznego punktu widzenia. Wśród wówczas poległych na froncie znaleźli się Zdzisław Chłapowski (1892-1920) i Juliusz Chłapowski (1890-1920). Wcześniej zmarł mjr Jan Chłapowski (1863-1919) - szef Urzędu Wojskowego i przełożony Intendentury Wojsk Wielkopolskich w Poznaniu. Stulecie ich śmierci pokrywające się z rocznicą jednego z największych sukcesów polskiego oręża, stało się okazją do spojżenia na militaryne dzieje rodu Chłapowskich w nieco szerszej perspektywie, uwzględniającej nie tylko postać generała Dezyderego, ale wielu jego potomków. W publikacji zaprezentowane zostały, zarówno skany akt i dokumentacji personalnej, pozyskane z Centralnego Archiwum Wojskowego, jak i fragmenty korespondencji frontowej, fotografie przedstawiające opisywane postaci, niepublikowane wcześniej materiały ikonograficzne (w tym np. zdjęcia z międzywojennych manewrów wojskowych przeprowadzanych w majątkach należących do rodu Chłapowskich), historyczne (w znacznej mierze ze zbiorów prywatnych rodziny) oraz strictly artystyczne (stylizowane portrety, grafiki, prace rysunkowe etc.). Archiwum Państwowe w Poznaniu w naturalny sposób stało się instytucją, która podjęła się współpracy w zakresie pozyskania archiwaliów z Centralnego Archiwum Wojskowego i wydania książki, a tym samym przypomniało, iż jest miejscem przechowywania dokumentów odzwierciedlających ziemskie ślady działalności człowieka, podkreślając podstawową swą rolę, jaką jest ocalanie naszej pamięci zbiorowej. Powyższe działanie bardzo dobrze wpisuje się też w - realizowany od kilku lat przez archiwa państwowe - projekt pod nazwą „Archiwa rodzinne Niepodległej..”

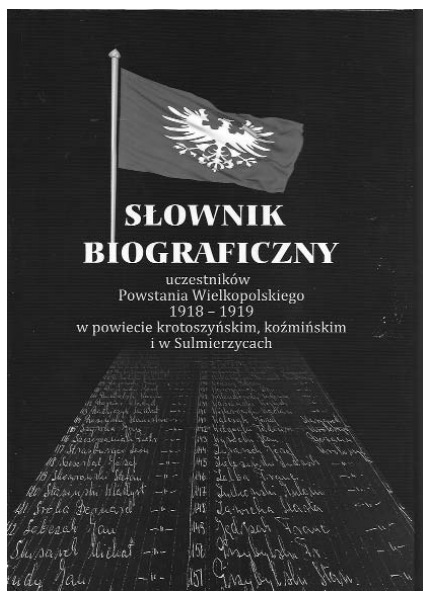


Publikacja pt. **Kazimierz Kaczmarczyk (1878-1966). Archiwista i historyk** (Poznań 2020), przygotowana przez Jarosława Matysiaka, powstała w wyniku kilkuletnich badań, opartych na materiałach przechowywanych w archiwach i bibliotekach polskich oraz zagranicznych (niemieckich), a także dokumentów rodzinnych. Wypełnia lukę w badaniach nad historią polskiej archiwistyki, gdyż jest rzeczywiście pierwszą, tak dokładnie udokumentowaną, biografią Kazimierza Kaczmarczyka, jednego z najwybitniejszych archiwistów polskich, zatrudnionych w strukturach archiwów państwowych, który - co z wielką dumą pragniemy szczególnie podkreślić - w latach 1925-1939 oraz 1945-1953 kierował Archiwum

Państwowym w Poznaniu. W publikacji ukazano także wątek związany z Powstaniem Wielkopolskim 1918-1919. Od 1926 roku Kazimierz Kaczmarczyk blisko współpracował z Towarzystwem dla Badań Powstania Wielkopolskiego, przewodnicząc Komisji Naukowo-Informacyjnej (później: Komisja Naukowo-Finansowa, Komisja Naukowa). Jako zawodowy archiwista służył fachową radą w zbieraniu, zabezpieczaniu, katalogowaniu i naukowym opracowaniu wszelkich akt, dotyczących dziejów Powstania. Był zwolennikiem dzieł obszerniejszych, syntetyzujących wiedzę o Powstaniu. Postulował wydanie obszernego dzieła o sprawie polskiej w okresie I wojny światowej. Komisji Naukowej proponował edycję prac źródłowo-bibliograficznych oraz biograficznych dotyczących Powstania Wielkopolskiego. We wrześniu 1939 roku brał udział (wraz z F. Paprockim, T. Jabłońskim i T. Grygierem) w ewakuacji najcenniejszych akt Powstania Wielkopolskiego (np. akt DOK VII, akt Archiwum Referatu Historycznego).



Wielki almanach powstańców wielkopolskich i bojowników o niepodległość ziemi sierakowsko-międzychodzkiej 1918-1921. Tom I A-F (Sieraków, 2020) pod redakcją Romana Chalasz powstał przy współpracy redakcyjnej z Jarosławem T. Łożyńskim i Witoldem Borowskim - koordynatorem badań terenowych. Autorami biogramów zawartych w Tomie I A-F są: Witold Borowski, Roman Chalasz, Jarosław T. Łożyński, dr Marek Nowak, Monika Pestka-Lehmann i dr Zdzisław Kościański. „Almanach powstańców wielkopolskich i bojowników o niepodległość ziemi sierakowsko-międzychodzkiej 1918-1921” zawierać będzie około 1 300 nazwisk. Planowane jest wydanie kilku tomów, w każdym po około 300 biogramów. Rekomendowanie publikacji, dotyczącej przodków wielu rodów ziemi sierakowsko-międzychodzkiej, która z pewnością z powodu małego nakładu szybko zniknie z półek księgarskich, może wydać się zabiegiem niecelowym. Niemniej wypada stwierdzić, że „Almanach ...” winien stać się jednym z podstawowych kompendiów każdego zainteresowanego dziejami tego regionu. Jest - w odniesieniu do tego terenu - pierwszym tego rodzaju wydawnictwem. Publikacja ta daje wyobrażenie o ludziach i czasach, w których żyli i walczyli o zrealizowanie i ucieleśnienie swej nadrzędnej idei - odzyskania niepodległości Polski. Założeniem Komitetu Redakcyjnego było przedstawienie sylwetek osób działających na tym terenie oraz tych, którzy pochodzili z tej ziemi, a działali na innych frontach. Jest to kompendium wiedzy, które może być pomocne w poszukiwaniu swoich korzeni i tożsamości. Zawarte w nim biografie wypełniają dotychczasową lukę, jaka istniała w wiedzy o postaciach z tego regionu, które na trwałe zapisały się w dziejach polskiej tradycji niepodległościowej. Tom pierwszy od A do F napisany został językiem komunikatywnym, jest dobrze opracowany pod względem technicznym, zaopatrzone w źródła oraz ciekawe zdjęcia dokumentalne i fotokopie dokumentów. Publikacja ta stanowi cenną pozycję służącą popularyzacji i wzbogaceniu wiedzy dotyczącej dziejów walki o niepodległość na terenie ziemi sierakowsko-międzychodzkiej w latach 1918-1921.



Kolejny **Słownik biograficzny uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w powiecie krotoszyńskim, koźmińskim i Sulmierzycach** (Krotoszyn 2020), powstał pod redakcją Edwarda Jokiel, Antoniego A. Korsaka i Michała Pietrowskiego. Autorami zawartych w nim biogramów są: Kazimierz Balcer; Alicja Banaszak; Kazimierz Berus; Andrzej Blandzi; Helena Bolach; Stanisław Borowiak; Łukasz Cichy; Kamila Czechowska; Łucja Długiewicz-Paszek; Małgorzata Dylak; Władysław Gili; Karol Gozdek; Seweryn Grobelny; Adam Grzelak; Kazimiera Horyza-Pachciarz; Przemysław Hyps; Jan Jajor; Jerzy Janicki; Edward Jokiel; Janusz Karwat; Helena Kasperska; Jacek Kępa; Wojciech Kicman; Antoni Artur Korsak; Zdzisław Kościański; Czesław J.L. Kowalak; Halina Kowalewska; Władysław Kręgielski; Hieronim Kroczyński; Jan Majewski; Piotr Mikołajczyk; Karol Nowaczyk; Leszek Ostojki;

Michał Pawelczyk; Katarzyna Pawłowska-Gauza; Michał Pietrowski; Bogusław Polak; Marek Rezler; Daniel Szczepaniak; Eligiusz Tomkowiak; Grzegorz Tymofijczyk; Monika Voelkel; Zenon Voelkel; Bogumił Wojcieszak; Aleksander Woźny; Józef Zdunek; Czesława Zielonka i Marian Zielonka. Publikacja oparta została na rozwiązaniach wypracowanych przez redaktorów i autorów „Słownika biograficznego powstańców wielkopolskich 1918 - 1919” pod redakcją naukową Antoniego Czubińskiego i Bogusława Polaka z roku 2002 i pomnikowego, już piętnastotomowego, wydawnictwa „Powstańcy wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919” pod redakcją Bogusława Polaka. Autorom udało się opracować kilkaset biogramów, a przy wykorzystaniu już publikowanych w różnych wydawnictwach, w tym we wspomnianych wyżej słownikach - zebrać łącznie ponad 500 życiorysów powstańców.

Powstańcy wielkopolscy Ziemi Kwileckiej. Wydawnictwo Jubileuszowe (Kwilcz 2019). Wyzwanie związane z opracowaniem powstańczych biogramów podjęło pięć osób, które znalazły się w składzie Gminnego Komitetu Obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i Wybuchu Powstania Wielkopolskiego: Justyna Domańska, Katarzyna Piątek, Joanna Szeligowska, Monika Pestka-Lehmann i Marcin Lehmann. Udało się im zebrać informacje o ponad 250 postaciach związanych z gminą Kwilcz. Biogramy powstańców są różnej długości, w zależności od posiadanych materiałów, zdjęć i pozyskanych wiadomości.

Laureat Nagrody Honorowej „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” za 2020 roku - Michał Pawelczyk przygotował kolejną pracę pt. **Ziemia Miłostawska w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919. Wspomnienia i życiorysy II** (Miłostaw 2020). Książkę poświęcam pamięci Dominika Pogodzińskiego, zasłużonego wybitnego regionalisty, prostego i skromnego człowieka, pasjonata historii regionalnej, niestrudzonego zbieracza pamiątek, kolekcjonera i publicy, historyka-amatora, wybitnego obywatela Miłostawia, miłośnika Ziemi Miłostawskiej.

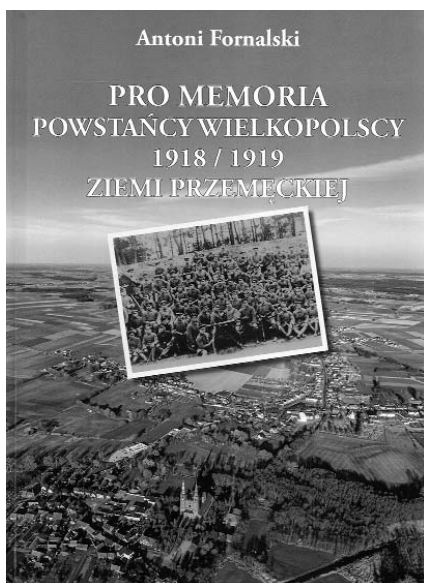
Składam specjalne podziękowania za udostępnienie rodzinnych pamiątek z archiwum Dominika Pogodzińskiego, dla pana Andrzeja Wąsiewicza z Centrum Remontowo-Budowlanego we

Wrześni - napisał we wstępie. Wspomnienia zawarte w niniejszej książce to próba odtworzenia zdarzeń zapisanych m. in. w pamięci dziadków. Miejsce opisanych zdarzeń niejednokrotnie przekracza obszar związany z ziemią miłostawską.



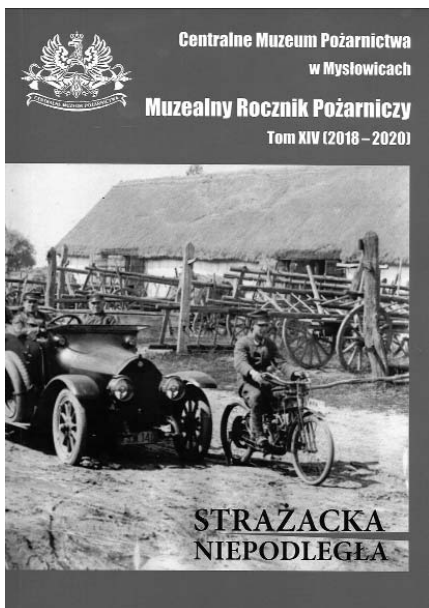
Pomnik nad Mogiłą Powstańców Wielkopolskich w Szubinie (Szubin 2020) - to tytuł książki Kamili Czechowskiej, wydanej przez Muzeum Ziemi Szubińskiej z okazji 102. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego i 1. rocznicy odbudowania, zniszczonego przez Niemców, pomnika - mogiły. Pomnik został zrekonstruowany po 80 latach od momentu jego zniszczenia w czasie II wojny światowej. W ubiegłym roku uroczystie odświeżono jego replikę, o której marzyły pokolenia mieszkańców Szubina - pokolenia wnuków i synów powstańców wielkopolskich. Książka opowiada historię - od samego powstania - tego miejsca, w którym spoczywają ochotnicy z całej Wielkopolski. Jej wydanie jest spełnieniem obietnicy, którą w czasie powstańczych pochówków składano nad trumnami bohaterów.

Publikacja *Pro memoria. Powstańcy Wielkopolscy 1918/1919 Ziemi Przemęckiej* (Przemęt 2020) Antoniego Fornalskiego pierwszą próbą całościowego ujęcia zagadnień związanych z kultywowaniem tradycji Powstania Wielkopolskiego na ziemi przemęckiej. Na wstępie autor przedstawił przebieg swoich prac nad omawianą problematyką. Zamieścił także kalendarium wydarzeń związanych z Powstaniem Wielkopolskim 1918/1919. Ważnym wątkiem rozważań autora jest kultywowanie pamięci Powstania Wielkopolskiego na ziemi przemęckiej. W sześciu kolejnych rozdziałach Autor prezentuje i omawia: „Kalendarium Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 na Ziemi Przemęckiej”; „Działalność kombatancką uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919 na Ziemi Przemęckiej w okresie międzywojennym”; „Losy powstańców wielkopolskich w okresie okupacji niemieckiej”; „Działalność kombatancką uczestników Powstania Wielkopolskiego po II wojnie światowej”; „Kalendarium kultywowania pamięci o powstańcach wielkopolskich 1918/1919 na Ziemi Przemęckiej”; „Spis powstańców wielkopolskich 1918/1919 Ziemi Przemęckiej”. Różnie układały się losy powstańców wielkopolskich, ich zaangażowanie w okresie międzywojennym, w latach II wojny światowej i w latach powojennych. Autor świadomie pomija udział powstańców w wojnie polsko - bolszewickiej, który wymaga oddzielnego potraktowania. Tak więc w dalszym ciągu otwarta jest sprawa opracowania dotyczącego udziału mieszkańców w walce o niepodległość, obejmującej swym zasięgiem całe terytorium II Rzeczypospolitej. Dodajmy, iż tematyka ta w pewnym zakresie pojawiała się



w opublikowanych dotychczas przez autora biogramach. Wracając do omawianej pozycji podkreślić należy, że Antoni Fornalski podjął się trudnego zadania odtworzenia tradycji kulturowania powstańczej pamięci poprzez samych powstańców i organizacje kombatanckie, a także odtworzenia całego procesu związanych z tym przemian. Osobiste relacje powstańców wymagały weryfikacji. Dodatkową trudność powodowała skromna baza źródłowa.

Po kilkunastu latach przerwy Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach wznowiło wydawanie „Muzealnego Rocznika Pożarniczego”.



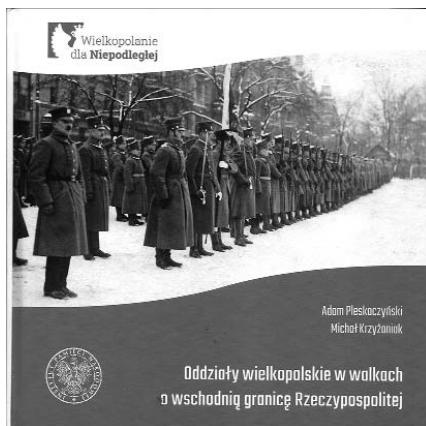
„Muzealny Rocznik Pożarniczy (2018-2021). **Materiały pokonferencyjne z cyklu konferencji „Strażacka Niepodległa”** (Wydanie Jubileuszowe, Mysłowice 2020) obejmuje ostatni trzyletni okres działalności Centralnego Muzeum Pożarnictwa w latach 2018-2020. Zawiera - przygotowane na konferencji i wystawy - materiały dotyczące udziału i roli straży pożarnych w dziele odzyskania niepodległości Polski. W roczniku zamieszczono następujące teksty: Od Redakcji; Pawła Rochala (Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej) „Sytuacja geopolityczna ziem polskich w latach 1914-1918”; Wacława Szczepanika (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa) „Galicja w czasie I wojny światowej - zarys specyfiki”; Macieja Fica (Uniwersytet Śląski) „Rok 1918 na Górnym Śląsku”; Piotra Żondełka (Muzeum Miasta Mysłowice) „W cieniu Kąta Trzech Cesarzy. Styk granic Prus, Austrii i Rosji a jego oddziaływanie na Mysłowice”; Macieja Fica (Uniwersytet Śląski) „Rola powstań śląskich i plebiscytu w kształtowaniu się II RP”;

Zdzisława Kościańskiego (Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919) „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919”; Pawła Krokosza (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) „Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać”. Raz jeszcze o wojnie polsko-ukraińskiej (1918-1919)”; Arkadiusza Stefaniaka-Guzika (Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło nr 26 w Nowym Targu) „Człowiek twardy jak „Skala”; Karola Buchnowskiego (KP PSP w Sejnach) „Powstanie sejneńskie 1919”; Urszuli Oettingen (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) „Rok 1920 - polityka i walka”; Zdzisława Kościańskiego (Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919) „Wojna z bolszewikami 1919-1920”; Dariusza Faleckiego (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Polskie pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim do 1921 roku”, „Wkład strażaków z Pomorza w odzyskanie niepodległości”, „Zarys sytuacji polskiego pożarnictwa na Śląsku Górnym i Dolnym ze szczególnym uwzględnieniem powstań śląskich i plebiscytu”; Pawła Karola Gąsiorczyka (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Strażackie drogi do niepodległości - polskie straże pożarne zaboru austriackiego w walce o odrodzenie państwa polskiego (1918-1920)”; Huberta Kolera (Centralne Muzeum Pożarnictwa Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa) „Strażacy wielkopolscy w walce o polskość kresów zachodnich do 1920 roku”; Andrzeja Delijewskiego, Danuty Janakiewicz-Oleksy (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Symboliczne motywy patriotyczno-narodowe na strażackich dokumentach ikonograficznych do 1918 roku”; Anity Wawrzyńskiej (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Odzyskanie odpowiedzialności za

kraj w 1918 r. Rola i autorytet straży ogniowych. Ujęcie socjologiczno-kulturowe w drodze do niepodległości”; Danuty Janakiewicz-Oleksy (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Reakcje polskiego ruchu strażackiego na wydarzenia z wojny polsko-bolszewickiej oraz obrony Kresów Wschodnich”; Dariusza Faleckiego (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Propaganda strażacka w okresie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku”; Danuty Janakiewicz-Oleksy (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach) „Strażacka Niepodległa - cykl wydarzeń kulturalnych organizowanych w CMP w rocznicę 100-lecia odzyskania niepodległości Polski”.

Strażacka Niepodległa 1918-1919-1920. Katalog wystaw (Mysłowice 2020) - to wzbogacone ilustracjami opracowanie tekstowe Danuty Janakiewicz-Oleksy, Pawła Rochali, Dariusza Faleckiego, Pawła Karola Gąsiorczyka, Huberta Kolera, złożone graficznie przez Beatę Hanslik-Janiszewską i Sylwzię Kubicę. Zawiera informacje dotyczące inicjatyw, którymi Centralne Muzeum Pożarnictwa włączyło się w 2018 roku w ogólnopolskie obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W latach 2018-2020 zorganizowano trzy wystawy czasowe pod wspólnym tytułem „Strażacka Niepodległa”. Ich tematem przewodnim był udział strażaków w odzyskaniu niepodległości i w walkach o ustalenie granic państwowych. Na ekspozycje złożyły się plansze edukacyjne, które - ze względu na wysoki poziom merytoryczny i ciekawe opracowanie graficzne - wydano w formie albumu.

Oddziały wielkopolskie w walkach o wschodnią granicę (Poznań 2020) **Adama Pleśkaczyńskiego i Michała Krzyżaniaka** - to składająca się z czterech rozdziałów książka przedstawiająca: dzieje formowania Armii Wielkopolskiej w okresie od Powstania Wielkopolskiego do momentu zjednoczenia z Wojskiem Polskim, udział oddziałów wielkopolskich w wojnie z bolszewikami, pielęgnowanie pamięci o wojnie polsko-bolszewickiej w międzywojennej Wielkopolsce oraz garść opinii o żołnierzach wielkopolskich oraz fragmentów wspomnień, zilustrowanych współczesnymi zdjęciami z udziałem grupy rekonstrukcyjnej Armii Wielkopolskiej. Jak zapisano w katalogu: *Setna rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej to doskonała okazja do przypomnienia roli, jaką w wojnie z bolszewikami odegrali żołnierze wywodzący się z formacji utworzonych na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Większość z nich stanowili mieszkańcy tzw. prowincji poznańskiej, czyli tej części Wielkopolski, która na początku XIX stulecia została zaanektowana przez Prusy i poddana bezprecedensowej, trwającej wiele dziesięcioleci germanizacji.*



Numer specjalny **Wiadomości Kościańskich** - pisma regionalnego, ukazującego się od czerwca 1988 roku, laureata głównej nagrody IV Konkursu Institute for Democracy in Eastern Europe, sponsorowany przez Starostwo Powiatowe w Kościanie i Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, opracowali: red. Teresa Masłowska (koncepcja), Grzegorz Pawlak (grafika), dr Rafał Kościański (konsultacja naukowa). Zamieszczono w nim artykuły: dra Rafała Kościańskiego (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu; członek Zespołu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa „Wierni Niepodległej” w Kościanie) "W setną rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku"; dra Rafała Sierchuły (Instytut Pamięci

wiadomości kościańskie

pismo regionalne • wydanie specjalne • nr 9 (337) • 15 sierpnia 2020



Bitwa Warszawski 1920, obelisk na Placu Niezłomnych, wzniesiony przez władze powiatu kościańskiego. Zdjęcie z albumu „Wielkopolska na wojnie z bolszewikami 1919-1920” (Krotoszyn 2020), opracowanie Piotra Mikołajczyka.



Narodowej Oddział w Poznaniu) „Wielkopolski „Cud nad Wisłą”; dra Zdzisława Kościańskiego (Przewodniczący Komisji Historycznej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego) „Wielkopolskie w wojnie polsko - bolszewickiej”; mgra Pawła Kościańskiego (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Polski Klub Kawaleryjski) „Udział 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich w wojnie z bolszewikami w 1920 roku”; dra Tomasza Kościańskiego (Archiwum Państwowe w Lesznie) „Godzina śmierci nie jest podana”; mgra Dariusza Krama (Muzeum Regionalne im. dra med. Henryka Florkowskiego w Kościanie) „Relacje z obchodów „Cudu nad Wisłą”; „Delegacja powiatu kościańskiego składa wiązanekę pod obeliskiem na Cmentarzu Poległych w Bitwie Warszawskiej”, „Ziemia z Cmentarza Poległych”; dra Tomasza Ceglarza (Instytut Pamięci Na-

rodowej Oddział w Poznaniu) „Tablica na Placu Niezłomnych”.

Muzeum Regionalne im. Hieronima Ławniczaka w Krotoszynie wydało broszurę **Wielkopolskie na wojnie z bolszewikami 1919-1920** (Krotoszyn 2020), wg projektu i w opracowaniu Piotra Mikołajczyka. Chcąc upamiętnić rocznicę i podkreślić olbrzymią rolę Wielkopolan w tej wojnie, Muzeum Regionalne włączyło się w cykl działań rocznicowych. Od czerwca do września na krotoszyńskim rynku prezentowana była wystawa plenerowa poświęcona przede wszystkim wysiłkowi zbrojnemu Wielkopolan, a od sierpnia do października Muzeum Regionalne realizowało projekt pt. „Wielkopolskie na wojnie z bolszewikami - cykl lekcji objazdowych w szkołach gminy Krotoszyn”, dofinansowany ze środków Programu Wieloletniego „Niepodległa” na lata 2017-2022, w ramach Programu Dotacyjnego „Koalicje dla Niepodległej”. Wspomniany projekt polegał na przeprowadzeniu w szkołach gminy Krotoszyn zajęć lekcyjnych na temat udziału Wielkopolan w bitwie warszawskiej i szerzej - w wojnie polsko-bolszewickiej. Niniejsza broszura edukacyjna jest również efektem tego projektu.



Poznańscy saperzy 1919-1939 (Wydanie II - poszerzone i uzupełnione, Poznań 2020) Włodzimierza Beckera i Franciszka Idkowiaka - to publikacja, której podjęty temat narzucił ramy czasowe i układ. Jej konstrukcję podporządkowano układowi chronologicznemu. Opracowanie składa się z pięciu rozdziałów i dwunastu załączników. Rozdział pierwszy ukazuje genezę poznańskich formacji saperских i ich udział w walkach w obronie granic Rzeczypospolitej, drugi dotyczy pokojowej działalności formacji saperских i przedstawia ich związek ze społeczeństwem Wielkopolski. W rozdziale trzecim ukazano wysiłek mobilizacyjny 7. Batalionu Saperów i udział nowo formowanych jednostek w walkach we wrześniu



1939 roku. Rozdział czwarty i piąty, ukazując działalność byłych saperów oraz biogramy wybranych dowódców oddziałów saperskich i żołnierzy - saperów, wykraczają poza ramy chronologiczne opracowania. Pracę uzupełniają i wzbogacają załączniki oraz fotografie społeczności saperskiej, w większości dotąd nie publikowane.

Polskie wojska lotnicze 1918-1920 (Poznań - Warszawa 2021) **Mariusza Niestrawskiego** są próbą rozpropagowania wiedzy o początkach lotnictwa spod znaków biało-czerwonej szachownicy. W zamysłu autora ma być swoistym wprowadzeniem do historii polskich wojsk lotniczych w latach 1918-1920. Autor zawarł w swym opracowaniu m. in. dzieje poznańskiej Ławicy. To między innymi bohaterskie czyny lotników w latach 1918-1920 przyniosły Polsce zwycięstwo. Ci bohaterowie byli po prostu zwycięzcami, o których pamięć powinna trwać.

Leszno w dwudziestoleciu międzywojennym. W 100. rocznicę powrotu Leszna do Macierzy

(Leszno 2020) pod redakcją Mirona Urbaniaka, z przedmową Elżbiety Olender i wstępem Mirona Urbaniaka to publikacja zawierająca artykuły dotyczące Leszna w okresie dwudziestolecia międzywojennego: Elżbiety Olender „Ludność i władze samorządowe”; Tomasza Kościańskiego „Żołnierze i garnizon wojskowy”; Mirona Urbaniaka „Repolonizacja przestrzeni publicznej miasta”; Barbary Ratajewskiej „Szkolnictwo”, „Stowarzyszenia i organizacje społeczne”, „Organizacje i kluby sportowe”; Stanisława Sierpowskiego „Oblicze międzywojennego Leszna” oraz wykaz materiałów źródłowych, bibliografię i indeks osobowy. 17 stycznia 2020 roku minęła setna rocznica powrotu Leszna do Macierzy, który nastąpił w wyniku postanowień traktatu wersalskiego. Wydarzenie miało kolosalne znaczenie dla historii miasta. Z tej okazji 17 stycznia 2020 roku wydano gazetę okolicznościową „Kurier Leszczyński”, która została bezpłatnie rozprowadzona wśród leszczynian.

17. Pułk Ułanów Wielkopolskich i 55. Poznański Pułk Piechoty w Lesznie i Rawiczu -18 lat wspólnej historii Tomasza Kościańskiego - to pięknie przygotowany album, w opracowaniu graficznym Ireny Walachowskiej (MBP w Lesznie), wydany z okazji wystawy „17. Pułk Ułanów Wielkopolskich i 55. Poznański Pułk Piechoty w Lesznie i Rawiczu -18 lat wspólnej historii” według scenariusza Tomasza Kościańskiego. W 2021 roku Leszno obchodziło 100-lecie utworzenia polskiego garnizonu. Z tej okazji Archiwum Państwowe w Lesznie przygotowało wystawę i katalog poświęcony 17. Pułkowi Ułanów i 55. Pułkowi Piechoty, które tworzyły leszczyński garnizon. Wystawa i publikacja powstały w oparciu o zasoby Archiwum Państwowego w Lesznie.

The German 10th Infantry Division. Tactical Combat Operations on the Western Front in August 1914 (G ttingen 2021) **Bartosza Kruszyńskiego** jest monografia autorstwa profesora UAM dra habilitowanego, która wydana została w czerwcu 2021 roku, w języku angielskim, w prestiżowym niemieckim wydawnictwie „Vandenhoeck & Ruprecht Verlag” (G ttingen). Licząca 474 strony publikacja jest kontynuacją wcześniejszych publikacji tego autora „Kaczmarek regimenty. Niemiecka 10. Dywizja Piechoty na Równinie Wo’vre

The German 10th Infantry DivisionTactical Combat Operations on the Western Front
in August 1914V&R
unipress

i Wzgórzach Mozy podczas I wojny światowej” - Oświęcim 2019; „Kaczmarek-Regimenty. Niemiecka 10. Dywizja Piechoty podczas fazy wstępnej I wojny światowej w roku 1914” - Poznań 2018). Pułki niemieckiej 10. Dywizji Piechoty, potocznie nazywane Kaczmarek-regimentami, prezentowały wysoki poziom wyszkolenia oraz niezawodność w boju. Polacy stanowili szacunkowo 50% stanu osobowego tego związku taktycznego, wielu z nich znalazło się później w oddziałach powstańczych i wojskach wielkopolskich. Omawiana publikacja traktuje o niemieckiej (pozańskiej) 10. Dywizji Piechoty - jej dziejach i dowódcach, organizacji, mobilizacji oraz szlaku bojowym w sierpniu 1914 roku. W narracji główny nacisk został położony na działania bojowe w wymiarze taktycznym. Uzupełnienie całości stanowi unikatowa ikonografia, 16 kolorowych map opracowanych przez autora, zgodnie ze standardami NATO oraz poddane edycji źródłowej wspomnienia dowódcy francuskiej 7. Dywizji Piechoty, z którą poznańska dywizja stoczyła swoje pierwsze dwie bitwy podczas tego konfliktu. Całość zamykają indeksy - osobowy oraz nazw geograficznych.

7. Dywizji Piechoty, z którą poznańska dywizja stoczyła swoje pierwsze dwie bitwy podczas tego konfliktu. Całość zamykają indeksy - osobowy oraz nazw geograficznych.

Zaprezentowaliśmy powyżej tylko niektóre publikacje badaczy dziejów powstańczych z ostatniego okresu. W przedstawionych wyżej pracach dominują zagadnienia związane z historią ogólną, opracowania biograficzne i dotyczące aspektów militarnych oraz związane z kultywowaniem pamięci o Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919. Podsumowując powyższe omówienie można z jednej strony wyrazić samozadowolenie z kolejnych publikacji. Czeką nas jednak jeszcze długa praca nad kontynuacją m. in. słownika „*Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*”, który przybliży kolejne zapomniane postacie zwycięskiego wielkopolskiego zrywu.

Autor jest doktorem historii, przewodniczącym Komisji Historycznej, członkiem Prezydium ZG TPPW, laureatem Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY WZOREM DLA MŁODZIEŻY

Ewa Zdziemborska-Jatczak

Wielkopolski patron łódzkiej szkoły

Walcząc o przyszłość narodu trzeba się oprzeć o jego groby.
(J. Waldorff)

Historia wyboru patrona mojej szkoły sięga lat 50. XX wieku i do dziś wzbudza zainteresowanie wielu osób. Dlaczego tak jest? Oto historia nietypowego dla Łodzi patrona jednej ze szkół średnich.

Początki obecnego Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Łodzi sięgają roku 1950. Wtedy to powołano do życia klasę piekarską - załazek naszej szkoły. Bardzo ważnym rokiem stał się rok 1958, gdyż wtedy szkoła otrzymała nazwę: Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Piekarskiego. Od tego właśnie roku datujemy początek istnienia naszej szkoły, chociaż placówka nie miała jeszcze swojej stałej siedziby. W roku 1962 szkoła przeniosła się do nowego budynku przy ulicy Emilii Plater 34 w Łodzi. W końcu byliśmy u siebie i mogliśmy myśleć o wybraniu godnego patrona. Przełomowy w tej kwestii stał się rok 1965 r., gdyż to wówczas Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z dnia 20 maja 1965 r. nr SZ2-11/77/65 w sprawie nadania imienia Technikum Przemysłu Piekarskiego nadano szkole imię Powstańców Wielkopolskich. Ówczesny dyrektor szkoły, Włodzimierz Nalej wspominał wiele lat później o niełatwym zadaniu przekonania władz, że powstańcy wielkopolscy są godnymi osobami, by zostać patronami łódzkiej szkoły. Podstawowym argumentem, który zdaniem Włodzimierza Naleja zadecydował o ostatecznej zgodzie władz, była wygrana powstańców w walce z niemieckim zaborcą.

By uczcić pamięć naszego Patrona i powiązać czasowo wydarzenie z życiem naszej szkoły, uroczystość nadania szkole imienia odbyła się 18 grudnia 1965 roku o godz. 10.00. Wydarzenie zostało bardzo dokładnie udokumentowane wpisami do Kroniki Szkolnej, która stanowi dziś dla nas kopalnię wiedzy o przebiegu tego ważnego dla nas dnia.

W kronice zamieszczono zaproszenie na uroczystość oraz porządek uroczystości:

1. Otwarcie uroczystości (marsz w wykonaniu orkiestry dętej Technikum Mechanicznego nr 2 w Łodzi; odśpiewanie hymnu państwowego).
2. Wygłoszenie referatów okolicznościowych.
3. Wręczenie aktu nadania Szkole imienia.
4. Przekazanie szkole sztandaru, ufundowanego przez Łódzkie Zakłady Przemysłu Spożywczego.
5. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez przedstawiciela Krajowej Komisji Weteranów powstania wielkopolskiego.



Obecna siedziba Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Łodzi



Apel Poległych - 2018 r. Przemawia Franciszek Piecuch - przewodniczący Związku Żołnierzy Wojska Polskiego

6. Program artystyczny, poświęcony powstaniu wielkopolskiemu; koncert chóru XXVI LO w Łodzi.

Zamieszczono w niej także listę zaproszonych gości, którą otwiera Mieczysław Lesz - Minister Handlu Wewnętrznego. Widnieją na niej także nazwiska innych gości: B. Łuczewskiego - przewodniczącego Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego; weterani powstań śląskich i wielkopolskiego: J. Piątkowski (przewodniczący), L. Florczak (sekretarz). Najważniejszymi gośćmi tej uroczystości byli wszakże nie urzędnicy szczebla państwowego, czy wojewódzkiego, ale uczestnicy wielkopolskiego zrywu z 1918 roku. Na zdjęciach zamieszczonych w kronice, widnieją powstańcy, niektórzy podpisani z nazwiska - generał Heliodor Cępa, porucznik Józef Kopczyński. Można tylko sobie wyobrazić, jak wielkie wrażenie na ówczesnych uczniach, wywarła obecność powstańców wielkopolskich i ich opowieści o wydarzeniach, w których brali udział. Dla młodzieży takie spotkania to zawsze bezcenna lekcja historii i patriotyzmu.

Kolejne karty szkolnej kroniki odnotowują coroczne spotkania z uczestnikami wielkopolskiego zrywu narodowościowego. Kilkoro z nich zostało odznaczonych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W roku 1973 uhonorowano tym odznaczeniem: Ludwika Kołodziejczyka oraz Franciszka Szczęsnego; dwa lata później - w 60. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego - Jana Szulca, Czesława Dębniaka, Jana Jackowiaka, Stanisława Kmiecika.

Do Dnia Patrona, upamiętniającego stulecie wybuchu Powstania Wielkopolskiego, zaczęliśmy przygotowania już w kwietniu 2018 roku. Przed uroczystością w dniu 15 listopada 2018 roku zorganizowaliśmy poszukiwania mogił powstańców na łódzkich cmentarzach. Naszym celem było odnalezienie grobów naszych patronów na łódzkich nekropoliach, by pamięć o ich poświęceniu nie zaginęła. We współpracy z pracownikami Urzędu Miasta Łodzi i redakcją „Expressu Ilustrowanego” udało się odnaleźć groby Władysława Borowicza (stary cmentarz ul. Ogrodowa) i Tadeusza Graczyka (cmentarz ul. Kurczaki). Do tej pory były nam znane miejsca pochówku dwóch osób na Cmentarzu Wojskowym przy ul. Palki w Łodzi. W przeddzień uroczystości złożyliśmy wiązanki kwiatów oraz zapaliliśmy znicze na mogiłach osób walczących w powstaniu.

W 2018 roku ogłosiliśmy także międzyszkolny konkurs pt. „Śladami Powstańców Wielkopolskich”. Jego adresatami byli uczniowie klas IV-VIII szkół podstawowych oraz klas III gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Uczestnicy konkursu mieli do wyboru kategorię literacką lub artystyczną. Konkurs swoim patronatem zechcieli objąć: Witold Stępień - Marszałek Województwa Łódzkiego oraz Hanna Zdanowska - Prezydent Miasta Łodzi. Przyznano dwa drugie miejsca w obu kategoriach. Zajęli je Weronika Borowiak z XXVI LO oraz Maciej Zastrużny z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego. Nagrody i wyróżnienia wręczono na uroczystości ku czci Patrona, która odbyła się w naszej szkole 15 listopada 2018 roku.

Bardzo ważnym wydarzeniem, związanym z tymi szczególnymi obchodami Dnia Patrona, była zorganizowana 26 września 2018 roku wyprawa historyczno-wojskowa powstańczym szlakiem. Zorganizowaliśmy ją we współpracy z Zarządem Wojewódzkim Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Łodzi, którego prezesem był nie żyjący już dziś płk Franciszek Piecuch. Wsparcie finansowe otrzymaliśmy od Marszałka Województwa Łódzkiego oraz Prezydent Miasta Łodzi. Celami wycieczki były: uczczenie zbliżających się setnych rocznic, kształtowanie postaw patriotycznych młodzieży, nawiązywanie więzi międzypokoleniowych między uczniami a byłymi żołnierzami oraz zwiedzenie miejsc pamięci terenów walk powstańczych. W wycieczce brali udział nie tylko uczniowie Zespołu Szkół Przemysłu Spo-



Historyczno - wojskowa wyprawa powstańcym szlakiem - Ławica, 2018 r.

żywczego, ale także członkowie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, co miało dodatkowy walor wychowawczy dla naszej młodzieży. Wizytę w Poznaniu rozpoczęliśmy od złożenia kwiatów pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. W tym podniosłym momencie towarzyszyli nam przedstawiciele Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego z jego prezesem - Tadeuszem Musiałem, prezesem Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego - płk. Zygmuntem Maciejnym oraz prezesem Rady Młodzieżowej TPPW - Karolem Przesławskim.

Wycieczka do najważniejszych miejsc walk, zwiedzanie Cmentarza Zasłużonych Wielkopolan, Cytaдели i Muzeum Powstania Wielkopolskiego pozwoliło uczniom łódzkiego „Spożywczaka” naocznie przekonać się o ogromnej wadze wydarzeń z grudnia 1918 roku, zainicjowanych w stolicy Wielkopolski. Szczególnie duże wrażenie wywarło na uczniach pobranie ziemi z pola bitewnego na poznańskiej Ławicy, którą Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZZWP przekazał nam w urnie, w czasie uroczystości ku czci naszego Patrona. Wycieczka ta dla naszych uczniów była żywą lekcją historii. Na pewno przyczyniła się do poszerzenia wiedzy na temat walk powstańców wielkopolskich, wysiłku włożonego przez nich w proces kształtowania się polskiej niepodległości, a także wzmocniła poczucie dumy narodowej z Ojczyzny.

Szczególnie cenna pod względem wychowawczym jest dla nas odznaka „Wierni Tradycji”, którą został uhonorowany Sztandar Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego właśnie w dniu obchodów 100-lecia wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Sztandar odznaczył Tadeusz Musiał - prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. By odpowiednio uhonorować naszego Patrona, zadbaliliśmy o przygotowanie w szkole Izby Pamięci. Przeniesiono do niej подарowany niegdyś szkole mundur powstańczy, urnę z ziemią z pola bitewnego, gablotę ze sztandarem szkoły, flagę Powstania Wielkopolskiego otrzymaną z rąk prezesa TPPW - Tadeusza Musiała. Wyłożone w niej zostały szkolne kroniki, wydawnictwa książkowe poświęcone Powstaniu Wielkopolskiemu, tomiki powstańczych wspomnień, przyznane odznaki i medale.

Przeniesienie urny
przez asystę pocztu sztandarowego
do Izby Pamięci - 2018 r.



Odznaczenie sztandaru szkoły
Medalem TPPW „Wierni Tradycji”
przez Tadeusza Musiała
- prezesa ZG TPPW



Okazją do refleksji był dla uczestników uroczystości montaż słowno-muzyczny, poświęcony naszym Patronom. Szczególnie uważnie obejrzała go Alicja Walczak - synowa zaprzyjaźnionego niegdyś z naszą szkołą, śp. kpt. Tadeusza Walczaka, na której zaangażowanie występującej młodzieży wywarło duże wrażenie. Swojego dziadka, powstańca wspominał także Tomasz Wiśniowski.

Ich wypowiedzi pozwoliły zrozumieć, że zawsze w życiu należy być wiernym swoim przekonaniom i wyznawanym wartościom. Wpływ doboru Patrona na aspekt pracy wychowawczej szkoły w swych wystąpieniach podkreślali także inni zaproszeni goście: poseł Małgorzata Niemczyk, Tomasz Trela - Wiceprezydent Miasta Łodzi, płk Jan Rycek - przedstawiciel Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Ogromne wrażenie na uczniach Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego wywarł także Apel Poległych, odczytany 9 stycznia 2020 roku na Cmentarzu Wojskowym w Łodzi, dla uczczenia 101. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Odczytanie apelu przez oficera Wojska Polskiego, obecność wojskowej asysty honorowej (wystawionej przez 1. Bata-



Izba Pamięć

lion Kawalerii Powietrznej 25. Brygady Kawalerii Powietrznej) oraz oddanie salw w celu upamiętnienia wielkopolskiego zrywu powstańczego, obecni na uroczystości uczniowie wspominają do dziś. Padający śnieg i wielkomiński gwar dobiegający z oddali były dobrym tłem wydawanych komend wojskowych. Niepowtarzalna atmosfera, zbudowana dzięki obecności żołnierzy Wojska Polskiego, pozwoliła naszym uczniom choć przez chwilę przenieść się w czasy niepewności politycznej i walki o przyłączenie Wielkopolski do naszej odradzającej się Ojczyzny. Mamy nadzieję, że Apele Poległych wpiszą się na stałe do naszego kalendarza szkolnych uroczystości. Bardzo żałujemy, że tegoroczne obchody Dni Patrona z powodu zagrożenia epidemiologicznego musieliśmy ograniczyć do złożenia kwiatów na grobach powstańców oraz pełnienia warty honorowej przy grobach powstańców Tadeusza Walczaka i Franciszka Krawca.



Przemówienie płk. Marka Bielca - prezesa Związku Żołnierzy Wojska Polskiego podczas uroczystości w 2018 r.



Poczty sztandarowe Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego oraz Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego



Apel Poległych - wojskowa asysta honorowa wystawiona przez 1. Batalion Kawalerii Powietrznej
25. Brygady Kawalerii Powietrznej - 2020 r.



Żołnierz wojskowej asysty honorowej oraz Kacper Wosiński - uczeń Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego
podczas pełnienia warty honorowej

Lata szkolne to bardzo ważny etap w życiu każdego człowieka. To między innymi okres kształtowania osobowości dzieci (a potem młodych ludzi) i ich postaw obywatelskich. Wydaje się, że te zadania z roku na rok coraz trudniej realizować. W kraju tak doświadczonym wojnami i powstaniem jak Polska, taka opinia wręcz zakrawa na świętokradztwo. Młodzież, którą uczymy i wychowujemy, nie doświadczyła przejawów utraty suwerenności państwowej. Opowieści rodziców i dziadków, nawet te stosunkowo nieodległe czasowo, młodzi odbierają jako zamierzchłą przeszłość. Wojnę i zagrożenie wolności kraju znają tylko z filmów i gier komputerowych. Pojęcie patriotyzmu odnoszą zazwyczaj do czasu bezpośredniego



Obchody 101. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Od lewej: płk Ryszard Gąsiorek - przewodniczący, st. bosman szt. Zenon Pawłowski i płk Jan Rycek - członkowie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz Joanna Kośka - dyrektor Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego

zagrożenia suwerenności kraju. W czasach pokoju traktują to pojęcie jako całkowicie abstrakcyjne, pozbawione odniesienia do rzeczywistości. Dlatego tak ważne stają się słowa J. S. Milla, który zauważył, że: Wojna jest zła, lecz nie najgorsza. Jeszcze gorszy jest stan rozkładu i degradacji uczuć moralnych i patriotycznych, nakazujący myśleć, że nie ma rzeczy wartiej wojny. Osoba, która nie ma niczego, o co mogłaby walczyć, niczego ważniejszego niż osobiste bezpieczeństwo jest pożałowania godnym stworzeniem i nie ma szans na bycie wolnym, chyba że dzięki wysiłkom ludzi lepszych niż ona sama.

Spółeczność łódzkiego „Spożyczwaka” ma ogromne szczęście, że Powstańcy Wielkopolscy towarzyszą naszej szkole prawie od początków jej istnienia. Uważamy, że tak nietypowy dla Łodzi Patron pozwala nam wypełniać naszą misję wychowawczą w sposób ciągły, a heroiczna postawa Wielkopolan stanowi dla nas ustawiczną zachętę do tego, by zawsze być gotowym do walki o ojczyznę, bo przecież wolność nie jest dana raz na zawsze. Trzeba ją stale zdobywać na nowo (Jan Paweł II).

Autorka jest wicedyrektorem
Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego
im. Powstańców Wielkopolskich w Łodzi.

Hanna Grajkowska, Magdalena Majchrzak-Tschurl,
Leszek Adryan, Szymon Lewandowski

Scenariusz uroczystości szkolnej poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu w Szkole Podstawowej w Pakości

Na scenie dekoracja w formie starej taśmy filmowej. W jednej klatce wyświetlane zdjęcia związane z Powstaniem Wielkopolskim.

Narrator I:

Witamy wszystkich zgromadzonych gości na inscenizacji z okazji Święta Patrona Szkoły i rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Recytator I:

Gdy spieszysz dziś do swojej szkoły,
gdy lekcji przyjdzie pora
pomyśl, nad książką chyląc czoło,



Budynek Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Pakości

pomyśl, co było wczoraj.
O twojej szkoły jasne okna
i o twych szkolnych ławek rząd
walczył Powstaniec Wielkopolski,
aby przepędzić wroga stąd.
O twe uśmiechy i radości
O to byś zawsze wesół był
walczył Powstaniec Wielkopolski
i bił Prusaków ile sił.

Recytator II:

O twoje książki z polską mową,
o ufny wzrok, pogodną twarz
walczył Powstaniec Wielkopolski
i dawnej chwały wskrzesił czas.
O twoją przyszłość już bezpieczną,
o wspólny dom, co trudno wzniesć
walczył Powstaniec Wielkopolski
A więc oddawaj jemu cześć!
Nasza szkoła tym się szczyci,
Że Powstańców Wielkopolskich imię ma,
I z godnością znak ten nosi,
Niech pamięć o nich wiecznie trwa.

Narrator II:

Powróćmy do wydarzeń z tamtych dni:

W nowoczesnych dziejach Europy był rok 1918 rokiem niezwykłym. Na oczach całego świata dokonała się klęska wojenna Niemiec, Austrii i Rosji. Nastąpił rozpad trzech potęg zaborczych. Powstała Polska.

Recytator III:

Szarpały Ciebie trzy orły czarne,
Chciały Cię wtrącić w groby cmentarne.
Potęgi wrogów dziś się rozchwiały,
Ale ty żyjesz, nasz orle biały.

Narrator I:

Spełniły się wiekowe dążenia niepodległościowe narodu, który nigdy nie pogodził się z rozdarciem kraju oraz z zależnością od mocarstw zaborczych. W grudniu 1918 roku prawie wszystkie ziemie polskie były już wolne. Obca mowa brzmiała już tylko na Śląsku i w Wielkopolsce. Wielkopolanie starali się znaleźć odpowiedzi na pytania:

Recytator IV:

Wielkopolsko, czy spadnie na nas wolność
Nagle - jak chmura złotych ptaków?
Kto podaruje nam prawo
Do domu naszego i ziemi?

- Czy zerwie się gniew buntowniczy,
Czy wszystko w sercach wygasło?

Chór "Rota"

Narrator II:

Przenieśmy się do Poznania. Jest wigilia Bożego Narodzenia 1918 roku. Ulice miasta obiega wiadomość o planowanym przyjeździe Ignacego Paderewskiego. Pomimo zakazu władz pruskich 27 grudnia 1918 roku Paderewski i tak dotarł do Poznania w towarzystwie oficerów zwycięskiej koalicji.

Recytator V:

Przyjechał ambasador Muzyki,
Emisariusz polskości,
Paderewski;
Poznań w chorągwiach i światłach
Na powitanie śpieszy.
Pod Bazarem chrzęst kroków i śpiew
Wielotysięcznej rzeszy.

Recytator VI:

Aż wreszcie jak z kopyta
Ruszyły wręcz działania
Kiedy to Paderewski
Przyjechał do Poznania.
Mistrza Paderewskiego
Wystąpienie w „Bazarze”
Podsyciło nadzieję
Rozpaliło bieg zdarzeń.

Narrator I:

Nagle w atmosferę pokojowej demonstracji wkraśl się miarowy krok wojskowej kolumny niemieckiej. Żołnierze zaczęli zrywać polskie flagi, znieważać Polaków. Padły pierwsze strzały. Rozpoczęła się spontaniczna walka. Przebieg wydarzeń był błyskawiczny. Żywiołowo powstałe oddziały powstańcze uderzyły w Poznaniu na gmachy publiczne, opanowały koszary, zajęły magazyny i zbrojownie, rozbiły niemieckie garnizony, aresztowały pruskie władze wojskowe i wyzwoliły miasto. Płomień walki ogarnął Wielkopolskę. Pierwszym Dowódcą Naczelnym Powstania został w dniu 28 grudnia 1918 roku major Stanisław Taczak.

Recytator VII:

Przez lata złej niewoli
Poznaniak święcie wierzył
Że znów piastowska ziemia
Powróci do Macierzy.
Osobowością silni,
Bojowo nastawieni

Poszli krew swą przelewać
By rzeczywistość zmienić.
Czarę pełną goryczy
Ogarnęły płomienie
Tak, jak żółć załała
Nią wielkopolską ziemię.

Chór "Pieśń Poznańczyków"

Narrator II:

Walki rozprzestrzeniły się bardzo szybko na całym obszarze Wielkopolski. Również obywatela naszego miasta usłyszeli głośno bijący zegar historii.

Narrator III:

Dnia 30 grudnia 1918 roku rozpoczęły się tajne przygotowania do walki. Czekano na sygnał do walki. Cała uwaga zwrócona była na Inowrocław, gdzie przebywali Niemcy. Z miastem utrzymywano łączność przez dwóch zwiadowców. Oczekiwany z niecierpliwością moment powstania nadszedł. 5 stycznia 1919 roku rozpoczynają się walki o Inowrocław. Na wieść o walkach zbrojnych w Inowrocławiu, powstańcy pakoscy stanęli do walki w swoim miasteczku. Rozbrojono miejscową żandarmerię, policję. Przejęto pocztę, magistrat, komisariat policji i urzędy miejskie. Pakościanie wyruszyli na bój. Matki żegnały swoich synów takimi słowami.

Recytator IX:

Żegnaj mój synu kochany.
Broń swej ziemi i mowy.
Niech przemoc i cień niedoli
Serca Twego nie zniewoli.

Narrator IV:

Powstańcy z biało-czerwonymi naszywkami na rękawach, w zniszczonych płaszczach żołnierskich stanęli na placu przed kościołem gotowi do wymarszu. Błogosławieństwa udzielił im ksiądz Józef Kurzawski. Po powrocie z Inowrocławia 9 stycznia 1919 roku zostali zaprzysiężeni na rynku przed budynkiem Banku Ludowego. Przysięgę odebrał ksiądz Kurzawski. Tekst roty brzmiał:

Recytatorzy X-XIV:

My powstańcy z Pakości i okolicy przysięgamy, że w walce z wrogiem zachowamy naszemu dowódcy, Władysławowi Poczekajowi, bezwzględne posłuszeństwo i wierność bojową aż do ukończenia walki. Tak nam Panie Boże dopomóż.

Narrator IV:

Po przysiędze powstańcy wzięli udział w dalszych walkach. Nie zabrakło ich w Barcinie, Żninie, Łabiszynie, pod Gołańczą.

recytatorzy XV - XIX:

XV

Już pięść krzyżacka nie będzie ciążyła!
Gród Pakość ocknął się w boju!
Odwaga synów winy ojców zmyła
Wśród trudu walk, wśród męstwa znoju.

XVI

Od strony zamku wróg z furią naciera,
Prusacy wściekle prażą z kulomiotu
Lecz już Kurzawski przez tłum się przedziera
Na czele naszych z Rycerskiej wylotu.

XVII

Wielu kulami śmiertelnie raniony
Ginie bohater... W tej pamiętnej chwili
Od wagą męstwa, dzielnością wiedziony,
Biegnie Stroiński, ręka go nie myli.

XVIII

On dwóch Prusaków kładzie w miejscu trupem,
Bierze w ramiona rannego powstańca
I spieszy w bramę z swym tragicznym trupem
Sprowadza księdza, Boga pomazańca.

XIX

Leon Leszczyński, Szymański, Smęt
Szturmem zabiorą kulomiot niemiecki
Naszych unosi zapał bohaterski
„Uchodź najeżdźco! My walczymy dalej.

Narrator IV:

Spółeczeństwo miasta Pakość i okolicy swoim udziałem zbrojnym i ofiarnością w czasie powstania, zapisało się na trwałe w historii walk o odzyskanie niepodległości.

Chór "Marsylianka Wielkopolska"

Narrator I:

O powodzeniu powstania zdecydował głównie masowy i spontaniczny udział całego społeczeństwa wielkopolskiego. W początkowym okresie liczba powstańców wynosiła 2 000, w końcu stycznia 1919 roku - ponad 27 000, a w lutym armia powstańcza skupiała około 30 000 żołnierzy. Powstańców ożywiała głęboka wiara w słuszność i zwycięstwo w walce z zaborcą.

Recytator VIII:

Tobie, Polsko, ta kropla krwi wrzącej,
Tobie, Polsko, tych serc naszych bicie,
Tobie każdy cień myśli gorącej
Tobie wszystko, na śmierć i życie!

Narrator II:

Wielka była ofiarność i danina krwi społeczeństwa Wielkopolski. Niekiedy walka miała dramatyczny przebieg. W toku walk powstańczych życie oddało 2 000 ochotników i żołnierzy, około 6 000 powstańców zostało rannych. Większość z nich stanowili chłopci, rzemieślnicy i robotnicy z Wielkopolski.

Piosenka „Biały Krzyż”

Recytatorzy I - VIII:

I

Wszystkim Tym, którym w sercach
Nie wygasła miłość Ojczyzny -

II

Wszystkim Tym, co nie dali się zwieść -

III

Tym - co odnieśli krwawe blizny -
I tym - co polegli... Cześć!

IV

Tym - co chwycili za broń -

V

Tym - co nie stracili nadziei -

VI

Tym - co szli i walczyli - jak lew -

VII

Tym - co ranami okryci pomarli -

VIII

Tym - co byli jak gniew boży
I Tym - których dumna postawa
We wrogach budziła strach.

I-VIII...

Cześć i Sława!

Narrator I:

Powstanie Wielkopolskie zakończyło się 16 lutego 1919 roku pełnym sukcesem. Dzięki niemu, po przeszło 123 latach niewoli, na przastarej ziemi Piastów, nad Wartą, Obrą, Pilicą i Notecią proklamowano polską władzę państwową, ogłoszona została niepodległość tych ziem i Wielkopolska wróciła do Macierzy. Było też jedynym w dziejach naszego narodu powstaniem zakończonym zwycięstwem militarnym i politycznym.

Chór "Jak długo w sercach naszych"

Narrator II:

Dziś wolnej Polski łopocą sztandary
Gdzie więc przelanej krwi wasza ofiara
Świadczy o duchu rycerskim narodu
Niech żyje nasza dzielna wiara
Co nie zrobiła w powstaniu zawodu
A teraz bądźmy jednym zwarci kołem
Abyśmy duchem, czynem silni byli
I dla ojczyzny pracowali społem

Wszyscy:

Byśmy jej nigdy już nie utracili

Polonez - taniec w wykonaniu uczniów

Wszyscy wykonawcy wychodzą na scenę i kłaniają się publiczności.

Autorzy są nauczycielami
w Szkole Podstawowej
im. Powstańców Wielkopolskich w Pakości.

Wawrzyniec Wierzejewski

Ogólnopolski Przegląd Hymnów Szkolnych opiewających Powstanie Wielkopolskie 1918 -1919 i jego bohaterów

Wśród dziesiątek uroczystości dedykowanych Powstaniu Wielkopolskiemu 1918-1919 szczególnym wzruszeniem napawają te, które są organizowane przez społeczności szkolne. W Wielkopolsce, ale nie tylko, w szkołach różnego szczebla i typu, uczniowie pod kierunkiem nauczycieli przygotowują i prezentują bogate programy artystyczne, których przesłaniem jest kultywowanie pamięci o zwycięskim powstaniu i jego bohaterach. Dotyczy to szczególnie szkół, których patronami są powstańcy i wydarzenia związane z Powstaniem Wielkopolskim. Uroczystości poprzedza zazwyczaj wykonanie przez uczniów hymnu szkolnego. Młodzież śpiewa hymn z przejęciem i ze zrozumieniem treści, jakie utwór ze sobą niesie. Często autorami muzyki i tekstów szkolnych hymnów są renomowani twórcy, ale też są to sami nauczyciele i młodzież. Wybór hymnu szkolnego to ważne przedsięwzięcie, wymagające namysłu i wewnątrzszkolnej dyskusji. W przyjęciu hymnu jako pieśni szkolnej uczestniczy całe środowisko szkolne, często przy wsparciu rodziców i lokalnych samorządów. Treści, które niosą hymny są śpiewane przez młodzież z wielkim przejęciem i zaangażowaniem, widzowie odbierają je ze wzruszeniem. Uczestnicy uroczystości, na których śpiewano hymn szkolny zwracali uwagę, że ta forma muzycznej ekspresji winna być mocno eksponowana i znaleźć stałe miejsce w twórczości poświęconej w Powstaniu Wielkopolskiemu. Hymn szkolny jest po hymnie państwowym najważniejszą pieśnią społeczności szkolnej.

W efekcie, w grudniu 2020 roku, Wielkopolski Kurator Oświaty Robert Gawel wraz z Towarzystwem Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 jako pomysłodawcą i inicjatorem ogłosili „Ogólnopolski Przegląd Hymnów Szkolnych opiewających Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 i jego bohaterów”. Celem Przeglądu jest, zarówno integracja szkół noszących imiona powstańczych patronów, jak i zachęcenie do udziału w kolejnych przeglądach szkół, nie mających jeszcze swoich patronów i hymnów nawiązujących do Powstania Wielkopolskiego.

Ze względu na konieczność dostosowania Przeglądu do zmienionych zasad funkcjonowania szkół w okresie pandemii, przeprowadzony on został był metodą zdalną. Uczestnicy zamieścili na internetowej platformie nagrania z wykonaniem hymnu przez uczniów oraz kopie dokumentów z nim związanych: zapis nutowy, słowa, nazwiska autorów, akt ustanowienia hymnu, historię hymnu itp. Dostarczone w ten sposób materiały zostały bardzo rzetelnie i solidnie przygotowane i stały na wysokim poziomie. Hymny stanowiły wspaniałą wizytówkę szkół, które je przedstawiały.

Przed jury stało trudne zadanie oceny materiałów, które były bardzo różnorodne pod względem sposobu wykonania, warstwy muzycznej, cech i formy kompozycji, śpiewanego tekstu, opisu, dokumentacji i jakości technicznej. Analiza całości pozwoliła na wyłonienie wyróżniających się utworów. W ocenie brano pod uwagę: precyzję wykonania, głębię przekazu słów i muzyki, interpretację, wrażliwość muzyczną, odzwierciedlenie nastroju i emocji zawartych w utworze, poprawność stylistyczną prezentowanego utworu z uwzględnieniem jego cech charakterystycznych, stopień realizacji postawionych w przeglądzie celów, wartość dydaktyczną i upowszechniającą, kreatywność i oryginalność prezentowanego materiału, sposób doboru środków, narzędzi i materiałów, poprawność merytoryczną i językową zamieszczonych informacji, estetykę, jakość techniczną i szatę graficzną zamieszczonych materiałów.

W opinii jury na wyróżnienie zasłużyły prezentacje następujących szkół:

– Szkoła Podstawowa im. Leona Masiakowskiego w Białężynie - za precyzję wykonania i wyrazisty przekaz słów i muzyki,

– Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Pamiątkowie - za dokładność i rzetelność wykonania, wrażliwość muzyczną i bogatą dokumentację chronologiczną,

– Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Budzyniu - za kreatywność i oryginalność prezentowanego materiału,

– Szkoła Podstawowa nr 2 im. księdza majora Mateusza Zabłockiego w Gnieźnie - za dużą wartość dydaktyczną i upowszechniającą,

– Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Kopanicy - za wrażliwość muzyczną, odzwierciedlenie nastroju i emocji zawartych w utworze,

– Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie - za precyzję wykonania i dokładność stylistyczną prezentowanego utworu z uwzględnieniem jego cech charakterystycznych,

– Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Miałach - za estetykę, szatę graficzną i dużą wartość dydaktyczną i upowszechniającą,

– Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Pakości - za dużą wartość dydaktyczną i upowszechniającą,

– Zespół Szkół w Tulcach - Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich - za kreatywność i oryginalność prezentowanego materiału oraz estetykę prezentacji,

– Szkoła Podstawowa nr 62 im. gen Stanisława Taczaka w Poznaniu - za precyzję wykonania, bogaty akompaniament i poprawność stylistyczną prezentowanego utworu.

Wszyscy wyróżnieni uczestnicy Przeglądu otrzymali nagrody książkowe o tematyce powstańczej, a także gitary i okolicznościowe dyplomy.

Organizatorzy i pomysłodawcy zamierzali podsumować Przegląd uroczystym koncertem, na którym wyróżnione szkoły miały zaprezentować swoje utwory. Sytuacja epidemiczna nie pozwoliła jednak na zrealizowanie tego zamierzenia. Zdecydowano więc podsumowanie Przeglądu przedstawić w postaci programu wideo, do utworzenia na platformie cyfrowej i w portalach społecznościowych.

Pomysłodawcy i inicjatorzy Przeglądu: Robert Gawel - Wielkopolski Kurator

Oświaty, Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego TPPW i Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW, w rozmowie z Rafałem St. Renzem - realizującym Przegląd wojewódzkim koordynatorem konkursów w Kuratorium Oświaty, omówili przebieg Przeglądu i scharakteryzowali wyróżnione utwory oraz wykonawców. Powstał prawie czterdziestominutowy film o przesłaniu dydaktyczno-patriotycznym, który można prezentować, zarówno w szkołach na lekcjach, jak i w przestrzeni publicznej. Film został zrealizowany przy pomocy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu. Można go obejrzeć na kanale YouTube pod adresem: <https://youtu.be/3paharR4Dcl>. Na filmie znalazła się zapowiedź kolejnych Przeglądów, których podsumowaniem miałyby być również występ uczestników w sali koncertowej.



Podsumowanie konkursu hymnów szkolnych nawiązujących do Powstania Wielkopolskiego.
Od lewej: Rafał Renz - koordynator konkursu z ramienia Kuratorium, Robert Gawel - wielkopolski kurator oświaty, Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego TPPW, Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW. Fot. Kuratorium Oświaty w Poznaniu

Autor jest prezesem Oddziału Wielkopolskiego
Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19,
członkiem Prezydium Zarządu Głównego TPPW,
laureatem Nagrody Honorowej TPPW
„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Piotr Wojtczak

Laureaci Nagrody Honorowej TPPW 1918/19 „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” w roku 2020



W grudniu 2020 roku obchodziliśmy 102. rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Tradycyjnie coroczne obchody rocznicowe inauguruje uroczystość wręczenia prestiżowych nagród, przyznawanych przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego za popularyzowanie wiedzy i tradycji związanych z tym zwycięskim zrywem niepodległościowym – statuetek „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

7 grudnia 2020 roku Kapituła Nagrody Honorowej „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” ogłosiła, już po raz dwudziesty piąty, laureatów nagród indywidualnych i zbiorowych. Sytuacja pandemiczna była powodem odwołania, zaplanowanej na grudzień 2020 roku, uroczystości wręczenia statuetek Dobosza i połączenia jej, zgodnie z decyzją Zarządu Głównego, z uroczystością w roku następnym. Informacja o tym fakcie została opublikowana na stronie internetowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Laureatom przesłano pamiątkowe dyplomy.

Laureatami Nagrody Honorowej „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” w roku 2020 zostali:

Adam Gajda – prawnuk powstańca wielkopolskiego, wieloletni rekonstruktor i uczestnik oraz współorganizator spotkań, pokazów i inscenizacji, służących kultywowaniu historii naszego kraju, a szczególnie Powstania Wielkopolskiego. Swymi działaniami upowszechnia historyczne dokonania powstańców wielkopolskich w dziejach naszej Ojczyzny. Działalność w zakresie propagowania idei Powstania Wielkopolskiego i krzewienia wiedzy o nim rozpoczął w 1985 roku. W 2004 roku był współtwórcą Grupy Rekonstrukcyjnej Powstanie Wielkopolskie, a następnie Stowarzyszenia „3 Bastion Grolman”, którego był wieloletnim wiceprezesem. Jest pomysłodawcą i realizatorem żywych lekcji historii na terenie całej Wielkopolski, współtwórcą i współorganizatorem na terenie całego kraju sztandarowego projektu pt. „Powstanie Wielkopolskie - zapomniane zwycięstwo” oraz odtworzenia umundurowania sekcji karabinów maszynowych 3. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Jest także ini-



cjator tablicy pamiątkowej poświęconej płk. Arnoldowi Szylingowi na Komendzie Miejskiej Policji w Poznaniu, współorganizatorem projektu pt.: „Wielkopolski pociąg do Niepodległości” oraz pokazów mundurowych z okazji kolejnych rocznic Powstania Wielkopolskiego. Jako aktywny działacz Stowarzyszenia współpracuje m. in. z Urzędem Miasta Poznania i Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego, a także z Wielkopolskim Muzeum Niepodległości, Towarzystwem Pamięci Powstania Wielkopolskiego, WКУ, Muzeum Broni Pancерnej w Poznaniu, Wielkopolską Brygadą Wojsk Obrony Terytorialnej, ZHP i ZHR oraz szeregiem innych stowarzyszeń i organizacji, szczególności w zakresie utrwalania i przekazywania wiedzy na temat Powstania Wielkopolskiego.

Jest współorganizatorem wielu pikników i widowisk historycznych na terenie całego kraju oraz współtwórcą ich scenariuszy. Był współorganizatorem i oficerem prasowym pięciu edycji „Marszów katyńskich” w Wolsztynie, podczas których w sposób szczególny czczona jest pamięć o pomordowanych w Katyńiu Wielkopolanach i powstańcach wielkopolskich. Był współpomysłodawcą projektu Pomnika Dowódców Powstania Wielkopolskiego - Stanisława Taczaka i Józefa Dowbor-Muśnickiego w Poznaniu.

Należy do aktywnych członków Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczestniczy we wszystkich uroczystościach organizowanych 28 grudnia przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego w Warszawie przy Grobie Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu Powązkowskim przy powstańczych kwaterach.

Uczestniczy w tworzeniu wielu przedsięwzięć artystycznych w Poznaniu i całej Wielkopolsce, m. in. filmów dokumentalnych i fabularnych o tematyce Powstania Wielkopolskiego.

Za swoje zaangażowanie w upowszechnianiu wiedzy o historycznych dokonaniach powstańców wielkopolskich w dziejach naszej Ojczyzny został wielokrotnie wyróżniony m. in.: Medalem Bitwy Warszawskiej (2010), Odznaką Honorową TPPW „Wierni Tradycji” (2016), Medalem „Za Zasługi dla ZKRP i BWP” (2018) i Złotym Medalem „Za Zasługi dla ZOR RP” (2018).

Michał Pawełczyk - regionalista, autor wielu prac o Powstaniu Wielkopolskim, w tym wielu publikacji książkowych m. in.: „Ochotnicza Kompania Nakielska w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, „Ziemia Strzałkowska w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, „Ziemia Nakielska w Powstaniu Wielkopolskim”, „Wspomnienia Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 z Ziemi Wrzesińskiej”. Jest również autorem publikacji w „Museionie Wrzesińskim”, „Przeglądzie Nakielskim” i „Kurierze Słupeckim”, w tym: „Wrzesińska Kompania Ciężkich Karabinów Maszynowych 1918/1919”, „Dzieje wrzesińskiego od-



działu pruskiej piechoty”, „Ochotnicza Kompania Nekielska 1918-1919”, „Gen. Kazimierz Grudzielski a Nekielska Kompania Powstańców Wielkopolskich”, „Józef Dowbor-Muśnicki - rosyjski generał na czele Powstania Wielkopolskiego”, „Ocalić od zapomnienia. Jan Nowak (1881-1939). Powstaniec wielkopolski, pracownik tartaku”, „Londyn prawdę ci powie (o powstańcu Ignacym Stachowiaku z Nekli)”. Odbył wiele spotkań autorskich m. in. w Nekli, Miłosławiu i Wrześni i spotkaniach z uczniami szkół.

Jest współautorem wielu wystaw o Powstaniu Wielkopolskim. Był współautorem wystaw o Powstaniu Wielkopolskim, które towarzyszą Biegom im. Powstańców Wielkopolskich (2015, 2016, 2017, 2018), a także wystawy poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu i 68. Pułkowi Piechoty we wrześnińskim Zespole Szkół Zawodowych nr 2.

Digitalizował zbiory dotyczące Powstania Wielkopolskiego. Współpracował z Muzeum

Regionalnym w ustalaniu listy powstańców poległych lub zmarłych w wyniku odniesionych ran, których nazwiska zostały umieszczone na tablicy memoratywnej na cmentarzu farnym we Wrześni. Był konsultantem w sprawie treści tablic nagrobnych powstańców na pomniku w Nekli. Brał również udział w tworzeniu baz internetowych: „Lista odznaczonych Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym” oraz „Uczestnicy Powstania Wielkopolskiego - baza on-line”.

Uczestniczył w akcji znakowania grobów powstańców wielkopolskich oraz współtworzył bazę zdjęć grobów powstańczych w powiecie wrześnińskim.

Corocznie angażuje się w przygotowanie kolejnych rocznic upamiętniających wybuch zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

W uznaniu jego zasług w popularyzowaniu wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim otrzymał w 2013 roku Odznakę Honorową TPPW „Wierni Tradycji”. Został również powołany przez Starostę Wrześnińskiego w skład Honorowego Komitetu Obchodów Setnej Rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Powiecie Wrześnińskim.

Dr Zygmunt Wygocki (nagroda przyznana pośmiertnie) - jeden z najwybitniejszych znawców dziejów Powstania Wielkopolskiego. Urodził się w 1911 roku w Berlinie. W 1919 roku wrócił z rodziną do Polski. W Poznaniu ukończył szkołę wydziałową i gimnazjum, a następnie historię i pedagogikę na Uniwersytecie Poznańskim. W latach 1934 - 1939, po ukończeniu kursu historii wojskowości w Wojskowym Biurze Historycznym (WBH) w Warszawie, współpracował z Referatem Historycznym Dowództwa Okręgu Korpusu nr 7 w Poznaniu, zestawił kartotekę oddziałów Powstania Wielkopolskiego, uporządkował i opracował kartotekę poległych powstańców. Opracował zestawienie statystyczne do listy strat obejmującej 1714 nazwisk. Opublikował „Zarys organizacji jednostek bojowych na terenie Grupy Zachodniej”. W latach 1939 - 1945, jako jeńiec w oflagu Mur-



nau (VIIa), był wykładowcą na kursach ogólnokształcących oraz handlowych, egzaminatorem i wykładowcą Wyższych Kursów Nauczycielskich. Po wojnie, jako nauczyciel i administrator, pracował w polskim szkolnictwie w Niemczech Zachodnich. Był dyrektorem gimnazjum i liceum. W 1950 roku wyjechał do USA. W 1977 roku uzyskał doktorat z historii na Uniwersytecie w Chicago. Pracował społecznie w polskich organizacjach: Polskim Związku Ziemi Zachodnich - jako prezes i prezes honorowy, Polskim Uniwersytecie Ludowym - jako przewodniczący Rady Naczelnej. Był autorem książek o generale Ignacym Prądzynskim, generale Tadeuszu Rozwadowskim i komentarzy do tzw. zaginionych pamiętników „Gniezno i powiat gnieźnieński w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, a także autorem wielu rozpraw, artykułów, recenzji i polemik, m. in.: „Ignacy i Helena Paderewscy o poznańskim dniu grudniowym w 52. rocznicę Powstania Wielkopolskiego”, „Nieznany list Naczelnej Rady Ludowej do Prezydenta Wilsona”, „Zasługa dziejowa pierwszego dowódcy Powstania Wielkopolskiego gen. Stanisława Taczaka”, „Polonia amerykańska w Powstaniu Wielkopolskim”, „Współczesna opinia generała Dowbor-Muśnickiego o powstaniu i powstańcach wielkopolskich”, „Zasługa dziejowa pierwszego dowódcy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 generała Stanisława Taczaka i in.”

Zmarł w 1995 roku w Chicago.

Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle nad Notecią - działa od 1964 roku. Powstało z inicjatywy grupy społeczników przekonanych o konieczności zachowania i popularyzacji historii, tradycji i kultury ludowej Krajny. O znaczeniu placówki dla kultury, nie tylko najbliższego regionu, świadczy choćby to, że została ona ujęta w „Przewodniku po muzeach i zbiorach w Polsce” autorstwa znakomitego historyka sztuki prof. dr. Stanisława Lorentza, wydanym w 1971 roku.

Jednym z jego priorytetów jest utrwalanie pamięci o Powstaniu Wielkopolskim. Systematycznie organizuje wystawy czasowe poświęcone Powstaniu Wielkopolskiemu, a w ramach wystawy stałej prezentuje dział o wydarzeniach powstańczych na Krajnie i Pałukach.

Bardzo aktywnie działa na polu wydawniczym i naukowym, m. in. opublikowało cykl artykułów poświęconych powstańcom wielkopolskim Ziemi Nadnoteckiej, „Słownik biograficzny uczestników Powstania Wielkopolskiego frontu północnego (nadnoteckiego) 1918-1919”, „Nakło nad Notecią w okresie Powstania Wielkopolskiego 1-14.01.1919”. Pracownicy Muzeum włączyli się również w opracowywanie i publikowanie biogramów powstańczych serii wydawniczej „Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919” oraz publikacji poświęconej największym bitwom powstańczym pod red. prof. Bogusława Polaka.



Muzeum jest organizatorem konferencji popularyzacyjnych. Ostatnio zorganizowało konferencję pt. „Od Powstania Wielkopolskiego do Antoniego Nadskakuły. Drogi Nakła nad Notecią do niepodległości”.

Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle nad Notecią (wspólnie z nakielskim samorządem gminnym i powiatowym) jest współorganizatorem corocznych, powiatowych i gminnych uroczystości rocznicowych Powstania Wielkopolskiego. Działalność na tym polu rozpoczęła w 1999 roku. W latach 1999 - 2008 obchody były współorganizowane rotacyjnie z gminami Nakło nad Notecią, Mrocza, Sadki, Kcynia i Szubin.

Od 1999 roku Muzeum Ziemi Krajeńskiej organizuje Powiatowy Konkurs Wiedzy Historycznej „Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 na Krajnie i Pałukach na tle wydarzeń międzynarodowych”. Współorganizatorami konkursu są: Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec Nakło i Klub Żołnierzy Rezerwy LOK w Nakle nad Notecią. Także od 1999 roku w Muzeum Ziemi Krajeńskiej regularnie odbywają się powiatowe konkursy plastyczne poświęcone tematyce powstańczej, skierowane do różnych grup wiekowych dzieci i młodzieży. Kilkakrotnie w Muzeum Ziemi Krajeńskiej odbyły się finały Wojewódzkiego Konkursu Plastycznego „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 w naszej pamięci”, m. in. 11. edycja w roku 2010 oraz 13. edycja w 2012 roku.

Muzeum upowszechnia wiedzę na temat Powstania Wielkopolskiego, nie tylko dotyczącą zmagania w rejonie Krajny i Pałuk. Wspomaga także badaczy dziejów Powstania Wielkopolskiego, udostępniając swoje zbiory, tj. fotografie i dokumenty, do wykorzystania w przygotowywanych publikacjach. Pracownicy Muzeum dzielili się również swoją wiedzą w tym zakresie z twórcami filmów dokumentalnych poświęconych Powstaniu Wielkopolskiemu, realizowanych przez TVP 3 Bydgoszcz i TVP 3 Poznań w ramach uroczystych obchodów

100. lecia wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Od stycznia 2018 do końca czerwca 2019 roku, z inicjatywy Muzeum, na antenie Radia Nakło, w każdą niedzielę emitowana była (w kilkudziesięciu odcinkach) audycja o Powstaniu Wielkopolskim na Krajnie i Pałukach oraz udziale mieszkańców Nakła i Krajny w Powstaniu Wielkopolskim.

W stałej ofercie edukacyjnej Muzeum Ziemi Krajeńskiej są lekcje tematyczne poświęcone Powstaniu Wielkopolskiemu, z pokazami multimedialnymi. Muzeum przy ścisłej współpracy ze środowiskiem, a w szczególności z Hufcem ZHP Nakło im. Powstańców Wielkopolskich, organizuje tzw. „Spotkania pokoleń” z udziałem rodzin powstańców wielkopolskich. W Muzeum ma swoją siedzibę Koło Seniorów Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, z którego inicjatywy utworzono, działający do dziś, Klub Młodzieżowy TPPW 1918/19.

Muzeum prowadzi poszukiwania grobów powstańców spoczywających na terenie gminy Nakło nad Notecią. Do tej pory udało się ustalić lokalizację grobów ponad trzydziestu powstańców. Zostały one oznakowane tabliczkami imiennymi.

Koło Przewodników PTTK w Poznaniu - rozpoczęło działalność 18 sierpnia 1951 roku. W roku 2021 obchodzi jubileusz 70. lecia swego istnienia.

Jest popularyzatorem pamięci i tradycji Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Od ponad 50 lat jest organizatorem wycieczek i przechadzek po Poznaniu i Wielkopolsce „Śladami Powstania Wielkopolskiego”, podczas których przewodnicy przekazują informacje o uczestnikach powstania, wydarzeniach i miejscach związanych z Powstaniem Wielkopolskim. Koło opracowało także materiały szkoleniowe i trasy, wykorzystywane podczas kursów przewodnickich, m. in. trasy wycieczek na tereny, gdzie przebiegały fronty powstańcze - północny, zachodni oraz południowy. Stanowią one propozycję dla organizatorów wycie-



czek szkolnych. Tematykę Powstania Wielkopolskiego podejmowano również podczas wycieczek szkoleniowych dla przewodników np. corocznej wycieczki pod hasłem „Poznań i jego obrzeża”, inaugurującej turystyczny sezon. Także, organizowane od blisko 20 lat, wycieczki dla mieszkańców Poznania w ramach cyklu: „Lato w mieście”, podejmując tematykę Powstania Wielkopolskiego i jego dowódców, wielokrotnie przybliżały powstańcze historie i zapoznawały z nowymi pomnikami, czy pamiątkowymi tablicami. W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, organizowanych w Poznaniu od blisko 30 lat, przewodnicy z Koła Przewodników PTTK w Poznaniu opracowali autorskie trasy przechadzek: „Od ojcowizny do polszczyzny - Powstanie Wielkopolskie”, „Polski splot”, „Wielkopolanie na drodze do Niepodległej”, „Niepodległa dla wszystkich - Wielkopolski Panteon na Wzgórzu Świętego” i wiele innych.

Z inicjatywy członków Koła organizowane były wykłady, prelekcje na tematy powstańcze, prowadzone przez znakomitych historyków: profesorów Antoniego Czubińskiego, Janusza Pajewskiego, Bogusława Polaka, Lecha Trzeciakowskiego, dra Marka Rezlera oraz innych.

Z okazji kolejnych rocznic organizowano sympozja, sejmiki, zloty, zjazdy, rajdy, wystawy nawiązujące tematycznie do Powstania Wielkopolskiego, np.: „Poznaj szlaki Powstania Wielkopolskiego”, „80. rocznica Powstania Wielkopolskiego” (1998), „Powstanie Wielkopolskie 1918/1919. W 90. Rocznicę” (2008), „50. rocznica śmierci gen. Stanisława Taczaka” (2010) i wiele innych.

Oprócz prowadzenia własnej działalności, członkowie Koła angażowali się również w przedsięwzięcia organizowane przez Zarząd Główny i Oddział Wielkopolski TPPW 1918 -1919 m. in.: „VIII Ogólnopolski Zlot Młodzieży Szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich”, „50. rocznica śmierci gen. Stanisława Taczaka”, „Nadanie imienia Skwerowi Wincentego i Jana Wierzejewskich”, „Dni Tradycji” na Starym Rynku, „Zlot Gwiazdzisty” członków TPPW, pogrzeb Wincentego Wierzejewskiego i jego małżonki na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan.

Przygotowano wiele okolicznościowych folderów i prezentacji multimedialnych np. „Powstanie Wielkopolskie w pamięci poznańskich przewodników”, „Kobiety w Powstaniu Wielkopolskim”, „Twórczość Leona Prauzińskiego”.

W uznaniu zasług w popularyzowaniu wiedzy i tradycji Powstania Wielkopolskiego, Koło Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego w 2013 roku zostało wyróżnione Odznaką Honorową TPPW „Wierni Tradycji”.

Żywimy głęboką nadzieję, że przewidywana na grudzień 2021 roku uroczystość uhonorowania laureatów wręczeniem statuetek „Dobosza”, nie napotka tym razem na żadne trudności związane z obostrzeniami epidemicznymi.

Autor jest sekretarzem generalnym
Zarządu Głównego TPPW,
laureatem Nagrody honorowej
„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Piotr Wojtczak

Obchody 30. rocznicy Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego - inne niż planowano

W 2019 roku Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 -1919 obchodziło 30. rocznicę swojej działalności. 30 stycznia 1989 roku Wydział Społeczno - Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego wydał bowiem decyzję o wpisaniu go do Rejestru Stowarzyszeń i Związków.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym, 14 lutego 1989 roku wybrano dziewięcioosobowe Prezydium Zarządu Głównego TPPW w składzie: Anatol Gawrych-Laudański - prezes, Stefan Barłóg - wiceprezes, Marian Jakubowicz - wiceprezes, Stanisław Smoczyński - wiceprezes, Zofia Czubala - sekretarz, Helena Kruczek - skarbnik, Tadeusz Bartkowiak - członek, Włodzimierz Warchalewski - członek i Rudolf Żurek - członek. Po śmierci A. Gawrych-Laudańskiego (1993) prezesem zostaje Stefan Barłóg.

9 listopada 1994 roku, w sali konferencyjnej Międzynarodowych Targów Poznańskich odbył się I Zjazd Delegatów Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. W skład wybranego wówczas Zarządu Głównego weszło trzydzieści jeden osób: Stefan Barłóg, Andrzej Borczyński, Zofia Czubala, Jan Dobry, Zygmunt Duda, Laura Filipiak, Jan Ryszard Garbarczyk, Gerard Górnicki, Mirosław Grzędowski, Marian Jakubowicz, Stanisław Jaroszewicz, Danuta Józwiak, Aleksandra Kowalkowska, Stefan Kroma, Marian Król, Stefan Krzakiewicz, Antoni Kut, Stanisław Książkiewicz, Bernard Maćkowiak, Karol Mikołajewski, Tadeusz Musiał, Grzegorz Mrówczyński, Zygmunt Rutkowski, Janusz Sałata, Czesława Skoneczna, Stanisław Smoczyński, Eugeniusz Sliwiński, Włodzimierz Warchalewski, Stefan Wojtkiewicz, Romuald Zysnarski i Rudolf Żurek. W składzie Prezydium Zarządu Głównego znaleźli się: prezes - Stefan Barłóg, wiceprezesa - Antoni Kut i Stanisław Smoczyński, sekretarz - Zygmunt Rutkowski, skarbnik - Zofia Czubala oraz członkowie: Laura Filipiak, Stefan Kroma, Rudolf Żurek, Tadeusz Musiał (od marca 1996 r.). Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej został Czesław Knoll.

Stefan Barłóg pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego nieprzerwanie do jego rezygnacji w 2015 roku.

W swoim statucie Towarzystwo określiło główne cele działalności:

- krzewienie wiedzy i kultywowanie pamięci o zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim, w wyniku którego wyzwolone zostały ziemie stanowiące kolebkę Państwa Polskiego,
- popularyzowanie wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodego pokolenia, wartości, które przyswiecały bohaterskim czynom i życiu powstańców.

Wśród różnorodnych form działalności TPPW należy wymienić:

- organizowanie spotkań z rodzinami uczestników Powstania Wielkopolskiego,
- krzewienie wiedzy i tradycji związanej z Powstaniem Wielkopolskim poprzez wydawnictwa (z okazji 100. rocznicy jego wybuchu ukazała się m.in. książka "100 lat pamięci i obchodów rocznicowych Powstania Wielkopolskiego"), organizowanie debat, konferencji oraz wykładów historyków i regionalistów,

DECYZJA

Na podstawie art.21 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932r. - prawo o stowarzyszeniach /Dz.U.Nr 94, poz.808 z późniejszymi zmianami/, po rozpatrzeniu wniosku z dnia 19 stycznia 1989r. założycieli stowarzyszenia pn. "Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego"

p o s t a n a w i a m

wpisać do rejestru stowarzyszeń i związków Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu stowarzyszenie pn. "Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego" pod numerem 155.

Wymienione stowarzyszenie z chwilą wpisania do rejestru stowarzyszeń i związków uzyskało osobowość prawną.

W myśl postanowień :

1/ art.23 prawa o stowarzyszeniach Zarząd powinien w ciągu 2 tygodni od rozpoczęcia działalności stowarzyszenia podać do wiadomości tutejszego Wydziału skład jego członków a także adres lokalu stowarzyszenia.

To samo dotyczy późniejszych zmian w składzie Zarządu i adresu stowarzyszenia - licząc termin od dokonania zmian.

2/ art.34 prawa o stowarzyszeniach należy zgłaszać bezzwłocznie do tutejszego Wydziału dane dotyczące ograniczeń pełnomocnictw Zarządu, podjęcia uchwały o rozwiązaniu się stowarzyszenia, otwarciu likwidacji oraz imiona i nazwiska likwidatorów, gdy o likwidacji zdecydowało stowarzyszenie.

Decyzja Urzędu Wojewódzkiego o wpisaniu TPPW do rejestru stowarzyszeń (recto)

- upamiętnianie poprzez inspirowanie i nadawanie nazw bohaterów Powstania Wielkopolskiego ulicom, rondom i skwerom, jednostkom wojskowym i harcerskim oraz odsłanianie obelisków, pomników i pamiątkowych tablic,
- rganizowanie konkursów, wystaw, imprez plenerowych, turystycznych i sportowych.

Od niniejszej decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Dyrektora Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

Stosownie do przepisu art.130§4 k.p.a. decyzja jako zgodna z żądaniem stron podlega wykonaniu przed upływem terminu do wniesienia odwołania.

Statut stowarzyszenia zaopatrzony w adnotację o zarejestrowaniu przesyłam w załączeniu.



Dyrektor Wydziału

mgr Andrzej Chwałowski

Otrzymują:

1. Towarzystwo Pamięci
Powstania Wielkopolskiego - Poznań

2. a/a

Decyzja Urzędu Wojewódzkiego o wpisaniu TPPW do rejestru stowarzyszeń (verso)

Do tej pory odbyło się siedem zjazdów Towarzystwa. Na VII Krajowym Zjeździe Delegatów, który został zorganizowany 8 czerwca 2019 roku, w skład Zarządu wybrani zostali: Barłóg Stefan, Małgorzata Dzióbkowska, Antoni Fornalski, Jan Ryszard Garbarczyk, Robert Gawel, Kamil Hypki, Jan Janiszewski, Danuta Józwiak, Zdzisław Kościański, Zbigniew Kowalewicz, Paweł Kuszczynski, Waldemar Kwieciński, Andrzej Lindecki, Dariusz Lisowski, Sławomir Łaniecki, Arkadiusz Małyszka, Michał Mańczak, Maria Mielcarzewicz, Tadeusz Musiał, Jan Orłowski, Jacek Pietraszko, Mariola Polańska, Karol Przesławski, Jerzy Przybecki, Dorota Przybylska, Janusz Sałata, Anna Sarbak, Beata Sieradzka, Katarzyna Sołtysiak, Piotr Stachecki, Tadeusz Stachowski, Eugeniusz Śliwiński, Eligiusz Tomkowiak, Michał Umbreit, Włodzimierz Warchalewski, Wawrzyniec Wierzejewski, Piotr Wojtczak, Ryszard Wosiński i Katarzyna Zielińska.

Prezesem ZG TPPW 1918 -1919 został po raz drugi Tadeusz Musiał, a w skład Prezydium Zarządu weszli również: Włodzimierz Warchalewski - wiceprezes i skarbnik, Janusz Sałata - wiceprezes, Piotr Wojtczak - sekretarz generalny oraz członkowie: Kamil Hypki, Sławomir Łaniecki, Katarzyna Sołtysiak, Zdzisław Kościański, Wawrzyniec Wierzejewski. Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej został Andrzej Mainka, a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego - Roman Grewling.

Zjazd Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Pierwszy Krajowy

- Poznań powinien mieć stałą wystawę, poświęconą Powstaniu Wielkopolskiemu, a nie tylko rocznicowe ekspozycje - powiedział Stefan Barłóg, prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 r. W sobotę zebrał się w Poznaniu I Krajowy Zjazd tej organizacji, by podsumować pięć lat działalności organizacji i wybrać jej nowe władze.

Towarzystwo powstało w 1989 r. z inicjatywy 25 działaczy Społecznego Komitetu Obchodów 70-lecia Powstania Wielkopolskiego. Skupia ono ludzi, którym „bliskie są tradycje powstania, patriotyzm i odpowiedzialność obywatelska jego uczestników” - czytamy w specjalnej ulotce. Wśród członków dominują osoby powiązane rodzinnie z powstańcami. Organizacja skupia ponadto 52 szkoły, które obrały sobie za patrona bohaterów Powstania Wielkopolskiego. Towarzystwo upowszechnia wiedzę o tym jedynym w naszych dziejach zwycięskim zrywem niepodległościowym. Pomaga także żyjącym jeszcze uczestnikom powstania, których jest około dwustu.

Pierwszy Krajowy Zjazd Towarzystwa, obradujący na terenie

MTP, otworzono odśpiewaniem hymnu państwowego. Działacze Towarzystwa podsumowywali dotychczasową działalność organizacji i wymieniali uwagi dotyczące jej przyszłych zadań. „Początki działalności Towarzystwa przypadły na pierwsze lata transformacji ustrojowej. Natrafialiśmy na brak zrozumienia władz” - zauważył prezes Stefan Barłóg. - „Przełom nastąpił w roku 1993, kiedy patronat nad obchodami 75 rocznicy Powstania Wielkopolskiego objął minister obrony, admirał Kołodziejczyk”.

Podczas zjazdu wybrano nowe władze stowarzyszenia. Prezesem został ponownie Stefan Barłóg.
(boj)

Wycinek z gazety - I Krajowy Zjazd Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 -1919 liczy obecnie około 2 500 członków, skupionych w 79 kołach i 22 klubach młodzieżowych na terenie województw: kujawsko-pomorskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Posiada także samodzielne koła w Legnicy, Szczecinie i Warszawie.

Dużą uwagę TPPW przywiązuje do współpracy ze szkołami. Rodzina szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich obejmuje obecnie 102 placówki oświatowe, w tym m. in. Szkołę Podstawową nr 1 w Legnicy, Szkołę Podstawową nr 263 w Warszawie oraz Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Łodzi.

Za swoją działalność popularyzującą dzieje wielkopolskiego zrywu niepodległościowego, Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego zostało wielokrotnie wyróż-



Uczestnicy i Prezydium VII Krajowego Zjazdu Delegatów TPPW

nione między innymi: Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego” nadaną przez Wielkopolski Urząd Marszałkowski (2009 r.), Statuetką HIPOLITA przyznaną przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego (2003 r.), Medalem Zasługi nadanym przez ZG Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych (1999 r.) oraz tytułem „Zasłużony dla Poznania” nadanym przez Radę Miasta Poznania (2018 r.).

W 2020 roku Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego zamierzało uczcić swój piękny, trzydziesty jubileusz uroczystym Zjazdem, planowanym na 14 marca 2020 roku i podziękować wszystkim za upowszechnianie i kultywowanie wielkopomnego dzieła bohaterskich powstańców wielkopolskich, a także zaprezentować w różnych formach dorobek Towarzystwa.

W Jubileuszowym Zjeździe mieli wziąć udział m. in. członkowie - założyciele Towarzystwa, delegaci dwóch ostatnich Zjazdów, laureaci Nagród Honorowych „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”, zasłużeni, wieloletni prezesi i sympatycy TPPW.

Wśród zaproszonych gości znaleźć się mieli m. in. parlamentarzyści, przedstawiciele wojewódzkich władz administracyjnych i samorządowych oraz władz miasta Poznania, instytucji, organizacji i stowarzyszeń współpracujących z Towarzystwem w krzewieniu wiedzy i tradycji Powstania Wielkopolskiego, historycy i regionaliści.

Niestety, z powodu rozprzestrzeniającej się pandemii koronawirusa COVID - 19 i z tym związanych ograniczeń sanitarnych, Zarząd Główny TPPW zmuszony został do odwołania Zjazdu Jubileuszowego. Na stronie internetowej Towarzystwa www.powstaniewielkopolskie.pl przedstawiony został dotychczasowy dorobek Towarzystwa w formie prezentacji.

30-LECIE DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918/19



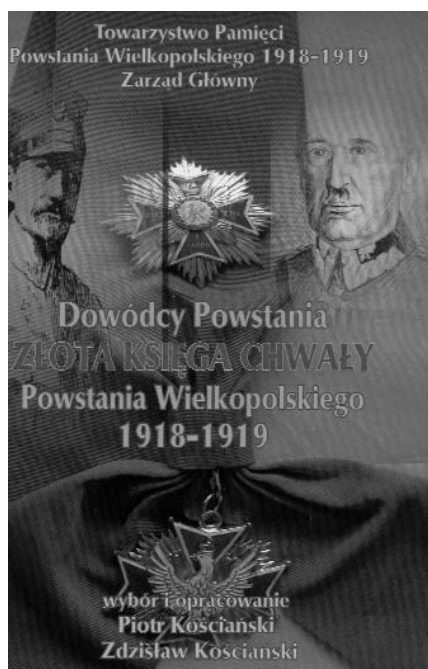
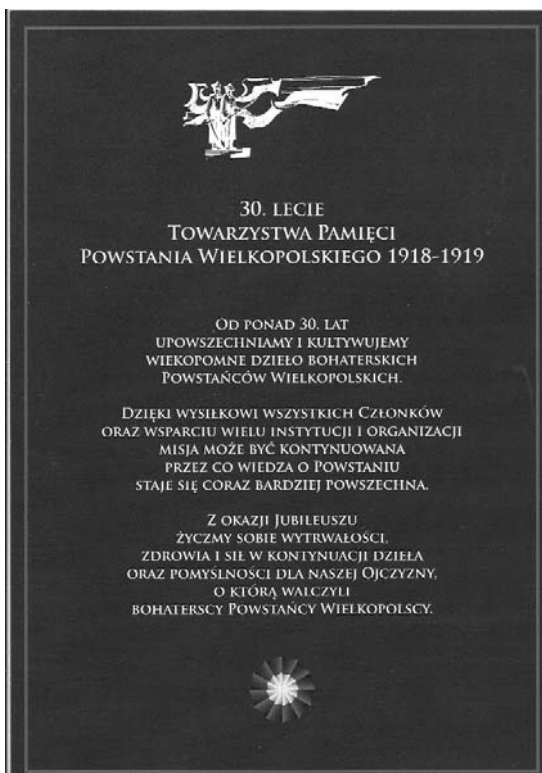
Strona tytułowa prezentacji internetowej obrazującej działalność TPPW

Jednocześnie osobiście lub drogą pocztową przekazano zaproszonych gościom i członkom Towarzystwa: pamiątkowe dyplomy z wyrazami wdzięczności, medale pamiątkowe wybite z okazji jubileuszu, wydaną ostatnio przez Zarząd Główny TPPW pozycję książkową pt. „Dowódcy Powstania. Złota księga chwały Powstania Wielkopolskiego 1918-1919” opracowaną przez Piotra Kościańskiego i Zdzisława Kościańskiego, a także okolicznościową płytę wydaną przez Radio „Zachód” oraz Instytut Pamięi Narodowej Oddział w Poznaniu.



Pamiątkowy medal wybity z okazji 30. lecia TPPW

Okolicznościowy dyplom



Okładka książki „Dowódcy Powstania. Złota księga chwały Powstania Wielkopolskiego 1918-1919”

Wierni Tradycji

30-lecie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919



radio zachód



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Poznaniu

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919
powstało 30 stycznia 1989 roku z inicjatywy Komitetu Organizacyjnego
Obchodów 70 Rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Idea utworzenia Towarzystwa wynikała z potrzeby
społecznej i oczekiwań powstańców.

Wówczas żyło ich w kraju ok. 200, dzisiaj wśród nas nie ma już żadnego.

Fot: ze zbiorów TPPW.

© Radio Zachód S.A. 2020

Okładka jubileuszowej płyty

Dziękując wszystkim członkom, instytucjom i organizacjom wspierającym realizację misji Towarzystwa życzymy zdrowia i wytrwałości w działaniach na rzecz utrwalania wiedzy i tradycji Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Wyrażamy również nadzieję, że następne jubileusze i inne ważne wydarzenia w życiu Towarzystwa nie napotkają na podobne przeciwności i organizacyjne utrudnienia.

Autor jest sekretarzem generalnym ZG TPPW,
laureatem Nagrody Honorowej TPPW
„Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

PRO MEMORIA...

Przemysław Matusik

Wspomnienie o profesorze Zbigniewie Dworeckim (1932-2021)

Środowisko poznańskich historyków mocno dotknęła śmierć prof. dr. hab. Zbigniewa Dworeckiego, który zmarł 9 lutego bieżącego roku.

Urodził się w Witkowie 23 czerwca 1932 roku. Jego ojciec był sekretarzem Sądu Grodzkiego. Skończył liceum we Wrześni i w 1955 roku podjął studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie trafił na seminarium prof. Witolda Jakóbczyka, wybitnego badacza dziejów Wielkopolski pod pruskim zaborem, a zarazem niezmiernie wymagającego promotora. Pod kierunkiem prof. Jakóbczyka przygotował pracę magisterską pt. „Polskie Rady Ludowe w Wielkopolsce 1918-1920”, która została wydana drukiem w 1962 roku, co jest w przypadku prac magisterskich rzadkością i co wystawia jak najlepsze świadectwo kwalifikacjom badawczym autora. Rozprawa ta okazała się też przepustką otwierającą drogę do kariery naukowej, rozwijanej w Instytucie Historii UAM, a także wprowadziła Zbigniewa Dworeckiego w obszar badań nad okresem dwudziestolecia międzywojennego, co pozostało jego domeną w następnych dziesięcioleciach.

Początkowo skupił się przede wszystkim na dziejach rejencji pilskiej i sprawach mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce w okresie międzywojennym. Jednak z czasem, coraz bardziej poszerzał zakres swych zainteresowań, co zaowocowało istotnymi studiami dotyczącymi problemów narodowościowych oraz życia politycznego w Poznaniu i Wielkopolsce. Wspomnieć tu trzeba dwie ważne prace wieńczące niejako Jego naukową drogę. Pierwsza to „Poznańskie i Piłsudski” (2008) - studium, w którym jak w soczewce skupiają się problemy polityki poznańskich elit, cytowane we wszystkich opracowaniach dotyczących postaci Marszałka. I druga, pionierska rozprawa pt. „Chrześcijańska Demokracja w Poznaniu w latach Drugiej Rzeczypospolitej” (2018), dotycząca tak istotnej dla Poznania i Wielkopolski formacji politycznej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak - moim zdaniem - wcześniejsza praca Zbigniewa Dworeckiego z 1994 roku „Poznań i poznaniacy w drugiej Rzeczypospolitej”, którą uważam za jego główne osiągnięcie naukowe. Jest to wielobarwne studium życia miasta, jedno z najlepszych, a może i najlepsze, dotyczące tego okresu, ujawniające nie tylko znakomity warsztat naukowy i zmysł syntetyczny, ale i klasę historyka, który



potrafił wyjść poza właściwą sobie domenę historii politycznej, wkraczając z wielką swobodą i znanstwem na obszary dziejów społecznych, czy historii kultury.

Wracając do pierwszej publikacji prof. Dworeckiego, monografii polskich rad ludowych, podkreślić trzeba, że kwestiom związanym - w szerokim sensie - z problematyką dziejów Powstania Wielkopolskiego pozostał wierny w całej swej aktywności naukowej. W swych tekstach kontynuował zagadnienia związane z radami ludowymi. Szereg opracowań poświęcił Naczelnaj Radzie Ludowej, Radzie Ludowej na miasto Poznań, czy wreszcie Polskiemu Sejmowi Dzielnicowemu. Wśród różnorodnych tekstów traktujących o Powstaniu Wielkopolskim znajdujemy artykuły o udziale cudzoziemców w wielkopolskim zrywie, zaangażowaniu ludności wiejskiej i szerzej - o socjologicznych aspektach Powstania Wielkopolskiego, wreszcie szereg opracowań dotyczących jego przebiegu w zachodnich powiatach Poznańskiego.

O niezmiennym zainteresowaniu prof. Dworeckiego badaniami nad Powstaniem Wielkopolskim świadczą też recenzje prac z tego zakresu, łatwe do przeoczenia, ale przecież niezmiernie istotne dla rozwoju refleksji naukowej w tym obszarze. Zaangażowanie prof. Zbigniewa Dworeckiego w badania dotyczące tej tematyki zostało docenione przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego, które w roku 2003 wyróżniło go prestiżową Nagrodą Honorową „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Warto zwrócić uwagę, iż poza aktywnością naukową był Zbigniew Dworecki niezwykle sumiennym i starannym dydaktykiem, który wykształcił kilka generacji adeptów historii. Swym magiŃstrantom oddawał dostarczane przez nich maszynopisy „upstrzone” czerwonymi (lub zielonymi) uwagami, skreŃszeniami, poprawkami, co zdradzało ich wnikliwą i czasochłonną lekturę. Profesor był wobec studentów bardzo bezpośredni, potrafił „obsztorcować”, gdy na to zasługiwali, ale zawsze z wyczuwaną przez nich życzliwością. Pod jego promotorską opieką szlify doktora zdobył prof. Olgierd Kiec, dziś sam wzbogacający polską naukę swym niekwestionowanym dorobkiem naukowym, choćby w zakresie dziejów poznańskiego środowiska ewangelickiego.

Profesor Dworecki był człowiekiem niezmiernie skromnym, nie szukającym poklasku, zaszczytów i wyróżnień. Brakowało mu swoistej profesorskiej wyniosłości, ujawniającej się niekiedy zresztą bez względu na rzeczywistą naukową rangę. Swych młodszych kolegów, do których i ja się zaliczałem, traktował po partnersku, nie wymagając, by wszystko kręciło się wokół jego potrzeb i zamierzeń, z ogromną życzliwością interesując się ich projektami naukowymi, postępami prac, życiem rodzinnym.

Profesora Zbigniewa Dworeckiego pożegnaliśmy w czwartek 18 lutego 2021 roku na Cmentarzu Junikowskim. Niech pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci jako wytrawny badacz poznańskich i wielkopolskich dziejów, oddany pracy ze studentami nauczyciel akademicki, ale także jako życzliwy, dobry, skromny człowiek.

Niniejszy artykuł jest zmienioną i poszerzoną wersją noty, która ukazała się w „Kronice Miasta Poznania”, 2021, nr 2, s. 341-342.

Autor jest prof. UAM dr. hab.,
prodziekanem ds. naukowych Wydziału Historii UAM,
wiceprezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
redaktorem naczelnym "Kroniki Miasta Poznania."

Zdzisław Kościański

Tomasz Katafiasz (1955-2021) - in memoriam

Ciężka choroba przerwała prace naukowo-badawcze dra Tomasza Katafiasza - wyróżnionego w 2017 roku Nagrodą Honorową i statuetką „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”. Przez ostatnie lata pracował nad rozprawą habilitacyjną „Z wojskowych i patriotycznych tradycji skautingu polskiego (harcerstwa). Działalność na terenach plebiscytowych w latach 1918-1922” - monografią poświęconą udziałowi harcerzy w odzyskaniu narodowej niepodległości. Dniami wertował posiadane notatki, publikacje, a w czasie długich nocy obmyślał poszczególne rozdziały, pogłębiając bliski sobie temat skautingu.

W środowisku historyków kościańskich seminariów powstańczych znany był z ciekawych wystąpień, m. in.:

- O wkład działaczy skautingu i harcerstwa. Refleksja i uwagi nad założeniami „Słownika Powstańców Wielkopolskich” [w:] Biografistyka Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z IV Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Kościan, 19 kwietnia 1985 r. Red. nauk. B. Polak, Koszalin 1985, s. 74-78;

- Wzorzec organizacji Wojsk Wielkopolskich - cesarska armia niemiecka w latach 1914-1918, [w:] Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Materiały z VIII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego. Red. nauk. B. Polak, Koszalin 1994, s. 196-229 + 6 schem. [własne rys. aut..];

- Stan badań nad wojskowymi aspektami strony niemieckiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19 r. - w świetle dorobku seminariów kościańskich i prac towarzyszących. Część I, [w:] Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Źródła - stan badań - postulaty badawcze. X Ogólnopolskie Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego. Red. B. Polak, Koszalin 1997 [druk: 1998], s. 50-70;

- Stan badań nad wojskowymi aspektami strony niemieckiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19 r. - w świetle dorobku seminariów kościańskich i prac towarzyszących. Część II, [w:] Powstania w Wielkopolsce XVIII - XX w. Materiały z XI Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego. Red. nauk. B. Polak, Koszalin 1999, s. 99-119.

Tomasz Katafiasz urodził się 6 sierpnia 1955 roku w Gnieźnie, w rodzinie Janusza i Zofii z domu Marciniak. Do szkół szczebla podstawowego uczęszczał najpierw w Gnieźnie, a następnie w Kępicach (ówczesny powiat miasteczki w woj. koszalińskim), dokąd rodzina przeprowadziła się wskutek objęcia przez ojca stanowiska w dyrekcji powstającego tam zakładu garbarskiego. Po ukończeniu w 1974 roku Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewi-



cza w Miastku, podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym (późniejszy Wydział Historyczny) UAM w Poznaniu (od II roku w formie studiów indywidualnych), zakończone wynikiem bardzo dobrym i uzyskaniem - w maju 1978 roku - dyplomu magistra historii. 19 października 1995 roku obronił w Wojskowym Instytucie Historycznym Akademii Obrony Narodowej w Warszawie-Rembertowie pracę doktorską pt. „Broń raketowa w polskich powstaniach narodowych XIX wieku”, której promotorem był prof. dr hab. Tadeusz Marian Nowak, a recenzentami prof. prof. Janusz Wojtasik i Bogusław Polak. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych otrzymał uchwałą Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Historycznego z 26 października 1995 roku.

Podczas studiów aktywnie uczestniczył w studenckim ruchu naukowym, m. in. jako prezes Koła Naukowego Historyków UAM. Równolegle był członkiem poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy, w którym wygłaszał pierwsze prelekcje i odczyty. Wziął udział w kilku obozach naukowych i studenckiej wymianie międzynarodowej - m. in. odbył praktykę w Uniwersytecie M. Lutra w Halle. W latach 1978-1979 pracował w Gnieźnie, początkowo jako młodszy bibliotekarz w Bibliotece Publicznej Miasta Gniezna, następnie jako inspektor w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego. Od 1980 roku był archiwistą (później starszym archiwistą) w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Słupsku - kierował działem archiwaliów poniemieckich. W latach 1982-1987 oddelegowany był do pracy w Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP), po wyborze na funkcję Komendanta Hufca w Kępicach. Od 1 lipca 1987 roku był zatrudniony w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej (późniejsza: Pomorska Akademia Pedagogiczna i Akademia Pomorska) w Słupsku jako asystent, następnie starszy asystent, a od 1 listopada 1995 roku jako adiunkt. Po przejściu stosownej procedury konkursowej pracował od 1 marca do 31 lipca 2009 roku jako starszy wykładowca. Pracę dydaktyczną kontynuował, wykładając w latach 2010-2011 w Gdańskiej Wyższej Szkole Administracji (Wydział Zamiejscowy w Słupsku) oraz w Wyższej Hanzeatyckiej Szkole Zarządzania w Słupsku. Od lutego 2012 roku był zatrudniony w Muzeum w Koszalinie, gdzie zajmował stanowisko kierownika Działu Historii Miasta i Pomorza. Był członkiem Kolegium Redakcyjnego „Koszalińskich Zeszytów Muzealnych” i Kolegium Doradczego ds. wyceny zakupów, darowizn oraz przekazów. W ostatnich latach był pracownikiem Archiwum Akademii Pomorskiej.

Specjalizował się w badaniach nad osiągnięciami wychowawczymi, etosem i dziejami ruchu harcerskiego (skautowego), historią wojskowości, historią powszechną i historią Polski od końca XVIII do początków XX wieku (m. in. problematyką polskiego czynu niepodległościowego w dobie porozbiorowej) oraz historią techniki i uzbrojenia. W swoich badaniach podejmował również problematykę dziejów miast i kształtowania się ich ustroju administracyjnego oraz szeroko pojętych aspektów życia Polaków na obczyźnie w XIX i XX wieku. Posiadał własne zbiory kolekcjonerskie, stanowiące część warsztatu naukowo-badawczego.

Jako nauczyciel akademicki wykładał okresowo historię nowożytną 1492 - 1789, prowadził konwersatoria i ćwiczenia z nauk pomocniczych historii, wykłady dotyczące wybranych problemów historii Pomorza i dziedzictwa kulturowego regionu słupskiego, dziejów Niemiec XVII-XIX w., przede wszystkim jednak pełen zakres zajęć dydaktycznych z historii XIX wieku - Polski (1795-1918) i powszechnej (1789-1918), zarówno na studiach stacjonarnych, zaocznych, jak też podyplomowych. Przez kilka lat prowadził grupy proseminaryjne, a następnie własne seminaria.

Był założycielem i w latach 1989-1993 opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Historyków przy Instytucie Historii WSP; funkcję jego opiekuna pełnił ponownie w latach 1996-1998, a w latach 2003-2005 był opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Histo-

ryków Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Epoki Napoleońskiej. Kilkakrotnie pełnił funkcję opiekuna roku na studiach dziennych i zaocznych. Pełniąc tę funkcję organizował wycieczki grup studenckich, zorganizował trzy międzyuczelniane studenckie sesje naukowe, trzykrotnie kierował studenckimi obozami naukowymi (w Warszawie, Bornem Sulinowie i Kołobrzegu). Zrealizował cykl zajęć poświęconych rozwojowi sztuki wojennej i przemianom uzbrojenia na przestrzeni XIV - XX wieku dla słuchaczy dwusemestralnego Studium Historycznego dla Żaków (grup młodzieży gimnazjalnej), działającego przy Instytucie Historii PAP i był opiekunem ich prac dyplomowych.

Zorganizował trzy Ogólnopolskie Sympozja Historyków Harcerskiego Czynu Niepodległościowego (1993, 1998, 2001), poświęcone tradycjom udziału skautingu w walkach o wyzwolenie Polski w latach 1914-1921 i wkładowi harcerstwa w budowę struktur społecznych i państwowych II Rzeczypospolitej. Uczestniczył w przygotowaniu sesji „Młodzi humaniści Pomorza Środkowego o polsko-francuskich związkach historycznych i literackich” (2005), a w latach 2006-2007 stał na czele komitetu organizacyjnego V Międzynarodowego Kongresu Napoleońskiego pod hasłem „Napoleon a Polska 1807-2007”, który po raz pierwszy odbył się w Polsce (Słupsk, 1-5.07.2007) i przewodniczył jego obradom. Był organizatorem Ogólnopolskiej Sesji Naukowej „Na tułaczym szlaku - powstańcy listopadowi na Pomorzu” (Koszalin, 8.10.2013) oraz dwóch sesji naukowych o zasięgu ponadregionalnym, poświęconych 150. rocznicy powstania styczniowego (Koszalin, 16.01.2014) i I wojnie światowej - ze szczególnym uwzględnieniem jej wpływu na polskie dążenia niepodległościowe (Koszalin, 20.03.2015). Dorobek niektórych spośród wyżej wymienionych przedsięwzięć został wydany drukiem, kilku następnych był w przygotowaniu. Czynn timer uczestniczył w kilkudziesięciu konferencjach i sympozjach naukowych na szczeblu regionalnym, krajowym, a także międzynarodowym (m. in. VIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Polacy we Francji. Historia i współczesność”; Stella Plage - Vaudricourt, 2-3.10.2004), wygłaszając w trakcie obrad referaty i komunikaty naukowe. Był organizatorem i współorganizatorem wielu wystaw tematycznych, przede wszystkim poświęconych historii ruchu harcerskiego, dawnej „broni i barwie” oraz epoce napoleońskiej, polskim powstaniom narodowym w dobie porozbiorowej i I wojnie światowej, prezentowanych w muzeach, na uczelniach (m. in. w ramach cyklicznych Bałtyckich Festiwali Nauki), w szkołach i klubach oficerskich. Na zlecenie organów samorządu terytorialnego, szkół, towarzystw naukowych i organizacji społecznych, wygłosił kilkadziesiąt prelekcji, odczytów i wykładów otwartych.

Wziął udział w kilku zespołowych przedsięwzięciach badawczych - m. in. w ramach tematu resortowego 502-05-12 „Dzieje polityczne i wojskowe Pomorza i Wielkopolski w latach 1914-1945” (od 1984 r.), badań nad dziejami Powstania Wielkopolskiego 1918/19 (od 1983 r.) oraz edycji słownika biograficznego „Kawalerowie Virtuti Militari 1792 - 1945” (od 1991 r.) i „Harcerskiego słownika biograficznego” (od 2005 r.). W 2008 roku zainicjował prace zmierzające do publikacji seryjnej - „Słupskiego słownika biograficznego”.

Był członkiem Rady Naukowej „Materiałów i studiów do regionalizmu słupskiego”. Należał do następujących towarzystw oraz kolegiów naukowych: Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Klubu Miłośników Dawnych Militariów Polskich przy Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie (jako członek zamiejscowy), Rady Naukowej Instytutu J. Piłsudskiego w Kraju (Kraków), Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie, Społecznej Rady Programowej „Izby Pamięci Słupszczan”. Był członkiem honorowym Międzynarodowego Stowarzyszenia Napoleońskiego (The International Napoleonic Society). Należał do grona członków - założycieli

w 1997 roku Światowej Rady Badań nad Polonią (World Research Council on Poles Abroad) i do 2003 roku kierował sekcją biografistyki w Komisji Ruchu Harcerskiego tej Rady. W latach 2001 - 2005 był członkiem Rady Muzeum Harcerstwa w Warszawie, do powstania którego przyczynił się jako pełnomocnik Naczelnika ZHP ds. Muzeum Harcerstwa (od 1996 r.).

Od 1 marca 2005 roku był prezesem Oddziału PTH w Słupsku; do 2008 roku pełnił ponadto funkcję wiceprezesa słupskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Był wieloletnim instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego (od 1970 r.). Przeszedł kolejne stopnie i szczeble służby instruktorskiej (w tym także funkcje o charakterze szkoleniowym oraz administracyjno-kierowniczym): był przybocznym, drużynowym, członkiem komendy i komendantem hufca, kierownikiem wydziału w komendzie chorągwi i wiceprzewodniczącym (p. o. przewodniczącym) rady chorągwi.

Zmarł 5 kwietnia 2021 roku w Słupsku. Ostatnie pożegnanie dra Tomasza Katafiasza miało miejsce 9 kwietnia 2021 roku na słupskim cmentarzu komunalnym. Środowisko historyków Powstania Wielkopolskiego zapamięta go jako historyka, który odznaczał się wielką koleżeńskością, życzliwością, pasją badawczą, gotowością niesienia pomocy, szczerym zainteresowaniem losami konferencji powstańczych. Często w przyjacielskich rozmowach pojawiały się informacje na temat jego wystaw i kolekcji figurek żołnierzy, których kolekcja liczyła pięć tysięcy eksponatów żołnierzy pieszych i konnych. Jako honorowy członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Napoleońskiego posiadał wiele figurek Napoleona i jego żołnierzy. Fascynacja historią wypełniła jego życie prywatne i zawodowe. Takim pozostał do końca.

Zdzisław Kościański

Wspomnienie o Stefanie Bratkowskim

18 kwietnia 2021 roku zmarł Stefan Tadeusz Aleksander Bratkowski. Jego ojciec Stefan Janusz Bratkowski był w latach 1932-1936 konsulem Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu. W tymże Wrocławiu, w 1932 roku przyszedł na świat Stefan Tadeusz Aleksander.

Stefan Bratkowski to „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”, laureat Nagrody Honorowej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, przyznawanej za szczególne popularyzowanie tradycji i wartości związanych ze zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim 1918/1919.

Od lat szkolnych i studenckich wyróżniał się aktywnym działaniem na rzecz samorządności i demokracji. Studiował prawo i historię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie studiów był organizatorem Uniwersyteckiego Klubu Dyskusyjnego (1952), a także - po raz pierwszy - krakowskich juvenaliów, podczas których tysiące młodzieży przeszło ulicami miasta w niekontrolowanej manifestacji.

Stefan Bratkowski był przede wszystkim wybitnym dziennikarzem, publicystą, pisarzem walczącym w PRL o poprawę życia społecznego i funkcjonowania Rzeczypospolitej. Jako działacz opozycji demokratycznej uczestniczył w debatach Okrągłego Stołu. Był



Stefan Bratkowski (w środku) z członkami ZG TPPW - Stefanem Barłogiem - prezesem i Eligiuszem Tomkowiakiem (z lewej) oraz dyrektorem Janem Orłowskim (z prawej)

popularyzatorem zmian społeczno-gospodarczych w Polsce i rozwoju ruchu samorządowego.

W latach 80. XX wieku był prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, założycielem i redaktorem „Życia i Nowoczesności”, twórcą podziemnej „Gazety Dźwiękowej”. Współpracował z „Po Prostu”, „Gazetą Bankową”, „Gazetą Wyborczą” i „Rzeczpospolitą”. Wydał między innymi takie książki jak: „Skąd przychodzimy” (1975), „Z czym do nieśmiertelności” (1977), „Nowy Marcyliusz, czyli społeczeństwo inteligentne” (1981), „Wiosna Europy” (1997), „Najkrótsza historia Polski”(1978), „Pan Nowogród. Prawdziwe narodziny Rusi” (1999).

Jest ponadto autorem książki "Najkrótsza historia Wielkopolski"(1999) oraz scenarzystą i reżyserem serialu filmowego "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy", przedstawiającego drogę Wielkopolan do niepodległości, a także wielu innych publikacji, audycji radiowych i telewizyjnych, w których upamiętniał i promował wartości związane ze zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim.

We wstępie do „Najkrótszej historii Wielkopolski” napisał między innymi:

Trafiłem na Wielkopolskę przed laty. Szukałem wtedy odpowiedzi na pytanie - co można zrobić, kiedy wolno zrobić niewiele albo wręcz nic? Nie było mi daleko do Wielkopolski w sensie rodzinnym: mój ojciec należał do grona współtwórców Związku Obrony Kresów Zachodnich, moja matka po pierwszej wojnie światowej sekretarzowała rokowaniom polsko-niemieckim i zawarła wiele serdecznych przyjaźni z poznańskimi ich uczestnikami. Ale nie rodzicom zawdzięczam pamięć Wielkopolski. Tym bardziej nie swoim własnym przodkom; potomkowie wielkopolskich Świńców, czy raczej zapewne pierwotnie - Świńców, różni Zielińscy, Czaccy, Bogusławscy, Bratkowscy, Zajączkowie, już wieki temu rozeszli się po kraju. Ja sam zaś, jak całe moje pokolenie, należę do

kręgu ludzi, zwanych z amerykańską *self-made-manami*, ludzi bez przodków; wszystko, co mamy, wypracowaliśmy sami, rodzice nie mogli nam zostawić ani majątku, ani stosunków. Musieliśmy pracować i na przeszłość, musieliśmy dowiadywać się, co umieli własni rodzice. Byliśmy, jak zwykłym powiadać, sierotami historii. Podczas gdy prawie każda rodzina dzisiejszej Wielkopolski ma za sobą ciągłość kilkusetletnią, nawet jeśli nigdy o nią nie pytała; ziemia i genetyka przechowują pamięć o ciągłości liczonej na lat wręcz tysiące. Przy różnych okazjach powołuję się na wspomnienia Tomasza Skorupki, rolnika znad Obry. Syn, wielki znawca literatury angielskiej, Stanisław Helsztyński, namówił go do spisania pamiętników. Stary pan Tomasz w księgach parafialnych rodzinnej wsi, sięgających początku XVII wieku, znalazł przodków swego nazwiska i tak to skomentował w swoim „Kto przy Obrze, temu dobrze”: „... gdyby te księgi założono od początku istnienia osady, to miałbym na papierze dowód, że i Skorupkowie, i inne dzisiejsze rody, siedzą tu od samych królów Piastów, a dokumentnie od czasu Bolesława Śmiałego, co w XI wieku klasztor w Lubiniu z Awdańcami fundował. My przynależymy od wieków do tej ziemi, a ziemia do nas”. Dowiemy się tu, jaką mieszkanką antropologiczną i etniczną są Wielkopolanie dzisiejsi, z jak nieodgadzionymi czasem przodkami, których obecność w nas wykrywa genetyka; ale przygniatająca większość Wielkopolan ma za sobą wielkopolską ciągłość nie ustępującą Skorupkom, a i ci Skorupkowie są na tych ziemiach co najmniej sto lat dłużej, niż wynikałoby z wieku Lubinia i okolicznego osadnictwa. Co najmniej! Bo domieszka celtycka z bliskiego sąsiedztwa liczy sobie w nas dwa tysiące lat, a nawet ta młodsza, szkocka, po kilkuset szkockich rodzinach w XVI-wiecznym Poznaniu - kilkaset lat... Nie zacząłem od podręczników. Trafitem na ciekawą książeczkę poznańskiego specjalisty od finansów, późniejszego profesora Stefana Ochocińskiego pt. „Historia wielkopolskiej spółdzielczości kredytowej do roku 1918”; wyszła w roku 1965 w nakładzie wręcz mikroskopijny (i tak cud, że się w ogóle ukazała). Wziąłem ją do ręki nieco z przekory. Nasza historiografia zajmowała się głównie polityką, wojną i w najlepszym razie - literaturą, którą zresztą, broń Boże, lekceważył, bo gdyby nie walka o polskie słowo, nie uchwalibyśmy się jako naród. Ale była to historiografia trzech, jak mawiał Boy-Zeleński, stolic Polski, Warszawy, Krakowa i Lwowa; Kresów Zachodnich nie zauważała. Ów niepozorny tomik odsonił mi za to inną Polskę: Polskę nie żadnych utopijnych pozytywistów, jakim współczuły podręczniki, ale krwistego, ogarniającego wszystkie stany i całą Wielkopolskę ruchu samoorganizacji w obronie przeciw zaborcy. Wiedziałem już, gdzie szukać odpowiedzi na moje pytania. I od tej pory moja pamięć wielkopolska przez lat bez mała trzydzieści sięgała stopniowo coraz głębiej w przeszłość - bo ciekawiło mnie, z czego się to wszystko wzięło w krainie najstarszych polskich drzew i największych głazów narzutowych. Pisałem tę książkę dwadzieścia pięć lat; opierałem się głównie na pracach historyków poznańskich, nie docenionych, mało znanych w kraju, ale jedynych, którzy o przeszłość Wielkopolski potrafili zadbać... Z góry zastrzec się muszę: nie zamierzam tu propagować regionalnego podziału Polski. We Francji „regionalizm” ma leczyć chorobę dominacji Paryża. W Niemczech po drugiej wojnie światowej odrodzony patriotyzm lokalny „landów” i „małych ojczyzn”, „heimatów”, miał w jakimś sensie zdekoncentrować nacjonalizm połączonych ziem niemieckich. Dziś w zjednoczonej Europie dwa jej największe państwa chcą osłabić, rozczłonkując się, wrażeń swej przewagi - ale Francuzi, nawet odkrywszy uroki swych regionów, ich tradycje tożsamości kulturowej, nie przestaną być Francuzami. Ani też Niemcy nie przestaną być Niemcami. W gospodarce współczesnej zaś potrzeba regionów tylko i jedynie w planowaniu przestrzennym i długofalowym, co nie wymaga dodatkowych, kosztownych biurokracji; nie po to się Europa jednoczy, by z wielokrotnością podziały. Powrót Polski dzielnicowej byłby dziś absurdem; nie po to Polanie w X wieku i Wielkopolanie w XIII wieku tworzyli - dwa razy, a na zupełnie różne sposoby - państwo polskie, by Wielkopolanie współcześni mieli je rozbijać. Cały problem w tym, jak Polskę przyłączyć do Wielkopolski... Po tośmy nakręcili serial „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Innymi słowy, Wielkopolska to więcej odpowiedzialności za Polskę - nawet jeśli niektórzy historycy mają wątpliwości, czy państwa polskiego nie stworzyli przypadkiem Krakowianie.

Jeśli Kraków zechce rywalizować z Wielkopolską w poczuciu odpowiedzialności za kraj, szczęść Boże... Wielkopolska dla mnie to wspólnota pewnego dziedzictwa. I zobowiązanie wobec niego. Noblesse oblige, „szlachectwo zobowiązuje” - jak powiadali nasi przodkowie, którzy młodym snobom wykładali, że szlachectwo to nie herby (bardzo u nas późne zresztą i wymyślone), nie tytuły (z reguły kupne, bo Polska tytułów nie uznawała), nie majątki (bo zdarzali się tu chłopci zamożniejsi od szlachty), lecz - służba krajowi(...) Takie szlachectwo” przynależy Wielkopolsce - i zobowiązuje. (...) Tu inaczej niż na Kresach Wschodnich, nikt nie prosił obcego władcy o przyłączenie swojej ziemi do jego państwa - jak przy drugim rozbiorze prosiła carycę szlachta chełmska. „Takie „szlachectwo” przynależy Wielkopolsce - i zobowiązuje.

Jego spojrzenie na dzieje Wielkopolski, na życie i aktywność jej mieszkańców w różnych okresach Polski, miało charakter analityczny. Stefan Bratkowski głęboko wniknął w postawy Wielkopolan, ich mentalność i sposób działania, a także zrodzone wśród nich wartości, charakteryzujące się między innymi umiejętnością łączenia patriotyzmu z pracą, przedsiębiorczością, a także polską dumą i odpowiedzialnością za swoje czyny. Zwycięstwo Powstania Wielkopolskiego wiązał z wcześniejszą pracą organiczną, z działalnością polskich stowarzyszeń i trwania w tradycji wielkopolskich rodzin.

Historia i tradycje Wielkopolski z pewnością inspirowały Stefana Bratkowskiego do poszukiwania kierunków zmian w ówczesnej Polsce. Należy w tym miejscu przypomnieć także Jego „Księgę wróżb prawdziwych”, książkę popularną pod koniec lat sześćdziesiątych, opisującą przyszłość stworzoną przez postęp nauki i techniki.

Wspominając Stefana Bratkowskiego, profesor Andrzej Targowski z Los Angeles nazywa Go państwowcem, ponieważ problem funkcjonowania państwa był Mu szczególnie bliski. Przypomina, że był On liderem zrodzonej wśród intelektualistów idei „Gry o Jutro - o Polskę”, czyli walki z wszechobecną biurokracją i jednocześnie popularyzacji unowocześnienia państwa, sprawności funkcjonowania instytucji państwowych. Był też zwolennikiem rozwoju informatyki. Walczyło nową Polskę piórem, mową i postawą. Jego wystąpienia działały jak „drożdże” - jak wspomina Andrzej Targowski. Aktywność Stefana Bratkowskiego można było zaobserwować w wielu różnych środowiskach, także szkolnych. Uważał bowiem, że stworzenie nowej Polski zależeć będzie od poziomu edukacji młodego pokolenia.

Współpracował między innymi ze Szkołą Podstawową nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich 1918/1919w Warszawie. W tejże Szkole Na uroczystości 35. lecia przyjęcia przez nią imienia Powstańców Wielkopolskich, prezes Zarządu Głównego TPPW Stefan Bartłóg wręczył Stefanowi Bratkowskiemu Nagrodę Honorową - statuetkę „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”. Zabierając głos, Stefan Bratkowski podziękował za wyróżnienie, za pamięć Towarzystwa i docenienie jego działań na rzecz popularyzowania dziejów Powstania Wielkopolskiego. Powiedział, że czuje się zaszczycony przyjęciem go do grona historyków popularyzujących tradycje Wielkopolski. Jednocześnie statuetkę „Dobosza” przekazał szkole, aby była symbolem wspólnych działań edukacyjnych, by młodzież spoglądając na "Dobosza" przypominała sobie o potrzebie bycia, jak on, aktywnym obywatelem. Stefan Bratkowski na zawsze zostanie w pamięci poznaniaków i Wielkopolan jako szczególnie "Dobosz Powstania Wielkopolskiego", który chociaż był spoza naszego regionu, dobrze zrozumiał nasze dzieje i mocno związał się z wielkopolskimi tradycjami i wartościami.

Dziękujemy, Stefanie, za Twoje działania popularyzatorskie.

Michał Krzyżaniak

Józef Grajek (wspomnienie)

2 września 2021 roku, w wieku 94 lat, zmarł Józef Grajek, wieloletni prezes Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, współzałożyciel i współtwórca Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie.



Józef Grajek urodził się 13 stycznia 1927 roku w Rychłowicach koło Wielunia. W 1951 roku zdał maturę w Liceum Pedagogicznym w Rogoźnie Wielkopolskim. W 1956 roku ukończył studia matematyczne na Wydziale Matematyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Po studiach przez dwa lata był nauczycielem w VI Liceum Ogólnokształcącym im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, a potem - aż do 1986 roku - w VII Liceum Ogólnokształcącym im. Dąbrówki w Poznaniu. W szkole tej, począwszy od roku 1964 aż do przejścia na emeryturę, piastował funkcję wicedyrektora.

Od 1989 roku był organizatorem obchodów świąt narodowych i państwowych w Lusowie. Od początków jego istnienia angażował się bardzo w prace lokalnego samorządu: w latach 1990-1998 był przewodniczącym Rady Gminy Tarnowo Podgórne (I i II kadencja), a w latach 2002-2010 radnym tej gminy (IV i V kadencja). W latach 1991-1996 przewodniczył Społecznemu Komitetowi Budowy Szkoły Podstawowej w Lusowie. W 1994 roku założył Towarzystwo Pamięci Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w Lusowie. Wspierał również tworzenie i prowadzenie Muzeum Powstańców Wielkopolskich im. Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w Lusowie. Za Jego sprawą i dzięki Jego dążeniom w 2015 roku w Lusowie stanął pierwszy w Polsce pomnik generała Józefa Dowbor-Muśnickiego.

Józef Grajek był odznaczony m. in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Medalem „Pro Patria”, uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Gminy Tarnowo Podgórne” oraz - wraz z żoną Anną - Nagrodą Honorową „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Opublikował kilka książek, m. in.: „Kronikę działalności Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w Lusowie k. Poznania”, „Porucznik pilot Janina Lewandowska. Biografia”, „Józef Dowbor-Muśnicki. Zarys biografii”. Był również autorem kilkunastu artykułów o Powstaniu Wielkopolskim.

8 września 2021 roku spoczął na cmentarzu parafialnym w Lusowie.

Cześć Jego pamięci!

Autor jest doktorem historii,
dyrektorem Muzeum Powstańców Wielkopolskich
im. gen. broni Józefa Dowbor-Muśnickiego w Lusowie.

Jacek Pietraszko, Jerzy Przybecki, Piotr Wojtczak (redakcja)

KRONIKA

najważniejsze wydarzenia od sierpnia 2020 r. do lipca 2021 r.

13 sierpnia 2020 r. - dla uczczenia 100. rocznicy bitwy warszawskiej, w Poznaniu pod tablicą Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdującej się na wieży zegarowej Centrum Kultury „Zamek”, odbył się uroczysty capstrzyk patriotyczny „Poznańczycy 1920”. Jego organizatorami byli: Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, Fundacja Zakłady Kórnickie, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Muzeum Narodowe, Muzeum Broni Pancernej oraz Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Uroczystość poprowadził Przemysław Terlecki - dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości. Po wystąpieniu Anety Niestrawskiej - wicewojewody wielkopolskiego i Jędrzeja Solarskiego - wiceprezydenta Poznania, krótką prelekcję na temat udziału Wielkopolan w wojnie polsko-bolszewickiej wygłosił Tadeusz Jeziorowski - Prezes Honorowy Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Następnie uczestniczący w uroczystości przedstawiciele władz, urzędów, organizacji i stowarzyszeń złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze pod tablicą upamiętniającą Marszałka. Uroczystość zakończyła się koncertem i wspólnym śpiewem pieśni sprzed 100 lat. Wydarzeniu towarzyszyły dwie wystawy: „Powstanie Wielkopolskie - droga Wielkopolan do niepodległości”, przygotowana przez Muzeum Powstania Wielkopolskiego i „Niech się Polska przysni Tobie”, przygotowana przez poznański oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. W uroczystości uczestniczyli także przedstawiciele naszego Towarzystwa.

14 sierpnia 2020 r. - w 100. rocznicę bitwy warszawskiej, w Kościańskim Ośrodku Kultury zorganizowana została sesja popularnonaukowa pt. „Mieszkańcy powiatu kościańskiego w wojnie polsko-bolszewickiej”, której współorganizatorami były władze samorządowe Kościana i Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. W programie sesji znalazły się referaty: „Bitwa warszawska, czyli cud nad Wisłą” mgra Michała Jurgi, „Wielkopolanie w wojnie polsko-bolszewickiej” - dra Zdzisława Kościańskiego, „Udział Wielkopolan w walkach o granicę wschodnią. Przykłady upamiętnień po roku 1989 r. na terenie Wielkopolski” dra Tomasza Cęglarza, „Lista strat osobowych Ziemi Kościańskiej w wojnie polsko-bolszewickiej. Stan badań” red. Jerzego Zielonki, „Wspomnienia wojenne gen. broni Kazimierza Raszewskiego z Jasienia” red. Teresy Masłowskiej, „Kościaniacy - Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich” mgra Zenona Józwiaka, „Rocznice bitwy warszawskiej na łamach „Gazety Polskiej” w II Rzeczypospolitej” mgra Dariusza Krama. Wydarzeniu towarzyszyła okolicznościowa wystawa „Bitwa warszawska. Stulecie zwycięstwa”, udostępniona przez Muzeum Regionalne w Kościanie. Prezydium Zarządu Głównego TPPW reprezentowali prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW Wawrzyniec Wierzejewski oraz przewodniczący Komisji Historycznej ZG TPPW Zdzisław Kościański.

15 sierpnia 2020 r. - w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wojewoda Wielkopolski Łukasz Mikołajczyk wręczył 19 osobom nadane przez prezydenta Andrzeja Dudę „Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości”. Wśród odznaczonych znaleźli się również działacze Uniwersytetu III Wieku oraz osoby zasłużone w propagowaniu pamięci żołnierzy wyklętych z terenu Wielkopolski, m. in. dr Zdzisław Kościański - członek Prezydium ZG TPPW oraz Ryszard Tratwal - prezes Koła TPPW z Nowego Tomysła.

22 sierpnia 2020 r. - w Witnicy odbyło się połączone posiedzenie Prezydium Zarządu Oddziału Lubuskiego TPPW oraz Kół TPPW w Witnicy i Gorzowie Wlkp. Okazją była obchodzona niedawno setna rocznica wojny polsko-bolszewickiej, w której wzięło udział wielu powstańców wielkopolskich. Warto dodać, że oba koła są najmłodszymi w Oddziale Lubuskim, jednak w bardzo krótkim czasie stały się jednymi z najprężniej działających. Prezesi - Marian Piątkowski z Witnicy i Michał Klisiński z Gorzowa Wlkp. - omówili realizowane aktualnie inicjatywy. Koło w Witnicy, m. in. dzięki bliskiej współpracy z władzami gminy, rozpoczęło zbiórkę funduszy na zakup sztandaru koła. Będzie to pierwsze Koło TPPW w woj. Lubuskim, posiadające własny sztandar. Z kolei Koło TPPW w Gorzowie Wlkp. rozpoczęło starania o zorganizowanie w Muzeum im. Dekerta wystawy pamiątek po powstańcach wielkopolskich. Członkowie gorzowskiego koła zbierają też materiały do publikacji poświęconej powstańcom, którzy po II wojnie światowej osiedlili się w Gorzowie Wlkp. i okolicach.

1 września 2020 r. - w nawiązaniu do ważnych dla narodu polskiego rocznic - bitwy warszawskiej 1920 roku, napaści niemieckiej na Polskę w 1939 roku i wybuchu powstania warszawskiego, miałskie Koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 postanowiło uczcić pamięć ppłk. Franciszka Rataja (1894-1958) - żołnierza czterech wojen i trzech powstań narodowych, uhonorowanego najwyższymi odznaczeniami wojskowymi. Strażnikiem pamięci o losach Franciszka Rataja jest Anna Meisnerowska, wnuczka podpułkownika, autorka książki „Wierny Bogu, Ojczyźnie, rodzinie. Opowieść o Franciszku Rataju”, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego w Zieleńcu, w sercu Puszczy Noteckiej. Odwiedzivszy Miały, Anna Meisnerowska wygłosiła prelekcję dla miłośników historii lokalnej. Wypożyczyła też miejscowemu Kołu TPPW 1918/1919 wystawę, składającą się z kilkunastu plansz ilustrujących dokonania podpułkownika Rataja i jego życie rodzinne.

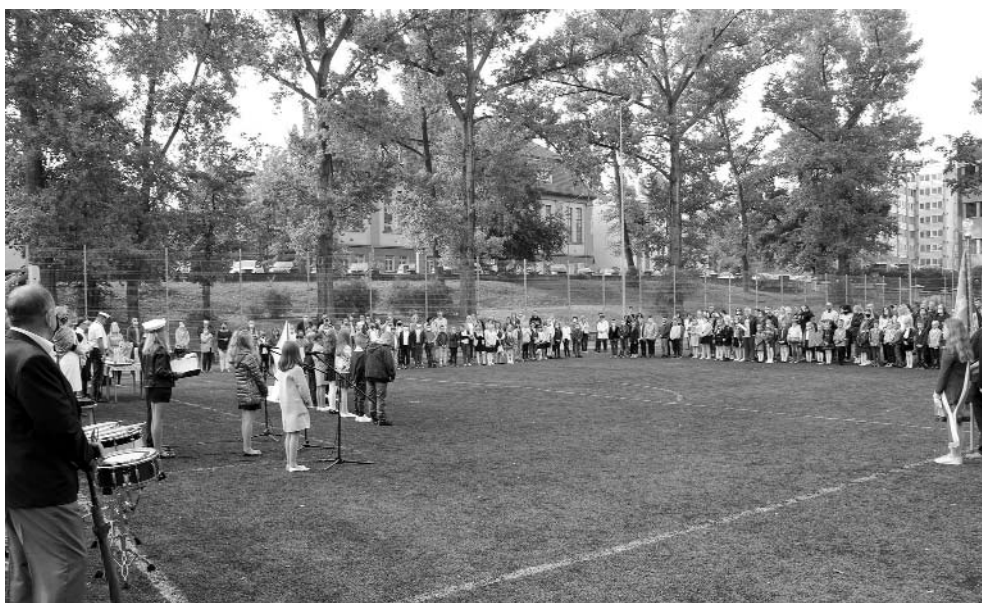


Prelekcja Anny Meisnerowskiej podczas spotkania zorganizowanego przez miałskie Koło TPPW. Fot. A. Stabig

1 września 2020 r. - w Poznaniu odbyły się uroczystości związane z 81. rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej. Obchody rozpoczęły się przy Mogile Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Bohaterów Polskich na Cytadeli. Kwiaty złożyli przedstawiciele centralnej i wojewódzkiej władz państwowych, samorządowych oraz kombatancki. Następnie w klasztorze OO Karmelitów Bosych odprawiona została msza święta w intencji poległych i pomordowanych w okresie II wojny światowej. Po nabożeństwie uczestnicy złożyli wieniec pod Pomnikiem Armii Poznań. W uroczystościach wziął udział Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW.

1 września 2020 r. - z okazji 81. rocznicy wybuchu II wojny światowej, Janusz Frąckowiak - wójt gminy Przemęt wraz ze swym zastępcą Waldemarem Kalitką złożyli honorowy wieniec pod pomnikiem Piety, upamiętniającym ofiary powstania wielkopolskiego oraz I i II wojny światowej. W uroczystości wzięli również udział nauczyciele i uczniowie ze szkoły ponadpodstawowej w Przemęcie oraz delegacja Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 z Antonim Fornalskim - prezesem Koła TPPW.

1 września 2020 r. - w Szkole Podstawowej nr 13 w Zielonej Górze, z którą Oddział Lubuski TPPW współpracuje już od wielu lat, odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2020/2021. Tradycyjnie delegacja Oddziału TPPW, ze swoim sztandarem i chorążym Ireneuszem Gruszeckim, bierze udział w tej uroczystości. Po odegraniu i odśpiewaniu hymnu, dyrektor Agnieszka Łyszkiewicz serdecznie powitała zebranych, szczególnie uczniów klas pierwszych. Ze względu na zagrożenia epidemiologiczne, uroczystość była skromna, ograniczona tylko do udziału najmłodszych. Mimo tych uwarunkowań, uczniowie klas starszych przygotowali dla „pierwszaków” okolicznościowy program słowno-muzyczny. Odbyło się również uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia. Uczniowie klas pierwszych otrzymali także swój pierwszy szkolny dokument, bilet wstępu na „Statek Szkoły Podstawowej nr 13”. Wszystko



Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 13 w Zielonej Górze; z lewej: Jerzy Przybecki - Prezes Honorowy Oddziału Lubuskiego TPPW

to w obecności rodziców, grona nauczycielskiego i zaproszonych gości. W uroczystości uczestniczył Jerzy Przybecki - Prezes Honorowy Oddziału Lubuskiego TPPW.

6 września 2020 r. - w Poznaniu odbyło się uroczyste podsumowanie i zamknięcie wystawy jubileuszowej „Wielkopolskie Muzeum Wojskowe 1919-2019”. W uznaniu zasług w gromadzeniu zbiorów i popularyzacji wiedzy historyczno-wojskowej, szczególnie w zakresie dziejów Wielkopolski, Zarząd Główny TPPW 1918/1919 wyróżnił Muzeum Odznaką Honorową „Wierni Tradycji”. Aktu wręczenia wyróżnienia na ręce Jarosława Łuczaka - kierownika Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego i zarazem jednego z kuratorów wystawy, dokonali Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego Towarzystwa i Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego. Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego uhonorowało Muzeum statuetką Ignacego Jana Paderewskiego.



Wręczenie wyróżnienia dla Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego; od prawej: Jarosław Łuczak, Tadeusz Musiał i Wawrzyniec Wierzejewski. Fot. S. Bober, Archiwum MNP

19 września 2020 r. - w 80. rocznicę Zbrodni Katyńskiej, w hołdzie pomordowanym Polakom na Wschodzie, poznański Oddział Instytutu Pamięci Narodowej oraz Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości w Drzonowie zorganizowali VI Marsz Katyński. Ulicami Wolsztyna przeszli rekonstruktorzy w historycznych mundurach, inscenizując ostatni etap Golgoty Wschodu. Uczestnicy marszu wyruszyli sprzed cmentarza parafialnego. Pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na wolsztyńskim Rynku oraz pod Pomnikiem Ofiar Katynia oddali hołd pomordowanym. Następnie w kościele farnym odprawiona została msza święta, której przewodniczył ks. biskup Zdzisław Fortuniak. Marsz zakończył się w Miejscu Pamięci Narodowej, w lesie na Bielniku, w którym 7 listopada 1939 roku hitlerowcy rozstrzelali jedenastu Polaków. W wydarzeniu uczestniczyła delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 z drem Zdzisławem Kościańskim - przewodniczącym Komisji Historycznej, Antonim Fornalskim - prezesem Koła w Przemęcie oraz prezesami kół TPPW - Dariuszem Poszwińskim (gmina Siedlec) oraz Hubertem Rokoszewskim (Wolsztyn).



Złożenie kwiatów przez delegację TPPW ze Zdzisławem Kościańskim - członkiem Zarządu Głównego.
Fot. Maciej Ratajczak

23 września 2020 r. - w Poznaniu przy ul. Piekary 6, gdzie mieści się siedziba Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych RP, uroczystie odsłonięto tablicę upamiętniającą przedwojenny Dom Inwalidów, jaki w tym miejscu się znajdował. W nowym budynku, wybudowanym w 1997 roku przez firmę „Ataner”, znajduje się również siedziba Związku Inwalidów Wojennych, powstała w wyniku starań ppłk. Tadeusza Paczka, zmarłego w czerwcu br. prezesa ZIW RP w Poznaniu. Autorem odlewu tablicy jest poznański artysta-rzeźbiarz Roman Kosmala. W czasie uroczystości, w której uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz samorządowych oraz organizacji kombatanckich, odegrano hymn związkowy oraz złożono pod tablicą znicze i wiązanki kwiatów. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 reprezentowali Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego i Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego.

26 września 2020 r. - w Wągrowcu odbyła się uroczystość połączona z piknikiem z okazji 100. lecia harcerstwa na ziemi wągrowieckiej. Organizatorem imprezy była Komenda Hufca ZHP Wągrowiec im. hm. Franciszka Grajkowskiego. Uroczystości towarzyszyły okolicznościowe wystawy, prezentujące wągrowieckie harcerstwo na przestrzeni lat oraz bogaty zbiór odznak i medali harcerskich. W uroczystości udział wzięli władarze miasta, gminy i powiatu, przedstawiciele lokalnych organizacji, a także delegacje wielkopolskich hufców harcerskich i kręgów harcerskiej starszyny wraz z hm. Tomaszem Kujaczyńskim - komendantem Chorągwi Wielkopolskiej ZHP oraz hm. Pawłem Napieralskim - przewodniczącym chorągwianej Komisji Historycznej. Za kultywowanie pamięci o Powstaniu Wielkopolskim i dbanie o związane z nim miejsca pamięci, Prezydium Zarządu Głównego TPPW przyznało Hufcowi ZHP w Wągrowcu Odznaczenie Honorowe „Wierni Tradycji”. Aktu dekoracji sztandaru Hufca dokonał phm. Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW. Wyróżniających się drułów oraz osoby zasłużone dla Hufca wyróżniono odznaczeniami harcerskimi oraz odznakami jubileuszowymi „100 lat harcerstwa na ziemi wągrowieckiej”. Wśród nagrodzonych znalazło się wielu członków TPPW, w tym Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego. W czasie uroczystości druha hm. Jadwiga Mianowska zaprezentowała książkę - monografię harcer-

stwa na ziemi węgrowskiej. Uroczystość uświetniły występy reprezentacyjnego zespołu artystycznego Wielkopolskiej Chorągwi ZHP - „Manufaktury Piosenki Harcerskiej”.

27 września 2020 r. - w Gdyni odbyła się uroczysta gala XII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci”. Zwycięzcą konkursu w kategorii: dokument radiowy został reportaż „Sześciu z Żagania” Kamila Hypkiego z Polskiego Radia „Zachód”. Warto nadmienić, że laureat nagrody jest prezesem Oddziału Lubuskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919.

1 października 2020 r. - w Białymstoku miała miejsce pierwsza odsłona projektu „Wielkopole dla Niepodległej”. Przed siedzibą Teatru Dramatycznego została otwarta wystawa „Wielkopole dla Niepodległej. Oddziały wielkopolskie w walkach o wschodnią granicę Rzeczypospolitej”, a w sali sesyjnej Suwalskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja popularnonaukowa. Organizatorem wydarzenia był Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu. W wydarzeniu udział wzięli m. in.: delegacja poznańskiego oddziału IPN z dyrektorem dr. hab. Rafałem Reczkiem oraz autorem wystawy dr. Adamem Pleskaczyńskim, w towarzystwie patronów i partnerów projektu. Wojewodę Wielkopolskiego reprezentowała wicewojewoda Aneta Niestrawska, obecni byli również: Tomasz Łęcki - dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu, Przemysław Terlecki - dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości, dr Dariusz Grzybek - prezes Fundacji Zakłady Kórnickie, Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 i prof. Konstancja Pleskaczyńska. Podlasie reprezentował wojewoda Bohdan Paszkowski oraz przedstawiciele białostockiego oddziału IPN. W trakcie konferencji, na ręce przedstawiciela TPPW Wawrzyńca Wierzejewskiego, dr hab. Rafał Reczek - dyrektor poznańskiego oddziału IPN w towarzystwie Dyrektora oddziału białostockiego, Wojewody Podlaskiego i wicewojewody Anny Niestrawskiej, wręczył okolicznościowy adres z okazji 30. rocznicy powstania Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919.

5 października 2020 r. - w Sali Herbowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu odbyła się uroczystość, podczas której wicewojewoda Aneta Niestrawska wręczyła odznaczenia państwowe. Medal Stulecia Odzyskanej Niepodległości otrzymał m. in. Maciej Myczka - regionalista, propagator wiedzy i tradycji Powstania Wielkopolskiego, inicjator wielu przedsięwzięć dla upamiętnienia tego zwycięskiego zrywu niepodległościowego Wielkopolan, prezes Stowarzyszenia Miłośników Wojskowości przy Lubuskim Muzeum Wojskowym w Zielonej Górze. W 2018 roku został on uhonorowany przez Zarząd Główny TPPW statuetką „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

8 października 2020 r. - kwatery powstańców wielkopolskich 1918/1919 w Środzie Wlkp. wizytowała grupa młodzieży z Domu Rekolekcyjnego Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu z siedzibą w Nadziejewie, która przybyła tu pod opieką ks. Przemysława Tyblewskiego. Uczestnicy wysłuchali historii związanej z tym szczególnym miejscem na średzkim cmentarzu. Opowiedzieli ją członkowie Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Powstańców Wielkopolskich w Środzie Wlkp., m. in. Maria Mielcarzewicz - prezes średzkiego Stowarzyszenia Rodzin Powstańców Wielkopolskich, Tomasz Pawlicki i Mieczysław Szymanowski. Na zakończenie wizyty odmówiono modlitwę w intencji tu spoczywających i odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę”. Następnie uczestnicy przejechali do Nadziejewa, gdzie miała miejsce dalsza część spotkania, podczas której prezes Maria Mielcarzewicz wygłosiła prelekcję o ks. Mieczysławie Meissnerze, długoletnim proboszczu parafii średzkiej, odnowicielu kolegiaty, społeczniku, patronie Średzkiego Bractwa Kurkowego, złotoustym kaznodziei, organizatorze ruchu wolnościowego, powstańcu wielkopolskim. Podczas prelekcji zaprezentowane zostały orygi-

nalne fotografie z 1935 roku i zdjęcia powojenne przedstawiające odbudowę kwatery oraz notki biograficzne braci Rembowski z Wyszakowa - powstańców wielkopolskich, świadków wydarzeń z 27 i 28 grudnia 1918 roku na średzkiej plebanii i Franciszka Józefa Unruka z Wyszakowa, również uczestnika Powstania Wielkopolskiego.

25 października 2020 r. - w Archikatedrze Poznańskiej na Ostrowie Tumskim odprawiona została uroczysta msza święta w intencji żołnierzy Wojsk Wielkopolskich, walczących na Kresach w 1919 i 1920 roku. Była ona jednym z elementów obchodów XXIII Dni Lwowa i Kresów w Poznaniu, których organizatorem jest Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Poznaniu i jego prezes - Katarzyna Kwinecka. Patronat nad obchodami sprawowali: abp Stanisław Gądecki - Metropolita Poznański, Łukasz Mikołajczyk - Wojewoda Wielkopolski, Marek Woźniak - Marszałek Województwa Wielkopolskiego i Jacek Jaśkowiak - Prezydent Miasta Poznania. Uroczysty charakter mszy świętej podkreślał udział przedstawicieli władz wojewódzkich, państwowych i samorządowych, ułanów w historycznych mundurach pułków poznańskich z okresu wojny z bolszewikami i Polskich Drużyn Strzeleckich, z komendantem Okręgu Wielkopolskiego płk. PDS Pawłem Kuleszewiczem, a także harcerzy, m. in. z reprezentującym Chorągiew Wielkopolską ZHP phm. Piotrem Persem. Oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych majora Pawła Joksa. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego reprezentował Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego.

3-5 listopada 2020 r. - ze względu na ograniczenia spowodowane pandemią COVID-19, odwiedziny na cmentarzach zostały przesunięte z 1 i 2 listopada na dni następne. Członkowie rodzin, kół TPPW oraz uczniowie ze szkół noszących imiona bohaterów Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 odwiedzili w tych dniach nekropolie, na których spoczywają powstańcy. Jak zwykle na grobach pojawiły się kwiaty i symboliczne znicze pamięci.

11 listopada 2020 r. - przedstawiciele władz państwowych i samorządowych uczcili w Poznaniu pamięć działaczy niepodległościowych i bohaterów walk o wolność Ojczyzny. Ze względu na trwającą pandemię i ograniczenia z tego wynikające, uroczystości miały bardzo skromny charakter. Rozpoczął je Wojewoda Wielkopolski Łukasz Mikołajczyk złożeniem wieńca pod pomnikiem Ignacego Jana Paderewskiego. Następnie przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 hold bohaterom oddał Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak. Natomiast przedstawiciele Starostwa Poznańskiego złożyli kwiaty przed tablicą poświęconą Franciszkowi Ratajczakowi. Pod pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich kwiaty złożył z kolei Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak. W uroczystościach wziął również udział Piotr Pers - przedstawiciel Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, który jednocześnie reprezentował wielkopolskie harcerstwo.

11 listopada 2020 r. - członkowie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 z Koła w Bydgoszczy uczcili Święto Niepodległości, składając przy Grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego wiązanek kwiatów i zapalając znicze. O godzinie 12.00 odśpiewali hymn Polski.

11 listopada 2020 r. - na Placu Floriana w Lewkowie stanął pomnik, przywracający pamięć o uczestnikach Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, żołnierzach Armii Polskiej - uczestnikach wojny polsko-bolszewickiej 1920-1921 oraz działaczach niepodległościowych z gminy Ostrów Wielkopolski. Powstał on dzięki zaangażowaniu samorządów lokalnych Czekanowa, Karsek, Lewkowa, Lewkowa-Osiedle i Michałkowa, lokalnych zakładów pracy, OSP, rodzin powstańców i żołnierzy oraz miłośników historii regionalnej, a także dzięki determinacji radnej

Stefanii Kątnej i Danuty Jonak. Zaplanowane na 11 listopada 2020 roku odsłonięcie pomnika, ze względu na pandemię, przesunięto na inny termin.

11 listopada 2020 r. - w Komornikach uroczyste odsłonięto, ufundowaną przez Urząd Gminy, tablicę upamiętniającą powstańców wielkopolskich walczących w wojnie polsko - bolszewickiej. Inspiratorem tego przedsięwzięcia był Wójt Komornik - Jan Broda. Tablica, przy akceptacji proboszcza parafii pw. św. Andrzeja Apostoła Adama Skrzypczaka, została umieszczona na kościelnym murze.

14 listopada 2020 r. - w ramach obchodów Święta Niepodległości uczniowie z młodzieżowego klubu Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego przy Zespole Szkół nr 1 w Nowym Tomyslu zapalili znicze na miejscowym cmentarzu, na mogiłach powstańców wielkopolskich oraz uczestników II wojny światowej. Z powodu pandemii i związanych z nią obostrzeń akcja miała skromny charakter.

16 - 23 listopada 2020 r. - odbyło się zdalne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Tematyka obrad dotyczyła organizacji uroczystości wręczenia Nagród Honorowych TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” oraz propozycji działań, które Towarzystwo mogłoby podejmować i inicjować w okresie pandemii. Zwrócono się również z prośbą i apelem do wszystkich ogniw Towarzystwa o zachowanie szczególnych środków ostrożności w czasie realizacji różnych przedsięwzięć, których nasilenie przypadnie w czasie obchodów 102. rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

18 listopada 2020 r. - w Szamocinie odsłonięty został pamiątkowy obelisk, ufundowany przez miejscowych chórzystów w hołdzie wielkiemu kompozytorowi i patriotcie - Ignacemu Janowi Paderewskiemu. To dzięki staraniom pianisty i działacza niepodległościowego, 100 lat temu, 19 stycznia 1920 roku Szamocin odzyskał niepodległość i został włączony do Rzeczypospolitej Polskiej. Wydarzenie odbyło się w ramach projektu „To już sto lat - Szamocin i Ignacy Jan Paderewski - świętujemy odzyskanie niepodległości!”, realizowanego przez TPPW 1918/1919, współfinansowanego ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.



Złożenie kwiatów pod pamiątkowym obeliskiem poświęconym Ignacemu Janowi Paderewskiemu w Szamocinie

5 grudnia 2020 r. - na ulicy Wrocławskiej 18 w Poznaniu, pod tablicą poświęconą marynarzom - powstańcom wielkopolskim, odbyły się obchody 102. rocznicy utworzenia 4. kompanii i zaprzysiężenia bosmana Adama Białoszyńskiego na jej dowódcę. Uczestnicy uroczystości, prowadzonej przez Jacka Krzyżańskiego z Koła Rodzin Marynarzy - Powstańców Wielkopolskich, złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze pamięci. Rekonstruktorzy w mundurach z tamtego okresu zaciągnęli wartę honorową, a Robert Przybysz zaprezentował wykonany własnoręcznie sztandar, wzorowany na oryginalnej chorągwi 4. kompanii Adama Białoszyńskiego z 1933 roku.



Uroczystość przy Tablicy Marynarzy - Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu. Fot. G. Okoński

7 grudnia 2020 r. - Kapituła Nagrody Honorowej „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” ogłosiła tegorocznych laureatów. Sytuacja pandemiczna spowodowała konieczność odwołania zaplanowanej uroczystości wręczenia statuetek Dobosza i połączenia jej z uroczystością przy-szloroczną. (Czytaj więcej: str.184)

7 grudnia 2020 r. - z inicjatywy Wojewody Kujawsko - Pomorskiego przeprowadzona została akcja znakowania grobów powstańców wielkopolskich. W 70. rocznicę śmierci powstańca wielkopolskiego Mariana Kadowa, rodzina i członkowie bydgoskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 umieścili na jego grobie okolicznościową tabliczkę. Tabliczka umieszczona została również przy grobie Józefa Grubczyńskiego, który był najdłużej żyjącym powstańcem wielkopolskim w województwie kujawsko - pomorskim. Zmarł w wieku 104 lat.

15 grudnia 2020 r. - na kwaterze powstańców wielkopolskich w Środzie Wlkp. złożone zostały prochy Alfreda Milewskiego i jego żony Sabiny. W ten symboliczny sposób dowódca 1. kompanii śródzkiej wrócił po 88 latach do swoich żołnierzy. Uroczystość przygotowywana jeszcze w 2019 roku miała mieć bardzo uroczysty charakter, niestety pandemia pokrzyżowała plany. Przy udziale ks. kanonika Janusza Śmigła - proboszcza śródzkiej kolegiaty, starosty śródzkiego Ernesta Iwańczuka, przewodniczącego Rady Miasta Pawła Wullerta, burmistrza

Piotra Mielocha, pocztu sztandarowego chorągwi - repliki 1. kompanii średzkiej, wystawionego przez młodzież średzkiego Liceum Ogólnokształcącego im Powstańców Wielkopolskich i Zarząd Stowarzyszenia Rodzin Powstańców Wielkopolskich w Środzie Wlkp., w skromnej oprawie, ale podniosłej atmosferze, urny złożono na średzkiej ziemi.



Uroczystość na kwaterze powstańców wielkopolskich w Środzie Wlkp. Fot. Studio Fotograficzne Kozłowski

16 grudnia 2020 r. - w ramach obchodów 102. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w średzkim Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Wielkopolskich przeprowadzono wywiad z Marią Mielcarzewicz - prezesem Stowarzyszenia Rodzin Powstańców Wielkopolskich. W tym celu zamieniono jedną z sal w studio telewizyjne. Wywiad, dotyczący kwestii związanych z Powstaniem Wielkopolskim i kultywowaniem o nim pamięci, przeprowadzili Zosia Kuźniewska i Jakub Pruchniewicz, a nad całością od strony technicznej czuwał Dima Malinowski - również uczeń tego liceum. Fragment wywiadu zamieszczono na profilu facebookowym średzkiego LO, z linkiem do całego wywiadu na YouTube.

17 grudnia 2020 r. - na Cmentarzu Górczyńskim w Poznaniu przedstawiciele Koła Miejskiego TPPW nr 1 Poznań złożyli wiązanekę kwiatów oraz zapalili znicze na mogile powstańców wielkopolskich i żołnierzy Wojsk Wielkopolskich. Ze względu na zalecenia epidemiczne w spotkaniu wzięła udział ograniczona ilość osób. W ubiegłych latach uroczystość była współorganizowana przez młodzież z pobliskiego Gimnazjum im. Lotnictwa Polskiego.

18 grudnia 2020 r. - tegoroczne obchody wybuchu Powstania Wielkopolskiego, w związku z zagrożeniem epidemicznym, zorganizowane zostały w Chomęcicach w formie online. Wydarzenie przygotowały Anna Golczak - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera, Dorota Trocha - radna gminy i sołtys tej miejscowości. Do Wiejskiego Domu Kultury "Kozłak" zaproszono Bogdana Czerwińskiego - regionalistę i historyka, byłego dyrektora

Muzeum Regionalnego w Stęszewie, który przez Internet przekazał uczniom szkoły w Chomęicach wiedzę na temat powstania. Widzowie obejrzeli również przygotowane materiały, ukazujące miejsca związane z powstańczymi wydarzeniami oraz poznali sylwetkę pułkownika Andrzej Kopy, jednego z powstańczych dowódców. Rozmowę prowadziła Agnieszka Bartkowiak, nauczycielka z Chomęic. Historyk odpowiedział na wiele, zadawanych przez uczniów, pytań dotyczących bohatera i jego rodziny. Uczniowie natomiast zaprezentowali piosenki żołnierskie.

19 grudnia 2020 r. - rocznicowe obchody rozpoczął Oddział Lubuski TPPW. Poświęcony pamięci powstańców wielkopolskich obelisk na cmentarzu we Wschowie został wzbogacony o figurę orła wzbijającego się do lotu. Pod obeliskiem złożone zostały wieńce i zapalone znicze.

22 grudnia 2020 r. - w średzkim Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Wielkopolskich odbyły się, zorganizowane w formie zdalnej, główne uroczystości z okazji Dnia Patrona. Każda klasa z wychowawcą i zaproszonymi nauczycielami obejrzała na platformie internetowej film z materiałami o Powstaniu Wielkopolskim (prezentację, pieśni patriotyczne, wiersze, komiks i na zakończenie "Rotę"). Film został przygotowany przy bardzo dużym zaangażowaniu uczniów i nauczycieli (montaż Natalia Olkiewicz). Wiele nagrań powstawało w szkole. Odbywały się w niej próby chóru, nagrywano narrację do prezentacji o Powstaniu Wielkopolskim, recytacje oraz animację fragmentu komiksu "Opowieść graficzna o Powstaniu Wielkopolskim" W. Tkaczyka i T. Tomaszewskiego. Nad całością czuwali nauczyciele: Agnieszka Kaczmarek, Natalia Olkiewicz, Ewelina Otworowska, Marlena Szymańska, Sławomir Brambor i Dominik Leszczyński.

27 grudnia 2020 r. - w Poznaniu, tradycyjnie już o godz. 16.40, zawyły syreny symbolizujące wybuch Powstania Wielkopolskiego i rozpoczynające główną uroczystość przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu, głos zabrał marszałek Marek Woźniak, który w imieniu organizatorów - Samorządu Województwa Wielkopolskiego i Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego - powitał zebranych przed pomnikiem oraz oglądających transmisję za pośrednictwem sieci internetowej. Przedstawił, skromniejszy z racji pandemii, przebieg tegorocznych uroczystości, w dużej części przeniesionych do przestrzeni wirtualnej. W swoim wystąpieniu mówił m. in. o wyzwaniach, jakie dzisiaj stają przed nowoczesnym społeczeństwem. Przypominał również udział i zasługi Wielkopolan w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wystąpieniu Marszałka złożono pod pomnikiem wieńce i kwiaty. Wieniec od wszystkich Wielkopolan złożyli organizatorzy - przedstawiciele samorządu województwa wielkopolskiego i TPPW wraz z przedstawicielami administracji rządowej, samorządów Poznania i powiatu poznańskiego. Delegacje złożyły także wieńce w imieniu Prezesa Rady Ministrów i Garnizonu Poznań. Następnie indywidualnie składali kwiaty parlamentarzyści, przedstawiciele instytucji i organizacji. Główną uroczystość poprzedziła chwila zadumy nad grobami gen. Stanisława Taczaka - pierwszego dowódcy powstania oraz płk. Wincentego Wierzejewskiego na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha, a także w innych miejscach pamięci. Na poznańskim Starym Rynku pojawili się ułani z Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Muzea były zamknięte, lecz przed Odwachem można było obejrzeć wystawę z niepublikowanymi, prywatnymi zdjęciami Ignacego Jana Paderewskiego. W telewizji i na stronie www.27grudnia.pl miała też miejsce premiera filmu "Zwycięstwo. Powstanie Wielkopolskie 1918-1919". Uroczystości rocznicowe odbyły się również w wielu innych miastach województwa wielkopolskiego, kujawsko - pomorskiego i lubuskiego.

27 grudnia 2020 r. - przedstawiciele Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, wraz z harcerzami reprezentującymi Komendę Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, oddali hołd skautom - uczestnikom Powstania Wielkopolskiego. Zapalono znicze m. in.: przed pomnikiem poświęconym bohaterom walk o niepodległość w latach 1918-1920 na Cytadeli, na Skwerze im. Jana i Wincentego Wierzejewskich, na Skwerze Skautów - Powstańców Wielkopolskich, na ul. św. Marcin przed dawną siedzibą sztabu powstańczego w hotelu „Royal” oraz siedzibą Naczelnej Rady Ludowej, a także przed hotelem „Bazar”, skąd przemawiał Ignacy J. Paderewski. Znicze pamięci zapalono również na Polanie Harcerskiej na poznańskiej Malcie, przed pomnikiem harcerzy poległych w walkach o niepodległość w latach 1918-1920. W skład delegacji weszli: w imieniu TPPW - Wawrzyniec Wierzejewski, prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW, a w imieniu ZHP - hm. Tomasz Kujaczyński, komendant Chorągwi Wielkopolskiej i phm. Piotr Pers wraz z członkami drużyny reprezentacyjnej ZHP.



Pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu kwiaty złożyli przedstawiciele samorządu województwa wielkopolskiego i TPPW wraz z przedstawicielami administracji rządowej, samorządów Poznania i powiatu poznańskiego. Fot. Robert Unruh

27 grudnia 2020 r. - delegacja Koła Rodzin Marynarzy - Powstańców Wielkopolskich uczciła pamięć bohaterskich powstańców, składając wiązanki kwiatów i zapalając znicze w miejscach pamięci: przed obeliskiem poświęconym powstańcom wielkopolskim przy Krzyżu Milenijnym w Luboniu, na skwerze przy ul. Powstańców Wielkopolskich; w Poznaniu pod tablicą upamiętniającą Marynarzy - Powstańców na ul. Wrocławskiej 18 i przy Pomniku Zdobywców Lotniska Ławica- Poznań.

27 grudnia 2020 r. - w 102. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, władze Bydgoszczy, członkowie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego i przedstawiciele Wojska Polskiego uczcili ten dzień, składając wiązanki kwiatów i zapalając znicze na Grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego.



Uroczystość przed Grobem Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy. Fot. Adam Gajewski

27 grudnia 2020 r. - 102. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego mieszkańcy Skoków uczcili złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy przed tablicami pamiątkowymi z nazwiskami ponad stu uczestników powstania, pochodzących z tego miasta. Uroczystość przed wejściem na cmentarz parafialny zorganizowało Koło TPPW 1918/1919 w Skokach, a kanwą dla wystąpienia prezesa Koła - Krzysztofa Jachny były wspomnienia spisane w latach 70. ubiegłego wieku przez jednego z powstańców - Karola Kielczewskiego. Drugą część uroczystości stanowiła msza święta w kościele pw. św. Mikołaja Biskupa w Skokach, odprawiona w intencji poległych i zmarłych powstańców oraz śp. Anny Kujawy, pełniącej przez wiele lat funkcję wiceprezesa skockiego Koła. Na zakończenie uroczystości Piotr Stachecki - członek Zarządu Głównego TPPW wręczył zasłużonemu członkowi Koła medale „Wierni Tradycji”. Udekorowani nimi zostali ks. Karol Kaczor, Zbigniew Kujawa i Krzysztof Migasiewicz. Medale są wyrazem uznania za wieloletni wkład wyróżnionych osób w upamiętnianie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 oraz udziału w nim powstańców z gminy Skoki i powiatu wągrowieckiego.

27 grudnia 2020 r. - żerkowskie obchody 102. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego zainicjowane zostały odezwą Koła TPPW w Żerkowie oraz Urzędu Miasta i Gminy w Żerkowie. Na portalu miejskim zaapelowano do mieszkańców, by - w związku z obowiązującymi ograniczeniami pandemicznymi - do tegorocznych obchodów przyłączyli się poprzez wywieszenie flag. Z tych właśnie powodów, również i żerkowskie uroczystości rocznicowe miały symboliczny charakter. O godz. 11.30 na tamtejszym rynku, kwiaty pod pomnikiem poległych i pomordowanych mieszkańców złożyło Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Żerkowie, oddając również w hołdzie powstańcom salwę honorową. W samo południe pod pomnikiem wiązanek kwiatów złożyli przedstawiciele gminnych i powiatowych władz samorządowych. Z ramienia Koła TPPW w Żerkowie kwiaty złożyli: prezes Koła Robert Rogacki wraz z zastępcą Barbarą Urbańską. Tradycyjnie już znicz pamięci pod pomnikiem postawiła uczestniczka Poznańskiego Czerwca'56 - Aleksandra Banasiak, znana jako „siostra Awana”. Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce na Lgowskim cmentarzu, gdzie delegacje władz samorządowych i Koła TPPW w Żerkowie złożyły kwiaty na mogile majora Zbigniewa Gorzeńskiego-Ostroroga - dowódcy frontu południowego Powstania Wielkopolskiego oraz na grobie poległych mieszkańców ziemi lgowskiej. Do Lgowa udała się również delegacja 33. Wielopozio-

mowej Drużyny Harcerskiej im. M. Kopernika w Żerkowie, która na grobie majora Zbigniewa Gorzeńskiego-Ostroroga, postawiła znicze pamięci. Harcerze zapalili również znicze na grobach powstańców i pod tablicą pamiątkową na ścianie kaplicy cmentarnej. Żerkowskie obchody 102. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego zakończył o godz. 16.40 dźwięk syren, czym oddano hołd bohaterom zwycięskiego zrywu.

27 grudnia 2020 r. - miały miejsce obchody 102. rocznicy Powstania Wielkopolskiego w województwie lubuskim. Na cmentarzu w Gorzowie Wlkp. złożono wieńce pod symbolicznym obeliskiem. Kwiaty złożono także na - odnowionym dzięki zaangażowaniu IPN - grobie powstańca Michała Sobczaka. Na uroczystościach była obecna także delegacja Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego. Michał Sobczak brał udział w walkach o Budzyń i Chodzież. Uczestniczył również w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1933 roku został członkiem Związku Powstańców Wielkopolskich. Po II wojnie światowej zamieszkał w Gorzowie Wlkp., gdzie podjął pracę w Lasach Państwowych. W tym samym dniu uroczystości rocznicowe odbyły się w Zielonej Górze pod pomnikiem Dobosza oraz przy obelisku na miejscowym cmentarzu, a także w Szprotawie-Wiechlicach, gdzie znajduje się obelisk upamiętniający powstańców, osadzonych później w niemieckim obozie jenieckim. Delegacje kół TPPW z województwa lubuskiego upamiętniły 102. rocznicę Powstania Wielkopolskiego również w innych miejscach pamięci w: Babimoście, Kargowej, Krośnie Odrzańskim, Nowej Soli, Sulechowie i Żaganiu. Koło TPPW nr 5 w Zielonej Górze współorganizowało tradycyjne „Wypominki powstańcze”. Delegacja Koła zapaliła także znicze na grobach powstańców, którzy po wojnie osiedlili się w Zielonej Górze.



Złożenie kwiatów na odnowionym grobie powstańca wielkopolskiego na cmentarzu w Gorzowie Wlkp.
Fot. M. Klisiński

27 grudnia 2020 r. - przedstawiciele władz samorządowych oraz organizacji pozarządowych złożyli wiązanki kwiatów przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich na placu Niepodległości w Nowym Tomysłu. Tego dnia zapalono znicze także na cmentarzach na terenie gminy, na których spoczywają polegli powstańcy oraz kombatancki zrywu powstańczego. W holu

Nowotomyskiego Ośrodka Kultury przeprowadzona została 9. edycja patriotycznej zbiórki krwi „Krew za krew”. W kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona została msza święta w intencji wszystkich poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich. Wśród placówek oświatowych odświętną dekoracją wyróżniła się I Akademyka Szkoła Podstawowa w Nowym Tomysłu, której społeczność pięknie ją udekorowała, a w ramach półkolonii przygotowała powstańcze warsztaty. Szkoła jest od lat inicjatorem wielu przedsięwzięć związanych z utrwalaniem pamięci o Powstaniu Wielkopolskim.

27 grudnia 2020 r. - rocznicowe obchody w Szczecinie, tradycyjnie już, rozpoczęła uroczystość pod tablicą edukacyjno-pamiętkową „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919” wmurowaną ku czci żołnierzy Powstania Wielkopolskiego, którzy w latach czterdziestych osiedlili się na terenie Pomorza Zachodniego. Złożono wiązanek kwiatów i zatknięto flagi powstańcze. Następnie - w lokalu Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Szczecinie przy ul. Dworcowej 6 - odbyło się uroczyste spotkanie członków i sympatyków szczecińskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. W kościele garnizonowym pw. św. Wojciecha odprawiona została msza święta w intencji wszystkich poległych i zmarłych żołnierzy Powstania Wielkopolskiego oraz zmarłych członków Koła TPPW w Szczecinie. W kruchcie kościoła pod tablicą „Dla upamiętnienia czynu zbrojnego Powstańców Wielkopolskich 1918-1919” złożono kwiaty i zatknięto flagi. W obchodach, oprócz członków i kandydatów szczecińskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, udział wzięli sympatycy z organizacji współpracujących w ramach szczecińskiego Porozumienia Środowisk Patriotycznych.



Delegacja szczecińskiego Koła TPPW z prezesem Andrzejem Lindeckim podczas uroczystości pod pamiętkową tablicą. Fot. Paweł Bendkowski

27 grudnia 2020 r. - dla uczczenia 102. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego przedstawiciele koźmińskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego złożyli wiązanek kwiatów i zapalili znicze przy grobie powstańców wielkopolskich na koźmińskim cmentarzu.

28 grudnia 2020 r. - w Warszawie, podobnie jak od wielu lat, przy Grobie Nieznanego Żołnierza kwiaty złożyła delegacja organizatorów powstańczych uroczystości rocznicowych, w skład której weszli m. in.: Marszałek Województwa Wielkopolskiego - Marek Woźniak, Wicemarszałek Wojciech Jankowiak, Jacek Bogusławski - członek ZWW, prezes Zarządu Głównego TPPW - Tadeusz Musiał i prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW - Wawrzyniec Wierzejewski. W imieniu wszystkich uczestników uroczystości marszałek Marek Woźniak dokonał wpisu do pamiątkowej księgi: „W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi w 102. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego”. Następnie poznańska delegacja udała się na Powązki, by oddać hołd bohaterom walk przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich i Śląskich. Złożono także kwiaty przed Pomnikiem Ofiar Katastrofy Smoleńskiej oraz na „łączce”, gdzie spoczywają szczątki zamordowanych przez UB żołnierzy podziemia niepodległościowego z lat 1948-1955. Ze względu na ograniczenia spowodowane epidemią koronawirusa delegacje kół Towarzystwa, tradycyjnie uczestniczące w poprzednich latach w uroczystościach, oddały - tego samego dnia, ale w terminach nie kolidujących z główną uroczystością - hołd bohaterom Powstania Wielkopolskiego. M. in. tego samego dnia przedstawiciele Zarządu Krajowego Związku Oficerów Rezerwy RP im. Józefa Piłsudskiego oraz Stowarzyszenia Miłośników Historii Wojskowości wraz z członkiem Prezydium ZG TPPW 1918/1919 dr. Zdzisławem Kościańskim uczcili pamięć powstańców wielkopolskich, składając wieńce i znicze od delegacji i samorządów powiatu wolsztyńskiego pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w kwaterze na „łączce”, przy ścianie śmierci w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.

28 grudnia 2020 r. - ze względu na ogłoszony stan epidemiczny Prezydent Miasta Gniezna Tomasz Budasz zaapelował, aby przypadającą w tym dniu 102. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Gnieźnie, uczcić indywidualnie. Biorąc pod uwagę tę prośbę, delegacja Kręgu Starszyny Harcerskiej „Bezimienni” złożyła wiązaną kwiatów przy Pomniku Powstańców



Kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie składa Zdzisław Kościański - członek ZG TPPW.
Fot. Rozalia Kaczmarek

Wielkopolskich, na cmentarzu św. Piotra. Harcmistrz Aleksander Sekulski w krótkim wystąpieniu wspominał o spoczywających w tym miejscu skautach, pochodzących z ziemi gnieźnieńskiej, poległych w walkach powstańczych pod Rynarzewem i Inowrocławiem. Natomiast pod Pomnikiem Harcerskiej Pamięci na Skwerze Orłąt Lwowskich podniesiono flagę powstańczą oraz zapalono znicz z symbolem harcerskim.

5 stycznia 2021 r. - uczczono pamięć powstańców wielkopolskich, którzy 102 lata temu zdobyli poznańskie lotnisko na Ławicy oraz halę Zeppelina na Winiarach. Przejęto wówczas w dużej ilości sprzęt lotniczy i samoloty, co umożliwiło sformowanie lotnictwa odradzającej się Rzeczypospolitej. Wydarzenie to dało początek polskiemu lotnictwu wojskowemu. Zdobycie lotniska na Ławicy wieńczyło zajęcie przez powstańców Poznania i zakończenie walk o miasto. Ze względu na pandemię koronawirusa uroczystości miały skromniejszy charakter niż w latach ubiegłych. Kwiaty i znicze były składane w ciągu całego dnia przez delegację Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Rady Kombatanckiej oraz delegację Prezydenta Miasta Poznania. Tradycyjnie o godz. 12.00 wiązanki kwiatów zostały złożone przez organizatorów dorocznych uroczystości: Klub Seniorów Lotnictwa Aeroklubu Poznańskiego z prezes Barbarą Grześkowiak-Bocian i Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 reprezentowane przez Tadeusza Musiała - prezesa Zarządu Głównego i Wawrzyńca Wierzejewskiego - prezesa Oddziału Wielkopolskiego. Wartę przed obeliskiem upamiętniającym zdobycie Ławicy pełnili członkowie grupy rekonstrukcyjnej 4. Kompanii Marynarskiej, a w uroczystości wzięła również udział, w mniejszym składzie, grupa rekonstruktorów.

6 stycznia 2021 r. - w Przemęcie oddano hołd powstańcom wielkopolskim, którzy 102 lata temu utworzyli kompanię przemęcką. W kościele farnym odprawiona została msza święta za Ojczyznę. Wzięły w niej udział delegacje samorządowców z gminy Wolsztyn, szkół, organizacji społecznych, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz harcerze z Drużyny Harcerskiej im. Ja-



Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego TPPW i Wawrzyńiec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego, w asyście grupy rekonstrukcyjnej 4. Kompanii Marynarskiej, przed obeliskiem na Ławicy.

Fot. ze zbiorów B. Bocian

na Pawła II w Przemęcie. W obchodach uczestniczyli m. in.: Janusz Frąckowiak - wójt Gminy Przemęt, jego zastępca Waldemar Kalitka oraz Antoni Fornalski - prezes przemęckiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Główna część uroczystości odbyła się na przemęckim Rynku. Pod pomnikiem złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze.

6 stycznia 2021 r. - w Koźminie Wlkp. zorganizowano, nawiązujące do tradycji międzywojennej, obchody ku czci powstańców wielkopolskich walczących w baonie koźmińskim. W tym roku, w związku z wprowadzonymi obostrzeniami sanitarnymi, zostały one zredukowane do minimum. Ograniczyły się do złożenia przez przedstawicieli władz samorządowych, członków TPPW i TMKW wiązanek kwiatów i zapaleniu zniczy przy głazie poświęconym pamięci bohaterów Powstania Wielkopolskiego 1918 / 1919 oraz przy obelisku w Parku im. Powstańców Wielkopolskich. Obelisk odsłonięto w 2018 roku dla uczczenia bohaterów walk o odzyskanie niepodległości i Powstania Wielkopolskiego. Wcześniej, 27 grudnia 2020 roku, przedstawiciele koźmińskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego złożyli wiązanek kwiatów i zapalili zniczy przy grobie powstańców wielkopolskich na miejscowym cmentarzu. Ponadto nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Koźminie Wlkp. zrealizowali w mniejszym gronie projekt edukacyjny, na który złożyły się: prelekcja dra Piotra Osucha - historyka, członka TPPW - na temat znaczenia Powstania Wielkopolskiego w walkach o wolność i udziału koźmińskich kompanii w powstaniu oraz oddanie hołdu powstańcom poprzez zapalenie zniczy przy głazie upamiętniającym powstanie. Uczniowie przygotowali recytacje wierszy patriotycznych. Odśpiewano „Marsylianę Wielkopolską”. Program ten został sfilmowany i zaprezentowany po feriach w wersji on-line całej społeczności szkolnej. Projekt prowadziła członkini Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, polonistka Izabela Stanisławska.

6 stycznia 2021 r. - w Pakości odbyły się główne uroczystości w ramach obchodów 102. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Ich organizatorami byli: Zygmunt Groń - burmistrz Pakości, Mirosław Gozdera - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich oraz Małgorzata Dzióbkowska - prezes Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 / 1919. W tym dniu rano miała miejsce uroczysta msza święta w intencji poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich oraz członków ich rodzin, którą odprawił o. Kamil Paczkowski. Po mszy świętej złożono kwiaty i zapalono znicze pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na cmentarzu parafialnym. Oprócz głównych organizatorów wiązanek kwiatów złożyli: Michał Siembab - przewodniczący Rady Miasta, Joanna Zemelka - sekretarz Gminy Pakość, radni Rady Miejskiej, przedstawiciele grona pedagogicznego Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich, członkowie Koła TPPW i mieszkańcy Pakości. W przygotowaniu tego wydarzenia uczestniczyli Jan Kurczewski i Krystyna Kasprzak. Już od końca grudnia w Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich przywoływano pamięć o Powstaniu Wielkopolskim i celebrowano Święto Patrona. W tym szczególnie trudnym dla wszystkich roku, upamiętnianie dni związanych z przebiegiem Powstania Wielkopolskiego przebiegało inaczej niż zwykle. Na profilu szkoły na Facebooku transmitowano premierowy pokaz filmu „Zwycięstwo. Powstanie Wielkopolskie 1918-1919” w reżyserii Tadeusza Litowczenki i Dominiki Wójcik-Skolimowskiej oraz pokazano uroczystość odbywającą się przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu. Zaprezentowano także wspomnienia z obchodów Święta Patrona z poprzednich lat. Były to uroczyste apele, piękne patriotyczne pieśni i wiersze w wykonaniu uczniów, a także absolwentów szkoły. Uczniowie, pod kierunkiem nauczycieli, nagrali także szereg materiałów, które złożyły się na ciekawą tegoroczną akademię. Dzięki temu tradycja corocznego obchodzenia Święta Patrona Szkoły, zapoczątkowana w 1975 roku, została podtrzymana.



Złożenie kwiatów pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na cmentarzu parafialnym w Pakości
Fot. Katarzyna Lewandowska

8 stycznia 2021 r. - w Miałach, w sercu Puszczy Noteckiej, przed pomnikiem upamiętniającym powstańców wielkopolskich, przedstawiciele lokalnej społeczności oddali cześć Wielkopolanom, którzy w latach 1918-1920, z wielkim poświęceniem walczyli o powrót swej małej Ojczyzny w granice Rzeczypospolitej. Było to bezpośrednie nawiązanie do 102. rocznicy zdobycia Miałów przez drużynę powstańczą z Wroniek i 101. rocznicy włączenia (po wejściu w życie traktatu wersalskiego) południowo-zachodniej Wielęszczyzny do odrodzonego państwa polskiego. W skromnej uroczystości, na której wymiar wpłynęły ograniczenia związane ze zwalczaniem pandemii, wzięli udział: Elżbieta Rybarczyk - burmistrz Wielenia, Anna Paniączyk - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Miałach, dyrektorzy - seniorzy Mieczysław Hudziński (wraz z małżonką Wandą) i Jan Pawełczyk, Przemysław Grześkowiak - dyrektor Samorządowej Administracji Oświatowej w Wieleniu, Marek Doczekalski - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Wieleniu i prezes Stowarzyszenia Rozwoju Lokalnego w Miałach, Henryk Korpys - sołtys Miałów, Olga Nowicka i Weronika Haufa - Dworzyńska - przedstawicielki Rady Rodziców, nauczycielki - Joanna Ignaszak, Marzena Piechowiak i Magdalena Słabig, pracownice obsługi - Zofia Gogolek i Dorota Kapczyńska, a także Arkadiusz Słabig - prezes miałskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Po odczytaniu Apelu Pamięci, przywołującego ponad pięćdziesięciu mieszkańców Miałów, Mężyska i Białej, którzy służyli w ochotniczych drużynach powstańczych i regularnych oddziałach Armii Wielkopolskiej, złożono symboliczne wiązanki przed pomnikiem, którym opiekuje się miejscowa Szkoła Podstawowa, nosząca zaszczytne imię Powstańców Wielkopolskich. Uroczyste spotkanie zakończyło się krótką dyskusją na temat pielęgnowania tradycji patriotycznych w Miałach i planów poszerzenia edukacji regionalnej w gminie Wielen.

11 stycznia 2021 r. - w Żninie oddano hołd powstańcom wielkopolskim. Zbigniew Jaszczuk - Starosta Żniński, Andrzej Hłond - wicestarosta oraz przedstawiciele żnińskiej „Jedynki”: Marek Orzechowski - dyrektor szkoły, Wojciech Urbanowski - nauczyciel, Radosław (absolwent

Szkoły Podstawowej nr 1 w Żninie, obecnie uczeń I LO w Żninie) i Staś Urbanowscy wraz z delegacją żnińskiego koła TPPW w składzie - Zbigniew Zwierzykowski, Kazimierz Pietrzyński, Leszek Dolaciński, Mirosław Pilarski, Marek Wilgórski, Łukasz Naliwajski złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze na grobie poległych powstańców wielkopolskich, upamiętniając tym samym 102. rocznicę zwycięskiej bitwy, która miała miejsce 11 stycznia 1919 roku.

11 stycznia 2021 r. - w Miałach odbył się II Powiatowy Konkurs Historyczny „Powstańcym szlakiem ku sercu Puszczy Noteckiej”. Organizacji konkursu, podobnie jak w ubiegłych latach, podjęła się Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Miałach, wraz z mialskim Kołem Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Niniejsze przedsięwzięcie, nawiązujące do 102. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, było adresowane do młodzieży z klas VI-VIII szkół podstawowych w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim. Na „powstańczy zew z serca Puszczy Noteckiej” odpowiedziało 28 uczniów reprezentujących osiem placówek edukacyjnych. Młodzież musiała wykazać się wiedzą na temat dziejów Wielkopolan w widłach Warty i Noteci pod zaborami i w okresie odzyskiwania niepodległości w latach 1918-1920. W tym roku, ze względu na ograniczenia związane z pandemią, konkurs miał wyjątkowo formę testu on-line. Uroczystego otwarcia konkursu dokonali: Feliks Łaszcz - starosta powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego, Anna Paniączyk - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Miałach oraz dr hab. Arkadiusz Ślabig - prezes mialskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Honorowy patronat nad konkursem sprawowały: Starostwo Powiatowe w Czarnkowie, Kuratorium Oświaty w Poznaniu, Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 -1919 oraz Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Instytucją, która wsparła działania organizatorów był Bank Spółdzielczy w Wieleniu.

11 stycznia 2021 r. - w Szubinie obchodzono 102. rocznicę Powstania Wielkopolskiego i wyzwolenia miasta. Pod Pomnikiem - Mogiłą Powstańców Wielkopolskich przedstawiciele władz miasta, duchowieństwa, seniorów, jednostek sportowych i kulturalno - oświatowych złożyli wieńce i zapalili znicze pamięci. W tym samym dniu delegacja szubińskiego Koła TPPW 1918/1919 złożyła wiązankę i zapaliła znicze na szubińskim cmentarzu, pod Pomnikiem Ofiar Zbrodni Hitlerowskich. Warto również wspomnieć, że Koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 / 1919 w Szubinie i Muzeum Ziemi Szubińskiej byli organizatorami konkursu plastycznego „Pomnik nad Mogiłą Powstańców Wielkopolskich w Szubinie”. Ponadto ukazało się okolicznościowe wydawnictwo upamiętniające odbudowę Pomnika - Mogiły Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 na szubińskim cmentarzu.

12 - 13 stycznia 2021 r. - w I Akademickiej Szkole Podstawowej w Nowym Tomysłu odbyły się „warsztaty powstańcze”, które poprowadził dr Zdzisław Kościński - członek Prezydium Zarządu Głównego TPPW, przewodniczący Komisji Historycznej. Tematem wiodącym była postać Ignacego Jana Paderewskiego. Obok pięknej dekoracji szkoły, nawiązującej do Powstania Wielkopolskiego, dla krzewienia „ducha powstańczego” wykorzystano ciekawostki i artefakty z epoki.

19 stycznia 2021 r. - w gościnnej Sali Szlachty Wielkopolskiej w Poznaniu odbyła się skromna uroczystość, podczas której uhonorowano zasłużonych dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Medalem „Za wybitne zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej

i Byłych Więźniów Politycznych” odznaczony został m. in. dr Zdzisław Kościański - członek Prezydium ZG TPPW 1918/1919, który zabrał również głos w imieniu odznaczonych. Wręczone medale stanowią nagrodę za wzorową i ofiarną działalność statutową i osobiste zaangażowanie w krzewieniu wartości patriotycznych, związanych z tradycjami Wojska Polskiego.

20 stycznia 2021 r. - w Krośnie Odrzańskim uczczono pamięć powstańców wielkopolskich. Obostrzenia dotyczące zgromadzeń zmusiły do zachowania daleko idącej ostrożności w organizowaniu rocznicowych uroczystości. Delegacja wojskowego Koła PTTK z prezes Danutą Cierpisz i członkami Koła TPPW 1918/1919, w rocznicę przybycia pierwszych więźniów, zapaliła znicze przed obeliskiem na terenie byłego obozu, w którym przebywali między innymi powstańcy wielkopolscy wzięci do niewoli w walkach o Kargowę i Babimost. Wcześniej, 27 grudnia 2020 roku, przy tym obelisku, zapalając znicze pamięci, oddała hołd powstańcom delegacja członków Koła TPPW w Krośnie Odrzańskim w składzie: Janusz Kamerduła - prezes oraz Roman Ratajczak i Jerzy Gaudyn.

13 lutego 2021 r. - 12. Drużyna Starszoharcerska „Horyzont” z Nowego Tomysła zorganizowała grę miejską, nawiązującą w swej tematyce do Powstania Wielkopolskiego. Drużyny uczestniczące w imprezie, musiały rozwiązać przygotowane przez organizatorów zadania na siedmiu punktach, rozlokowanych na terenie Nowego Tomysła. Całość gry skoordynowana była w sposób zdalny. Zespół Szkół nr 1 w Nowym Tomysłu reprezentowany był przez członków Młodzieżowego Klubu Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego: Franciszka Rolla, Jakuba Grynię oraz gościnnie przez nowotomyskiego harcerza - Wawrzyńca Matulę. Każdy z uczestników mógł sprawdzić swoją wiedzę na temat przebiegu powstania, jego dowódców oraz poznać w Nowym Tomysłu miejsca związane z wydarzeniami sprzed 102 lat. Uczestnicy gry miejskiej otrzymali okolicznościowe dyplomy.

15 - 19 lutego 2021 r. - dla upamiętnienia rozejmu w Trewirze z 16 lutego 1919 roku, który zakończył Powstanie Wielkopolskie, w Szkole Podstawowej w Zaniemyślu odbyły się poświęcone powstaniu lekcje dla uczniów klas IV - VIII. Z racji obowiązującej wówczas nauki zdalnej, w formie online przeprowadzone zostały także dwa konkursy poświęcone tematyce powstańczej. Pytania konkursowe dotyczyły udziału zaniemyślan w Powstaniu Wielkopolskim oraz upamiętnienia tego zrywu na terenie miejscowości. W konkursie wzięło udział 38 uczniów. Wśród uczestników konkursu znajdowały się praprawnuki powstańców wielkopolskich.

16 lutego 2021 r. - w samo południe, gdy zabrzmiał hejnał ze żnińskiej baszty, rozpoczęły się uroczystości odsłonięcia pomnika Władysława Lewandowskiego - powstańca wielkopolskiego, który zginął nad brzegiem Gąsawki. Odsłonięcia pomnika dokonali: Jacek Pietraszko - wiceprezes Zarządu Oddziału Kujawsko - Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 i Radosław Urbanowski - prawnuk powstańca wielkopolskiego. Ksiądz dziekan Tadeusz Nowak - proboszcz parafii pw. św. Floriana poświęcił figurę, a wszyscy zebrani odmówili modlitwę w intencji powstańców wielkopolskich. Dyrektor szkoły Marek Orzechowski przybliżył gościom historię powstania pomnika, wykonanego z drewna lipy, która przez wiele lat rosła w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowej szkoły. Gdy się tak bardzo rozrosła, że zagrażała uszkodzeniem dachu sali gimnastycznej, podjęto trudną decyzję o jej usunięciu. To z jej drewna powstała rzeźba postaci Władysława Lewandowskiego. Rzeźbiarzem, który podjął się tego zadania był Eugeniusz Izdebski, a po jego śmierci prace dokończył Łukasz Napierała. Przy tej okazji członkowie poczty sztandarowego żnińskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919: Łukasz Naliwajski, Marek Wilgórski i Leszek Dolaciński zostali odznaczeni Medalem TPPW „Wierni Tradycji”.

21 lutego 2021 r. - z inicjatywy Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Żerkowie i przy współpracy z Urzędem Miasta i Gminy w Żerkowie, zorganizowane zostały obchody 152. rocznicy urodzin dowódcy frontu południowego Powstania Wielkopolskiego, mjr. Zbigniewa Gorzeńskiego-Ostroroga oraz 102. rocznicy rozejmu w Trewirze, kończącego Powstanie Wielkopolskie. Z tej okazji w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny we Lgowie odprawiona została rocznicowa msza święta. Nabożeństwo odprawił i homilię wygłosił ks. proboszcz Przemysław Kubiak. Ze względu na obowiązujące obostrzenia związane z pandemią, ograniczono ilość zaproszonych pocztów sztandarowych i delegacji. Ostatecznie w uroczystości udział wzięli poczet sztandarowy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Żerkowie oraz delegacje władz samorządowych Miasta i Gminy Żerków z burmistrzem Michałem Surmą, Rady Powiatu Jarocińskiego z radnym Jackiem Jędraszczykiem, 16. Jarocińskiego Batalionu Remontu Lotnisk im. gen. bryg. S. Taczaka ze starszym chorążym sztabowym Maciejem Piekarskim, sołectwa Lgów z sołtysem Romanem Grzegorkiem oraz Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Żerkowie z prezesem Robertem Rogackim. Dalsza część obchodów przeniosła się na przykościelny cmentarz, gdzie przy kwaterze Gorzeńskich i Skarżyńskich ksiądz proboszcz Przemysław Kubiak przewodniczył modlitwie za duszę majora Gorzeńskiego i jego podkomendnych. Następnie przy salwie honorowej, oddanej przez Kurkowe Bractwo Strzeleckie, delegacje złożyły kwiaty na mogile dowódcy frontu południowego Powstania Wielkopolskiego oraz na grobie poległych mieszkańców ziemi Lgowskiej.



Delegacje składają kwiaty na mogile mjr. Zbigniewa Gorzeńskiego-Ostroroga - dowódcy frontu południowego Powstania Wielkopolskiego. Fot. Zuzanna Włoszczyk

25 lutego 2021 r. - w hali sportowej w Gąsawie odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom VI Powiatowego Konkursu Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim. W wydarzeniu wzięli udział m. in.: Karol Wrzesiński - reprezentujący Wójta Gminy Gąsawa, kierownik Referatu Oświaty, Sportu i Turystyki oraz Jacek Pietraszko - prezes Zarządu Oddziału Kujawsko - Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Wcześniej, 17 lutego br., w Szkole Podstawowej im. Wandy Dobaczewskiej w Gąsawie odbył się finał powiatowy tego konkursu, na który uczniowie przygotowywali prezentacje multimedialne, a następ-

nie rozwiązywali online test wiedzy. Do udziału w konkursie zgłosiły się następujące placówki: Szkoła Podstawowa z Lubostronia, Szkoła Podstawowa nr 5 ze Żnina, Szkoła Podstawowa ze Świątkowa, Szkoła Podstawowa z Mamlicza, Szkoła Podstawowa nr 1 z Barcina, Zespół Szkół w Barcinie, Szkoła Podstawowa z Lasek Wielkich, Szkoła Podstawowa ze Słębowa, Katolicka Szkoła Podstawowa z Mięcierzyna, Niepubliczna Szkoła Podstawowa z Brzyskorzostwi oraz Szkoła Podstawowa z Gąsawy. Prezentacje multimedialne oceniali: Izabela Budzyńska - nauczyciel historii w Zespole Szkół Niepublicznych w Gąsawie, Jacek Pietraszko - wiceprezes Zarządu Oddziału Kujawsko - Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, Szymon Rosołowski - pracownik Muzeum Archeologicznego w Biskupinie. Nagrody przyznano w dwóch kategoriach: prezentacja oraz test. Po zsumowaniu wyników za prezentację multimedialną i test wiedzy, Grand Prix za najwyższą liczbę punktów w uzyskanych obu konkurencjach, zdobyła Maja Grzeczka z Lubostronia. VI Konkurs Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 odbył się pod patronatem: Mikołaja Bogdanowicza - Wojewody Kujawsko - Pomorskiego, Zbigniewa Jaszczuka - Starosty Żnińskiego, Błażeja Łabędzkiego - Wójta Gminy Gąsawa, Dariusza Kurzawy - posła na Sejm RP, Instytutu Pamięci Narodowej, Oddziału Kujawsko - Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, SGB Banku Spółdzielczego „Pałuki” w Żniniu, Przedsiębiorstwa Inter - Vax Danuta, Wacław Górni, Kujawsko - Pomorskiej Izby Rolniczej i Muzeum Archeologicznego w Biskupinie.

14 marca 2021 r. - w Rytlu na Pomorzu miała miejsce skromna uroczystość, podczas której, w uznaniu zasług w kultywowaniu tradycji powstańczych, honorowym odznaczeniem Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 „Wierni Tradycji” została odznaczona Kazimiera Szark - była nauczycielka i dyrektorka Szkoły Podstawowej w Nowej Cerkwi, kustosz Izby Pamięci i Tradycji, inicjatorka nadania placówce imienia 18. Pułku Ułanów Pomorskich (4. Pułku Ułanów Wielkopolskich). Aktu odznaczenia dokonał dr Zdzisław Kościński - członek Prezydium ZG TPPW.

27 kwietnia i 5 maja 2021 r. - członkowie Klubu TPPW w Śremie włączyli się do prac porządkowych i nasadzeniowych w śremskim parku, przy Pomniku Żołnierza Polskiego. Pomnik ten skupia w sobie elementy ważnych wydarzeń historycznych. Znajdują się na nim m. in. daty: 1918, 1939, 1945 oraz rosetka powstańcza. Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej, korzystając z finansowego wsparcia Starostwa Powiatowego w Śremie, wykonało prace rewitalizacyjne i rewaloryzacyjne m. in. przy Kopcu Reymonta, kamieniu 750. lecia lokacji miasta i przy wspomnianym Pomniku Żołnierza Polskiego.

7 maja 2021 r. - na kwaterze powstańczej cmentarza w Środzie Wlkp. zakończono prace związane z odnowieniem i uaktualnieniem na pamiątkowych tablicach inskrypcyjnych informacji dotyczących dat urodzenia i śmierci oraz miejsc śmierci powstańców wielkopolskich, którzy w 1935 roku pochowani zostali na tej powstańczej kwaterze. Po zniszczeniu pomnika w 1939 roku przez hitlerowców, oryginałów tablic nie odnaleziono, a umieszczone po odbudowaniu kwatery tablice wykonano w oparciu o posiadaną wówczas wiedzę. Stowarzyszenie Rodzin Powstańców Wielkopolskich w Środzie Wlkp. podjęło działania zmierzające do Przemysława Terleckiego - dyrektora Muzeum Walk Niepodległościowych. Środki finansowe, na prace związane z opisanymi wyżej tablicami inskrypcyjnymi, przyznał Wojewoda Wielkopolski Michał Zieliński.

14 maja 2021 r. - w auli Urzędu Miejskiego w Żniniu odbyła się uroczystość nadania tytułu „Zasłużony dla Gminy Żnin”. Wśród uhonorowanych znalazło się dwóch członków Towarzy-

stwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego: Zbigniew Zwierzykowski i Jacek Pietraszko. Tytuły zostały im przyznane za wieloletnią, aktywną działalność społeczną - w szczególności pielęgnowanie tradycji i Grzegorz Koziłek - przewodniczący Rady Miejskiej w Żninie oraz burmistrz Żnina Robert Luchowski.

18 maja 2021 r. - w Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w Poznaniu została otwarta „Wystawa jednego eksponatu”. Prezentowanym eksponatem była poduszka do odznaczeń Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. gen. Józefa Hallera, przekazana przez Stanisława Tulimskiego, syna powstańca wielkopolskiego. Przemysław Terlecki - dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości podczas wernisażu zaprezentował również kolejny, szczególnie obiekt muzealny, jakim jest sztandar poznańskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. „Wystawa jednego eksponatu” będzie prezentowana w Muzeum Powstania Wielkopolskiego do 6 stycznia 2022 roku, wzbogacając się co miesiąc o kolejny eksponat.

24 - 28 maja 2021 r. - odbyło się kolejne zdalne posiedzenie Zarządu Głównego TPPW. Po zapoznaniu się z przesłanymi drogą elektroniczną sprawozdaniami (merytorycznym i finansowym) za rok 2020 oraz sprawozdaniem Głównej Komisji Rewizyjnej, uczestniczący w posiedzeniu członkowie Zarządu jednomyślnie zagłosowali za przyjęciem sprawozdań z działalności Zarządu Głównego TPPW. Uczestnicy posiedzenia rozpatrzyli również wniosek Koła TPPW w Witnicy, przyznając mu prawo posiadania własnego sztandaru. Przekazano także uwagi, wnioski oraz propozycje dotyczące działań w bieżącym roku.

9 czerwca 2021 r. - w Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie odbyło się uroczyste podsumowanie XIII Konkursu Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim „Tobie Polsko ta kro-



Uroczystość podsumowania XIII Konkursu Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim w Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie. Fot. ODN

pla krwi wrzącej!”, organizowanego przez poznański Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. W tym roku konkurs zyskał rangę ogólnopolską. Rozgrywano go w dwóch kategoriach: szkoły podstawowe i ponadpodstawowe. W tej pierwszej, na etapie szkolnym wystartowało 345 uczniów z 58 szkół, natomiast 22 szkoły średnie reprezentowało 113 uczniów. Na uroczystość rozdania nagród przybyli m. in.: Robert Gawęł - Wielkopolski Kurator Oświaty, Czesław Kruczek - zastępca dyrektora Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego, Małgorzata Wilczyńska-Grześ - dyrektor Wydziału Rozwoju Edukacji Kuratorium Oświaty, Tadeusz Musiał - prezes Zarządu Głównego TPPW, Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Zarządu Oddziału Wielkopolskiego TPPW oraz Ewa Superczyńska - dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu. Uroczystość poprowadzili Wiesława Surdyk-Fertsch i Andrzej Surdyk - główny koordynator konkursu. Po wręczeniu nagród oraz podziękowań dla uczniów i nauczycieli, zgromadzeni udali się na pobliski cmentarz, aby złożyć wiązanki kwiatów na grobie drugiego dowódcy powstania gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Udostępniono dla nich także ekspozycję muzeum.

11 czerwca 2021 r. - w Pałacu Działyńskich w Poznaniu odbyła się prezentacja „Tryptyku Narodowego” autorstwa Agnieszki Morysiak, artystki malarki, posługującej się także techniką „starych mistrzów”. W skład „Tryptyku” wchodzi trzy płótna: „Oto Polska”, „Powstanie Wielkopolskie” (powstałe na bazie zdjęcia Kazimierza Gregera ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej) oraz „Pojedynek pod Komarowem 1920”. Patronami tego wydarzenia były: Biblioteka Kórnicka, Wielkopolskie Muzeum Niepodległości i Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

11 czerwca 2021 r. - miesiąc po tradycyjnej dacie święta pułkowego, ze względu na pandemiczne obostrzenia, w Lesznie odbyło się Święto Pułkowe 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. króla Bolesława Chrobrego. 17. Pułk Ułanów, Oddział Terenowy im. 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich Stowarzyszenia PKK zorganizował 32. osobowy oddział konny z dwoma taczankami (taczanka ckm i taczanka łączności), który przedelfilował przez całe Leszno. Punktem kulminacyjnym była uroczystość na leszczyńskim rynku, gdzie ułani powitani zostali przez prezydentów Leszna i Gniezna, przedstawicieli Wojewody Wielkopolskiego oraz dowództwa Wojska Polskiego. Podczas uroczystości pod ratuszem wręczono odznaki pamiątkowe. Wyróżniony został m. in. reprezentujący TPPW Piotr Stachecki - członek Zarządu Głównego. Po Apelu Pamięci, odczytaniem przez mjr. rez. Jacka Taborskiego, odbyła się defilada pododdziałów. Po niej wszyscy uczestnicy uroczystości udali się do koszar 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich na ul. Raclawickiej, gdzie przy pomniku poległych ułanów z 1920 roku złożone zostały kwiaty. Jednym ze współorganizatorów tej uroczystości był Paweł Kochański - członek Koła TPPW Poznań Centrum II i aktywny działacz Stowarzyszenia Polski Klub Kawaleryjski.

11 czerwca 2021 r. - w 95. rocznicę śmierci majora Zbigniewa Ostroróg-Gorzeńskiego dyrekcja, grono pedagogiczne oraz młodzież Zespołu Szkół Przyrodniczo-Biznesowych im. Jadwigi Dziubińskiej w Tarcach wraz z zarządem i przedstawicielami Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Jarocinie uczestniczyli w ceremonii upamiętniającej postać patrioty. Delegacje złożyły wiązanki oraz znicze pod pomnikiem-obeliskiem ku czci zmarłego, znajdującym się przed jego rodzową siedzibą w Tarcach, a sylwetkę bohatera przybliżyli uczniowie Technikum w Tarcach wraz z Waldemarem Kwiecińskim - prezesem Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Jarocinie.



Uroczystość pod pomnikiem-obeliskiem ku czci mjr. Zbigniewa Gorzeńskiego - Ostroroga w Tarcach.
Fot. Zespół Szkół Przyrodniczo-Biznesowych

12 czerwca 2021 r. - przy pomniku druha komendanta Zbigniewa Ostroróg-Gorzeńskiego w Jarocinie delegacja miejscowego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 złożyła wiązankę kwiatów oraz zapaliła znicze, upamiętniając 95. rocznicę śmierci dowódcy jarocińskich oddziałów powstańczych.

13 czerwca 2021 r. - z inicjatywy Koła TPPW w Żerkowie, w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny we Lgowie odprawiona została msza święta za duszę śp. majora Zbigniewa Gorzeńskiego-Ostroroga - dowódcy frontu południowego Powstania Wielkopolskiego, w 95. rocznicę śmierci oraz wszystkich jego podkomendnych. Nabożeństwo odprawił i homilię wygłosił ksiądz proboszcz Przemysław Kubiak. Ze względu na obowiązujące obostrzenia pandemiczne, w uroczystości nie wzięły udziału poczty sztandarowe, ograniczona została również liczba zaproszonych delegacji. Radę Miejską Żerkowa reprezentowali radni: Ewa Kubacka i Bogdan Bożejewicz, powiat jarociński radni - Jacek Jędraszczyk i Mariusz Stolecki, Koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Żerkowie - prezes Robert Rogacki, 33. Wielopozomową Drużynę Harcerską im. M. Kopernika w Żerkowie - harcerze z drużyną Ewą Marek-Skibą, sołectwo Lgów - delegacja z sołtysem Romanem Grzegorkiem na czele. W trakcie liturgii celebrians podziękował delegacjom oraz zgromadzonym wiernym za obecność na uroczystości, która zdążyła wpisać się już na stałe w lokalną tradycję. Po modlitwie w intencji mjr. Gorzeńskiego i jego podkomendnych, obchody przeniosły się na przykościelny cmentarz, do kwatery Gorzeńskich i Skarżyńskich. Zgromadzone delegacje złożyły kwiaty na mogile dowódcy frontu południowego Powstania Wielkopolskiego, a harcerze zapalili znicz pamięci. Na zakończenie uroczystości, wiązanką uczczono poległych w latach 1914-1920 mieszkańców ziemi lgowskiej. W obchodach

tradycyjnie już wzięli udział mieszkańcy Łgowa i okolic, którzy pomimo trwającej pandemii zmanifestowali swą pamięć o tych, którzy wywalczyli wolność naszej ziemi.

17 czerwca 2021 r. - uczniowie klas siódmych Szkoły Podstawowej w Zaniemyślu wzięli udział w grze terenowej „Powstanie Wielkopolskie”. Trasa gry wiodła od pałacu w Łęknie do cmentarza przy ulicy Topolowej. Celem gry było upamiętnienie zaniemyślan, którzy brali udział w zwycięskim zrywie niepodległościowym z 1918 roku. Gra rozpoczęła się w budynku Szkoły Podstawowej w Łęknie - dawnym dużym majątku niemieckim, który w momencie wybuchu Powstania Wielkopolskiego należał do rodziny Jouanów. Potem uczestnicy zatrzymali się przed „Zaniemyślanką”, gdzie mieszkał Ignacy Andrzejewski, pierwszy po I wojnie światowej polski burmistrz Zaniemyśla. Kolejny punkt na trasie stanowił Pomnik Powstańców Wielkopolskich, który wzniesiony został w centrum Zaniemyśla w 20. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Ostatni etap gry terenowej znajdował się na cmentarzu, gdzie spoczęło wielu powstańców wielkopolskich. Znajdują się na nim powstańcze krzyże, którymi Stowarzyszenie Rodzin Powstańców Wielkopolskich ze Środy Wlkp. oznaczyło miejsca pochówku powstańców. Gra stała się okazją do pogłębienia wiedzy o powstańczych losach. Wspominano braci Jana i Antoniego Stengertów, Jana Kłosowicza, Antoniego Dydymskiego, Władysława Metelskiego i wielu, wielu innych.

26 czerwca 2021 r. - z inicjatywy Zygmunta Olszaka - sołtysa wsi Ujazd, w gminie Kamieniec, odbyły się uroczystości z okazji drugiej rocznicy powstania „Kopców Wolności”, które upamiętniają traktat wersalski, uczestników Powstania Wielkopolskiego oraz Stanisława Jakubowicza, lokalnego bohatera powstania. Na tę okoliczność złożono wiązanek kwiatów. Wśród gości znalazły się m. in. delegacje: Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z radnym Henrykiem Szymańskim, Starostwa Grodzkiego z wicestarostą Tomaszem Dolatą i przewodniczącym Rady Powiatu Sebastianem Skrzypczakiem, Gminy Kamieniec z wójtem Piotrem Halaszem. W uroczystości wzięli również udział mieszkańcy wsi i okolic, młodzież szkolna, drużyna seniorów harcerskich „Dziwiątacy” z Poznania na czele z komendantem hm. Kazimierzem Łukaszewiczem oraz wielu członków Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW w asyście Marka Urbanowicza - członka Prezydium Oddziału Wielkopolskiego dokonali aktu wręczenia Odznaczeń Honorowych „Wierni Tradycji” za upowszechnianie wiedzy i kultywowanie pamięci o Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 oraz jego bohaterach. Medale otrzymali: Ryszard Wosiński, przewodnik Urszula Iczakowska, Sławomir Skrzypczak, Piotr Halasz i Zygmunt Olczak.

27 czerwca 2021 r. - w Opalenicy miały miejsce uroczystości związane z odsłonięciem nowego pomnika „Bohaterom Powstańcom Wielkopolskim - mieszkańcy Ziemi Opalenickiej”. Poprzedni pomnik, wybudowany w 1977 roku przy Urzędzie Miejskim, uległ całkowitej degradacji. Podczas uroczystości historię powstania pomnika przypomniał burmistrz Opalenicy Tomasz Szulc. Na temat pomnika i historii Powstania Wielkopolskiego, w nawiązaniu do dziejów Opalenicy i losów jej mieszkańców, mówił dr Zdzisław Kościański - członek Prezydium ZG TPPW. Zarząd Główny Towarzystwa reprezentowali również Piotr Stachecki i Ryszard Wosiński. Oficjalnego odsłonięcia pomnika dokonał burmistrz Tomasz Szulc, w asyście dr. Zdzisława Kościańskiego oraz Krzysztofa Sadowskiego - dyrektora Centrum Kultury i Biblioteki w Opalenicy. Pomnik poświęcili księża proboszczowie opalenickich parafii. Zwieńczeniem uroczystości było wmurowanie - na pamiątkę dla przyszłych pokoleń opaleni-

czan - kapsuły czasu, w której znalazły się m. in. nazwiska powstańców z kompanii opalenickiej, powstańcza flaga i wydawnictwa o Powstaniu Wielkopolskim, w których opracowaniu uczestniczył historyk dr Bogumił Wojcieszak, prezes honorowy opalenickiego koła TPPW, współautor koncepcji pomnika. Delegacje złożyły wieńce pod pomnikiem, a następnie odbył się krótki koncert w wykonaniu Opalenickiej Orkiestry Dętej.



Uroczyste odsłonięcie pomnika „Bohaterom Powstańcom Wielkopolskim - mieszkańcy Ziemi Opalenickiej”. Fot. Jakub Czekala - Urząd Miejski w Opalenicy

27 czerwca 2021 r. - w Biedrusku uczczono pamięć powstańców wielkopolskich 1918 - 1919. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, a następnie przeniosły się do Narodowego Panteonu Powstania Wielkopolskiego, na terenie Zespołu Pałacowo-Parkowego. Głównym organizatorem i pomysłodawcą powstania Panteonu jest dr inż. Jan Kucharski. W uroczystości, która miała podniosły charakter, licznie udział wzięli mieszkańcy Biedruska oraz zaproszeni goście - przedstawiciele, nie tylko lokalnych, władz oraz stowarzyszeń. Wśród uczestników nie zabrakło członków TPPW oraz harcerzy z podharcem Piotrem Persem. TPPW reprezentował Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego.

28 czerwca 2021 r. - w 65. rocznicę wybuchu Poznańskiego Czerwca, przed pomnikiem na placu Adama Mickiewicza w Poznaniu, upamiętniającym to wydarzenie, odbyła się główna rocznicowa uroczystość. Została ona poprzedzona mszą świętą w intencji ofiar, odprawioną w kościele Ojców Dominikanów. Hołd bohaterom wydarzeń sprzed 65 lat oddali mieszkańcy Poznania oraz licznie przybyli przedstawiciele ogólnopolskich i lokalnych władz oraz stowarzyszeń i organizacji, w tym senatorzy, posłowie do Parlamentu Europejskiego i na Sejm RP. Odczytano okolicznościowe adresy przekazane przez Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów, Marszałków Sejmu i Senatu. Głos zabrali m. in. Michał Zieliński - Wojewoda Wielkopolski, Jacek Jaśkowiak - Prezydent Miasta Poznania i Andrzej Sporny - prezes Związku Powstańców

Poznańskiego Czerwca 1956 roku „Niepokonani”. Uczestnicy złożyli pod pomnikiem wieńce i wiązanek kwiatów. Zapłonęły także znicze. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego reprezentowali Wawrzyniec Wierzejewski - prezes Oddziału Wielkopolskiego TPPW oraz Piotr Stachecki - członek Zarządu Głównego TPPW, prezes Koła Poznań Centrum.

10 - 15 lipca 2021 r. - odbyło się kolejne zdalne posiedzenie Zarządu Głównego TPPW. Tematem obrad była uchwała w sprawie apelu o ustanowienie 27 grudnia Świętem Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Zarząd jednogłośnie przyjął proponowany tekst uchwały.

Dziękujemy za nadesłane informacje i zdjęcia. Zostały one wykorzystane w „Kronice wydarzeń” na stronie internetowej TPPW www.powstaniemielkopolskie.pl oraz w kronice „Wielkopolskiego Powstańca”.

Relacje z wydarzeń nadesłali m. in.:

Kamila Czechowska, Józef Djaczenko, Małgorzata Dzióbkowska, Antoni Fornalski, Wiesława Grobelna, Grzegorz Hetzig, Kamil Hypki, Andrzej Joachimiak, Adam Kaczmarek, Zdzisław Kościański, Waldemar Kwieciński, Andrzej Lindecki, Arkadiusz Małyszka, Tadeusz Musiał, Maciej Myczka, Tadeusz Musiał, Jacek Pietraszko, Karol Przesławski, Jerzy Przybecki, Robert Rogacki, Sławomir Sekulski, Arkadiusz Słabig, Piotr Stachecki, Andrzej Surdyk, Andrzej Śrama, Katarzyna Światowy, Danuta Twerd, Robert Unruh, Wawrzyniec Wierzejewski.

SPIS TREŚCI

Od Redakcji - Stefan Barłóg	2
-----------------------------------	---

I. Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO - POWSTAŃCZYCH

1. O znaczeniu Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919. Kilka refleksji... - dr Marek Rezler	3
2. Aspekty wyzwolenia Nowego Tomysła w walkach powstańczych 1918 - 1919 - dr Zdzisław Kościański	13
3. Londyńskie obchody rocznic Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919. Cz. IV. - prof. Bogusław Polak, prof. Michał Polak	23
4. Zjazd Powstańców Grupy „Leszno” w 1929 roku - dr Tomasz Kościański ...	56
5. Wielkopolski skauting - harcerstwo w przededniu Powstania Wielkopolskiego cz.1 - prof. Zbigniew Pilarczyk	63
6. Odkrywamy i dokumentujemy dzieje Powstania Wielkopolskiego	
6. 1 Poznański epizod współzałożyciela polskiego skautingu hm. RP Tadeusza Strumiły (1884 -1958) - Stefan Barłóg	98
6. 2 Kwatera Powstańców Wielkopolskich i Śląskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie - dr Zdzisław Kościański	101
7. Apel w sprawie ustanowienia 27 grudnia świętem państwowym	116

II. POWSTANIE WIELKOPOLSKIE W KULTURZE

1. Roman Tadeusz Wilkanowicz (1886 - 1933) - bard Powstania Wielkopolskiego - Paweł Kuszczynski	118
2. Lech Konopiński - pieśniarz Wielkopolski - Paweł Kuszczynski	134
3. Ślady powstania - Dominik Górny	138
4. Stefan Czesław Sonnewend i jego teka „Ver - Sacrum” - dr Marek Rezler ...	139
5. Nowe wydawnictwa o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 - dr Zdzisław Kościański	150

III. POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY WZOREM DLA MŁODZIEŻY

1. Wielkopolski patron łódzkiej szkoły - Ewa Zdziemborska - Jatczak	165
--	-----

2. Scenariusz uroczystości szkolnej poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu w Szkole Podstawowej w Pakości - Hanna Grajkowska, Magdalena Majchrzak-Tschurl, Leszek Adryan, Szymon Lewandowski	174
3. Ogólnopolski Przegląd Hymnów Szkolnych opiewających Powstanie Wielkopolskie 1918 - 1919 i jego bohaterów - Wawrzyniec Wierzejewski	181
IV. LAUREACI Nagrody Honorowej TPPW 1918/19 „DOBOSZ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO” W ROKU 2020 - Piotr Wojtczak	184
V. OBCHODY 30. LECIA TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO - INNE NIŻ PLANOWANO - Piotr Wojtczak	191
VI. PRO MEMORIA...	201
VII. KRONIKA Najważniejsze wydarzenia od sierpnia 2020 r. do lipca 2021 r - Jacek Pietraszko, Jerzy Przybecki, Piotr Wojtczak (redakcja)	209

